8081

III

8081

1 – 125

1-28

Hompesch Ferd. 1

Rudnik den 2. 1. 98

Lieber Freund!

Die besten Wünsche zum
neuen Jahre! auch zugleich
eine Bitte - der Besitzer
Gustaw Szajna aus
Groble Bez. Nisko ist jüngst
um Zulassung in den
Zwischenhofkommiss. Lemberg
eingeschrieben -
Ich kenne diesen jungen Mann
als einen der besten Landwirthe

und herzlichsten [illegible]
Ihnen und besten
[illegible] [illegible] Angehörigen
Mit herzlichsten Grüßen
auf baldiges Wiedersehen
in Berlin Ihr
ganz ergebenster [illegible]

[illegible]

W Krakowie 3/1 1895. 3

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Wysłałem dzisiaj petycyą o jakie-kolwiek wynagrodzenie jednorazowe dla Kranza (relacya z 2 bm. L. 3) za kilkoletnią pomoc w kancelaryi i stosownie do rozmowy naszej w Wiedniu donoszę Ci o tem z prośbą o jak najgoręcsze poparcie. Radbym, aby asygnacya mogła być na moje ręce i jeżli można, nie w formie zapomogi; kwit od niego posłałbym do Rady Szkolnej.

Psychologia moja już nareszcie przepisana - raczej przekład i przerobienie Lindnera. Skoro rękopism przeczytam i tu i ówdzie nieco poprawię, prześlę go w najbliższych dniach

do Lwowa.

W ostatnim dniu starego roku otrzymałem pocieszającą wiadomość, że Ministerstwo zatwierdziło ofertę na grunt Szarskiego dla gimnazyum św. Anny. Już naprzód z Sarem obmyślamy plany budowy.

Witkowski po wypoczynku przez święta chodzi na lekcye i pisze pilnie w kancelaryi; obznajamiam go coraz więcej z urządzeniami szkolnemi. Zdaje się, że będzie z niego pociecha.

O niemiłej niespodziance dowiedziałem się dzisiaj z gazet, że Dorozinski przeniesiony do Bochni. Zamierzałem zrobić z niego docenta pedagogiki i prosiłem Germana, aby go po-

4

zostawić w Krakowie i ile sobie przypominam, przyrzekł mi to zrobić. Czy może inne względy jakie wpłynęły na to odmienne postanowienie?

Pisząc do Dworskiego, zapytywałem się, czy na przyszłość nie dałaby się dla mnie podwyższyć remuneracya za kierownictwo kursu, bo już i Dunajewski żartuje sobie ze mnie, że tak mało otrzymuję. Dworski odpowiedział, że wniosek jest zrobiony.

Z nauczycieli z kursu jest kilku niezadowolonych z powodu przeniesień, szczegóły o tem doniosę może jeszcze dziś Dworskiemu.

Wszystkiego dobrego w Nowym Roku dla obojga Państwa życzymy.

Twój
Leon Kulczyński

Kraków 5/1 1895 5
Szlak 49 p. II.

Szczudłowska Fr

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Wielce przepraszam, że ośmielam się do Jego Łaskawości udać z prośbą, by JW Pan Prezydent Dob. jako wszystkiem tu władnący, co się do szkoły odnosi, raczył poprzeć mą prośbę wniesioną do Wysokiego Sejmu o wymiar odprawy. Mówić za sobą nie umiem; to tylko powiem, że pracowałam duszą i ciałem oddana nauczycielstwu, wybrawszy ten zawód z powołania; bo wbrew przekonaniu nie umiałabym niczém być, a najmniej to już za pieniądze. Dowodem czego, że wobec tak nędznej płacy, jaka była poprzednio, ja byłam nauczycielką. I byłam pierwszą z pośród mych koleżanek z kursów. A powiem, że kiedy żegnałyśmy się w klasztorze po ukończeniu kursów i wymieniały zdania, gdzie i do czego się która udaje, a ja oznajmiłam, że będę nauczycielką ludową, to wszystkie osiemnaście mych koleżanek, jak pióro wiatrem zdmuchnięte, podniosły się z okrzykiem: "Co! ty będziesz nauczycielką

przy szkołach ludowych? A wiesz ty
w jakiéj pogardzie, w jakiéj nędzy żyją
nauczycielki?„ Odpowiedziałam: "Jak my taro
staniemy, inaczéj cenić nas będą.„ Bo do tego
zachęcił mię przykład nauczycielki bardzo zacnéj,
a która niestety z głodu umarła; p. Amalia Biber.
bo biédna musiała matkę staruszkę mieć
przy sobie; na jedną osobę 300 f i 400 f mało;
a na dwie, to istotnie jéj pensyja 150 f była
mniéj jak wystarczającą; a z jaką wzniosłością
ona umiała walczyć i paść ofiarą! Ja zaś ma-
jąc jakiś majątek po rodzicach, spodziéwałam
się wywalczyć sobie byt lepszy; a pracą, uzna-
nie. Rzeczywiście miasto Tarnów na każdym
kroku starało mi się okazać swoje uznanie,
co mię wielce ujmowało i było bodźcem
do pracy wytężonéj i że z poza téż nieraz
uśmiech zadowolenia musiał rozjaśnić.
J gdybym była wiedziała że wyraz _tymcza-_
sowéj nauczycielki, tak doniosły w
skutkach, to jednem słowem mogłem
go na _stały_ zamienić. Tém więcéj, że
Kuzyn Spławiński Jan, jako prezes i jako
w Radzie szkolnéj miejscowéj pracujący
byłby to natychmiast uczynił, bo swą
pracą przyczynił się nie mało, do pod-
niesienia szkolnictwa.

Co jednakże niefortunnym jest,
trudno dziś żałować, żałuję tylko to
bardzo, że będąc w Lwowie, nie mogłam
się przedstawić JWPanu Prezydentowi Dol.
i prośbę mą ustnie przedłożyć. Lecz
chociaż to obecnie czynię pośrednio,
to jednakże wiedząc jaką zacnością tchnie
JWPan Prezydent Dol. i jako dla nauczy-
cielstwa jest przychylny, spodziewam
się, że mi JWPan Prezydent Dobrodziej
raczy nie odmówić Swej Łaskawości
i opieki, ale skutecznie poprze,
bym otrzymać mogła odprawę.
Jak z papierów aktowych widać, mimo
starania i kosztów nie udzielono mi
posady, o którą teraz się starałam.
Gdyby była posada tymczasowa w jakim
mieście, a JWPan Prezydent raczył mi
ją nadać, to bardzo proszę w zachodniej
Galicyi. Na wieś, nie odpowiadam; a zre-
sztą na wsi bułka centowa do śniadania,
11 centów w najlepszym razie kosztuje,
a pensyja 300f na to za mała; więc po-
nieważ w mieście łatwiej o zasoby domo-
we, przeto dlatego życzę sobie w mieście.
Najuprzejmiej przepraszając, że ośmie-
liłam się trudzić mą prośbą JWPana

Prezydenta Dobro. proszę przyjąć
wyrazy głębokiego uszanowania
i szacunku
Sz. Szczudłowska

Mycielski Jerzy 7

Kraków 8/1 1895.

Łaskawy i kochany Panie!

Przedewszystkiem najserdeczniej dziękuję za tyle nadzwyczajne uczucie, które tu uczuwaj po powrocie ze wsi ze świąt nastałam. Naturalnie, że gdy Pan kochany pyta i prosi o



rzecz nawet tak bardzo trudną
i ciężką, nie odmawia się,
ale wezwanie tylko wdzięcznie
przyjmuje. Czynię też to,
ale niestety na razie tylko
w zasadzie, t. j. że rzecz
napiszę, jeśli termin nie
nadto krótki. W tej chwili
tak jestem obarczony pracą,

ie
śl
dzi
tam
Um
sta
ty
tw
mi
up
w

ie nawet myśli zbierać nie spo-
sób. Mam w tem półroczu 6 go-
dzin kursów na tydzień, a w
tem wykładam 1 szy. raz na
Uniwersytecie historyę malar-
stwa w Polsce, u św. Scholas-
tyki mam też 1 szy. raz his-
toryę sztuki greckiej, którą
mi już teraz całą X. Pawlicki
wypakował. Przytem zacząłem
w „Przeglądzie" większą rzecz

w malarstwie w Polsce na wysta-
wie (jako Pan mówi w zeszycie
ze stycznia zamierzył), trzeba
więc i też <u>cięższą</u> robotę pier-
wej skończyć, będzie jej zaś na
2 numera jeszcze. – Przyjmuję
tedy propozycję i dziękuję,
ale na razie terminu nie okre-
ślę; mam nadzieję, nie prędzej
to lato możemy się rzecz
Data wygotować, tak, by

druk może późną jesienią roz-
począć. Czy to wystarczy? –
W każdym razie w ciągu zi-
my będę u Pana we Lwowie
i wtedy różne w tej mierze
szczegóły ustnie omówimy –
na razie proszę tylko o cier-
pliwość, ale przyznaję, że
do rzeczy całej szczerze
się zapaliłem i że zrobię

ja jak tylko potrafię naj-
lepiej. Na warunki zgadzam też
się zupełnie – a sprawę illu-
stracyj też trochę będzie na
widzeniem omówić. –
Kończąc, łączę dla kochanych
Państwa Olszyna najlepsze ży-
czenia na ten rozpoczęty
niedawno Rok N. – – Pani ręce
całuję, a dla Pana Sza-
nownego przesyłam piękne

uściski i wyrazy szczerej
przyjaźni – Jerzy Mycielski.

Woll Amelia 10

Biecz 10/1 1895.

Ekscelencyo!

Proszę wybaczyć mej śmiałości, że nie mogąc osobiście prośby mej przedstawić, odważyłam się przedłożyć ją listownie. Pogodziwszy się z tą smutną nad wyraz koniecznością, że w Bieczu stałej posady już się nie doczekam, wniosłam podania, stosownie do udzielonych mi łaskawie wskazówek przez p. Radcę Dworskiego na kilka

innych posad, między innemi na Łańcut i Prze-
worsk. W Łańcucie robiłam nawet starania,
prosząc o umieszczenie mię w ternie, między kom-
petującymi o jedną z tych posad. Obecnie udaję
się z najuprzejmiejszą prośbą do Jego Ekscelencyi,
by uwzględniając tyloletnią pracę moją w zawodzie
nauczycielskim, wybór mój na jedną z wyżej wy-
mienionych posad najłaskawiej zatwierdzić ra-
czył. –

Wyrazy niezmiernie głębokiej czci i poważania
ośmiela się przesłać

Amelia Woll.

Rittner Edward 12

Wiedeń, 16. stycznia 1895

Szanowny Panie Prezydencie!

Do wczorajszego telegramu dodaję kilka słów. Ex professo nie wypowiedziało w sprawie nigdy Ministerstwo (nie mając do tego okazyi), jak interpretować §. 16. ust. państw. Ale rozumiemy go in foro interno zawsze tak, że się odnosi do wszystkich szkół, tak męskich, jak mieszanych, nie mówiąc o Unterricht in Knabenschulen, tylko Unterricht an Knaben. W obec tego trudnością było przyjęcie tekst ustawy krajowej zawierającej zasadę przeciwną, i dobrze się stało, że komisya ostatecznie przyjęła owę drogę pośrednią, zostawiając tekst ustawy państwowej. - Z drugiej strony niewątpliwie *de facto* często w szkołach mieszanych są nauczycielki, jak mianowicie w Dalmacyi, o czem

oficyalnie Min. nie wie, a co każda szkolna Władza
brakiem sił nauczycielskich. Otóż możemy i u nas
można pójść tą drogą, byle za wiele o tem nie roz-
prawiać - to jest mówiąc ściśle zarazem na
stanowisku ustawy państwowej (według interpretacyi
Ministerstwa), ale w obec braku kwalifikowanych sił
nauczycielskich przypuszczać nauczycieli także
w szkołach jednoklasowych - tak samo, jak i w innych
krajach brak nauczycieli zmuszała odstąpić
od ścisłego zastosowania przepisów.
Gdyby po powrocie p. Ministra zaszła jaka zmiana
co do zasadniczego poglądu zapatrywania się, zaw-
iadomię Pana Dziekana.

Z wyrazem szczerego poważania i przyjaźni

Rittner

Przeździecki [Konstanty] 14

Abbazia 17. I. 95.

x

Szanowny Panie

Zatrzymany list Szanownego mojego
odezwania się. Ks. Bon Ropp
mój bliższy krewny kommu-
-nikuje mi wraz z ostatnim
gorącem poparciem - prośbę
p. Giżyckiego. Zmuszony do
opuszczenia skromnej posady
na której cierpiano Polaka w
ministerium finansów, a
to z powodu niewłaściwego-
dziecinnego odezwania się
jego córeczki, na pensyi,
o żałobie po Al. III-im —
p. Giżycki (obywatel Wołyński)
został zesłany w Galicyi.

Do p. Namiestnika nie pisz-
ałem, z powodu jego stanowiska
politycznego — wszakże ponieważ
od Niemców (b. dorpatczyków)
dobrze słyszałem o p. Giżyckim
i Dr Rossi. a to mnie prosi-
ła o [illegible] potwierdzeniu
majątkowem [illegible]
[illegible] dawniej słyszałem —
niemniej odmówi mu
poparcia — otóż list mój
do Łaskawego Pana mówi-
niem być — Jestem prze-
konany że Pan nie odmówi
poratowania człowieka
i zużytkowania jego
naukowej zdolności (gru-
[illegible] i pracuje
na polu historyi) w tem

gdzie do przyjaciółki mojej.
Nie zatrzymując dłużej uwagi
Pańskiej, polecam się
łaskawej pamięci —
z wysokiem poważaniem
przychylny sługa
H. Sienkiewicz.

Do X. Barona E. Roppa Dziekana
w Mitawie (Kurlandya)

16

d. 6/18 Grud. 1894

Czcinajgodniejszy Xdzu Dziekanie Dobrodzieju!

Łaskawy bardzo list Jego wczoraj otrzymałem i za wszystko najserdeczniej dziękuję. Z drugiego mego listu dowiedział się Xdziekan, że przejezdnie kurator poradził mi, abym się do dymisyi podał. Targuję się teraz z niemi, aby mnie natychmiast nie wypędzali; nie wiem, co z tego będzie, lecz położenie moje okropne, a może być jeszcze straszniejsze: nic już tu sobie zarobić nie mogę, pensyonerów trzymać nie ~~mogę~~ mam prawa, a żyć jeszcze trzeba z rodziną, choć na to życie mam mało środka, a na opłacenie mieszkania półroczne (225r.) - nic. Biedzę się tem strasznie, szukam, aby gdzie pożyczyć pieniędzy (snać Karafetka ziemi chciałbym przedać, lecz teraz kupców nie ma, niestety) i choć chwilowo wybrnąć z tego położenia okropnego. Może by mi Xdziekan dał jaką na to radę?! Do hr. Przezdz. z ochotą napiszę, proszę tylko o dokładny adres. Lecz, jeżeli Saska, to proszę, tymczasem, jemu donieść,

że pragnąłbym pracować nadal w swoim zawodzie,
w czem mam jakąś-taką wprawę i nadzieję
otrzymania tam miejsca, bo przed 2 laty p.
Bobrzyński mi to obiecał, i jestem tego przeko-
nany, że skoroby ks. Badeni przypomniał
to p. B. i od siebie poparł – sprawa by poszła
dobrze. Czy nie mógłby Ks. Kanonik o tem napisać
zaraz? A ja po otrzymaniu stosownego adresu ze
swojej strony. Dobrze? Robię starania, alem
przyrzekł tego miesiąca wyjechać na pewną ty-
godni za granicę, przedtem jednak otrzymam
do tego czas, ale pragnąłbym, abym tam zaraz
mógł uczynić się czynnym w poszukiwaniu kawał-
ka chleba. — Kłaniam i pięknie się polecam

servus humillimus

P.S. Na miły Bóg, proszę się nie gniewać,
że go tak często swoimi obarczam interesami,
bo czasy są okropnie opłakane i zbola-
łym, rady sobie już dać nie umiem.....

Wiedeń, 19. Stycz. 1895

Szanowny Panie Prezydencie!

Stylizacya §. 8 projektu nie różni się co do poruszonej kwestyi od dotychczasowej ustawy, której §. 3 także właścicielom obszarów dworskich (pod pewnemi warunkami) przyznaje głos wirylny. Zapewne wyrobiła się tedy co do interpretacyi tego §u stała praktyka także w punkcie udziału kobiet, a nowa ustawa w tej mierze zmiany nie przynosi. Zasadnicze zaś stanowisko Ministerstwa jest to: Prawo udziału w Radzie szkolnej miejscowej przyznane „właścicielowi" obszaru dworskiego służy niewątpliwie także kobietom; wykonywać jednak mogą je one tylko przez zastępcę. Tekst §. 8 ~~[illegible]~~ (dawnego §. 3) nie sprzeciwia się temu, bo słowa „czy to osobiście, czy przez swego zastępcę" nie należy tłumaczyć tak, jakgdyby to zawsze pozostawione było wyborowi uprawnionego. Za-

stępstwo i u mężczyzn może być konieczne, jak u ma-
łoletnich, umysłowo chorych i t. d. – Jeżeli na podstawie
dzisiejszej ustawy wytworzyła się praktyka, dopuszcza-
jąca kobiety do osobistego udziału, (o czem wątpię,
i czego w innych prowincyach mających analogiczne
postanowienia niema), może ją będzie nadal tolerować,
ale Minister usilnie prosi, aby tego rodzaju postanowienia
nie umieszczać w ustawie. Przesądziłoby to w ten sposób kwe-
styę zasadniczą, która dotąd ustawą nigdzie nie jest roz-
strzygnięta, której rozwiązanie jest wątpliwe i mogłoby
narazić na szwank całą ustawę.

Z szczerem poważaniem i przyjaźnią

Rittner

19

Kraków 22 Stycznia 1895.

Janiszewski Edward

Łaskawy Panie Prezydencie,

Nie śmiałbym uprzykrzać się mojem pisaniem, gdyby nie doniosłość sprawy, o poparcie której odważam się upraszać. Obchodzi ona najgoręcej nasz fakultet, a nie może być dla Rady Szkolnej krajowej obojętną.

Wobec ślepoty Baranieckiego, a zwłaszcza jego choroby umysłowej, która pod żadnym warunkiem niepozwoli już nigdy powrócić do wykładów nawet pro forma, i prędzej lub później sprowadzić musi jego spensyonowanie, Wydział filozoficzny, z uwagi że jedna tylko matematyka jest na nim tak upośledzoną pod względem ilości katedr i od lat kilku naprawdę

wcale niewykładaną, postanowił tej jesieni przed-
stawić Żorawskiego na profesora nadzwyczajne-
go, a wykłady tymczasowo powierzyć drugiemu docen-
towi, Kępińskiemu. Uczniowie matematyki teraz
wcale jej niemają, bo Karliński także jest chory,
a Kępiński okazał się zupełną miernotą
uczniów niezadawalniającą. A ich liczba wcale
poważna. Czyż mają oni tracić półrocza i lata!
Proponowaliśmy Żorawskiego, aby łatać matema-
tykę i zrobić go potem następcą z pewnością
bardzo bliskim, po Baranieckim. Tymczasem
sprawa geodezji na Politechnice psuje nam
szyki; przecież ta katedra jest do pewnego stop-
nia zbytkiem i mogłaby czekać dłużej na obsadzenie.
A nam chodzi bardzo o spieszne pozyskanie tęgiej
siły naukowej i oszczędzenie kosztów. Bo jeśli

Żorawskiego nie dostaniemy, to za pół roku lub za rok najdalej nie znajdziemy nikogo prócz Staszyckiego z Petersburga, który bardzo grubego dodatku osobistego zażąda.

Podług naszych informacyi, wniosek nasz czeka w Namiestnictwie na decyzyę Żorawskiego co do Geodezyi i nie jest tam przychylnie widziany. Żorawski chętnie przeszedłby do Krakowa i zrzekłby się politechniki, gdyby widział szanse zostania nadzwyczajnym Profesorem. Naszym przecież obowiązkiem jest dbać o dobro Uniwersytetu, i prosimy bardzo nietylko nie brać tego za złe, że te starania czynimy, ale przyjść nam z radą i skuteczną pomocą.

W najgłębszem przekonaniu, że łaskawem

Panu, jako Prezydentowi Rady Szkolnej,
więcej chodzi o dobre wykształcenie nau-
czycieli matematyki, jak o to, aby technicy
mieli zapewnione, choć przez nich lekcewa-
żone wykłady astronomji i geodezyi, poz-
woliłem sobie tę sprawę z całą szczerością
przedstawić, i prosić o jej życzliwe i z
dobrem naszego Uniwersytetu zgodne załat-
wienie.

Tymczasem, proszę przyjąć, Wielmożny
Panie Prezydencie, wyrazy wysokiego
poważania

od powolnego sługi
Ed. Janczewski

21

DR. WŁODZIMIERZ AICHMÜLLER
Adwokat Krajowy
w STRYJU

Stryj 23 stycznia 1895

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jako dawny uczeń ośmielam się przypomnieć łaskawej pamięci Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z uprzejmą prośbą o łaskawe poparcie mego podania wniesionego w grudniu do Wys. Rady Szkolnej krajowej a dotyczącego następnej sprawy:

Przed dwoma laty szwagier mój Drozdowski objął budowę nowej szkoły w Bolechowie, a potrzebną na ten cel kaucyę ja złożyłem.
Nie miałem bliższych wiadomości, czy rada szkolna miejscowa ma odpowiednie fundusze na budowę tej szkoły a polegałem tylko na zapewnieniu członków, że fundusze są i że wypłata w miarę postępu robót regularnie nastąpi.
Pokazało się ale inaczej, bo pieniędzy nie miano, ponieważ jednak postanowienia kontraktu były tego rodzaju, że za każdy dzień zwłoki

miał przedsiębiorca płacić 20 złr kary, przeto chcąc ratować sytuacyę zmuszony byłem ostatnimi siłami budynek wykończyć - co też uczyniłem i budynek do użytku oddałem.

Jako wynagrodzenie za dokonane roboty przyznała mi komisya kollaudacyjna 8100 złr, ale nic wypłacono - pozwalając mi o wydobycie tych pieniędzy poczynić kroki, jakie mi się za odpowiednie wydadzą --

Mógłbym wprawdzie przeprowadzić egzekucyę i nową szkołę na licytacyę wystawić - lecz z praktyki

—

L. 31857. Ros. st. okręg. Dobra
do wł. [illegible]

wiadomo mi, że to trwa bardzo długo – Otóż wniosłem podanie z przedstawieniem tego stanu rzeczy w przekonaniu, że Wys. Rada Szkolna Krajowa dozwoli na zaciągnięcie pożyczki umożliwiającej wypłatę należnej mi sumy.

Ponieważ zależy mi bardzo wiele na szybkiem załatwieniu, przeto pozwalam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o łaskawe poparcie tej sprawy, i żywiąc to przekonanie, że mej prośbie nie odmówi już naprzód składam serdeczne podziękowanie

Z wyrazami wysokiego poważania

Kreślę się powolny sługa – J. Aichmüller

Baranowski Bolesław 23

Jaworów, 26/I 1895.

Jaśnie Wielmożny [illegible] Panie
Prezydencie!

Zwiedziłem dotychczas śród deszczu, błota i szarugi szkołę 4-klasową w Krakowcu, 2 szkoły 2-klasowe w Wielkich Oczach, i jednoklasowe w Rehbergu, Bonowie, Kobylnicy Ruskiej, Kobylnicy Wołoskiej, Świdnicy i na przedmieściu „Koniec", odległem o 7 km od Jaworowa.

Wczoraj wieczorem przybyłem do Jaworowa i zabawię tu do końca tygodnia, gdyż mam tu wiele szkół do zwiedzenia: 5-klasową męską, 5-klasową żeńską, 6-klasową u Bazylianek i przedmiejską 2-klasową na Nakonecznem. Dzisiaj przy niedzieli przeglądam wypracowania. /.

Ażeby wyzyskać dobrze czas, przedłużę naukę w tutejszych szkołach do piątku włącznie a natomiast zarządzę przesunięcie małych ferji na czas od 2.–5. lutego włącznie.

W przyszłym tygodniu puszczę się w południowowschodni kąt powiatu, gdzie jest kilka szkół w dobrach hr. Szeptyckiego, a następnie w kąt północnowschodni i powrócę prawdopodobnie przez Rawę.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania

Jaśnie Wielmożnego Pana

Prezydenta

powolnym sługą

Bolesław Baranowski.

Materyałów II. części „Szkółki dla mł." nie spuszczam z oka i pozostaję w ciągłej korrespondencyi ze współpracownikami moimi, którym niektóre artykuły do przerobienia oddałem. Następstwo artykułów już jest ustalone. Zaraz za powrotem będę mógł pierwszy arkusz składać.

P. Zaleskiego prosiłem przed odjazdem, aby nacisnął Klemensiewicza.

Łomińska Jadwiga 25
Dynów 29. 1. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Przepraszam najuniżeniej iż jestem tak śmiałą zająć J. Wielmożnemu Panu Prezydentowi Dobr: chwilę czasu, lecz znając łaskawość i dobroć Jego dla nauczycieli, których los Go obchodzi ośmielam się i ja udać się Doń z prośbą o łaskawe poparcie słusznej sprawy. Chcąc zdawać obecnie egzamin wydziałowy, podałam w swoim czasie prośbę

do Prześ: Rady szkol: okręgowej w Brzozo

pu na czas trwania tegoż - otrzymałam jedn

z pozwoleniem wniesienia rekursu do Wys: I

okręg: a właściwie p. Inspektor motywuje

stawałam teraz od połowy paździer: 1894 do

nauczycielka wniosła również podanie i jej poza

że choroba, która mię zmusiła prosić o urlo

nie ma nic wspólnego z urlopem na czas

już we wrześniu 1894 r. miałam zamiar zda

mować potrzebnej pracy - czyż dlatego n

i znowu 7 miesięcy do nowego terminu egzam

Prezydenta Dobrodzieja samemu osądzić, c

prowincyi, z wielkim trudem, pracą i wszystk

o Brzozowic o udzielenie mi pozwolenia i urlo-
..łam jednak w d. 24 b. m. odmowną odpowiedź
do Wys: Rady szkol: Krajowej. Rada szkol:
..otywuje odmowną odpowiedź tem, że ja pozo-
..r: 1894 do końca grudnia na urlopie - i że druga
..i jej pozwolenia udzielono. Zdaje mi się jednak
..ić o urlop na podstawie świadectwa fizyka
na czas trwania egzaminu. - Ja właśnie
..miar zdawać - lecz słabość nie pozwoliła podej-
..latego nie mam dziś otrzymać pozwolenia
..minu czekać. - Proszę Jaśnie Wielm: Pana
..osądzić, czy to słusznie, zwłaszcza, że ja na
..ą i wysiłkami, bez żadnej pomocy i środków

sama musiałam o wszystko się starać i dziś zamiast poparcia spotykam przeszkody. Wniosłam już rekurs i dziś pełna ufności w przekonaniu słuszności swych żądań oczekuję pomyślnego rezultatu i z uniżoną i gorącą prośbą udaję się do J. Wielm: Pana Prezydenta Dobr: by raczył zaopiekować się mą sprawą. Prowadzę V Kl: dziew: więc na tych parę dni może być łatwo złączona z V Kl: chłopców.

Polecając się gorąco opiece Jaśnie Wielmoż: Pana Prezydenta Dobrodzieja
zostaję uniżoną sługą
Jadwiga Łomińska
stała nauczycielka starsza V Kl: szkoły w Dynowie
29/1 1895.

X. St. Załęski
Sącz 30. 1. 1895

27

Jaśnie Wielmożny
Panie

Zakonnica Duchaczka
z Krakowa, Jolanta
Stachowska, wniosła
prośbę do w. Rady
szkolnej krajowej, aby jej pa-
tent nauczycielski
w Warszawie dany
nostryfikować raczy-
ła. Znam tę Siostrę
była bowiem 4 lata
nauczycielką w Sta-

niętkach, i jak to
mam z ust Direkto
ra tamtejszej szkoły
X. Dunajeckiego i
Panny Xieni Łazow-
skiej, odznaczała się
rzeczywistem wykształ
ceniem, zdolnością
i praktycznością
nauczania i moral
nie pewny jestem
że odpowie wybornie
potrzebom szkoły
ludowej w Lubczy

pod Pilznem, którey
zarząd ma objąć
Zakon XX. Duchaczek
Z tych racyi z spo-
kojnem sumieniem
ośmielam się prosić
JWPana, aby przychy-
lił się do prośby Sio-
stry Stachorskiey i
dopomógł jéy w
otrzymaniu nostryfi-
kacyi na szkołę
w Lubercy. Wychodzi
tu o chleb lub kęsyć

materialnej, ale o wspólnym
mieniu powodzenia zakon
nego z jednej, a dobro
czynności ludowej z dru
giej strony.
Zostaję z głęboką czcią
i poważaniem
Jasnie Wielmożnego Pana
najniższy sługa
X. St. Załęski
Sącz d. 30.1.95.

1-28

Wasza Ekscelencyo!

W grudniu zeszłego roku musiałem przenieść się do Złocz-
owa; wniosłem przeto do Wysokiej c. k. Rady szkolnej
krajowej prośbę o przeniesienie mej emerytury z Ja-
worowa do Złoczowa. Prośba ma już została załatwioną
w Rachunkowym Departamencie, lecz z niewiadomych
mi powodów dotychczas dotyczącego polecenia tu w
Złoczowie nie ma; upraszam przeto najuniżeniej Wa-
szą Ekscelencyę o najłaskawsze stosowne zarządzenie, gdyż
jestem w wielkim kłopocie.

Interesa me finansowe są tego rodzaju, że koniecznie by-
łem zmuszony wnieść prośbę do Wysokiego Sejmu na ręce
Jego Ekscelencyi JW. Stanisława hr. Badeniego o udziele-
nie odprawy, upraszam Waszą Ekscelencyę zaklinając
na Miłosierdzie Boże o poparcie w tym duchu.

z wysokim szacunkiem
najniższy sługa
Edward Zygmunt de Motylewicz
emeryt. naucz. ludowy.

Złoczów 31/1 895.

x Chotkowski [Władysław] 31

Proszę o napisanie wyjaśnienia obok

Kraków 1 lutego 1895

+

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Na wczorajszem naszem sprawozdaniu przełożeń w Wieliczce interpelował mnie gosp. Kulma z Dobranowic o to, że ś.p. Wojciech Kucharski zapisał przed 10 laty na ochronkę w Dobranowicach 10.000 złr i 13 morgów gruntu, a dotychczas gmina ani szkoły ani ochronki doczekać się nie może.

Sprawa ta właściwie nie należy do mnie, jako prosta do załatwienia, ale obiecałem, że dam gminie odpowiedź. Gdybyż więc JW Pan Prezydent był łaskaw dać mi parę słów wyjaśnienia, jak ta sprawa stoi, byłbym bardzo wdzięczny.

Wczorajsze sprawozdanie dało mi [illegible] dowód, że zasiew Stojałowskiego [illegible] bardzo bujnie pomiędzy chłopami. Niejaki Kłak z Bieżanowa, [illegible] – notabene utrzymujący [illegible] Żółka rozbi-ckiego, wygłaszał oskarżenie na Biskupów i księży.

verbotenus – za pismami Szczepanowskiego. Ja nie sprawdziłem tego wszystkiego – ale ani jeden duchowny nie pokazał się na sali, choćby do 20 z powodu wielkiem zniesławieniem władz duchowne.

Wieleby o tem wszystkiem można mówić, ale nie chcę i nie mogę zabierać drogiego czasu Jaśnie Panu Prezydentowi. Korzystając z tej sposobności, ośmielam się dołączyć dla Pani wyrazy i wyrazy prawdziwego i głębokiego uszanowania dla Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

powolny sługa

X. [illegible]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Nie mogąc dostąpić tego zaszczytu, w skutek nawału pracy i obowiązków społecznego podczas obecnego Sejmu, by złożyć moją prośbę Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, obieram tę drogę w nadziei, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent nie weźmie mi tego za złe i może raczy łaskawie ją wysłuchać i uwzględnić.

Wiem o tem, że tylko w skutek szczególnej łaski Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta otrzymałam emeryturę, za którą dozgonnie jestem Mu wdzięczną, ale mimo bardzo oszczędnego życia nie mogę wyżyć z tej skromnej miesięcznej pensyi, zwłaszcza w cięższych zimowych miesiącach i przy takiej wyjątkowej drożyźnie, gdzie wiele opał kosztuje choć mam jeden tylko pokoik.

Ośmielam się jeszcze raz zwrócić się do Łaski, wyrozumiałości, i dobrego serca Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z tą uniżoną prośbą w nadziei, że jeżeli tylko Łaska Pana Prezydenta pozostanie i nadal dla mnie, w takim razie będzie mi dozwolonem przebyć zwożniej zimę i doczekać się nareszcie w lekkiem ubraniu cieplejszej pory roku. W końcu przepraszam jeszcze najpokorniej Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta że tę drogę może nienależytą obrałam

i proszę się Jego
uniżoną sługą i dozgonnie wdzięczną

Sydonia Seredyńska

Lwów 3go Lutego 1895.

ulica Skarbkowska L. 18.

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 6. II 189

Euer Hochwolgeboren.

In der Comitéversammlung, welche am 3. Juli v. J. in Lemberg stattfand, wurde unter anderem die Mittheilung gemacht, dass im Hinblick auf die demnächst stattfindende Landesausstellung, wo der sich erwarten liess, dass sie auch unserem Werke: "Die österr.-ung. Monarchie in Wort und Bild" vielleicht belehrenden Stoff zuführen werde, der Termin zur Einlieferung der für den Band Galizien bestimmten Artikel auf den 31. December 1894 erstreckt worden sei. Zugleich wurde aber bemerkt, dass eine weitere Verlängerung des Termines nicht gewünscht werden könne, da mit Anfang des Jahres 1895 die redactionelle Behandlung der einzulaufenden Aufsätze unbedingt beginnen müsse, um das rechtzeitige Erscheinen des Bandes sicherzustellen. Da nun bisher die Einlieferung dieser Aufsätze noch nicht von allen Seiten erfolgt ist, erlaubt sich die ergebenst unterzeichnete Redaction das dringende Ersuchen zu stellen, die bisher noch nicht eingesendeten Artikel, dieselben nunmehr ungesäumt zur Verfügung stellen zu wollen. Sollte vielleicht der eine oder andere unserer verehrten Herren Mitarbeiter in dieser Beziehung Bedenken tragen, [illegible] weil ihm etwa nothwendig erscheint seinen Artikel noch nach der einen oder anderen Richtung zu feilen, zu ergänzen oder zu berichtigen, so erlaubt sich die Redaction darauf aufmerksam zu machen, dass den Verfassern zwei Correcturabzüge seines Artikels seinerzeit zugesendet werden und dass sich bei der ersten Correctur die Möglichkeit bietet, eventuelle Änderungen, Zusätze oder Berichtigungen anzubringen.

Indem wir einer gütigen Berücksichtigung des hiermit ausgesprochenen Ansuchens entgegensehen, zeichnet sich namens der Redaction

hochachtungsvollst ergebenst

Wien, 6. Februar 1895.

[illegible]

34

Maciszewski Maurycy
Tarnopol 11.2.1895

Kochany Prezydencie!

Przechorowałem się miesiąc dotkliwie - ale już prowadzę maszynę energicznie napowrót. Przepraszam, że Ci trudzę prośbami, ale chodzi o sieroty, pasierbice mojej siostry Zofii i Bronisławę Nowakówny. Obie są nauczycielkami w Bochni, mające egzamin wydziałowy złożony celująco i są bardzo inteligentnemi osobami. Jednak w Bochni protegują inne kandydatki na posady, kramarząc się wyjątkami ubocznymi. Ponieważ są to sieroty po nauczycielu gimnazyalnym - więc proszę tylko

o to, byś raczył porównać kwalifikacye Kandydatów o posadę w Bochni – i w danym razie nie dał im krzywdy zrobić. Szkoła nie powinna być towarzystwem dobroczynności, zatem i uwzględnienie może być tylko in paribus.

Ściskam Cię serdecznie

Twój niezmienny

Maciszek

W Tarnopolu 11/2 1895.

Amelia Ogonalska
Kraków 12. 2. 1895

36



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Jaśnie Wielmożny Panie
Wice-Prezydencie
Dobrodzieju!

Najmocniej przepraszam, że nieznana ośmielam się trudzić Jaśnie Wielm. Pana Wice Prezydenta Dobr. mą prośbę, lecz sprawa jest zbyt ważna, a pomyślny jej obrót jedynie zależy od Łaskawości i Dobroci Jaśnie Wielm. Pana Wice-Prezydenta Dobr.

Przed 20. grudnia 1894. r. przesłała Świetna Rada Szkolna Krakowska do Świetnej Rady Szkolnej Krajowej prośbę wraz z załącznikami Siostry Jolanty Stachórskiej o po-

zwolenie zdawania egzaminu ludowe-
go w miesiącu lutym b. r. lub też
o łaskawe potwierdzenie jej nau-
czycielskich świadectw rosyjskich
na mocy długoletniej praktyki
nauczycielskiej i mocno zanie-
pokojone jest nasze Zgrom., że
już po jutrze jest ostateczny
termin zdawania, a my żadnej
dotąd nie mamy odpowiedzi;
z wielką więc ufnością w znaną
powszechnie Szlachetność charak-
teru Jaśnie Wielm. Pana Wice-
Prezydenta Dobr. ośmielam się pro-
sić o najłaskawsze poruszenie
tej tak wielce ważnej dla nas
kwestyi, lub o słówko rady w tym
względzie.

Polecając prośbę moją jeszcze raz najłaskawszym względom Jaśnie Wielm. Pana Wice-Prezydenta Dobr.

zostaję

z wysokiem poważaniem

Aniela Ogorzalska

Przełożona PP. Duchaczek

Kraków d. 12.2.95.r.

Proszę o łaskę posłania
S. Jolanty Stachórskiej
zakonu pp. Duchaczek
z Krakowa o przypuszczenie
do egzaminu końcowego.
i o odesłanie akt

31200-94

-6.7.

Strzałkowska

38

We Lwowie dn. 13/2. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z upoważnienia W-go Dra Rotha przesyłam J. W. Panu żądane informacye co do mojej osoby. Pracowałam przy szkołach publicznych w okręgu tarnowskim lat 4. Po upływie tego czasu zrezygnowałam dobrowolnie z posady nauczycielki ludowej a to z powodu przykrych stosunków familijnych, gdyż

posada nauczycielki prywatnej,
jaką następnie terpośrednio
w domu W=go Dr=a Rotha przy-
jęłam pozwalała mi lepiej
odpowiedzieć obowiązkom ro-
dzinnym, jakie na mnie cią-
żyły. W domu Dr=a Rotha pra-
cowałam lat 7, potem nastę-
pnych lat 3 oddawałam się pracy nauko-
wej i literackiej, jaką się i
obecnie zajmuję. Kwalifikacye
na nauczycielkę szkół pelbierzyka
posiadam, a mianowicie patent
kwalifikacyjny do szkół pospolitych

niego dawniejszy i patent kwa-
lifikacyjny z odznaczeniem
do szkół wydziałowych, który
to patent na mocy złożonego
w przeszłym roku egzaminu
otrzymałam. O posadę rządową
nie ubiegałam się dotąd, bo
znając przepisy szkolne, nie mia-
łam nadziei otrzymania odrazu
po tyloletniej przerwie posady
płatnej w większem mieście;
posady zaś bezpłatnej praktykantki,
lub też nauczycielki
w jakiem małem prowincyo-
nalnem miasteczku przyjąć
ze względu na ciążące na mnie

obowiązki, tudzież kierunek obecny
pracy mojej przyjęłabym nie mogła.
Nie mając widoków dla siebie przy
szkole, miałam zamiar otworzyć
w przyszłym roku zakład wycho-
wawczy dla dziewcząt w Krakowie
lub we Lwowie; jeżeliby więc nawet
przemożne wpływy J. W. Pana nie
zdołały mi utorować drogi do
szkolnictwa, to ośmieliłabym się
prosić J. W. Pana o nieco względów
Jego dla Wgo Dr. Rotha o poparcie
myśli mojej na wymienionem
powyżej polu.
Składając wyrazy prawdziwej
wdzięczności za tyle łaskawe zajęcie
się sprawą moją, polecam się i nadal łaskawym
J. W. Pana względom

Z wysokiem poważaniem
Stefa Kawska

Smolka Stanisław 40

14. lutego 1895

Kochany Panie Michale!

Słyszę, że Pan wybiera się do Krakowa na ingres Biskupa i mam nadzieję, że Pan przez poniedziałek u nas zabawi. W poniedziałek jest posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którem Wojciechowski odczyta szczegółową rzecz o Piaście i [illegible]. Po posiedzeniu proszę do siebie na herbatę i niezmiernie zależałoby mi na tem, żeby Pan był łaskaw mi się obiecać. Jest w tem coś więcej od prostego egoizmu, pragnę bowiem, żebyśmy się rozmówili o kilku – mojem zdaniem – ważnych przedsięwzięciach historycznych, które mi kołaczą po głowie.

Najserdeczniejsze wyrazy

SSmolka



Jaśnie Wielmożny Panie!

Wiedząc, że J.W. Panu nie jest obojętną kwestya o dopuszczeniu kobiet do studyum uniw., pozwalam sobie przesłać Mu rozprawkę moją traktującą o tej sprawie. —

Z najgłębszym szacunkiem

Kraków, 18/2 95. Prof. Rydygier

Andrzej Fredro 44

Rudki 21. 2. 95

Łaskawy Panie Prezydencie!

Wobec rozpisanego kon-
kursu na posadę inspektora
powiatu rudeckiego, ośmie-
lam się wstawić za jedynym
kandydatem Janem Hoff-
manem obecnym kiero-
wnikiem szkoły w Rudkach
Znam go jako zdolnego

i pracowitego zawodu,

za Tuszą więc nadzieję,

że mi Pan Prezydent

swego poparcia nie odmówi

kreślę się z wyrazem

prawdziwego poważania

powolnym sługą

Andrzej Fredro

é,

ówi

46

Fiałka Adam
Podgórze 21. II. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

Wobec znanej łaskawości Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta ośmielam się przedstawić prośbę moją, do której Jaśnie Wielmożny Pan Wiceprezydent raczy się przychylić, prośbę uzasadnioną następującymi okolicznościami:

Na podstawie ogłoszonego konkursu na posadę starszej nauczycielki dla przedmiotów nauki IIᵃ grupą objętych przy pięcioklasowej szkole żeńskiej w Podgórzu oddała moja córka Emilia Fiałka swoją prośbę o udzielenie jej niniejszej posady Wielmożnemu Panu Inspektorowi w Wieliczce.

Prośba ta zasługuje z wielu powodów na uwzględnienie, a ponieważ pomyślnego rezultatu spodziewać się mogę głównie w razie łaskawego poparcia ze strony Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta, przeto mam zaszczyt prosić najuniżeniej o najłaskawsze przemówienie w sprawie podania mojej córki, a nadto ośmielam się prośbę tę poprzeć następującymi okolicznościami:

./.

1. Córka moja jest już 12 lat nauczycielką przy szkole żeńskiej w Podgórzu. Do prośby swej dołączyła świadectwa ze szkół, do których uczęszczała w Podgórzu i Krakowie, a w szczególności ze seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, świadectwo z pierwszego egzaminu nauczycielskiego i z egzaminu wydziałowego z przedmiotów nauki II^a grupa objętych złożonego we wrześniu 1894 r., wszystkie co najmniej z dobrym postępem.

2. Ja sam nie posiadam żadnego majątku, ożeniłem się bez kaucyi, obarczony rodziną, jako 70-letni starzec, c. i k. emerytowany rotmistrz, ograniczony jestem do mojej pensyi, a jedynym poparciem mojej córki w czasie jej kształcenia się i w czasie bezpłatnej praktyki nauczycielskiej w Podgórzu było stypendyum w kwocie 150 zł. r. rocznie, udzielone jej przez c. i k. Ministeryum wojny.

3. Ośmielam się nadto prosić o łaskawe uwzględnienie moich zasług. Służbę moją wojskową odbyłem bez zarzutu i ku zadowoleniu moich przełożonych, a w czasie tejże wziąłem udział w czterech wojnach, a mianowicie we Węgrzech w r. 1849, we Włoszech w r. 1859, w wojnie pruskiej w r. 1866 i przy zajęciu Bośni i Hercegowiny.

./.

4. Przebywam stale w Podgórzu od r. 1859, jestem przynależnym z rodziną moją do gminy miasta Podgórza i w Podgórzu rodem jest moja córka.

Wobec tego wszystkiego ośmielam się jeszcze raz podnieść moją prośbę o łaskawe przychylenie się do prośby mojej córki, a łaskawością swą zobowiąże mię Jaśnie Wielmożny Pan Wiceprezydent do niewygasłej wdzięczności.

Kończąc moją prośbę pozostaję

z głębokim szacunkiem

najniższy sługa

Podgórze, dnia 21 lutego 1895.

Adam Wialka

Rittmeister des Ruhestandes.

48

We Wiedniu 23/II 1895.

Barwiński Aleksander

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Z powodu niespodziewanego dla mnie wyjazdu Jlwgo P. Prezydenta do Krakowa, nie mogłem Mu złożyć swego uszanowania i nie miałem sposobności mówić o niektórych sprawach, które pozwalam sobie piśmiennie przedstawić.

Potrzeciem był wprawdzie już sprawę pożyczki na budowę szkół w Turzu i Reniowie (pow. brodzkiego) po 1000 złr, lecz chwila nie była po temu, ażeby sprawę dokładniej wyświecić. Gmina Reniów już w zeszłym roku wniosła była odtyczące podanie i P. Parandowski (podczas urlopu Jlwgo Pana Prezydenta) mówił mi, że jeszcze jest kilka tysięcy do rozdania, które jednak Jlwy Pan Prezydent dla miasteczek

miał zarezerwować. Liczyłem więc na tegoroczny fundusz i dla tego ośmielam się prosić Pana Prezydenta, ażeby raczył łaskawie te dwie gminy w powiecie brodzkim Turze i Reniów uwzględnić i im ~~zapom~~ pożyczkę po 1000 złr. przyznać. Jest to dla mnie sprawa polityczna, gdzie mam tyle trudności do przezwyciężenia, a odmowa była by dla moich wyborców najlepszym argumentem, że ten poseł nie jest w stanie dla nich nic zrobić.

Również ośmielam się poruszyć sprawę prof. Szuchiewicza, którego przedstawiono W. Radzie Szk. jako syna lupszego chorobę i podano nawet w wątpliwość poprzednią stabość jego syna na tyfus. Wskutek tego on został wezwany, ażeby przedstawił

się D^rowi Merunowiczowi celem zbada-
nia stanu zdrowia. Dr Merunowicz
był u niego w domu (ponieważ Szuchie-
wicz nie mógł wówczas udać się do
niego) i stwierdził tak rzeczywistą
chorobę poważną u Szuchiewicza,
jakoteż przekonał się, że syn
jego był istotnie chory na tyfus.
Ośmielam się tedy prosić Jego
Pana Prezydenta, aby raczył łaska-
wie uwzględnić w sprawie i wymierzyć
sprawiedliwość naruszonej posądzo-
nemu o postępowanie niegodne
uczciwego człowieka.
Przytem łączę wyrazy głębokiej
czci i szacunku, z jakiemi kreślę
się Jego Pana Prezydenta
powolnym sługą

Al [illegible]

x. A. Ochmański
Załcliczyn 23. II. 1895

50

Kochany Kolego!

Byłem osobiście we Lwowie temi dniami, lecz niestety nie zastałem Kochanego Koleż. Ki, a mam bardzo usilną prośbę. Za wolą i życzeniem naszego Ks. Biskupa, podaje się na inspektora okręgowego Ks. Karbowski, Katecheta z Tarnowa. znając go jako sprężystego i energicznego, sądzę iż by był najodpowiedniejszy, na nasz powiat Brzeski, a bardzo pożądany w dzisiejszych stosunkach. Raczy Kochany Koleżka, przychylając

się do mej prośby, powierzyć mu
tę posadę, albowiem znając tego
Księdza już od lat kilku, śmia-
ło twierdzić mogę - iż nie zawie-
dzie zaufania w nim położonego.
I mnie też leży na sercu dobro szko-
ły, przedewszystkiem zaś szkoły
naszej, która jest w zaniedbaniu-
a sądzę iż mając tego rodzaju
inspektora, możnaby złe usu-
nąć - a znaczenie szkoły podźwi-
gnąć. Niechajże Kochany Ko-
leżka będzie Łaskaw dać posłuch
mej prośbie, za co Mu wielce obo-
wiązany będę.

Polecając się dobremu sercu i pamięci Kochanego Kolegi, Ks. Tęczę Koleżeńskim uścisk

Szczerze życzliwy

X. A. Olchwański

Zakliczyn dn. 23. II. 895.

52

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie,

Mam zaszczyt przesłać sprawozdanie z ankiety dla nauki języka greckiego, przeznaczone dla dzienników. Protokoł obrad ankiety wyślę za kilka dni.

Pozostaję z najgłębszem uszanowaniem

Dr. Stanisław Witkowski.

w Krakowie 23. II. 1895.
(ul. Łobzowska 26.)

Tarnowski Stanisław 54

Kraków 27. II. 95.

Kochany Panie

Jak P. pisze prosi mnie bardzo żebym Panu polecił osobę której curriculum vitae załączam. Mówię że znam ją doskonale, że skończyła jej nauki, że że jest zupełnie rzadkiej wartości i zdolności. Chodzi jej tylko o powrót do służby, a wszystkie egzamina

ma. Do Pana zaś prośba żeby
ją przyjąć i rozmówić się
jak się złoży.
Serdeczne uściśnienia.
Pana uwielbiający
przyjaciel St-Ż

Barwiński Aleksander 56

We Wiedniu 28/2 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Dziękuję najuprzejmiej JWmu Panu Prezydentowi za łaskawe przyrzeczenie pożyczek na szkoły dla gmin Turze i Dźeniów, co mi nie mało ułatwi moje stanowisko polityczne atakowane obecnie przez „Diło" przy każdej sposobności.

Co do Szuchiewicza – to tyle mi wiadomo, że Dr Czerunowicz stwierdził u niego niewątpliwą słabość, jakoteż tyfus u jego syna, że zatem symulowanie słabości, o czem doniesiono Radzie Szk., jest wykluczone. Inne szczegóły nie są mi znane, jednak sam uważałem, że dwie osobistości, których tu nie chcę wymieniać, inaczej oceniają jego czynność na wystawie, aniżeli ocenił komitet, kraj i rząd. Smutny to niestety objaw, ale prawdziwy. Nie wątpię jednak ani na chwilę, że JWny Pan Prezydent rozstrzygnął sprawę zupełnie objektywnie.

Z uwagi uczynionej mi przez JWgo P. Prezydenta co do Drów Kolessy i Studzińskiego skorzystałem i zachęcałem ich do udziału w czynnościach nauczycielskich. Kolessa oświadczył mi jednak i we Lwowie i przed dwoma dniami tutaj, że czynność nauczycielska odrywałaby go od naukowych studyów i dla tego nosi się z myślą wykładać w tym kursie w Czerniowcach a nadto starać się jeszcze o dalsze stypendyum. Studziński zaś, który na bieżące półrocze wyjeżdża jeszcze na dalsze studya do Kijowa, oświadczył mi, że chętnie objąłby naukę ruskiego języka w lwowskich gimnazyach później. Radziłem mu zatem, aby przedstawił się JWmu Panu Prezydentowi i złożył to oświadczenie. Mogę go więc JW. Panu

Prezydentowi jako najlepiej polecić.

Przy tej sposobności przypominam łaskawej pamięci Jego P. Prezydenta suplenta Kocowskiego, który bardzo dobrze może zająć miejsce ś.p. Partyckiego, a zdaje mi się, że skład grona obecny wymaga, ażeby jak najprędzej to miejsce było obsadzone.

Wreszcie ośmielam się jeszcze prosić, ażeby Jego P. Prezydent był łaskaw przez Pandrowskiego posłać Kulisza Omsadenie charnopoceru Hruszewskiemu (ul. Długosza l. 5. II p.), ponieważ obecnie tej książki pilnie potrzebuje.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci i poważania z jakiem kreślę się Jego Pana Prezydenta

powolnym sługą

Al. Barwiński.

58

Antoni Gramatyka
Kraków 1. 3. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Już drugi rok jak mi przybyły
cztery godziny nauki rysunków
w dwóch równorzędnych klasach,
za te cztery godziny płaci mi Wyso-
ka c. k. Rada Szkolna krajowa 100
Złr. w. a. rocznie; co jako nauczyciel
pomocniczy, nie mogę korzystać
ze żadnych praw przysługujące
nauczycielowi stałemu, jako z urlopów
emerytury i t. d. uważałem to wyna-

gordzenie za bardzo skromne i
wniosłem podanie do wysokiej
c. k. Rady Szkolnej 893 r. o podwyższe-
nie, ale odebrałem odpowiedź odmowną.
Podczas wizytacyi Pana Radcy dworskiego
zachęcony przez niego, wniosłem po raz
drugi podanie, proszę uprzejmie Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta, aby
raczył zwrócić uwagę na nie, aby go
c. k. Rada Szkolna Krajowa przychylnie
załatwiła, i uważała to wynagrodzenie jako
płacę dzienną. Pozostaję z głębokiem usza-
nowaniem sługa

Antoni Gramatyka

Kraków 1/3. 895.

i
i
j
ryzsu,
wną.
słkiego
war
łośnie
ły
lnie
jako
esza,

Edward Lygza Mitglieder
Varsó 1 3. 1945

Wasza Ekscelencyo!

Otrzymałem już tyle dowodów szlachetnego poparcia ze strony Waszej Ekscelencyi, iż przekonany jestem o mej bezsilności co do okazania mych uczuć wdzięczności bez granic. Sądziłem, iż list mój niedawno pisany będzie ostatniem naprzykrzaniem się, tymczasem zmuszony jestem znowu błagać Waszą Ekscelencyę i to po raz ostatni o najłaskawsze przyspieszenie i pomyślne załatwienie mej prośby wniesionej do Wys. c. k. R. Sz. Kraj. o udzielenie mi zamiast emerytury jednorazowej odprawy. O ile w Wys. Wydziale dowiedzieć się mogłem, to prośba ma przez Wys. Sejm do załatwienia odstąpiona, nie doniesie pomyślnego skutku. Ekscelencyo! Wiem, iż nadużywam Twej dobroci, że nad miarę wyczerpuję Twą cierpliwość i łaskę — lecz do kogóż nieszczęsny udam się. — Każdy dzień zwło

./.

ki przynosi straty w handlu mym, który i tak tylko cu-
dem Boskiej Opatrzności podtrzymuję. Siły me są tak
wycieńczone, iż na kawałek chleba inaczej zarobić nie po-
trafię — cóż się stanie z memi drogiemi biednemi dziećmi;
Jeśli Ekscelencya masz takie Dzieci, to zlituj się nad
naszym losem. . .

Ponawiając jeszcze raz mą błagalną prośbę, kładę się
Waszej Ekscelencyj

z wysokim szacunkiem
uniżonym sługą

Edward Zygmunt Dunstylewicz
emeryt. nauczyciel ludowy.

Złoczów 1° marca 1895.

Bidlo Jarosław 62

Praha 18/3 95.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Przekład historyi polskiej bliży się powoli ku końcu — teraz ma przyjść po kolei przedmowa ku niemu i częścią tej to ma być żywociorys wielmożnego Pana. Więc jestem tak śmiały i pozwalam sobie JWPana jak najbardziej prosić, że by łaskawie, jeżeli można, przesłać ku mnie parę dat swoich biograficznych, a raczej jeszcze cały swój żywociorys.

Mocno przepraszając, jeżeli prośba moja w niewczas przychodzi i jestem JWPana

unizonym sługą

Dr J Bidlo

Adress: Ul. Hopfenštokova č. 9.

64

2.3.1895

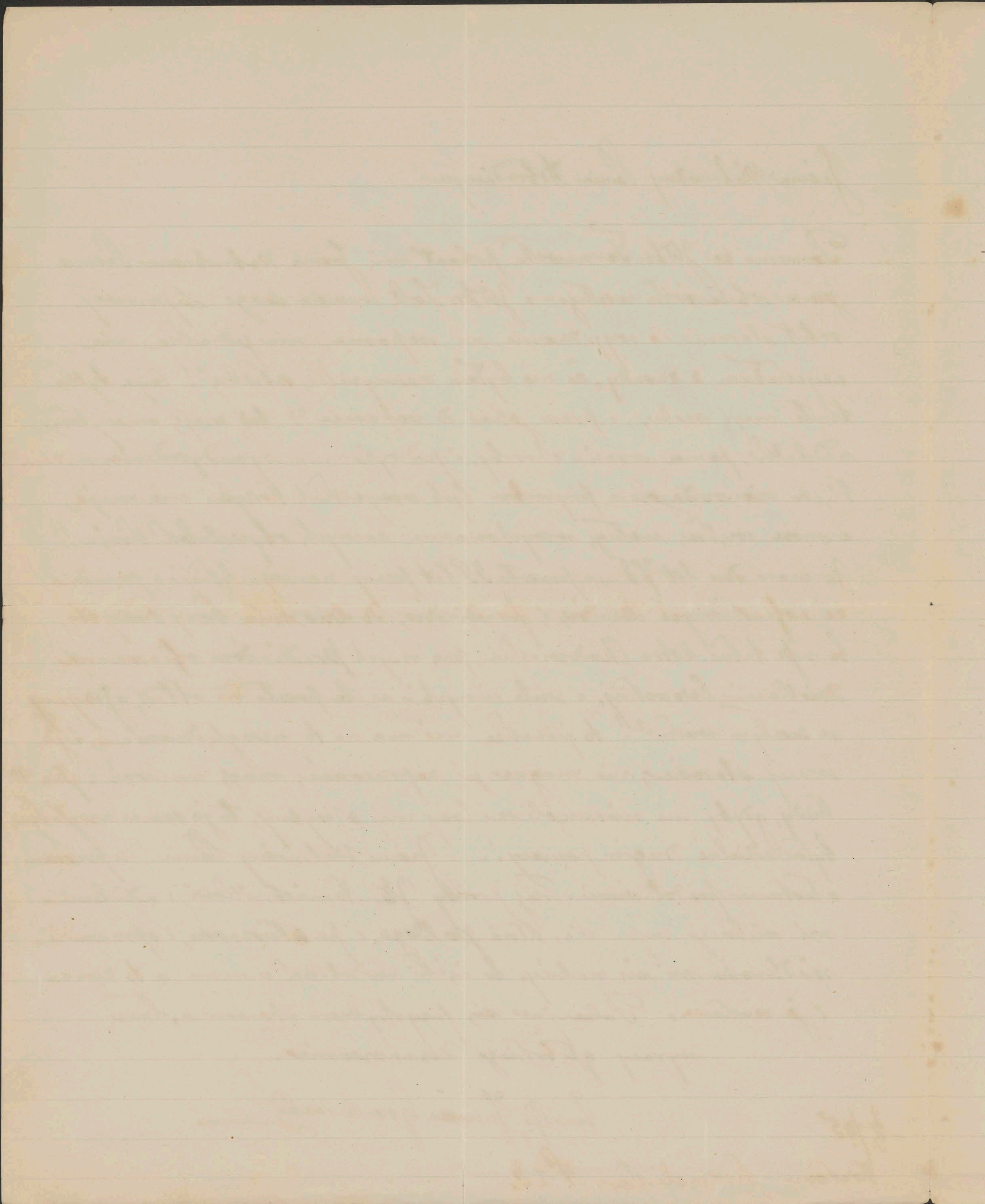
Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

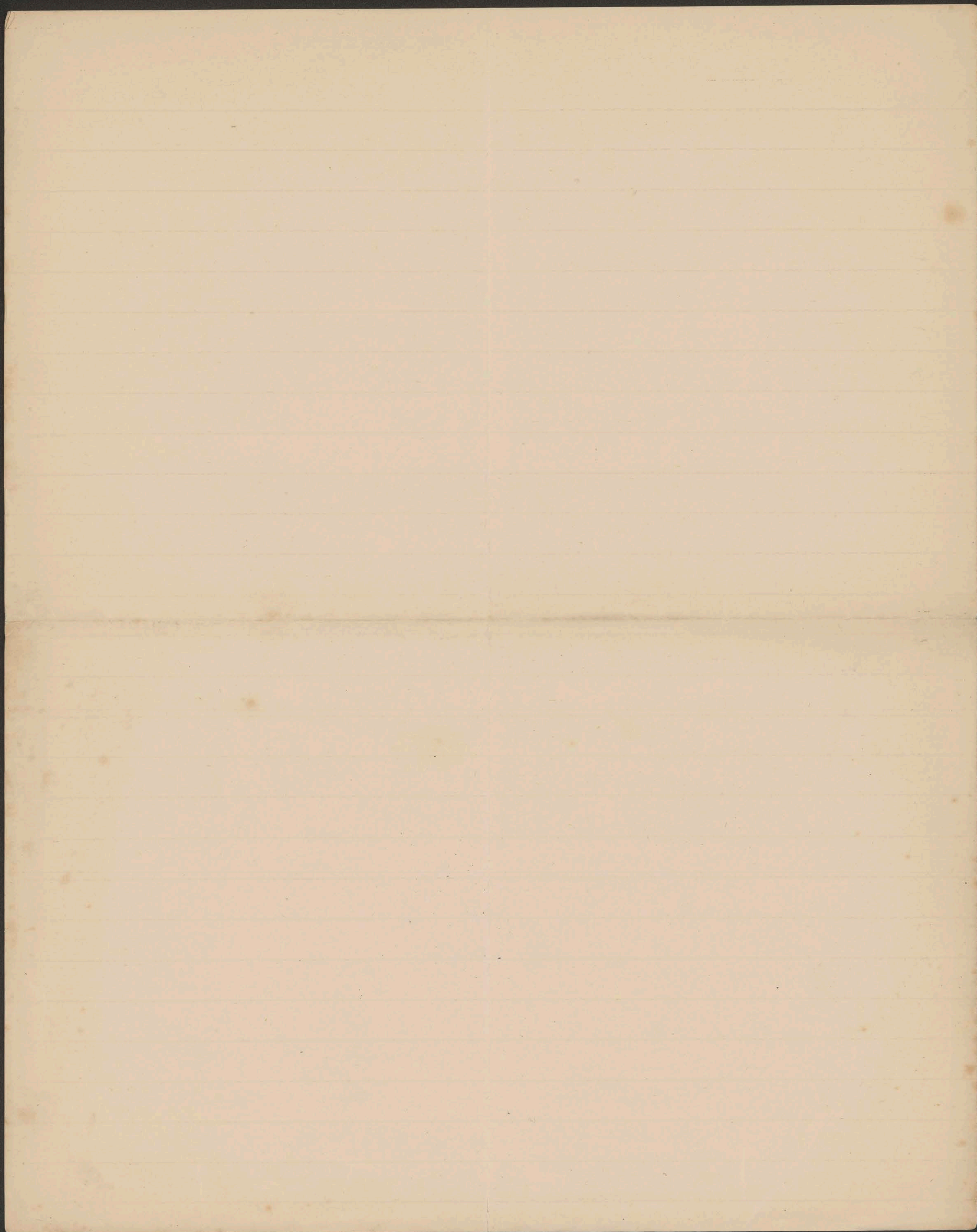
Pomimo że JW. Kr. Tarnowski polecał mię Jaśnie Wielmożnemu Panu jeszcze w biegu roku zeszłego – a JW. Dr. Zoll w czasie sesyi Sejmowej robił starania o wyjednanie mi wsparcia, nic jednakże nie uzyskałam, z zasady „że nie byłam nauczycielką szkolną"! Czyż tylko tamte mają zasługę, i prawo jakieś do wsparcia?! toż mają emeryturę, naddatki, pomoc w razie choroby, i podwyższone wynagrodzenie w razie klęsk nieurodzajów – prywatne tych wszystkich korzyści nie mają, a może większą zasługę w wychowaniu zacnych obywatelek Kraju!! Ja mam dziś lat 72 – a przeszło 55 lat pracy nauczycielskiej – a pomimo, że z ofiar mych Dziadów, i Pradziadów, do dziś dnia Kraj korzysta, bo np. takie dobra Chodowickie, przez mych Pradziadów ofiarowane Dziekanii Lwowskiej, a wiele innych! – a ile poszło na ołtarz ojczyzny w zeszłym wieku?! to jednakże nie ma na to uwzględnienia, i ja w mej starości, nie mogąc już zapracować, mogę umierać z głodu?!! kiedy, gdyby nie nieszczęśliwe losy mej ojczyzny, to ja sama mogłabym była udzielać drugim pomocy!... Jaśnie Wielmożny Panie! upraszam o łaskawe przedstawienie mej prośby JE. Namiestnikowi, i udzielenie mi większego wsparcia, które po Bogu, i po słuszności, i sprawiedli-wiedliwości mi się należy, bo większy niedostatek u mnie, a to zima i ja wiekowa. Polecając się przychylnym chęciom, łączę wyrazy głębokiego Uszanowania.

Emilja Junosza Grocholska

2/3./95.

Kraków – Karmelicka – №23.





66

Wiedeń 3 Marca 1895

Gołuchowski Adam

Łaskawy Panie

Nie zastawszy Pana we Lwowie, podczas ostatniego pobytu mego, udaję się listownie do Łaskawego Pana w sprawie następującej: Żona inżyniera powiatowego w Husiatyniu pani Ludwika z Sierpinkowskich Zawadzka, tymczasowa nauczycielka w szkole ludowej 5 klasowej, mieszanej w Husiatyniu, wniosła podanie do Pana Ministra oświaty, o przyznanie jej kwalifikacyi nauczycielskiej na podstawie patentu 1º stopnia z ukończonych nauk wyższych w instytucie Alexandryjsko – Maryjskim w Warszawie. – Podanie wniesione

na życie Rady Szkolnej, chodzi
o życzliwe zaopiniowanie, oco usil
nie Pana prezydenta proszę —
Zwrócić też chciałem uwagę łaska
wego Pana na podanie pana
Krukiewicza z Czarnokońce na
posadę inspektora, posiada egzamina
wydziałowe polskie i ruskie, jest to
człowiek bardzo porządny i inteligentny
obrządku rzymsko katolickiego, a
posadę inspektora jemu dać warto.
Przyjmij panie Prezydencie wyraz
mego wysokiego szacunku i poważ
ania z którym mam zaszczyt
pozostać łaskawego Pana
najniższym sługą
Adam Gołuchowski

Niewiadomski Czerkaw 68

Jaworów 4/3 895

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie.

Daruj mi moje natręctwo Kochany Kolego, ale wierzaj mi, iż musi to być sprawa bardzo blisko mnie obchodząca, skoro się ośmielam i to naraz listownie prosić Twojego poparcia! Mam dwóch synów we Lwowie w gimnazjum Franciszka Józefa, którymi się opiekuje

./.

tamtejszy nauczyciel, Kolega
mój szkolny z naszej Uni-
wersytetu i zapewne Ci dobrze
znany Józef Czernecki.
Otóż ten Czernecki ma szwa-
gra nauczycielem przy szkole lu-
dowej w Brzeżanach, Sojkę. Jest zwią-
zany różnymi stosunkami fa-
milijnymi i do najgorszych
i radzi się sam ustalić. Tym-
czasem Rada szkolna w Brzeżanach
forytuje niejakiego Lewan-

-/-

Dowskiego, który mówił o twojej

tuż; ale nie ma egzaminu z

szkół wydziałowych. Jr. inspektor

szkolny Krzywy Ministerstwo

ciągnie także za Lewandowskim,

w skutek czego Sojka wcale

nie kwapi się. Drżę!! Teraz

z powodu konkursu wspólnego

na posadę starszego nauczycie-

la po Kasiewie sprawa ta

opiera się o Radę szkolną kra-

jową. Z konkursem tym zale-

kam dzisiaj raz, gdzie Ze-

./.

nadzwyczajnej przygotowując się do

egzaminu rygorozum, od którego

teraz odłożył! Pan Tadeusz u-

czony Kolega, oczywiście nie odmó-

wi się na mnie.., rozpatrzy się

w tej sprawie i ewentualnie kazać

zakończyć sądowo po słuszności!!

Jestem już przekonany, że jest

najmłodszy Kochany Kolega, ale po-

wezmę tę sprawę jedynie ze wzglę-

du na moje dzieci, którym sam o-

głosić nie mogę, nie mogę oddać

do [illegible]!! [illegible]

[illegible]

[illegible]

70

Midowicz [Ludwik]
Rzeszów 4. 3. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

Pragnąc życzeniu Pana Prezydenta zadość uczynić wygotowałem po zebraniu potrzebnych dat prośbę do c.k. Izby notaryalnej w Tarnowie, w której oświadczam, iż z miejsce fidejusoryjnej kaucyi 1000 złr. w. a. na Realności Jwbani ubezpieczonej składam 4½% list hipoteczny Banku hipotecznego i takowy na kaucyę ma skarbową przeznaczam i przy dotyczeniu stosownego zapisu kaucyjnego proszę, aby Izba Lud Lec

2

na końcu mojej przyszła i wtenczas
sądowne tejże Deklaracyą z zezwole-
niem na wykreślenie prawa zasta-
wu dla sumy 1000 złr wa. ze stano
biernego Realności pod lk 18 Dz IV
WHl. 668 ks. gr. Gm. kat. Krakowa
JWPanu Prezydentowi Dobrodziejowi
wystawiła i przesłała do Krakowa.
Takiej Deklaracyi wzór do podania
dołączyłem.
Podanie to wysłałem dziś za dowo-
./. dem Rewersu pocztowego ./. na ręce
p. Maćkowskiego z obszernym li-
stem, w którym Go proszę, aby zażądał
przez JWPana sumy 1000 złr wraz
z należytymi odsetkami z Kasy Oszczę-
dności, – gdzie je ulokowane mieć – pod-
niósł, z gotówki zakupił 4½% listy
hipoteczne Banku hipotecznego
na tysiąc złr., lub też wraz z pro-

oznaczeniem jego kursu giełdowego do przedanego na ręce jego mego podania dołączył, w podaniu i zapisie kon-cypcyi Seryę i Numer zakupionego Listu wpisał, do wzoru Deklaracyi eks-tabulacyjnej potrzebne marki stemplowe na 3 zł 75 c. dołączył – i wszystko to do c.k. Izby notaryalnej w Tarnowie wysłał, – która zdrowy list hipoteczny za kaucyę przyjmie a potrzebną De-klaracyę extabulacyjną JW Panu Prezydentowi wyśle, bo o to już na-przód Izbę dnia 20 bm. prosiłem. Więcej zrobić nie mogłem i nie mogę, – zależy teraz wszystko od Pana Murkowskiego, czy i jak prędko zakupi papier wartościowy i podanie moje do Izby wyśle do Tarnowa. Racz tedy JWy Pan Prezydent napisać do pana Mur-kowskiego parę słów, aby to uskute-

rzeczach Pana Dobrodzieja jak i moim z zakupnem listu hipotecznego i wyslaniem go do Tarnowa się pospieszył. Zarazem proszę też Pana Markowskiego mi napisać, aby resztę gotówki, jaka mi pozostanie po kupnie listu odesłał mnie; jeśli Go o to proszę, jako należny procent.

Zrobiłem, co w mocy mej było, aby Realność Pani Dobrodziejki ocalić od niebezpieczeństwa... nieło mi zależyć wyrazy rzetelnego uszanowania z jakiem pozostaję Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja

powolnym sługą
Wodowicz

Rzeszów 4 Marca 895.

71a

Nr. 781
Nr.

Reclamationsfrist 6 Monate.
Termin do reklamacyi 6 miesięcy.

Aufgabe-Schein  Dowód oddania

über eine recommandirte Sendung
na posyłkę poleconą

an
do Murchowski Krakow
in
w

Gebühr fr.
Opłata c. 20

Rückschein fr.
Rewers zwrotny c.

Datum: 23
Data: 18

K. K. Postamt
C. k. Urząd pocztowy

D. S. 5.


95

Świętnicki Jan
Kraków 4. 3 1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Miałem zaszczyt Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi osobiście się przedstawić w gimnazyum Sobieskiego jako kandydat na inspektora do szkół ludowych. Ośmielony Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta najłaskawszem zezwoleniem wniosłem przez Zarząd szkolny podanie do Wysokiego Prezydyum c.k. Rady szkolnej krajowej na dniu 23. Lutego b.r. – Prześwietna c.k. Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie zwróciła moje podanie z tem nadmienieniem, że ubiegający się nie wykazał pięcioletniej praktyki na stałej posadzie katechety.

Do stałej pięcioletniej praktyki rzeczywiście brakuje mi parę miesięcy, bez przy szkołach Krakowskich jako zastępca katechety bez przerwy służę od 1. Marca 1889, nie licząc poprzednich lat przy innych szkołach ludowych i wydziałowych. – Ten brak kilku miesięcy stanowi przeszkodę do ubiegania się o posadę –

podczas gdy inne warunki, jak Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent najuprzejmiej raczył zaznaczyć dostatecznie za mną przemawiają.-

Przeto w najgłębszej pokorze ośmielam się przedłożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi moją uniżoną prośbę - czy nie raczyłoby: Wysokie c.k. Prezydyum Rady szkolnej krajowej przyjąć mojego podania.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent przyjąć wyrazy najgłębszej czci i poważania

od uniżonego Sługi
X. Jana Świętnickiego
katechety przy 6 klas. szkole im. św. Floryana

Kraków 4/3 1895.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Baranowski Bolesław

Stanisławów 5/3 1895 74

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Otrzymałem od Wachnianina załączony list. Odpisałem mu, że Kowecki musiał zapewne wdawać się w nieswoje sprawy, do czego Mikołajów, zaostrzony fakcyjami osobistemi, nastręcza pole.

Prowadzę dalej egzamina, a wolne chwile poświęcam Klemensiewiczowi.

Przy sposobności muszę Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi przypomnieć sprawę podręcznika do nauki geografii w niższem gimnazyum. Nakład obecny, którego właścicielem jest Seyfarth, wystarczy zapewne na rok; ale wypada pomyśleć o przygotowaniu nowego wydania, aby szkoły średnie nie

cierpiały, zaskoczone wyczerpaniem.

Porozumiałem się z Kolegą Dziedzickim i pozostawiamy Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi decyzję co do sposobu, jak to wydanie ma być przygotowane i sporządzone. Z obecnym nakładcą nie jesteśmy związani żadną dalszą umową, choć nie mamy też wyraźnego powodu do zrywania z nim.

Jeśli może J. Wny Pan Prezydent uważa za rzecz właściwą, żeby kto inny, może ze szkół średnich, sporządził nowe wydanie a ewentualnie inny podręcznik, w takim razie prosilibyśmy o Towarzystwa decyzję, gdyż sami bez wiedzy i upoważnienia Jaśnie Wielmożnego

Pana Prezydenta nie myślimy i nie chcemy nic przedsiębrać.

Prosimy tylko, ażeby nasze prawa autorskie były zastrzeżone i uznane także na tytule książki, gdyby nasz podręcznik miał służyć za podstawę do nowego wydania.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania

Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta

powolnym sługą

Bolesław Baranowski.

75a
76

Wielmożny Panie Inspektorze!

[1895]

Atakują mnie w „Dile", że w „nowym kursie" polityki naszej dzieją się takie nadużycia, iż nauczyciela Koreckiego z Mikołajowa bez dania racyi przenosi władza szkolna ze względów obieborczych do Skawiny. „Diło" zwraca się do posłów, by im tę rzecz objaśnili. Jestem przekonany, że bez ważnego powodu Koreckiego władza szkolna nie przeniosła. Proszę zatem o króciutkie poufne doniesienie mi, co właściwie było przyczyną przeniesienia. Polecając się łaskawym względom i przyjaźni zostaję sługą uniżonym

A. Wachnianin

ks Władysław Krakowski
Handzlówka 5. 3. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Kiedy przed pięciu laty przybyłem w charakterze wikarego do Handzlówki i spostrzegłem, że ludność tutejsza pragnie bardzo mieć szkołę a tylko z powodu swego ubóstwa nie może się odważyć na prośbę o organizacyą tejże – założyłem – za milczącem pozwoleniem Rady szkolnej okręgowej w Łańcucie szkółkę prywatną, którą sam zupełnie bezinteresownie dotychczas prowadzę.

W początku r. 1894 zostałem w tejże Handzlówce proboszczem. Jedynem źródłem utrzymania Handzlowskiego proboszcza jest pilne doglądanie bardzo skromnego gospodarstwa rolnego. Toć parafianie moi widząc, że gorliwe zajmowanie się szkołą dzieje się z uszczerbkiem moim w gospodar=
~~stwie~~

stwie a przytem ośmieleni nową ustawą o zakładaniu szkół wnieśli w zeszłym roku prośbę do właściwej władzy o organizacyą szkoły.

Ponieważ zaś prośba ta dotychczas załatwioną niezostała – przeto w mo:imu i gminy Handzlówki imieniu ośmielam się Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja upra:szać, by jako Naczelnik najwyższej Magistratury szkolnej zarządzie raczył, by prośba powyższa w możli:wie najkrótszym czasie pomyślnie załatwioną została

Sługa powolny

Ks. Władysław Krakowski
proboszcz.

Handzlówka pod Łańcutem
5/3 895.

78
79

Wierchowski Zygmunt
Ropczyce 5.III.1895

Wasza Ekscelencyo!

Przedewszystkiem najuprzejmiej proszę o darowanie mej zbytniej śmiałości, że nieznany odważam się pisać.

Otuchy do tego kroku nabrałem z prac, które dotąd Akademia Umiejętności w Krakowie raczyła wydać:

1. Materyały etnograficzne z powiatu tarnobrzeskiego i niskiego. Zbiór wiadomości do Antrop. kraj. T. XIV. Kraków 1890.

2. Baśnie i powieści z puszczy sandomierskiej. T. XVI. Kraków 1892.

3. Materyały do gwary ludowej we wsi Pyszница. 1894. T. XX. Rozpraw Wydziału filologicznego.

Jako członek komisyi antropologicznej radbym i nadal na polu etnologii pracować. Z Ropczyc, gdzie przebywam, wszystko już zebrał P. Seweryn Udziela, jak ja ze sandomierskiej ziemi.

79
80

W tym celu wniosłem prośbę do wysokiego Prezydyum c. k. Rady Sz. krajowej o posadę okręgowego inspektora szkół ludowych w jednem z miejsc, wymienionych w konkursie: Nowy Sącz, Krosno, Limanowa, Żywiec, Brzesko, Brzozów, Przemyślany, Dolina, Tłumacz.

Radbym otrzymać tam posadę w zachodniej Galicyi, gdzie materyały ludoznawcze są nietknięte, bym mógł sam pracować i nauczycielstwo zachęcić do tej pracy przez założenie kółka etnograficznego.

Pozwolę sobie dodać, że wszystkim warunkom odpowiadam: 18ty r. służby, rzeczywisty kierownik 5. kl. szkoły, pomocniczy referent c. k. Rady Sz. okrg. w Rohatyniach/ obeznany z manipulacyą/: 7. klas gim., seminaryum naucz., egzamin do szkół ludowych złożyłem w 1878 r., a do szkół wydziałowych w 1894 r., w „Szkole" drukowane prace pedagogiczne, bardzo dobra konkomitacya z Rady Sz. okręgowej.

Brak mi tylko łaskawego poparcia we Lwowie, bym mógł być umieszczony pierwszy w ternie, a później i w Wiedniu, o co w imieniu dalszej niezmordowanej pracy na polu etnologicznym mam zaszczyt najuprzejmiej Waszą Ekscelencyę prosić, czego będę się zawsze starał okazać być godnym.

W nadziei, że Wasza Ekscelencya nie odrzuci mej prośby, mam zaszczyt pozostać z najgłębszym szacunkiem

najniższy

sługa:

Zygmunt Wierzchowski,

5. marca 1895 r.

kierownik 5. kl. szkoły w Kołaczycach.

Kosobudzka Julia
Rzeszów 7. 3. 1895

80
81

Excelencyo!

Rozumnem zrządzeniem boskiem ci, którzy stoją u steru wielkich instytucyi, obdarzeni zostali nietylko władzą nad tysiącami, lecz otaczają ich również liczne sposobności do otarcia łez niedoli, kojenia boleści dojmujących w życiu podwładnych; uczynił ich Bóg nietylko stróżami prawa i wykonawcami sprawiedliwości – ale złożył w ich ręku i skarb litości i miłosierdzia. Z surowego stróża prawa uczynił Bóg surowego ojca, który stanowczo karci błędy – lecz w razie nieszczęścia, bez wahania spieszy z pomocą tam, gdzie obowiązek wzywa.
Za władcę w tem pojęciu bożem, za władcę nauczycielstwa, który w jednej dłoni dzierży sprawiedliwość, w drugiej miłosierdzie, uważam Waszą Excelencyę, który w czasie swych rządów tysiączne złożyłeś dowody nietylko sprawiedliwości ale i serca i przez ogół nauczycielstwa ludowego uważany jesteś za Władcę zesłanego przez Opatrzność w celu ukojenia chociaż w części nędzy tego stanu.

Z wiarą że będę przez Waszą Excelencyą wysłuchaną, ośmielam się przedstawić jedną kartkę, listek może, wyjęty z księgi jaką tworzy nauczycielstwo ludowe i wiem że posłuży on za dowód iż w ręku Waszej Excelencyi nie sama tylko szala sprawiedliwości spoczywa.

W rzędzie podwładnych Twych Excelencyo znajdowała się nauczycielka przeszło pięćdziesięcioletnia, która przez przeciąg swej dwudziesto dwu letniej pracy na polu oświaty ludu nie zasłużyła na najmniejsze niezadowolenie Władz przełożonych - owszem każdy rok przynosił jej w plonie uznanie i dekreta pochwalne oraz łatwą do udzielenia nagrodę żmudnej pracy. I wlokła swój żywot przez kilka lat samotna, potem zamężna, potem przez długie lata siostra miłosierdzia przy mężu chorym na obłąkanie - potem znowu przeraźliwie samotna - i wlokła swe życie pracując cicho na korzyść ludu i dobro narodu!

Stało się to, co się zwykle dzieje z tymi, którzy mając ideę wyższą za gwiazdę przewodnią, nie baczą na siebie - lecz wszelkie swe dążenia kierują ku wyższym celom - pomimo że każda chwila pracy w najniekorzystniejszych warunkach, jak gad co sączy jad swój w otwartą ranę i zabija powolnie. Stało się to, co się zwykle dzieje. Straciła siły - i władza przełożona przysłała do Władzy wyższej wniosek przeniesienia ją w stan spoczynku. Nic strasznego. - Uzyskawszy urlop - przeniosła się do Rzeszowa, aby módz łatwiej zasięgnąć porady lekarskiej w przykrej i przewle-

81
82

klej chorobie i z rezygnacyą oczekiwała wiadomości o spensyonowaniu myśląc ze strachem o przyszłości - o onych sposobach jakich użyrać jej przyjdzie gdy zechce wyżyć z uszczuplonej pensyi. Do majątku dojść w zawodzie nauczycielskim nie mogła - zatem ponieważ jej nie zamknięto pensyi - pobierała ją co miesiąca, aby mieć czem pokryć wydatki leczenia. Lecz z końcem lutego b. r. nadeszła wiadomość, że Rada krajowa spensyonowała ją od 1go stycznia b. r. że zatem nadwyżkę pobranej pensyi, będzie musiała zwrócić, a raczej Urząd podatkowy w Przeworsku przymusowo jej ściągnie z emerytury. Jako potwierdzenie tej wiadomości posłużyła jej wiadomość przywieziona z Przeworska przez osobę wysłaną z kwitem na pobranie emerytury za marzec, że wypłatę emerytury wstrzymuje Urząd podatkowy na ewentualne pokrycie nadwyżki pobranej.

Excelencyo! Wśród nielicznych korzyści jakie istnieją w zawodzie nauczycielskim, najdonośniejszą jest ta, że przyszłość w razie nieudolności do pracy jako tako jest zapewnioną. - Mnie i to odebrano! Przeniesiono mnie w stan spoczynku - pozwolono pobrać pensyą a potem? - Wyznaczono emeryturę i pokazano ją jak niegrzecznemu dzieciakowi cacko, - zdaleka -

Pozbawiono wszelkich zasobów - (bo przecież jestem chora, nieudolna) wystawiona jestem na pastwę nędzy. - Przez dwa miesiące nie pobrać płacy - to śmierć głodowa, - a to przecież nie powinno być nagrodą żmudnej dwudziesto dwu letniej pracy!

Excelencyo! Wybacz mi tę gorycz, jaka się wkradła mimowolnie może do mych słów. Racz rozważyć mą sprawę i jeżeli nie na szali sprawiedliwości, to na szali miłosierdzia zechciej ją zważyć. Do wieńca błogosławieństw spoczywającego na Twej głowie przybędzie jeden jeszcze, skromny kwiatuszek, którego woń przez całe me życie towarzyszyć Ci będzie. –

Julia Kossobudzka.
emerytowana nauczycielka.

W Rzeszowie dnia 7 marca 1895 r.

83 - 125

Midowicz [Ludwik] ~~82~~ 83
Rzeszów 8.3.1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

Dodatkowo do poprzedniego listu mam zaszczyt przesłać JWPanu odpowiedź P. Mruczkowskiego ./. w której mi donosi, że otrzymaną od JW. Pana gotówkę z kasy podniósł, z niej List hipoteczny zakupił na 1000 złr do przesłanej przezemnie prośby go dołączył i następnie prośbę do Izby notaryalnej w Tarnowie wysłał. Skoro Izba notaryalna Tarnowska przepisane formalno-

ści przeprowadzi - wystarczy Jw. Deklara-
cyą ekstabulacyjną, której wzór do onej
prośby nareszcie dołączyłem, i przysłać ją
Jw. Panu, co nastąpi z możliwym
pospiechem, gdyż o to w dobie pro-
siłem.
Stało się zadość życzeniu Jw. Pana -
przychodzi mi obecnie stosownie do
żądania p. Muchowskiego w za-
łączonym liście wyrażonego prosić
Jw. Pana o wydanie i przesłanie
bądź do rąk moich bądź do rąk p. Mu-
chowskiego owego Rewersu depozy-
towego, w którym potwierdza złoże-
nie u Niego przez Jw. Pana sumy
1000 zł., ile że skoro tę sumę uzy-
skał podług zlecenia otrzymanego
zwrot onego Rewersu się mu należy.

W nadziei, że JWy Pan prośbie tej tak
od p. Markowskiego jak i odemnie
wniesionej uczynisz zadość — zasy-
łam wyrazy uszanowania, z jakiemi
zostaję JWgo Pana Prezydenta dobro-
dzieja

powolnym sługą
Wdowicz

Rzeszów 8/3 895

6. 3. 1895
Nuszkowski
84
85

Wielmożny Panie Kolego!

Stosownie do zlecenia w liście z dnia 4 go marca b. r. zamieszczonego, zrealizowałem książeczkę szkl. Kasy Oszczędności m. Krakowa złożoną u mnie przez Dra Michała Bobrzyńskiego, na którą jak zażądano asygnacyę otrzymałem z tejże kasy kwotę 1191 złr 22 kr. wa.

Z kwoty tej wydałem:

1). na zakupno 4½ % listu hipotecznego jak zażądany rachunek Kantoru wymia-

nej filii Banku hip. kwotę . . 1024 Zł 60
2). na stemple do podania do Izby
Tarnowskiej . . . . 3 Zł 75
3). na porto od przesyłki do Izby Tarn.
i od niniejszego listu . . . . – 85.
Razem . . . 1029 Zł 20 h
pozostaje więc ze Zł 1191 Zł 22 h reszta
w kwocie 162 Zł 02. którą niniejszem odsełam.
Podanie uzupełnione 4½ listem hipotecznym
Sr. C. № 12697. na 1000 Zł., dziennikiem grat-
dowym i znaczkami stemplowymi na 3 Zł 75 h
równocześnie wysełam do Izby Not. w Tarnowie.
Wreszcie upraszam Szanownego Pana Kolegę
o wydobycie od Dr. Michała Bobrzyńskiego wrę-
czonego mu przezemnie na dowód złożenia
przezen pozyskiej kwoty 1000 Zł. rewersu depozy-
towego i o jak najrychlejsze odesłanie mi ta-

kowego. Przesyłając pozdrowienia Szanownemu Panu Koledze kreślę się

z wysokim szacunkiem

[illegible]

Kraków dnia 6go marca 1895 r.

Bidlo Jar. ~~86~~ 87

Uhl. Janovice 18 14/3 95.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pędząc właśnie jakiś czas na wsi otrzymałem książkę przez WPana do mnie posłaną kilka dni później dopiero z Pragi. Jestem zobowiązany WPanu wielkimi dziękami, otóż proszę WPana, żeby przyjąć moje jak najgłębsze dzięki i przyjąć zapewnienie, że we wszystkiem kierować się będę wskazówkami przez WPana mnie zrobionemi. Spodziewam się, że w bardzo krótkim czasie rewizyę skończę i zaraz do WPana exemplarz przeszlę.

W
n

Kommendując się do łaskawej opieki WPana jestem w najgłębszem uszanowaniu

unizony sługa

Dr Jar. Bidlo.

Rostafiński Józef 88

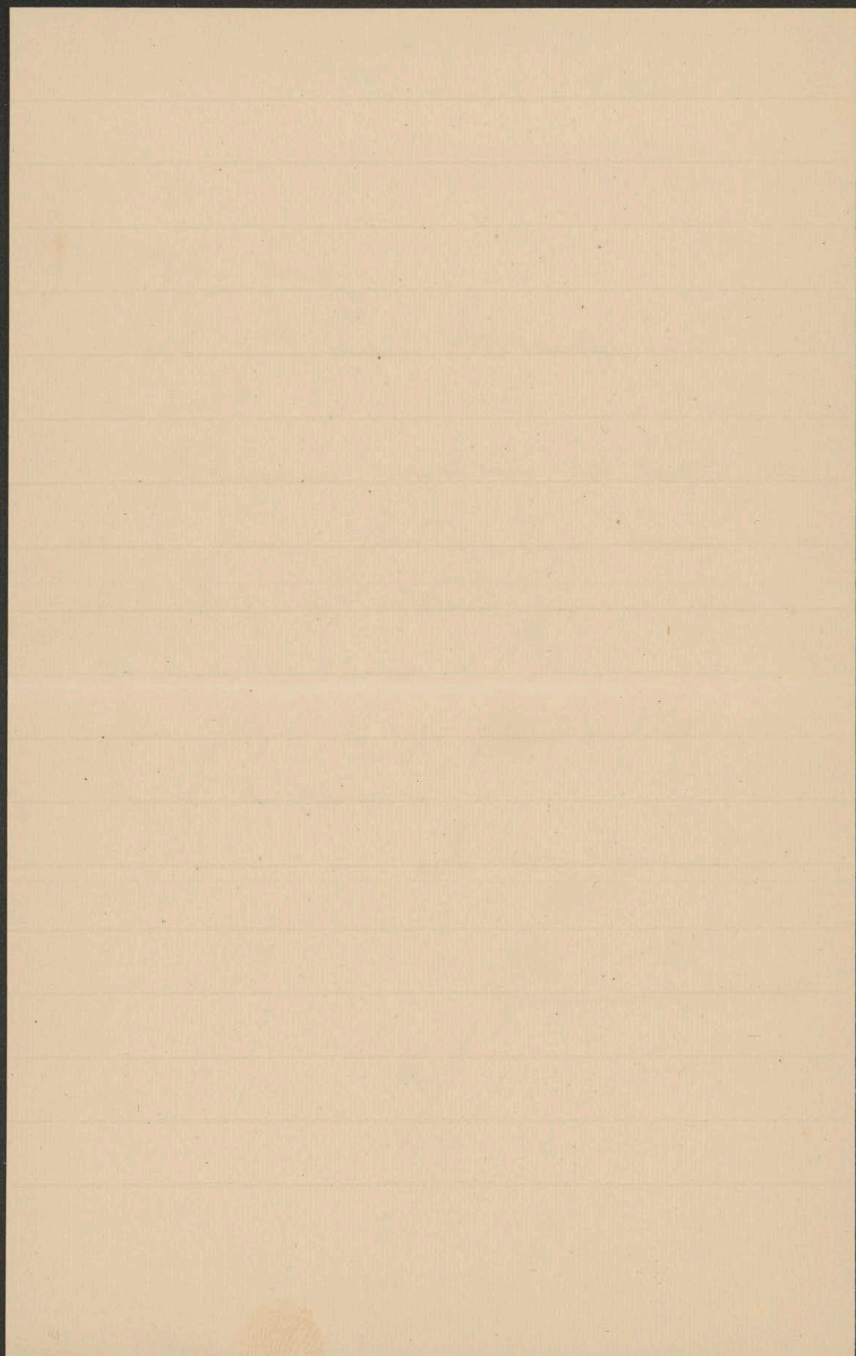
w Krakowie 14 marca 95

Szanowny Panie Michale.

Plan [illegible] i 'akceptowany przez [illegible] mam. Ale [illegible] jest z [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] dnia [illegible]

Z [illegible]

[illegible]



We Lwowie 14. III. 1895

90
91
Zaleska A.

Łaskawy Panie Prezydencie

Ośmielam się przesłać gorącą prośbę w sprawie mojego protegowanego, który jako uczciwy i zacny człowiek zasługuje na uwzględnienie a raczej na pomoc — jeśli tylko to jest rzeczą możliwą. Łaskawy Pan Prezydent może zechce przychylnie przyjąć petycyą Piotra Skrajkowskiego który byłby przyszedł osobiście przedstawić się ale jest biedny — nie ma fraka ani rękawiczek białych,

a powiada, ze ten strój
jest niezbędnym do
przedstawienia się urzędownie
przed Panem Prezydentem.
Pozwalam sobie przeto
nie urzędownie ale całem
sercem przemówić za
moim protegowanym.
Pomoc, gdyby ją mógł
otrzymać, nie dostanie
w ręce niegodne i
to mię ośmiela do

wstawiania się za
Piotrem Skrajkowskim.
Proszę przebaczyć, że
trudzę Łaskawego Pana
i przyjąć proszę
wyrazy prawdziwego poważania

A. Zaleska

Baraniski Aleksander 92 93

Sanatorium Weisser Hirsch
bei Dresden 18/3 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Moje nerwoworeumatyczne cierpienia zmusiły mię szukać tutaj ulgi. Przytem jednak dalej prowadzę bez przerwy druk wypisów dla VIII kl., dostarczając drukarni potrzebnego rękopisu, a nadto przejrzałem etyczną część książki do czytania na IV kl. szk. lud., przesłaną mi przez WP. Dziedzickiego. Poczyniłem tam potrzebne zdaniem mojem poprawki stylistyczne i językowe tudzież tu i ówdzie niezbędne skrócenia, zaakcentowałem i odesłałem wczoraj z niektórymi uwagami P. Dziedzickiemu. Część ta może pójść do druku, a jeżeli P. Dziedzicki będzie mieć imprimatur, a drukarnia odstawi dwóch zecerów, (stosowne polecenie już dałem)

ta do końca marca może być ta
część wydrukowana.
Bardzo wdzięczny jestem JW. Panu
Prezydentowi, że raczył łaskawie
przekonać się o niesłuszności zarzu-
tów czynionych Szuchiewiczowi.
Pokazuje się, że ludzie czasami
kierują się niewłaściwemi pobudkami
nawet w sprawach urzędowych. Pojmu-
ję aż nadto, że JW. Panu Prezyden-
towi trudno mimo najlepszych
chęci przy takiem zajęciu wglądnąć we wszy-
stkie szczegóły i drobnostki, ja-
kie składają się na ocenę właści-
wych stosunków poszczególnych
indywiduów, dla tego też tem
bardziej jestem zobowiązany
i czuję w tem pewne zadowolenie,

ponieważ upominałem się za Kru-
chiewiczem w przeborach, iż po-
pieram słuszną sprawę. Byłem
bowiem i jestem zawsze zwolen-
nikiem rygoru i punktualności
i nigdy bym się nie upominał
za opieszałym i lekkomyślnym,
a tym mniej za symulantem.

Tutaj muszę pozostać jeszcze 3 ty-
godnie i po Palmowej niedzieli
wrócę do Lwowa.

Proszę przytem przyjąć wyra-
zy głębokiej czci, z jaką
zawsze kreślę się Jaśnie Wielmoż-
nego Pana Prezydenta

powolnym sługą

Al. Janowski

we Lwowie 20. III 1895 ~~94~~ 95

A. Zaleska

Łaskawy Panie Prezydencie

Ośmielam się wstawić za emerytowanym nauczycielem Szymonem Skarbek, który był kierownikiem szkoły ludowej w Prusach a teraz znajduje się w biedzie i prosi o zapomogę — Szymon Skarbek jest żonatym i tem więcej potrzebuje wsparcia —

Łaskawy Pan Prezydent może zechce zlitować się nad moim protegowanym — o co gorącą prośbę przesyłam z mojej strony o łaskawe przychylenie się do wniesionej petycyi —

Szymona Skarbek
i udzielenia mu o ile
można największej zapomogi.
Proszę nie brać mi za
złe, że śmiem trudzić
Łaskawego Pana Prezydenta
i przyjąć proszę wyrazy
głębokiego poważania

A. Zaleska

Struszkiewicz Wieliczka ~~85~~ 96

21/3 1895

[Wieliczka]

Kochany Prezydencie!

Daruj że pozwalam sobie trudzić Cię prośbą byś był łaskaw jeśli to możebne uwzględnić życzenie Prof Lemocha obecnie w Stryju przeniesienia się do Podgórza z Łańcuckiego gimnazyum. Chce w głównej rodzin wzgl. a głównie dla tego że syn jego na prawa w Krakowie ma chodzić, ratunkiem byłoby dla niej dobrodziejstwem

Dawny to mój kolega z lat
dziecinnych dlatego, mimo
że nigdy za nikim nie mam
zwyczaju się wstawiać, ośmie-
lam się wnieść tę prośbę.

U nas tu jak zwykle
bałamutnie się poradzi
rzeczy - ach pustko!

Racz przyjąć wyrazy uszanowa-
nia Pani wraz z wyrazami
szacunku i przyjaźni
w Twego szczerego
sługi

Henryk Sienkiewicz

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]

Jaworów 25/3 895

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Dowiaduję się właśnie, iż pro-
tegowany mój Sojka został
nauczycielem w Brzeżanach mia-
nowany. Widząc w tem nowy
dowód Twej życzliwości dla
mnie i prawdziwego Uczniowskiego

-/-

potrzeba, przepisuję Ci całą

serią przedstawień i to

jasno przedstawić Ci je za moje

nastrojów, ale wypowiadania mi

było się cywilizować!.. Doświad-

czam od Ciebie tyle dobrego

i tyle dowodów przychylności

z Twojej strony, że radbym

pragnął i ja się czemś odwza-

jemnić. Ale ja biedak

tej przyjemności mieć nie

-/

mogę – nic tylko wołałem

do Boga, aby upiększał Twoje

wszystkie szlachetne zamiary

i dawał wszelkie błogosła-

wieństwa na Ciebie i Twoich

zwłaszcza. Łączę pozdrowienia

Matki Twojej i Ordyny się

razem tym samym uczuciem

i t. d.

Cretowan

Anatol Lewicki ~~99~~ 100

Kraków 26/3 895

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Posyłam rękopis do historyi naszej cz. II. i ostatnią. Wiele porobiłem zmian i wykreśleń w dodatkach Malinowa, bo byłyby one nadały całkiem inny charakter książce i powiększyły ją do niemożliwego rozmiarów. Upraszam jednak jeszcze przejrzeć ją łaskawie, zanim pójdzie do druku.

Pozostaję z głębokiem szacunkiem

pokornym sługą

A. Lewicki

101
102

Wiedeń 27/3 895.

Wielmożny Panie Prezesie Dobrodzieju!

Stale przebywając w Wiedniu, nie mogę osobiście się zjawić, dlatego w drodze listownej zanoszę do Wiel. możnego Pana Prezesa następującą prośbę.

Dołączam podanie o wyznaczenie terminu do złożenia 3ciego egzaminu rzędowego i proszę o łaskawe wyznaczenie terminu około 10/5 b. r. – Nadto proszę uprzejmie dołączone rubrum podania po zaprezentowaniu mi zwrócić, gdyż kompetując o posadę sekre-

tarza w drodze konkursowej potrze-
buję do ostatecznego podania dołączyć
wzoru przeznaczonego na dowód
zgłoszenia się do 3-egzaminu.
Na wzorum proszę łaskawie
oznaczyć termin. -
Przepraszam najmocniej, że się
jako wiernemu ośmielam W. Pana
Pana Prezesa Dobr. trudzić mo-
ją supliką i proszę przyjąć
wyrazy jak najgłębszego po-
ważania i szacunku od
uniżonego sługi

Lam

Kopertę adresowaną
i frankowaną dołączam.

103
104

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Otrzymałam roczny dodatek na wychowanie dzieci, a zawdzięczając go łasce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, ośmielam się złożyć najgłębsze podziękowanie. Niech Bóg zapłaci!
Proszę przyjąć wyrazy najgłębszej czci i poważania

z jakiemi zostaję
N. Rozmuska

w Krakowie 27/3 95

Zubek [Józef] 107/106

Mielnica 30/3 1895

Łaskawy Kolego!

Proszę mi nie brać za złe, że biorąc asumpt z uwag uniwersyteckich odzywam się w te słowa i że śmiem Cię nudzić niby to protekcyami. Trudno jednak jest mi uwolnić się od tego.
Żyję pomiędzy braćmi rusinami a odmówić mi coś podobnego byłoby co najmniej źle pozory honorem nam.
Swoją drogą Ks. ruski Aleksander
/.

Lewicki proboszcz w Skale jest
człowiekiem zacny a protegowana
jego kuzynka również osoba
bez zarzutu. Z nim łączy mnie
dawna przyjaźń, i on to dowie-
dziawszy się niewiem jak,
że jestem Twoim kolegą udał
się do mnie z prośbą o wstawie-
nie się u Ciebie za jego kuzynką,
Maryą Wojatkowską.
Marya Wojatkowska pragnie
otrzymać posadę nauczycielki
w szkole wydziałowej w Przemy-
ślu ewentualnie przy szkole
ćwiczeń w seminarium nau-
czycielskiem we Lwowie na miej-
sce panny Librińskiej -

Nie do mnie należy pytanie czy
ma kwalifikacye, a tymczasem tyl-
ko, że ma a że znam ją osobi-
ście więc mogę powiedzieć tylko
że jest bardzo na miejscu panien-
ka i zachowanie jej nie pozosta-
wia nic do życzenia.

Wyręczając się więc z tej wtóro-
nej na mnie misyi proszę Cię
nie pogardzaj moją protekcyą i
zrób dla protegowanej co można
i jeśli można, gdyby raz niemo-
żna, razem z innemi co pamiętać, a
odemnie przyjąć serdeczne ko-
leżeńskie pozdrowienia i wy-
razy zawsze wiernego Ci namiestnika

Skubek
Mustaryusz

Maciszewski Maurycy ~~109~~ 108
Tarnopol 31. 3. 1895

Kochany Prezydencie!

Dla odczytania okólnika l. 143 zwołałem osobną konferencyę, ażeby zrobić lepsze wrażenie i był przedyskutowany. Od siebie poruszyłem wiele spraw dotyczących szkoły – chociaż głównie wszystko to już na konferencyach miesięcznych podnosiłem. Protokołu nie pisałem, bo chciałem, żeby była większa swoboda. Dyskusya trwała 3 godziny i była bardzo poważną. Z tem wszystkiem przekonywam się, iż nie zupełnie dobre poszło wyjście okólnika: ustęp o szóstem żądaniu pracy

pojęto wiele jako żądanie surowości. Sprostowałem to, ale dopóki W. Rada nie pojmie mię bardzo stanowczo, że chodzi o to, by dobrze uczyć i tego wymagać, nie dopuszczać blagi - ale znowu nie przesadzać i nie polować na dwójki - to zaufania nauczyciele mieć nie będą. Potrzeba i zachęty; zniechęceniem częściej spotykam sterroryzowanie. Przecież wiemy, że za surowy ojciec nie ma nigdy zaufania dzieci - cóż dopiero nauczyciel? Proszę bardzo, by się nie obawiano niemądrej pobłażliwości i margajstwa z mojej strony - bo ich nie dopuszczę - ale proszę o zaufanie i poparcie, przy każdem załatwieniu protokołu Konferencyjnego. Bądź łaskaw mi wierzyć, że robię tu i ja i grono, które mówi w łagodnej formie - raczej grzecznej - ale bardzo ciasno, więcej niż gdzie indziej - dla tego byłoby bardzo porządane, żeby dziennik przestały dyskredytować tutejsze zakłady. Co napisał Małyszowin i Dziennik polski wzięto z Rady - łatwo domyślić się od kogo - a tu wywołało

wielkie zaniepokojenie.

Wniosków na razie do rozp. 413. nie robię – bo nie widzę potrzeby. W sprawozdaniu rocznem będę prosił o wymianę paru suplentów – ale z innego powodu. Nauczycieli lepszych nie dostanę, a gdyby nowym dawano dodatki, to biednym byłaby istotna krzywda. Ciągła zmiana zresztą jest pewnie gorsza. Jeżeli Nogaj pójdzie do Lwowa – to proszę o dobrego polonistę – jeżeli będzie młody, to go wdrożę – ale jeżeli głowa licha, to byłaby strata. Polegać tu mogę prócz Nogaja na Schneiderze, który jest także bardzo dobrym pedagogiem i nauczycielem. Tego chciałbym jakoś przywiązać do Tarnopola. Wielki biedacz. Proszę też o dobrego filologa na miejsce Jezierskiego. Nie idzie o takiego, coby dużo pisał, ale żeby dobrze uczył i nie uważał szkoły jedynie za krówkę dającą mleko.

Wspominał mi p. Lewicki, żebym się postarał o umieszczenie Garapicha gdzieindziej. Żądałem tego od jego rodziców

i spodziewam się, że przyjmuje dom rekomendowany przezemnie – t.j. jedyny, w którym tu syna umieścić mogę, t.j. Dyrkiewicza, prof. szk. real. Nie życzyłem sobie tego – więc nie mam do tego dochodu pretensyi. Pojmowałem to pierwej jako życzenie J.E. i teraz tak samo.

A teraz śmiem powziąć myśl. Siedząc 6 lat na miejscu tracę pogląd na całość. Dla tego byłoby dla mnie korzystne, jeżelibym się mógł gdzie przysłuchać przy maturze – co gdzieindziej uczniowie umieją. Nie chodzi mi o zasiłki ani dochody – tylko o przekonanie, czy jest tu tak, jak mnie się wydaje t.j. dobrze. Nie wydaje mi się to rzeczą niemożebną, bo Rada deleguje dyrektorów – więc jeżeli ta myśl zgadza się z Twoją – to proszę o mnie pamiętać. Sądzę, że nie będę ani za łagodnym – ani za surowym, wolałbym jednak zakład mający opinię dobrego – i wolałbym zachód, żeby być na owej maturze i egzaminach promocyjnych.

Łączę wyrazy serdecznej życzliwości

[illegible]

Tarnopol 31/3 1895.

Kowal Zygmunt 111/110

Jasło 1/4 895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Na V^a klasę gimnazyum tutejszego wydało gremium nauczycielskie, względnie na wskroś honorowej ostatniemi czasy wyrok według – zdaje mi się ważnego[?]" wiedlinionego[?] zdania opinii publicznej, – iście drakoński. –

Wyrok ten, który zaraz

f.

z prośbami Wys. Radzie szkol-
nej krajowej przedłożonemi
przedłożono, dotknąć mnie
nadzwyczaj boleśnie, gdyż
nim objęty został także i
syn mój Romuald-który jest,
według zdania nie tylko mo-
jego jako ojca jego - ale i profe-
sorów, pilny i porządny.
Jako tak blisko interesowany
ośmielam się zwrócić uwagę
p. Prezydenta na sprawę tę i
najuprzejmiej Go prosić
[illegible]

Jem uniżonym

powolnym sługą

Zygmunt z Dowal[illegible]

sekr. Rady.

kim szacunkiem
powolnym sługą
Zygmunt Kowalski
człon. Rady.

Tarnowski Stanisław ~~113~~ 112

Kraków 3. IV. 95

Kochany Panie

Mimo mojéj Pana listu na [illegible] [illegible] który dam jeszcze nad ade-stał Bobina. Z tym [illegible] usługę odczytałem, i [illegible] Dobrzyckiemu, [illegible] iż dopiero teraz [illegible] [illegible] do Bobina: ale za to całość, i oddał go [illegible].

Wiadomości mam jako [illegible] bez [illegible] i [illegible]:

Numer. 1. Księga [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

w Tarnowie, podał się na In-
spektora okręgowego. Przedtem
ta mimo bardzo dobrze porzucił
uczyć. Ale skoro jest przy szkole
to Pan może najlepiej wiedzieć
jakim jest.
N-2 P. Kwiatkowski, officer
lotów przydzielony w Jego Często-
chowego, przed tem przez trzy
lata nauczyciel, z urzędu (za
Ministerstwem) szkoły rolniczej
w Krakowie, podał o posadę
nauczyciela rolnictwa przy
seminarium w Samborze.

114
113

wręcz tego, że matka, wdowa
mieszczka zamożna z Wrocławia,
miała dziewięcioro dzieci do wy-
chowania, bez centa, i że była
bardzo nieszczęśliwa.

Nr. 8. Zaczynam powoli wczy-
tywać, bo o osobie nic nie
piszę.

Co znaczy rezygnacja Czesto
zbliższego? Jaki powód? Bardzo
mnie to roztkliwia. Czy Pan
ska- [illegible] polity-
czne przyczyny, czy jaki powód
istotny. Osobiście odczuwam nie
bardziej wojenne w Krakowie kłopoty

ale do której kliniki wejdzie?
Może znów Pan wróci
do Lwowa? Życzymy
serdecznie wyzdrowienia, i
życzenia wesołych świąt
dla Państwa obojga i dla
studentów: Pańska uczennica
wierna — przywiązana
H. Ze

Wacław Moraczewski 1/5
114
Storożyniec 4.4.95

Szanowny Panie
Prezydencie.

Stosownie do życzenia
Sz. Pana Prezydenta,
ośmielam się przesłać
Mu przy niniejszem
moje prace oraz
curriculum vitae, pole-
cając się raz jeszcze
Jego łaskawej pamięci.
Skoro tylko nowe pra-
ce moje w druku się
ukażą, nie omieszkam
nadesłać je również
Sz. Panu Prezydentowi

Gdyby jakiekolwiek inne papiery lub załatwienia jakich formalności według mniemania Sz. Pana Prezydenta potrzebnemi były, upraszam o łaskawe uwiadomienie mnie w tej sprawie.

Z głębokiem szacunkiem

Wacław Damijan Moraczewski

Dr filoz. i med.

Storożyniec Bukowina dn. 4-IX-95

116
115

Kraków 4. IV. 95

Kochany Panie

Odczytałem Bobrka, z uwagami. Wczoraj w Zarządzie Spółki dowiedziałem się że ostatni numer Krakowa dla Pana wzięty, wrócił; że pismo, nie przyjmuje się.. przyjęcie pomysłu, albo w przypadku, w razie Pan nie wie co do zamiany, to byłby Pan w każdym razie naprzód do mnie napisał. Ale chodzi

mi o to, żeby dojść gdzie tego
przypadek zaszedł. Jeżeli
w Pana władaniu, to nic.
ale jeżeli na piśmie, to przy-
padek może być nieprzyjemny
z materyą do całej systematy-
cznej kampanii, a w takim
razie trzebaby przeciwdziałać
wszystkimi. Proszę więc o słówko.
Serdeczne uszanowanie

O. Z.

~~118~~
117.

Romański Stanisław 119 118

Neapol 6/4 1895 r.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Stosownie do polecenia Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, danego mi w Wiedniu, wniosłem do c. k. Rady szkolnej za pośrednictwem c. k. Dyrekcyi gimnazyum stryjskiego podanie o udzielenie mi posady we Lwowie na przyszły rok szkolny. Dowiaduję się jednak z listu p. Dyrektora dra Karola Petelenza, że żaden z ogłoszonych dotąd konkursów nie opiewa

/.

na posadę filologiczną. Przydzielenie mnie do Lwowa zawisło zatem od Łaski Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta i o tę Łaskę ośmielam się prosić niniejszem. Pobyt stały we Lwowie jest dla mnie konieczny nietylko dla należytego zużytkowania obecnych moich studyów, ale także ze względów familijnych, za któremi idą materyalne korzyści.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Romański
c. k. profesor gimnazyalny

Przy,
za,
śnie
yden,
lam
był
mię
a,
obę,
akre
któ,
ści.
em
ski
ny.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

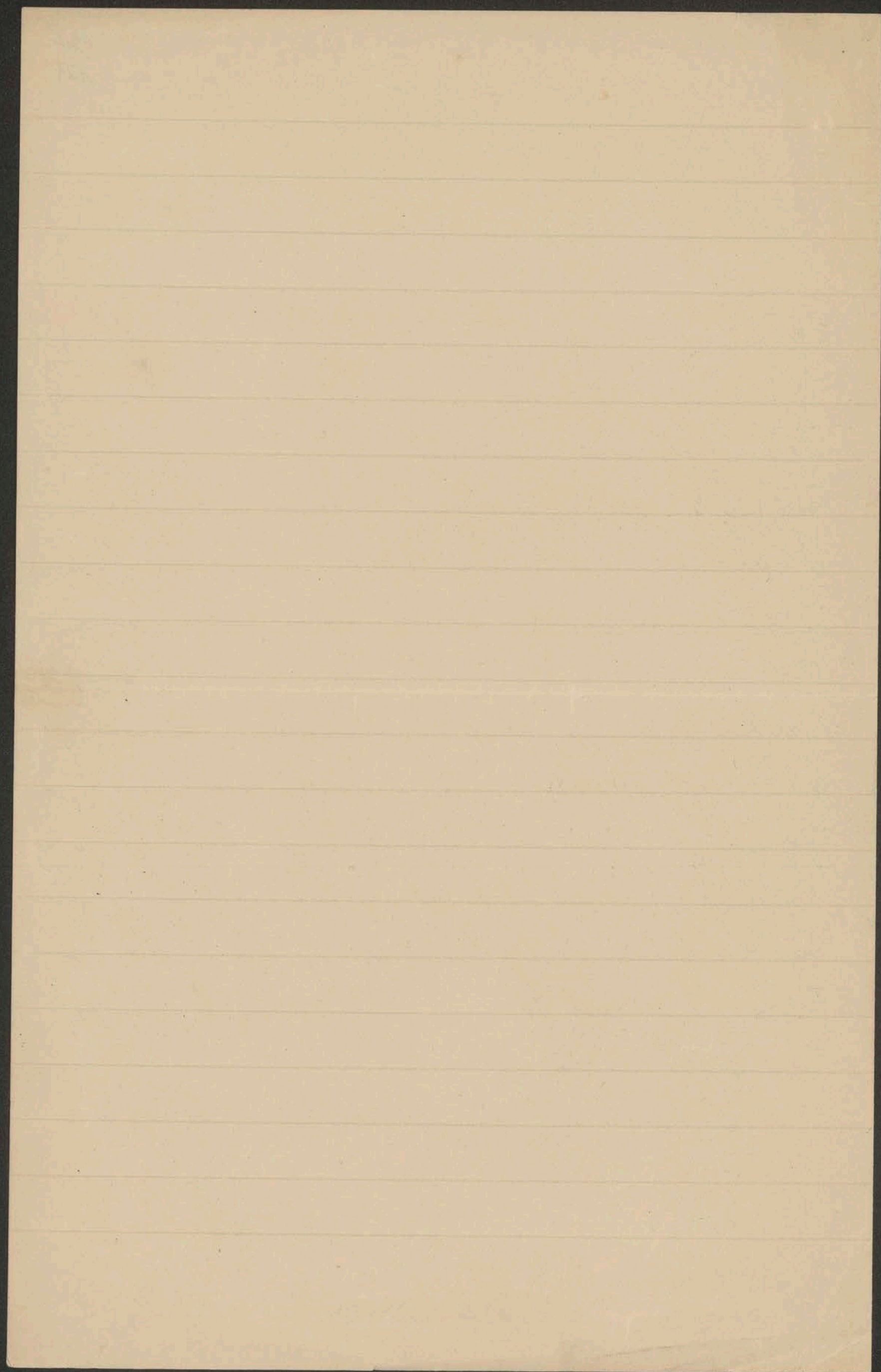
Chora jestem, a znikąd pomocy — miałam influenzę i do sił przyjść nie mogę, a mam lat 72 — i smutne bardzo moje położenie — wysoki Sejm, pomimo starań Dr Zoll, nic mi nie przyznał — słyszę, że wydział Krajowy ma fundusz na wsparcie, któremi wyłącznie JE pan Namiestnik rozporządza, upraszam zatem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja, żeby raczył z tego funduszu wyrobić dla mnie jakąś pomoc doraźną, bo jestem wszelkiej potrzebie, mnie, nie strój, nie na święta, ale na codzienny wydatek, na życie brakuje — Upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja nie odmawiać mi tej łaski swojej, i co możebne przysłać wprost do mnie przez pocztę, bo przez władzę, to nie prędko dochodzą.

Polecam się łasce, i zostaję z głębokiem Uszanowaniem.

6/4/95.
Kraków

Emilja Junosza-Grochowska —

Karmelicka — l: 23 — parter.



Kraków 8/4 895
Szlak 41/3 p. II

Szczodrowska F

~~123~~
122

Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrzycki!

W wielkiej łaskawości Jego ufna, ośmielam się udać obecnie z prośbą taką: zamianowana na nadetatową nauczycielkę w Trzebini, podług nakazu udałam się tam niezwłocznie; a następnie zostałam w czynności wprowadzoną 6 t. m. jednak, że żadnego mieszkania znaleźć nie można było, muszę mieszkać w Krakowie, a dojeżdżać na naukę do Trzebini.
Szczęściem, że obecnie mamy tydzień wielki, a tem samem kilka dni wolnych. —

J po szukaniu mozolnem, zdołałam odnaleźć mieszkania niezajmowane, dla zniszczenia tegoż. Zdecydowałam się, nareszcie i że blisko szkoły wiążą, lecz musi gospodarz je odnowić; a że to biedny człowiek, potrzeba mu dać na to; zatem wniosłam prośbę do Wysokiej Rady S. Kr. o zaliczkę 50 złr a Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja najuprzejmiej proszę o uwzględnienie tejże. Przejażdżka bowiem tak pomimo że Ef kosztuje, ale i fizycznie oddziaływa ujemnie. Nocować zaś tam nie mogę, bo nie ma gdzie. Wprawdzie kierownik zdaje się być poczciwym człowiekiem i ofiarował u siebie mi miejsce sposobne; ale mając pięcioro dzieci poszkolnego wieku, dwa pokoiki, żona zapracowana i stale, bo dziś, a jutro Pan Bóg ich młodszym gościem obdarzy. A że jestem bardzo wrażliwą, to widząc ich i niedostatek i jeszcze inne wyniki w następstwie przykrości, sama rozchorowałabym się śmiertelnie. —

Zatem zależy mi bardzo na załatwieniu rzeczonym, bo od tego zawisła nauka, a względnie moja bytność w Trzebini. A że Wielmożny Pan Prezydent Dobr. staranną opieką otacza szkolnictwo, to dobro tak szkoły, jako moje na sercu leżeć mu będzie i tem samem załatwienia przychylnego

Przyczem proszę przyjąć
wyrazy głębokiego
uszanowania

Szczudłowski

8. IV. 95

Kochany Panie

Posyłam Krakowy, cztery numera, co już według systemu nie przypadek.

Trzebaby zręcznie dosyć było to robić: a jeśli się daje dziś z miesiąc go żeby pokrój dzieło dla czego robić? Jaki Bóg? Czy powieść? Czy Stadło dyscyplinarne? W którym

Jeszcze fakt powinien być
ogłoszony w dziennikach.

Odezwa doskonała:
słowo Tajemnica wszystko mówi
sama. Ale wiem tylko coś
przeniesieniu Seminarium
do Krakowa będzie prakty-
czna. Reforma, i dosyć liczna,
będą też wpływać nie mniej
jak w Tarnopolu, tylko
więcej, bo bliżej. Oprócz tego

nie wyobrażam sobie jak to bę-
dzie? jedno seminarium
ogromne, czy dwa na jednem
miejscu. Miasteczko małe
ciche, jak Jasło na przykład,
Idealnieby nie było lepszem.
albo Bochnia.
Serdecznie wdzięczni, że
tyle ciepłych dobrych słów dla
całego domu, od nas obojga
przywiązany
St. Ż.

Smolka naszczęście wyjechał wczoraj do Żony. Bardzo się cieszę bo z przepracowania ogromnie wpadał w rozstrojenie. Wypoczynek mu się przyda.

83 - 125

8081

1 – 125

126 - 231

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 8. April 1895.

Euer Hochwolgeboren!

Hochverehrter Herr Landes-Schulraths-Praesident!

Es dürfte Euer Hochwolgeboren noch in geneigter Erinnerung stehen, daß in der Lemberger Plenarversammlung das in Vorschlag gebrachte Bild: „Landtag aus der Zeit Sigismund Augusts nach dem Holzschnitt in den Statuten Herburts v. 1570" wegen der mangelhaften Erhaltung des betreffenden Holzstockes als unausführbar bezeichnet werden mußte, daß hingegen Seine Excellenz Herr Graf Wladimir Dzieduszycki auf einen in seinem Besitze befindlichen Pergamentdruck mit Abbildung eines polnischen Reichstages hinwies u. dessen Benützung für unser Werk in Aussicht stellte. S. Excellenz hatte an einem der

nächstfolgenden Tage die Güte, mir den betreffenden Brand zu zeigen, und es wurde damals vereinbart, daß das erwähnte, in der Tat sehr hübsche Bild im Museum selbst durch einen von Seiner Excellenz dazu ausersehenen Herrn photographiert werden dürfe. Leider ist es bisher dazu nicht gekommen. Ich habe vor etwa anderthalb Monaten mir erlaubt, in einem Schreiben an Seine Excellenz diesen Gegenstand zu berühren, habe aber bisher nichts weiter mehr darüber in Erfahrung bringen können. Deshalb erlaube ich mir die Bitte zu stellen, ob es nicht vielleicht Euer Hochwolgeboren möglich sein würde

Seine Excellenz nochmals u. zwar mündlich an die gegebene gütige Zusa-
ge zu erinnern und auf die Ausführung ihrerseits Einfluß zu nehmen, da
sonst leider dieses Bild für unser Werk entfallen müßte.

Mit großer Spannung sehe ich der gütigen Einsendung Ihrer Artikel, die
Euer Hochwohlgeboren in nahe Aussicht stellten, entgegen. Das gleiche ist
in Bezug auf den von dem Herrn Landesschulinspector German in
Aussicht gestellten Artikel über die Deutschen in Galizien der Fall.
Ich bin über den Stand dieser Arbeit völlig desorientirt, da ich bisher

auf wiederholte Zuschriften keine Antwort zu erhalten vermochte.

Unter diesen Umständen hat mir S. Exc. Herr v. Zaleski den Rat erteilt, mich auch in dieser Angelegenheit an Euer Hochwolgeboren mit der Bitte zu wenden, womöglich auf den genannten Herrn in der bezeichneten Richtung Einfluss zu nehmen, da die amtlichen Beziehungen desselben zu Euer Hochwolgeboren vermutlich dazu am leichtesten Gelegenheit biete.

Es zeichnet sich verehrungsvollst

ergeben

[illegible]

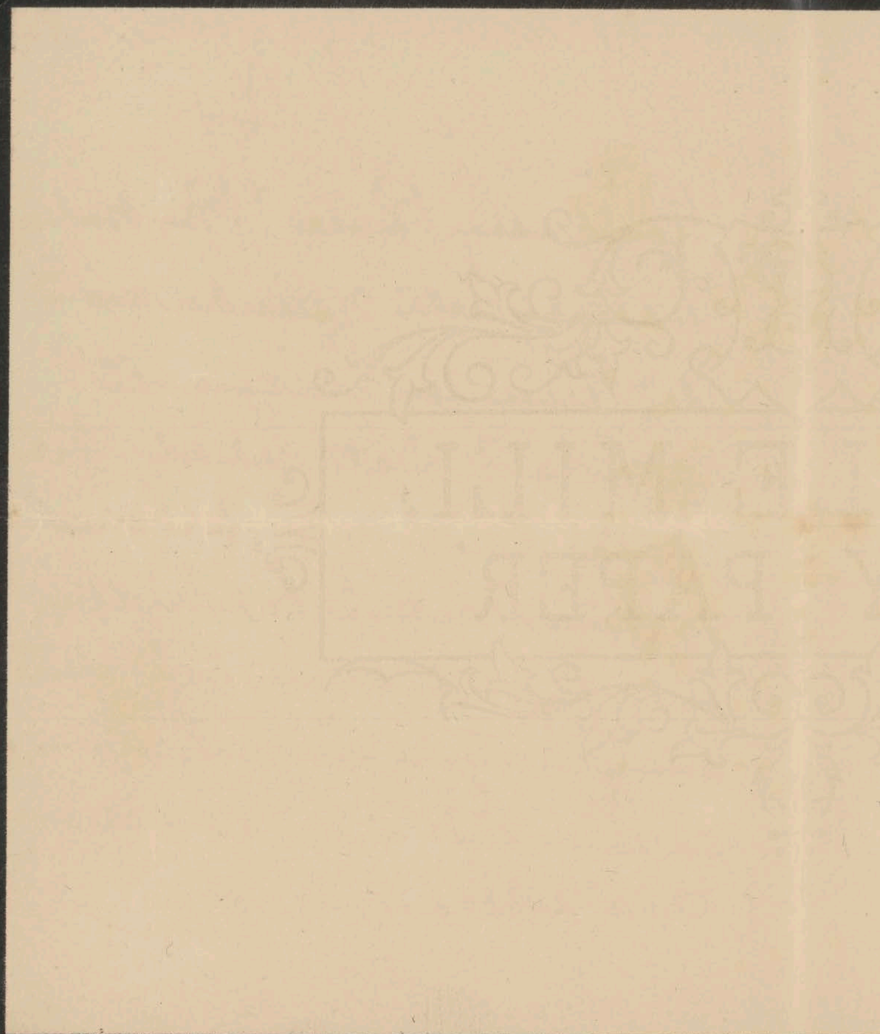
Jarnowski Stanisław

127
128

9. IV. 95

Kochany Panie! Przy braku
nauczycieli zgubiłem może
dziś Panu tą wiadomość
przysłać? List jest od Ch-
chata Radziwiłła któremu
można wierzyć, bo porządny,
nie głupi, i wiele wycierpiał
sam w tych czasach. Łączę
[illegible] z jego
[illegible]

A. Z



~~128~~
129



W Krakowie 11/4 1895.

~~129~~ 130

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Mojej psychologii drukuje się już 5. arkusz, z końcem kwietnia albo zaraz z początkiem maja będzie rzecz gotowa. Na tytule myślę podać „opracował według wydania 10. i 11. ...". Wprawdzie przeważa tłómaczenie, ale są przecież tu i ówdzie ustępy zmienione i skombinowane z dwóch dosyć odmiennych wydań. Część fizyologiczną czytałem Cybulskiemu i z jego uwag skorzystałem; zakończenie z Zatorskim jeszcze przeczytamy.

Drukować każę 2000 egzemplarzy,

bo mniej się nie opłaca. Cena
z dobrą oprawą wypada mi wyżej
1 zł. 20 c. w., lecz wspominałeś mi
raz, że Rada Szkolna gotowa coś
zapłacić, byle książka taniej wy-
padła. Czy można na to liczyć?
Na wszelki wypadek trudno zejść
niżej guldena i 20 c. Radbym był,
gdyby 2000 egzemplarzy rozeszły
się w ciągu jakich sześciu lat.

Wykazu książek z Rady Szkol-
nej na rok 1896 oczekujemy, Kaz-
tego protokół konferencyi o pla-
nie nauki na r. 1895/6 wsłużymy
się.

Nastaję na Stęka, żeby odpo-
wiedź w sprawie pozyski na
gimnazyum przyspieszył, ale
czekał musimy na posiedze-
nie wielkiego wydziału. Komi-
sya Kontrolująca miała zebrać

130
131

się dziś, Friedlein jednak mój powiedział, że jeśli ją zwoła na wielki czwartek, gotowi gadać, że tuter nie szanuje wielkiego tygodnia. Odbędzie się zatem w najbliższy czwartek t.j. 18 bm., a w następny czwartek wielki wydział. Może jeszcze w kwietniu odpowiedź do Lwowa odejdzie.

Kandydaci teraz hospitowali na wszystkie przedmioty, każdy w swojej klasie; po świętach obchodzić będą każdy swój przedmiot od klasy najniższej do najwyższej. Odbyłem z nimi w marcu konferencyą dla pouczenia o gospodarstwie klas i innych rzeczach według Weisungen. Po świętach pomówimy o wyżej wspomnianych hospitacyach, w maju o sprawach higienicznych.

Gorliwość wszyscy okazują szczerą.

Jeżeli to możebne, zostawcie posadę po Molinie dla Stylego; w tej myśli zrobiłem przedstawienie. Trudno znaleźć równego mu i tak nadającego się dla mnie.

Życzymy obojgu Państwu wesołego Alleluja

Twój

Leon Kulczyński

Wincenty Korol
Olesko 12. 4. 1895

131
132

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Dobrodzieju!

W ostatniej kadencyi Sejmu wniosłem prośbę na ręce naszego posła o przyznanie mi emerytury nie za 18 lecz za 24 lat służby nauczycielskiej. —
Prośbę moją przesłano Wysokiej Ck Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.
Ponieważ z miesięcznej emerytury w kwocie 11 Złr. 25 ct z siedmiorga drobnemi dziećmi i żoną trudno mi wyżyć, ośmielam się tą drogą prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja o łaskawe poruczenie, by prośba

moja że wszech miar godna uwzględnienia, jak najrychlej z dobrym skutkiem była załatwiona.

W nadziei, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Dobrodziej mej śmiałości wybaczy i mojej pokornej prośbie nie odmówi – kreślę się

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja

uniżonym sługą

Wincenty Korol
emeryt. nauczyciel
w Olesku.–

Olesko dn. 12/4 895.–

Stadnicki [Jan] 135 134

WIELKA WIEŚ
p. i tel. Wojnicz

12. IV. 95

Kochany i Szanowny Prezydencie!

Wreszcie zakonnice wynalazłem, i oto ich podanie które na ręce Kochanego Pana wysyłam. Niechże Pan teraz łaskawie zamianuje je kierowniczkami szkoły ludowej w Wielkiej-wsi (wraz z Milówką) a jedno z najgorętszych życzeń moich będzie spełnione. Naturalnie że

wszelkie trudności jakie są w mowie stawiać inspektor okręgowy i rada szkolna okręgowa, stawiać będą — więc tylko stanowczym nakazem rady szkolnej krajowej aby od nowego roku szkolnego wprowadzić zakonnice, dadzą się owe trudności przezwyciężyć.
Niech Pan raczy zamianować Kierownika dotychczasowego

135

układ w Wielkiej-wsi Zienily na

inną porę, tak aby jego stanowisko

z Wielkiej-wsi i wprowadzenie

zakonnic równocześnie na-

stąpiło -

Byłbym bardzo obowiązanym

Panu Dobrodziejowi, gdyby Pan mi

dał znać łaskawie, czy Pan

to wszystko przedsięwzięcie, abym

mógł przez urzędnika tyczące

się wprowadzenia zakonnic

do szkoły uczynić sobie przy-

z strony.
Zasyłając Szanownemu Prezydentowi serdeczne uściśnienie dłoni pozostaję

Wiernym sługą

J. Stadnicki

22. IV. 95

Kochany Panie

Dziękuję za list. Wszakże Pan przyjedzie na Akademię?

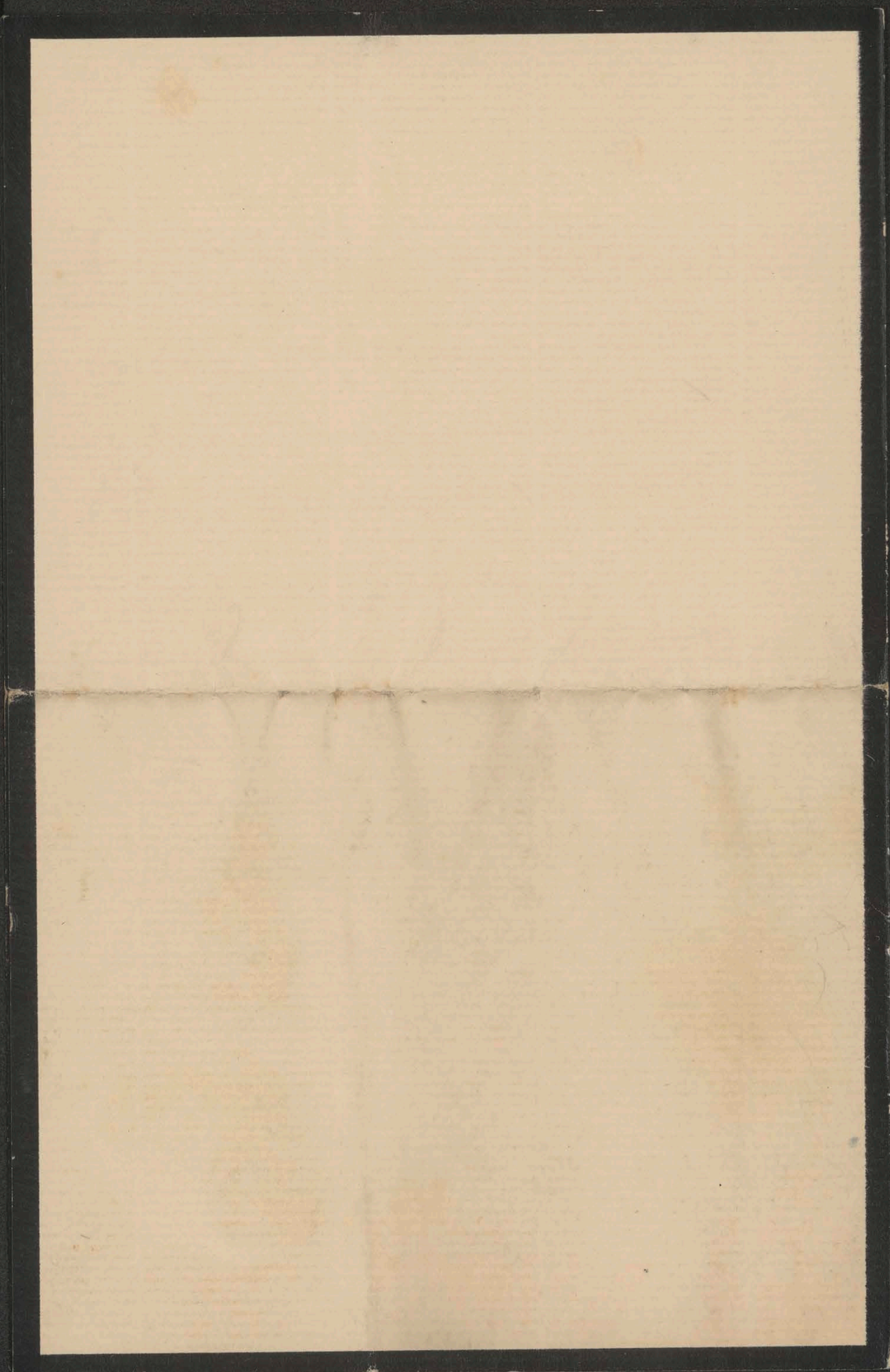
Mówiono mi także ze Lwowa, nie pamiętam kto, że Pan ma coś dożalony na Smolkę. Nie wiem w jakim stanie wróci, ale trzeba w takim, że umysłem nie daleko mu wierzę że źle zrobił, z obawy wystąpienia jakiejś dysputacji gwałtownej z Akademią. W każdym razie, chociaż wcale spokojniejszy jest, że

trzeba będzie z nimi postępować
bardzo ostrożnie i pobłażliwie.

Serdeczne uściśnienia -
Rąk ucałowanie

przyjazny
H. La

Załączony list jest od tej
nieszczęśliwej panny która
już w przeszłym roku była
się zamachu na swoje życie
Czy mogę jej odpisać że może
mieć jakąś nadzieję przenie-
sienia -



Dworski Emanuel
Kraków 25.IV.1895

~~137~~
138

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Doniósł mi dzisiaj p. Uzięła, że zażądane przez Rdszkrajową wyjaśnienie w sprawie propozycyi na posady nauczycielskie w Podgórzu wyekspedyował sam jèszcze przed świę-

tami wielkanocnemi.
Tymczasem nazwiska nauczycieli, zamianowanych jeszcze dnia 22. marca b.r., pomimo tego wyjaśnienia i uchwały Sekcyi nie znalazły się na liście nauczycieli mianowanych, jaką Gazeta Lwowska ostatnio ogłosiła. Nie przypuszczam i nie zamierzam z tego pominięcia wyprowadzać wniosku, iżby mógł wobec wyraźnej uchwały istnieć jeszcze zamiar przeforsowania à outrance p. Pomiletówny na posadę nauczycielką w Podgórzu, choć

wedle świadectwa p. Udzieli
nauczycielka ta chodzi się, że
otrzyma później wszystko
należności: lecz ośmielam
zauważyć, że taka nie-
uzasadniona zwłoka
drażni interesowanych na-
uczycieli i daje szerokie
pole do rozmaitych do-
mysłów. Zresztą pozwalam
sobie dać ponowny wy-
raz przekonaniu, że od-
nośna uchwała Sekcyi
powinna była być stoso-
waną na przyszłość, a
nie pro praeterito.
Ośmielam się przeto prosić
Jaśnie Wielmożnego Pana

Prezydenta, aby zechciał ła-
skawie spowodować ogło-
szenie prawomocnej no-
minacyi nauczycieli
szkół podgórskich, której
publikacyę wstrzymano,
lecz której nie rozsanno-
wano.
Jaśnie Wielmożny Pan
Prezydent raczy łaska-
wie przyjąć wyrazy naj-
głębszej czci i najznako-
mitszego poważania, z ja-
kiem mam zaszczyt się
kreślić

Jego

zupełnie oddanym i
uniżonym sługą

Dworski.

Kraków, 25/4 1895.

Prof. Wincenty Zakrzewski
Kraków
Karmelicka 50.

d. 25 kwietnia 1895 r.

Kochany Panie!

Wprawdzie spodziewam się na pewno, że Pana tu zobaczymy za tydzień na posiedzeniu Akademii, jednakowoż nie czekając na ową porę piszę do Pana już teraz, bo rzecz sprawa, o której chcę Panu wspomnieć, będzie traktowaną jeszcze przed Pańskim wyjazdem z Lwowa.

Chodzi mi mianowicie o jednego z najlepszych naszych uczniów, obecnie suplenta w Bochni, Dr. Ludwika Boratyńskiego, który, jak Pan wie, przez 3 lata z rzędu bywał w Rzymie jako uczestnik owej expedycyi pod kierownictwem Smolki. W tym czasie, gdyż tu się przed ro-kiem czy nawet dwoma, złożył egzamin nau-czycielski, a od listopada jest w Bochni, gdzie

Zresztą mnie nie liczy, lecz niemieckiego. Otóż
przed jakimś czasem podał się on na konkurs
o posadę bibliotekarza we Lwowie, ale oczywiście
nie ma nadziei, żeby ją otrzymał, wiedząc, że
one zazwyczaj oddawane do L. lub Kr. na po-
czątek i przez pewien niezamożnym; dla
tego podobno w moim pożądaniu pisał, że
wprawdzie ołtę lub jakąkolwiek inną posadę,
ale chodzi mu o to, żeby go nie zamiano-
wano w jaki kąt Zapadły, gdzie niepo-
dobna prawie pracować naukowo. Otóż
zgłosił się do mnie, czyby go nie mógł u
Pana zarekomendować, czego – choć jak
Pan wie, nie chcę Pana swemi
polecaniami niepokoić – w tym razie
chętnie się podjąłem, ponieważ to człowiek
lepszy i w każdym razie, aby, nie mógł –
zostać nie w Krakowie, to gdzieś w pobli-
żu się zaaplikować, skąd by mógł

łatwo tu dojeżdżać, korzystać z tych
jak Przemyślnik, którzy chcą zaczerp[illegible]
tam zgromadzeń i zamieszczać je w mono-
graficznie wyzyskiwać. Otóż nie ambicjo-
nuję Krakowa, pragnąłbym jednak nie
zbyt daleko być na prowincji, a szczególnie
właśnie teraz wskutek śmierci profesora
[illegible] w Bochni tam zawakowała po-
sada. Czy mój nie dałby się, abym ją
mógł otrzymać? O to, jeżeli możliwe,
pozwalam sobie Pana bardzo upraszać,
bo i stąd przy bliskości B. od Krakowa
tamtejszych bibliotek mógłbym tu układ.
używać, a do tego dotychczas nabyło za-
dy zjednania. Wasilewski, który tam
jest od lat wielu, do każdej pracy na-
ukowej się nie nadaje; ten zaś, który
zastępował chorego, a obecnie zastępca dru-
giego historyka, Edw. Kozłowski, niegdyś
mianowany do Rzeszowa, zamianowany jest

dobrze jako wzmocni do żadnej pracy naukowej się zabiorę. Stąd nie-
pokoję — zwłaszcza Pan jest mi [illegible]
dla mnie, tj. Akad. o komisji histor.
pożądanej i potrzebnej, gdyby Pan Dobrzy-
ckiego [illegible] na stole do Krakowa
i stąd przesyłam mego go Panu
jak najgoręcej polecić, chociaż osobi-
ście o jego zdolnościach naukowych
jeszcze nie mam żadnego wyobrażenia.

Cieszę się nadzieją, że się zobaczymy
w Zakopanem, tymczasem zaś zasyłam Pani
serdeczne pozdrowienia i ukłony, Panu
zaś wyrazy uszanowania i piękne
ukłony

J. Zakrzewski

Grodzicki Józef

~~141~~
142



Prokocim d 28/4 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

Dobrodzieju!

Daruje mi Pan Prezydent że go trudzę moją korrespondencyją ale do kogoż u mam odnieść z moją prośbą jak nie do Tego od którego wszystko zależy. —

Syn mój z powodu słabości zdrowia został z Akademii Inżynieryjnej Wojskowej w Wiedniu superarbitrowany i uznany za niezdolnego do pełnienia Służby Wojskowej — Za poradą J. E. Pana Ministra Madeyskiego uczęszcza jako Słuchacz nadzwyczajny na Uniwersytet krakowski na Wydział Rolniczy, dla Słuchaczy bowiem zwyczajnych wymagana jest Matura filologiczna —

ponieważ jednak za poprzedniego Ministra

Otwarty

pana Gaucza wydał rozporządzenie
by uczniów z Maturą Realną
również przypuszczać do egzaminów
z możnością otrzymania świadectw dojrzałoś-
ci czyli patentów Doktorskich takich samych
jak i słuchacze kończący z Maturą
filologiczną - przeto zrobiłem podanie
do Ministerjum przytaczając powody
z prośbą by synowi mojemu Marjanowi -
pomimo że ukończył tylko wyższą szkołę
Realną Wojskową ale mając nadto jeden
rok Akademii Inżynierji przysługiwały
te same prawa co i słuchaczom z Maturą
Realną Cywilną - J. E. pan Minister
Madeyski polecił mi powiedzieć synowi
mojemu który temi dniami przyjechał
z Wiednia dla kończenia swych studjów
Uniwersyteckich prawnych - że całym sercem

pragnie mi to uczynić, tylko że to podanie musi pójść właściwą drogą i odesłano z Ministerjum do Wysokiej Rady Szkolnej Krajowej czy do Namiestnictwa we Lwowie – polecając zatem Tobie Pana Prezydenta prośbę moją, i mam nadzieję że pomyślnie ją załatwi. Tobie wyrazy szczerego mego poważania i kończę z jakim pozostaję dla Osoby Twojej –

powolny sługa

Józef Grodnicki

Upraszam najuprzejmiej Pana Prezydenta o łaskawe zawiadomienie, lub polecenie zawiadomienia o wyniku mej prośby –

Barwiński Aleksander 143 1144

We Wiedniu 28/IV 95.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jestem zniewolony znowu dokuczać JWmu Panu Prezydentowi w sprawie moich wypisów co do wyboru z pism Nieczuja-Lewickiego. Rzeczy pierwotnie wybrane były wprawdzie w drukarni złożone i doręczone P. Radcy Lewickiemu przed Wielkanocą, lecz nie mogłem z nim przeprowadzić ustnie porozumienia, ponieważ był obarczony innymi sprawami. Teraz otrzymałem z drukarni wiadomość, że P. Radca każe wyrzucić cały ustęp z powieści „Nad Czarnem Morzem". Instrukcya wyraźnie powiada, że uczniowie mają „dokładnie i gruntownie poznać tego pisarza, który napisał przeszło 30 powieści. Z czegoż ich poznają? Z jedynej idylli, któraby w takim wypadku pozostała w wypisach! ./.

I to nota bene pierwsza jego praca litera-
racka! Chciałem więc dać ustęp z now-
szych powieści jego, gdzie akcentuje pryn-
cyp nacyonalny w przeciwstawieniu do
kosmopolityzmu. Gdyby zaś to wypadło,
nie mieliby uczniowie wyobrażenia o
jego talencie powieściopisarskim, chyba
musieliby chwytać wydania nieszkolne.
Poleciłem więc drukarni, ażeby zro-
biwszy korektę, przesłała ten arkusz
JWo P. Prezydentowi i proszę najusilniej
mojej o łaskawą interwencyę. Gdybym
tak w książce przedstawił Nieczuja-
Lewickiego, jak sądzi P. Radca, nie mógł-
bym się żadną miarą usprawiedliwić
wobec krytyki.
Sprawa PP. Dworskiego i Zaleskiego w tych
dniach ma być załatwiona.
Proszę przyjąć wyrazy głębokiego
szacunku i poważania, z jakiemi kreślę
się Sługą Pana Prezydenta
powolnym posłusznym Al. Barwiński

8085 146

Bilczewski 4.5. ~~1899~~ 71

[Józef] 1895

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Piszę w łóżku, bo jestem chorowity i donoszę, że w najbliższych dniach nie będę mógł przyjść na posiedzenia. Liturgikę X. Jougana przeczytałem, referat wygotowałem. Proszę przysłać łaskawie famulusa, to oddam.

Zasyłając wyrazy głębokiego poważania

Sługa powolny

4/5

X Bilczewski

Tarnowski Stanisław 116/118

Kraków 4. V. 95

Kochany Panie! Bardzo
mi żal że Pan nie może
przyjechać. Na 13. stawię
się z pewnością; proszę zostawić
kartkę u Gossega
o której mam przyjść na
lekcyę.
Widziałem Pana przedwczoraj.
Kartę dostępową na niektórych
nabożeństwach, nie na
wszystkich: Nabożeństwo
Błagalne w 104. rocznicę
3go Maja, na które zapra

Re:

Któż dziś szkół średnich-

nie to zrobić? Może jako

student na prawdę, może

kilku studentów, a może cały

podpis fotografa. Dość więcej

dobra. Kto zrobił to się nie

przyjmie. Należało zapewne

nie być, bo nikt zamknięto w

tem samym dniu z godziny z

w tym miejscu nowości co

innego. W Reformie pochwalono

z zapewnieniem że któż dziś

szkoła zawsze wszystkim

między obchodów –

Serdecznie ściskam
Panią uszanowanie jestem
tęskno tak dawno Pani nie
widzę

H. S.

Prostuję: godzina nabożeństwa
była inna, jak do wodnej, z
napisem „kolegów zaprasza
młodzież chce –
Dziękowanie Uczestnikom

Lewicki Jan
Lwów 4. 5. 1895

148
150

J. Wielmożny Panie
Prezydencie!

Ulegając życzeniu p. Barwińskiego, aby w jego „Wypisach" pozostawiono artykuł p.t. „Nad czarnym morzem" czytałem go i przerobiłem drugi raz i przytem wykreśliłem wszystko, coby razić mogło w jakimkolwiek kierunku. Przesyłając J.W. P. Prezydentowi ten artykuł w tak zmienionej formie, proszę ze względów, które wyraził

./.

p. Barwiński w swoim liście, jakoteż i ze względu, że między powieściami „Neuja" nie można znaleźć powieści, któraby we wszystkiem odpowiadała naszej potrzebie, – JWP. prezydent zechce zezwolić, aby ten wyciąg w czytance wydrukowano.

Zostaję z głębokiem uszanowaniem

JWP. Prezydenta

powolnym sługą

Lwów 4/5 895.

Jan Lewicki

Wentzl [Konrad]
Kraków 4. 5. 1895

~~150~~
152

Jaśnie Wny Panie Przewodniczący
Radzie szkolnej krajowej !

Długoletnia znajomość ś.p. Ojca J.W. Pana ośmiela mnie do prośby, którą, jeżeli J.W. Pan ze słusznością i Jego przekonaniem zgodną znajdziesz, uwzględnić raczysz.

Panna Wanda Różankowska znana mi od dzieciństwa a obecnie troskliwa i wzorowa nauczycielka na półwsi Zwierzyniec; przy szczupłej pensyi Zł. 400.- musi pomagać Matce a co ważniejsza wspierać dwóch swoich braci wzorowo się uczących.- Podobno stabilirowana nauczycielka na Zwierzyńcu Julia Wessely przenosi się do Przemyśla, czy J.W. Pan nie mógłby, nie raczyłby, na jej miejsce tymczasowo mianować Różankowską dopóki nie zda wymaganego egzaminu? Na Zwierzyńcu życie i inne potrzeby daleko taniej opędzićby mogła i tylko tym sposobem zadość uczynić swoim ciężkim obowiązkom względem wzorowo uczących się braci. Racz J.Wny Pan pismo moje nieuważać

za

za podaj protekcyi, do której nie posiadam najmniej-
szego tytułu, ale za prostą, na prawdzie opartą
prośbę.-

Racz J. W.ny Pan być przekonanym o
moim szczerym szacunku i wysokiem poważaniu

uniżony sługa

K. Wentzl

Kraków d 4 Maja 1895.

~~151~~
153

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 5. Mai 1895.

Euer Hochwohlgeboren!

Hochverehrter Herr Praesident!

Gestatten Sie mir zugleich mit der Bestätigung des Empfanges des zweiten
Teiles Ihres sehr geschätzten historischen Aufsatzes schon heute meinen wärmsten 2 Teil des hist. aufsatzes
Dank für Ihre uns so überaus erwünschte Beteiligung an unserem Unternehmen Beteiligung an unserem unternehmen
auszusprechen. Leider muß ich daran die Mitteilung knüpfen, daß der gesamte
Artikel das prael. minirte Ausmaß so erheblich, nämlich um 12 Druck- um 12 Druckseiten
seiten unseres Textes überschreitet, daß eine entsprechende Kürzung unvermeid- überschreitet den Text - Kürzung unvermeidlich
lich werden wird. Ich bedauere lebhaft, diese Zumutung an Euer Hochwol

geboren stellen zu müssen, dies um so mehr, als ich ja nicht verkenne wie schwie- stelle Aufforderung

rig es manchmal fällt, sich über einen Gegenstand kürzer fassen zu müssen über einen Gegenstand kürzer fassen zu müssen

u. da ich ja als Schriftsteller das Opfer lebhaft mitempfinde, welches Ihnen

damit zugemutet wird. Ich würde daher auch gar nicht gewagt haben, mit

einem derartigen Ansinnen an Euer Hochwohlgeboren heranzutreten, wenn paßt nicht mit derart. Ansuchen heranzutreten

mir nicht von Seiten unseres Direktoriums neuerdings die strengste Einhal- strenge Einhaltung der Raumgrenzen zur Pflicht macht

tung der Raumgrenzen zur Pflicht gemacht worden wäre, um unser Werk

unwiderruflich mit dem J. 1848 seinem Abschluß entgegenzuführen. Ich war bereits in der Lage mehreren der verehrten Herren Mitarbeiter aus Galizien gegenüber dieselbe Bitte auszusprechen. Die freundliche Würdigung derselben u. das liebenswürdige u. verständnißvolle Entgegenkommen, das mir in dieser Richtung bisher von allen Seiten zuteil geworden ist, läßt mich von einem so überaus erfahrenen Schriftsteller, wie es Euer Hochwohlgeboren sind u. von einem so einsichtsvollen Schulmanne, der ja gewiß bei der Bearbeitung von Lehrbüchern gar oft sich in ähnlicher Lage, wie ich, befindet, auf das sicherste ein gleiches Verständniß u. gütiges Entgegenkommen erwarten. Auf das einzelne werde ich später zurückzukommen u. die eventuellen Kürzungsvorschläge zu erstatten die Ehre haben. Sie wollen die neueste Zeit wo möglich

wenig tangieren, da ich bezüglich der Bedeutung der neueren Geschichte ge-

ligion vollkommen Ihre Ansichten teile.

Es zeichnet sich verehrungsvollst

Ergebener

Hirschberg.

~~AF~~ 156

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 6. Mai 1895.

Euer Hochwolgeboren!

Hochverehrter Herr Praesident!

Gestatten Sie mir, meinen wärmsten Dank für die Übersendung der photographischen Aufname des polnischen Reichstages aus dem Statute Łaski's auszusprechen. Das Bild ist sehr interessant, auch in künstlerischer Hinsicht u. entspricht durchaus unseren Bedürfnissen. Zugleich erlaube ich mir aber ergebenst die Bitte auszusprechen, uns die Kosten der Aufname gütigst mittheilen lassen zu wollen, um dieselben dankend begleichen zu können. Vielleicht könnte sich, um Euer Hochwolgeboren weitere Mühewaltung zu ersparen, der Photograph mit uns direct in Verbindung darüber setzen.

Verehrungsvollst

ergeben

[illegible]

Radecki Stanisław 107/138

Radziechów 12/5.95.

Szanowny Prezydencie.

Skoro tego nie pragnie=

sz, (jak mówi) udaję

się do Ciebie prosić o

poparcie dla dwóch

opinii tutejszego po=

wiatu Hrabiów i

Rektorów - któż

sprawę o mniejszej
przyjemki nie będą
uczył.
Spośród których dziś
uczniów i wychowanków
zginęło w roku
ubiegłym w większej
połowie - uczyło [illegible]
a bez mniejszej przyjemki
uczyło się odbudowy.
Drugą [illegible]

ubogie otrzymały już
prezenty i do potomnych
ludowy dopowiedzieć;
obecnie wiersz cho-
lery a pudełko
ludowy miejsc do
Brazylii - [illegible]
muszę tylko dać rady i
będzie [illegible] o drugiej
[illegible] [illegible] e
13 [illegible] [illegible]
[illegible]

Wszystkich biedę - nam-
uczuć wszyscy[illegible] tak
iż nasz obiadem a tu
jeszcze szwagra załatwione
[illegible] [illegible]
[illegible].
Teraz jedna sprawa.
Wiem, iż pan w Lwowie
i w Krakowie ukończyłeś
przyjemnymi prakty-
kantach; pamiętam tego
pan w roku zeszłym

nauczycielki z Kreti:
[illegible]: [illegible]
praktyczne o przedmiocie
porady bezpłatnych
praktykantek we
Lwowie z tego n. p.
tej nauczycielki w
Stanowie mające
[illegible] wszystkie przedmioty
z porad: podobny iż

o przyjęciu jako kan-
dydata praktykantki
do firmy
był mi zadziwieniem, iż
przyjmowanie na
„praktykę" nowoczesnych
stanie były przy tek
niełzę na przyjęcie:
moje egzaminie jest
wykonaniem przyjęcia

praktyczności,
„pozbawienie ustroju na-
[illegible]. który wady
w jakiej praktyczności
w Lwowie lub Krakowie
prędzej się może wyjdę?
Widzisz z tego listu
iż natury mojej
ustrze do tamu a
pomimo konfliktu

Szelmotky - Banffy.
jemu i w utorek
umyśle.
Najserdeczniej Cię
pozdrawiam

Twój

Stanisław

Badeni

W Krakowie 13/5 1895.

Kochany Michale!

Nareszcie teraz już napewne odpowiedź Kasy oszczędności znajduje się we Lwowie, zatem o krok naprzód sprawa budowy gimnazyum ś. Anny postąpiła. Przypuszczam, że warunki, które Kasa podaje, są możebne do przyjęcia.

Słyszałem, że plan budynku, który Lare zrobił, uznaje wydział budowniczy we Lwowie za dobry, ale przemyśliwa nad tem, czyby sala gimnastyczna nie mogła służyć zarazem za aulę. Musiałoby to

znacznie na zmianę planów wpłynąć i popsułoby zamiary co do użycia auli. Sala gimnastyczna nie mogłaby służyć na egzorty, bo za każdym razem trzebaby ją uprzątać, ale co gorsza, nabożeństwa tj. msze nie mogłyby się w niej odprawiać; na to z pewnością Rzym nie pozwoli. Już teraz księża gderają, że czasem w amfiteatrze odbywa się jakaś uroczystość lub próby, a cóż dopiero, gdyby była gimnastyka. Młodzież musiałaby chodzić do kościoła albo na Wawel, albo do Franciszkanów; na Wawel jest za daleko, a u Franciszkanów kościół ciągle zajęty przez szkoły żeńskie.

Jeżeli uznajesz moje racye, to bardzo Cię proszę, wpłyń na porzucenie niefortunnego pomysłu. Klasby wprawdzie przybyło, albo by się powiększyły, ale zmniejszyłby się podwórzec, bo nie wyobrażam sobie sali inaczej, jak tylko w osobnem zabudowaniu, większem, niż obecny projekt przedstawia.

Bardzobym się też cieszył, gdyby można kancelaryę połączyć bezpośrednio z mieszkaniem dyrektora, lecz jakby się to dało zrobić, na to ani Sare ani ja nie mamy konceptu.

Jakkolwiek zresztą rzecz wypadnie, bardzo Cię proszę o przyspieszenie przesłania projektu do Wiednia.

Psychologia już cała odbita na czysto; ostatni arkusz, spis treści i tytuł

dził otrzymałem. Właśnie jeszcze wybieram się do drukarni, aby się porozumieć co do erratów, i książka pójdzie do introligatora. Szczerze Ci dziękuję za subwencyą z Rady szkolnej; jest to dla mnie znaczna pomoc.

Serdeczne pozdrowienie załączam

Twój

Leon Kulczyński.

Rostafiński Józef
14.V.95

~~413~~ 164

Kochany Panie Michale,

Od trzech tygodni jestem chory i nic robić mi niewolno. Od kilku dni jestem lepiej i spodziewam się że w końcu tego tygodnia wezmę się do roboty. Forsa najpierwsza! ale pan się nie kłopocz tylko na czas, nie forsowałem się bo tak daleko gorzej, skoro raz odzyskam swobodę to wszystko pójdzie.

Na odwrotnej stronie rezultat zestawienia [illegible]. Miewałem koło 4000 fl. ale teraz [illegible] się [illegible] gorszej bo już mieć nie będę a to przecie że opłata ubezpieczenia na życie i procentów pochłania mi rocznie 1102 fl. Zrozumiałe zdaje mi się że nie tylko stan finansów jest motywem polowania [illegible] i dodatkowej roboty. Bardzo Pana proszę o szybkie i gorące przedstawienie w tej sprawie a przy jutrzejszym dniu

sorgen Freunde zu lösen verstehen
können.

Rok 1891/2

Czesne	935.16	
Taksy	557.97	1493.13

Rok 1892/3

Czesne	1025.08	
Taksy	581.15	1606.23

Rok 1893/4

w którym już pewna część uczniów pozostała
we Lwowie, żeby tam kończyć medycynę

Czesne	730.56	
Taksy	508.	1238.56

Rok 1894/5

Czesne zimowe	172.72	
letnie (prawdop.)	162.50	335.22

co do tego to trzeba liczyć w stosunku ilości
uczniów ~~jaka się zapisała~~ [illegible], bo chociaż byli
wpisani ale to z powodu tych, którzy nie zdawali
po ukończeniu pierwszego kursu i są na wyjeździe.
W przyszłości zaś ilość uczniów się nie zwiększy
więc trzeba liczyć tylko przybędą taksy tej ilości jaka
będzie wyższy z pierwszego roku których zdawali

W zimowym semestrze było farmaceutów zapisanych 8 a medyków 36 t.j. razem 44. Z tej taksy wpisowej razem 220 fl.

Czesne jak wyżej	235. 22
Razem 1894/5	455 22

Śmiało więc mogę powiedzieć że z mego obecnie wydziału lekarskiego w Krakowie biorę 1050 — 1150 fl. rocznie, tem bardziej, że ja nie wszyscy uczniowie stają na pierwszym roku a i tych którzy mi stają pewna część całkiem odpada, porzucając następnie medycynę.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi
pozwalam sobie przesłać rozprawę peda-
gogiczną o nauce języka niemieckiego,
która ma mnie doprowadzić do docentury
w uniwersytecie lwowskim. Chodziło mi
w niej o zastosowanie praktyki szkoły
Herbartowskiej do nauki języka niemieckiego
w naszych szkołach. Czekam jeszcze na
wydrukowanie drugiej mojej rozprawki z
filozofii greckiej w Sprawozdaniu Gimn.
św. Anny, aby wysłać podanie do wy-
działu filozoficznego we Lwowie.

Jakkolwiek wypadnie wyrok Wydziału
filozoficznego, ośmielam się Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta naprzód
poprosić o pozwolenie zwleczenia habi-
litacyi i połączonego z tem objęcia

nowego stanowiska we Lwowie do roku 1896. Im więcej rozpatruję się w pedagogice, którą dotąd tylko z praktycznej strony znałem, tem więcej poznaję, jak wiele mi jeszcze brakuje wiadomości do teoretycznych wykładów. Pedagogika przestała być sztuką, dowolnie wykonywaną, lecz coraz więcej przybiera kształty umiejętności. Zoryentowanie się w niej o tyle trudniejsze, że dopiero tworzą się zasady, na których, jak się zdaje, oprze się w przyszłości. Oprócz tego chciałbym się jeszcze rozpatrzyć w sposobach prowadzenia praktycznych ćwiczeń, na które położyłbym główny nacisk. O sobie wiem, że nauczyłem się uczyć przez simile, jakie mi dawano w szkole. Dla ucznia uniwersytetu, który

nigdy nie stał przed frontem szkoły, wszelkie ćwiczenia poza szkołą są czemś nieuchwytnem i niezrozumiałem. Dla tego ćwiczenia przenosiłbym, jak to choć w odmiennych nieco warunkach czyni Loos w Wiedniu, wprost do szkoły. Zresztą, im więcej poznaję galicyjską praktykę szkolną i jej niedobory, tem więcej skłaniam się do uwzględniania w pierwszej linii praktycznych ćwiczeń. Wykłady teoretycznej pedagogiki opierającej się na psychologii i etyce są może anachronizmem tam, gdzie Rada Szkolna musi zwracać uwagę na elementarne niedostatki, jakie stara się usunąć wydany niedawno hendekalog. Utworzenie rodzaju seminarium praeceptorum ze ściśle ograniczoną czynnością kierownika i opisaniem obowiązków członków, oraz z biblioteką podręczną mogłoby szkolnictwu

naszemu dobru oddać przysługi. Wszystko to jednak wymaga gruntowniejszego przygotowania, którego w tak krótkim czasie nie podobna mi wykończyć. Ja sam nigdy nie marzyłem o roli teoretycznego pedagoga, do jakiej Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent myśli mnie powołać. Dla tego pozwalam sobie jeszcze raz przedłożyć prośbę o odłożenie decyzyi w tej mierze do przyszłego roku.

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

powolny sługa

Dr. Danysz.

Kraków d. 16 Maja 1895.

We Wiedniu 18/5 95.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przejrzałem inne mowy mego brata, lecz nie znalazłem w nich innego dla wypisów możliwego ustępu oprócz tego, który znajduje się w książce Zwarakowskiego na V kl.

Wobec tego sądzę, że trzeba w moich wypisach poprzestać na ustępie z poezyi „Skoszony kwiat," który znajduje się w rękach JWgo P. Prezydenta. Jeżeli JW P. Prezydent udzieli mu swej approbaty, to trzeba będzie puścić ten zeszyt, który będzie obejmować 9 1/2 ark. ażeby uczniowie mogli jeszcze korzystać. P. Bednarski (lub P. Tyrowski) zgłosi się w tym celu u JWgo Pana Prezydenta.

Przed wyjazdem wypadły mi dwie rzeczy z pamięci, o które chciałem prosić JWgo Pana Prezydenta a mianowicie

oświadczam gotowość przyjeżdżać na posie-
dzenia sekcyi i Rady szk. kr., jeżeli
będą sprawy ważniejsze n. prz. Pro-
pozycye na posady szkół cm. i t. p.
Jeżeli więc JWPan Prezydent raczy
polecić WP. Zaleskiemu, ażeby mię
w danym razie uwiadomił, będę
bardzo wdzięcznym.
Wreszcie proszę najuprzejmiej JWgo
P. Prezydenta, ażeby był łaskaw
wydać stosowne polecenie do utrakwi-
stycznych seminaryów co do napisów
polsko-ruskich, ażebyśmy mogli przed
wyborami i na to zwrócić uwagę.
Proszę przyjąć wyrazy głębokiej
czci, z jaką kreślę się JWgo Pana
Prezydenta powolnym sługą
A. Danowski.

Zoll Fryderyk

~~165~~ 169

Kraków 25/V 895

Szanowny Panie Prezydencie!

Spodziewaliśmy się tu wszyscy przybycia Pańskiego na posiedzenie Akademii, tymczasem inaczej się stało, czego bardzo żałowałem, gdyżbym był z Panem Prezydentem nie jedną rzecz omówił.

Od niedzieli do czwartku bawiłem w Wiedniu a to na posiedzeniach Komisyi Izby panów, wybranej dla reformy postępowania sądowego. Subkomitet ukończył swój elaborat względem procedury cywilnej i normy jurysdykcyjnej, a pełna komisya z kilkunastu drobniejszemi zmianami przyjęła ten elaborat. Należy się

./.

więc spodziewać, że obecne ministerstwo przeprowadzi te dwie ustawy w oba Izbach, chociaż w dwóch zasadniczych punktach toczy się jeszcze spór pomiędzy naszą Komisyą i Komisyą Izby deputowanych.

W Wiedniu położenie fatalne; rząd wlazł w bagno, z którego nie wiem, jak się potrafi wydobyć. Pozycya naszego Koła niby to na zewnątrz dosyć dobra, w samej rzeczy jednak opłakana, bo brak człowieka, któryby niem w obecnych warunkach należycie pokierował. Już i Niemcy przypinają sobie na ucho mówiąc, że najgorszym ministrem, jakiego Au-

stryja miała w [illegible] Konstytucyjnej, był Dunajewski. Był on obecnie w Wiedniu i razem wrócił z nim do Krakowa. Właściwym celem wyjazdu Dunajewskiego do Wiednia było podziękowanie Cesarzowi za serdeczną kondolencyę, wyrażoną z powodu śmierci księdza Kardynała Dunajewskiego. Naturalnie, że audyencya Dunajewskiego u Cesarza dała już powód do rozmaitych plotek.

Załączam jeszcze małą prośbę do Szanownego Pana Prezydenta, która dotyczy nauczycielki w Półwsiu zwierzynieckiem cy na Zwierzyńcu Anieli Łapińskiej, sieroty po nauczycielu tutejszego Seminaryum nauczycielskiego męskiego. Rozchodzi się o

ło, aby na obecnej posadzie, na której wspiera swoją matkę, utrzymać się mogła. Pytałem się o nią inspektora Spisa, który się wyraził o niej jak najlepiej.

Proszę Pani wyrazić od nas obojga najpiękniejsze ukłony i przyjąć wyraz szczerego i wysokiego poważania,

z jakiem się kreśli Jego Pana Sz. wydrwa

Sługa powolny

Zola

P. S. W tej chwili był u mnie Smolka. Otrzymał wiadomość, że ojciec jego niebezpiecznie zachorował w Römerbad i musi tam wyjechać.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Egzamina nauczycielskie wypadły pomyślnie, chociaż wielu z tych, którzy mieli przystąpić, ustąpiło na razie.

Złożyli egzamin:

Stylo (z jęz. niem.), Trojnar (z Jarosławia) z jęz. niem. (tego radbym dostać do Jasła po zamianowaniu), Gebhard (od św. Anny, – z języka polskiego i niemieckiego), Kasinowski (od św. Anny, z języka polskiego, – mógłby pójść do Tarnopola), Kohlsdorfer (jezuita, z języka niemieckiego, – świetny egzamin!), Bzyliński (z Krz-

szowa, z historyi naturalnej, przeszony z Teczki przez Łowczyńskiego, bo nie umiał się, – powinienby ponechać opisane na pocztę), Materinowski (z hist. powszechnej – b. dobre), Susezik (aplikant od św. Anny, z historyi naturalnej – b. dobre) – Kręgowski (nie w służbie, z matem. i fizyki), Fryz z filologii (dobre).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Anny idzie dość dobrze, chociaż klasa słaba.

P. Kulczycki radby dostać remunerację za różne recenzye, które wykonał. O ile sobie przypominam, nakazano je przed wyczerpaniem, (dla niego (30 fl), ale wstrzymanie

166
172

nie expedyowano.

Proszę przyjąć zapewnienie naj głębszego poważania

Sługa najniższy

Gerwny

Kraków 26/5 1895

Jarnowski Stan. 167/173

26. V. 95

Kochany Panie!

Pan Julian Królikowski
podaje się o posadę przy szkole
na Piasku (Koło Wszystkich).
Rada Szkolna okręgowa pro-
ponuje go, z czego wnoszę że
musi mieć potrzebne warunki.
Jest zaś bratem wikarego
od Św. Floryana, a wiadomo
rzecz... jak jest niebezpiecznie
z swoim proboszczem być nie
w dobrym porozumieniu... — Więc jeżeli na
jego prośbę piszę ten list i wnoszę

instancyę. Serdecznie witam
jak zdrowie Pani?
przyjazny
Ot. - Ze

168
171

Kraków Basztowa 10 ~~169~~
28 Maja 97 175

Plakerowa Zofia

Szanowny i Łaskawy Panie

Bardzo nieśmiało do Pana Szanownego się odzywam, ale czynię to opierając się na dawnych stosunkach Pana z naszą rodziną i w skutek zobowiązań które mam w obec człowieka o którego mi chodzi! Przytem nie śmiałabym za nikim się wstawiać o miejsce łatwiej to jednak robię gdy chodzi o rzecz drobniejszą o wybór miejsca. Pan Józef Gebhardt który wychował moich synów jest człowiekiem niepo-

szablonowego charakte-
ru, złożył egzamina
temi dziełami i zamie-
rza konkurować o
miejsce w Krakowie
lub Podgórzu. — Jego
pozycya rodzinna, obo-
wiązki z Krakowem
go łączą. Otóż pozwa-
lam sobie życzenia je-
go w tym względzie
niniejszem polecić
łasce Pańskiej — a do-
daję że Pan Gebhardt
ze wszech miar zasłu-
guje na uznanie i
zaufanie.

Cieszę się że mi się
nadarza sposobność
przypomnienia się pa-
mięci Szanownej Pani-

176 ~~170~~

stwa i wyrażenia,
Im myśli uczucie głę-
bokiego poważania
i szczerego szacunku

Zofia z Morawskich
Platerowa

Kraków 29/V. 895

Szanowny Panie Prezydencie!

Z wielką biedą przeprowadziłem wczoraj wybór Tarnowskiego na delegata do Rady szkolnej kra-jowej na dalsze trzy lata. Gło-sujących było 42 – Tarnowski otrzymał 22 głosów (a więc tylko tyle, ile była potrzeba dla abso-lutnej większości) – Rotter 18 a dwie kartki były puste.

Reforma i żydzi zwartym sze-regiem głosowali za Rotterem

bez pewnego porozumienia tego
kandydatury. Starano się wpro-
wadzić nas w błąd — bo na pa-
nowem posiedzeniu postanowio-
no dla Tarnowskiego przyszła
ta naczelną wszechnicę.

Ja dowiedziałem się rano o
grożącem niebezpieczeństwie
i zawołałem kollegów by przy-
byli na posiedzenie, którzy z
powodu innych zajęć nie byliby

się słabości.

Jutro jadę na 24 godzin do Wiednia na posiedzenie ~~obu~~ komisyi z obu Izb dla wyrównania niektórych różnic co do procedury cywilnej – na przyszły tydzień muszę znów jechać do Gracu, aby uczestniczyć przy uroczystem otwarciu nowego gmachu uniwersyteckiego, które nastąpi w obecności Cesarza.

Z wysokiem poważaniem łączę się

powolny sługa

Zoll

Lewicki Jan ~~173~~ 179

Lwów 30. maja 895.

J. Wielmożny Panie Prezydencie!

Wczoraj po południu zdarzył się pod czas ustnego egzaminu wypadek taki: Abituryent Wieliczkowski przystąpił do ustnego egzaminu i zdał już dobrze egzamin z jęz. ruskiego, polskiego i niemieckiego i z matematyki. Podczas egzaminu przeglądałem jego dokumenta i spostrzegłem, że ten uczeń nie ukończył VIII. klasy

z

/.

Zesz tego roku był uczniem publicznym VIII. kl. gimnazyum akademickiego, w drugiem półroczu miał drugą klasę z matematyki i poprawki nie zdał; zatem nie ukończył studyów gimnazyalnych. Wobec tego potrzebował pozwolenia Rady Szkolnej do zdawania matury.

Brak tych warunków przeoczył gospodarz klasy i dyrekcya, i ucznia przypuszczono do egzaminu, w tem przypuszczeniu, że uczeń ukończył VIII. klasę. Skoro to spostrzegłem, oddaliłem ucznia od egzaminu i poleciłem mu, aby wniósł prośbę do Rady Szkolnej. Jeżeli otrzyma pozwolenie, mógłby jeszcze dzisiaj z-

przystąpić do egzaminu, który – rozumie się – musiałby cały na nowo zdawać.

J. W. Pan Prezydent zechce to wyjątkowe położenie uwzględnić i upoważnić mnie do przypuszczenia tego ucznia do egzaminu. O ile z prac jego piśmiennych i z przebiegu egzaminu wczorajszego wnosić mogę, uczeń jest do egzaminu dostatecznie przygotowany.

Prośbę ucznia popieram i z tego powodu, że winę zaniedbania przepisów ponosi nie tylko on sam, ale i poniekąd szkoła.

Zostaję z głębokiem poważaniem

J. W. Pana Prezydenta

powolnym sługą

J. Lewicki
inspektor.

ADWOKAT KRAJOWY
Dr. WILHELM DADLEZ
Kraków, ul. Gołębia 3. II p.

W Krakowie 31 maja 1895

Wielmożny Panie
Prezydencie!

Przypuszczam, że nazwisko byłego ucznia nie zatarło się w pamięci Wielmożnego Pana Prezydenta.

Na tej podstawie udaję się do Wielmożnego Pana Prezydenta w sprawie nie własnej, lecz osoby trzeciej w chęci uczynienia drugiemu czegoś dobrego, o ile to w mojej mocy.

Rozpisany jest konkurs na posadę kierownika szkoły w Skawinie. W Bukowie kierownikiem szkoły jest Jan Wierciński, o którym inspektor okręgowy chlubnie się wyraża, który jednak mając żonę, troje zdrowych dzieci i starą matkę żony na utrzymaniu Żurakowską, żadną miarą z płacy w Bukowie pobieranej wyżywić tak licznej rodziny nie może.

Posada kierownika szkoły w Skawinie byłaby dla niego materyalnym punktem oparcia, a nadto mógłby w godzinach pozaszkolnych udzielaniem lekcyj w mieście przysporzyć więcej funduszów.

Spełnia on swoje powinności sumiennie i jest zdolnym na wszystkiem, co wiem od inspektora okręgowego. Ma wprawdzie

starszych kolegów, którzy prawdopodobnie będą się ubiegali o tę posadę, lecz ja jestem zdania, które sądzę Wielmożny Pan Prezydent także podziela, że w służbie publicznej młodsze siły są lepsze, bo obok zapału do pracy jest większa jej wydatność, gdy tymczasem u starszych brak jednego i drugiego, a praca u starszych z natury rzeczy nie może być coraz wydatniejszą, lecz coraz słabszą.

Takiej wydatnej pracy potrzebuje szkoła w miasteczku, a mniemam że Pan Wierciński swemu zadaniu sprosta. W Skawinie zmiana kierownictwa w ostatnich czasach jest dosyć częsta, na czem cierpi dobro szkoły, a młodsza siła mogłaby właśnie dłuższy czas nieprzerwanie dla dobra tej instytucyi pracować.

Ponieważ Pan Wierciński z służby i wieku jest młodszy od innych kandydatów, obawiam się, że nie będzie przedstawiony w ternie mimo najżyczliwszego usposobienia Inspektora dla mego kandydata.

W tym składzie ~~rzę~~ rzeczy udaję się do Wielmożnego Pana Prezydenta z gorącą prośbą, aby jeżeli to nie jest niemożliwą rzeczą, zechciał mieć Pana Wiercińskiego na pamięci przy nominacyi Kierownika szkoły w Skawinie.

Racz Wielmożny Pan Prezydent przyjąć zapewnienie że proszę bez dyskrecyi ze względu na wyjątkowe w danym wypa

Stosowne i wciąż życzenia Dobrej Sprawie:

Polecając się łaskawej pamięci kreślę się

z wyrazem prawdziwego szacunku

dla Wielmożnego Pana Prezydenta

Padlz

177
183

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 6. Juni 1895.

Euer Hochwohlgeboren!

Hochverehrter Herr Praesident!

Da Ihr geschätzter Artikel zur Geschichte Galiziens nunmehr von unserem Fachreferenten an mich gelangt ist u. auch ich denselben einer ersten Durchsicht unterzogen habe, gestatte ich mir, der in Ihren werten Begleitschreiben enthaltenen gütigen Einladung Folge zu leisten und jene Wünsche zu formulieren, zu denen ich mich durch die Rücksichten auf die mir anvertraute Redaction des Werkes veranlaßt sehe.

Dieselben betreffen vor allem den Umfang der vorliegenden Arbeit, für welche 2 1/2 Druckbogen in Aussicht genommen waren, die aber tatsächlich 3 1/2

Druckbogen betragen, also das praeliminirte Ausmaß um circa einen Druck-
bogen überschreiten würde, falls der Aufsatz nicht gekürzt werden würde. Nun habe
ich aber von unserem Directionsrathe in Anbetracht sehr wichtiger dem Abschluße
des Gesammtwerkes zudrängender Gesichtspunkte die strikteste Weisung erhalten, ~~für~~ auf
das Einhalten der ursprünglich festgesetzten Raumgrenzen sorgfältigst bedacht zu
sein u. muß daher auch an Euer Hochwohlgeboren mit der ergebensten Bitte heran-
treten, den Aufsatz bis zu seinem praeliminirten Umfang gütigst kürzen zu wollen.
Ich habe zwar bereits selbst hie u. da es versucht, im Manuscripte den Aus-
druck zu kürzen, ohne den Inhalt zu schädigen, allein einerseits würde hiedurch
nur wenig erreicht, andererseits gelangte ich auch bald zu der Überzeugung, daß

die Vornahme dieser Kürzungen dem Autor selbst überlassen werden müsse. Ich werde mir daher demnächst erlauben, den Aufsatz zu diesem Zwecke an Euer Hochwohlgeboren zu senden, sobald ich nämlich im Besitze der ersten Abzüge der beiden Aufsätze Ihrer beiden Vordermänner, der Herren Prof. Smolka u. Lewicki gelangt sein werde. Allerdings überschreiten auch diese trotz einiger vorgenommener Kürzungen den zugewiesenen Raum, doch ist diese Überschreitung verhältnißmäßig nicht so bedeutend, andererseits gerade dadurch der Fingerzeig gegeben, ~~nicht~~ noch weitere Raumüberschreitung möglichst zu vermeiden.

Ich glaube, daß diese Kürzungen Euer Hochwohlgeboren aus verschiedenen Gründen

nicht schwer fallen dürfte, einmal, weil etwas erschöpfendes hier auch dann nicht gebracht werden könnte, wenn man selbst das doppelte Ausmaß des Rahmens dem Thema zuzugestehen vermöchte, u. dann u. besonders deshalb, weil unser Werk ja kein historisches, sondern ein ethnographisches ist, in welchem die Geschichte des Landes nicht um ihrer selbst willen, sondern nur als eine der mannichfachen Manifestationen des Volksgeistes in Betracht kommt u. das geheimnißvolle Weben u. Leben des letzteren nach allen seinen Richtungen geschichtlich erklären u. begründen will. Eine solche Darstellung, die mehr auf die Hauptströmungen als auf das Einzelne abzielt, wie dies ja auch in Ihrer so anziehenden Studie der Fall ist, kann gewiß auch leichter in die Entfernung der Vogelperspective gerückt wer-

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

ciąg dalszy 177.

Wien, 6. Juni 1895

den u. verliert durch die Hinweglassung der Details sicherlich nicht an ihrem eigenartigen Werte.

Meinem unmaßgeblichen Gefühle nach könnte eine solche Kürzung namentlich in jenen Partien Platz greifen, die, wie etwa das Verhältniß zum Ordensstaate dem vorliegenden Zwecke ferner abliegen. Vollinhaltlich dagegen würde der Schluß – über Galizien unter der österr. Regierung beizubehalten sein. Nur muß ich vom redactionellen Standpunkte um Streichung der Stelle (Teil II. Bogen 11 b. u. 12 a), die ich mit Bleistift bezeichnete bitten, da diese Dinge sich sonst im volkswirthschaftlichen Teile der ~~[illegible]~~ Bandes wiederholen würden. Ebenso bitte ich die auf die Juden bezügliche Stelle (Bog. 11) (gütigst) zu streichen u. aus der die Ruthenen betreffenden Bog. 8 ff. u. 10 ff. die auf die sprachliche Frage bezüglichen Stellen wegzulassen, da dieselben in ein

Gebiet übergreifen, das wir bisher stets grundsätzlich bei Seite liegen ließen u. uns
sogar veranlaßt hat, in den früheren Bänden die Darstellung meist nur bis zum
J. 1848 zu führen. Bei Galizien würde ich diese Beschränkung beklagen, gleich-
wol aber u. obwol ich Ihre Ansichten teile, bitte ich doch, um das Opfer brin-
gen zu wollen u. sich bezüglich der Ruthenen auf ein paar politisch indifferente
Bemerkungen gütigst beschränken zu wollen.

In der Hoffnung, daß Sie diese Zeilen mit gewohnter Liebenswürdigkeit nur als
einen Ausfluß meiner aufrichtigen Teilname an Ihrer schönen Arbeit betrach-
ten und meine Bemerkungen auf die mir als Redacteur obliegenden Rück-
sichten zurückführen werden, verharre ich verehrungsvollst

ergeben

Zeißberg.

P.S. Bitte mir gütigst anzugeben, ob der in Ihrem Aufsatze erwähnte Bonar, Castellan v. Krakau,
identisch mit jenem Severin Bonar ist, dessen Grabplatte sich in der Marienkirche zu Krakau
befindet. In diesem Falle würde ich die Abbildung derselben Ihrem Artikel zuzuweisen mir erlauben.

1891

1895

Niklaus Karol

Środoń 7.6. 1895

181
187

Jaśnie Wielmożnej

Pani Prezydencie Dobrodziejce

Przebaczy Jaśnie Wª Pan Prezydent, że dopiero dziś składam serdeczne „Bóg zapłać" za dobrodziejstwo wyświadczone P. Antonim Weiß. Przyznam się, że wyczekiwałem jak wpłynie ta nominacya nowo mianowanego i jakie wyda rezultaty, bo w tej chwili dowiedziałem się, że Pan Dyrektor Vimpeller jest z Weißa zadowolony, a jak sam Weiß twierdzi pracuje gorliwie, w ogóle wywiązuje się z obowiązków nań włożonych szczerze i skrupulatnie,

/.

z czego się niezmiernie ucieszyłem, bo choć żaden uczniów
okazał się godnym uczynności mi opieki, za które
jeszcze raz Jaśnie Wm Panu Prezydentowi dziękuję —
jednakowoż mnie martwi, że nominacya Weissa obejmuje
tylko czas na rok bieżący.
Jak wiadomo Jaśnie Wm Panu Dyrektorowi i Prezydentowi
miał się Weiss poddać egzaminowi w Lipcu, lecz by mógł
zrobić z językiem niemieckim, podda się temuż egzami-
nowi w wrześniu r. b., naco uzyskał zezwolenie Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta.
Ośmielam się korzystać ze sposobności pona-
wiając moją prośbę o łaskawe pozostawienie
Weissa w Krzeszowie przy tym zakładzie.—
Może być dla zakładu pożytecznym jako znający sztu-
kę konserwowania i wypychania okazów zoologicznych,
do czego już się po części przyuczył.
W nadziei, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Dobrotliwy
przychylić się raczy do mej prośby mam zaszczyt
poprosić

Jaśnie Wm Pana Prezydenta
Najniższym Sługą
Karol Niklaus.
Rządca dóbr Jego Excellencyi
Kazimierza Hr. Badeniego

Surochów 7/6 95.





189 – 219

Lewicki Anatol

485
189

Kraków 7/6 895

Wielopole 4

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie.

Ja także jestem tego przekonania, że książka, którą wydajemy, ~~jest~~ ma bardzo ważne znaczenie; i że ją z wszelką starannością traktować należy. Dlatego sam jak najstaranniej korektę przeglądam i ~~[illegible]~~ JWPana proszę o to samo. Zgadzam się też bez zastrzeżenia najchętniej na wszelkie zmiany, które JWPan uzna za potrzebne. Że jednak ja sam nie mogę się z JWPanem w każdej chwili porozumiewać, prosiłem Małyjowa, aby mi przysłał tę „nową" redakcję, którą już przetłómaczył. Otóż właśnie na to

że ona to będzie trudno uczynić z tego powodu,
iż przy korekcie często rękopis w Petersburgu.
Na to znów prosiłem go, aby, oddając
korektę do drukarni, oddawał zarazem odpi-
pis już poprawionego artykułu, żeby mi
go drukarnia równocześnie z korektą prze-
syłała. Jest to dla mnie konieczne dla
tego, żebym był mógł sprawdzić, że zmia-
ny, jakie zaszły w tekście, pochodzą
rzeczywiście od JWPana. Obecnie poprawi-
łem już dwa artykuły nowe i rękopis mój
do nich już otrzymałem. Z niego nie
zawsze mogłem był sprawdzić, że zmiany
od JWPana pochodzą, bo choć ręka
Pana mi znana, to czasem znajdują się
notatki tylko przekreślone bez żadnej

184
190

dalszych zastrzeżeń. Lecz ponieważ w tych
zmianach się zasłaniam nie takiego, na
co bym się nie mógł zgodzić, dla tego te
dwa artykuły z pewnemi nieznacznemi
ustępstwami pozwoliłem drukować. Zwra-
cam jednak się do Pańskiej uwagi, aby
nie było jakich nieporozumień.

Dowiaduję się obecnie z przyjemnością,
że jedną korektę sam JWPan czyta i robi w
niej jeszcze pewne zmiany i przypuszczam, że
JWPan korektę czyta, zanim do mnie przyj-
dzie. Jeżeli tak, to rzecz jest uproszczo-
na, bo wtedy już chyba mniej jakieś ~~[illegible]~~
stylistyczne poprawki mógłbym jeszcze robić.
Chciałbym jednak mieć pod tym względem
pewność. Ja otrzymuję korektę podobną

ostatnią i zarazem daję na nią „imprimatur”
ze swoim podpisem; więc Szan. Pan raczy
albo mnie pismem listownie o tem zapewnić,
iż korektę przedewszystkiem czyta, albo ka-
zać mi korektę przez siebie przejrzaną,
zaopatrzoną w podpis albo cyfry Szan. Pana,
razem z moją przesłać. W takim razie
„protokolacya” z mojej strony nie będzie
potrzebna.

Sprawa o słownik chodzi, jest przecież i moją
osobistą i dlatego dzięki składam Szan. Panu, za
gorliwe zajęcie się tym słownikiem, który mi
z głębokim szacunkiem Szan. Pana

przychylny sługa

A. Lewicki

Kraków 8. VI. 95

Kochany Panie

Wczoraj wieczór wróciłem z Bochni. Okręt nie przepadł i nawet nie jednej poprawki! ale się nie [illegible] za Tagodnia [illegible], choć żałuję [illegible] się z nim. Sprawozdania nie napiszę, i wszystko wytłumaczę.

Ale teraz zapłata - quarto d'heure de Rabelais! Bo się wiążę z nim układnie [illegible]

dobrze tego przyjaciela z góry i
mój dla tego przedstawienia
do Boheme. Ale jeżeli
w nagrodę moich trudów
i poświęceń, może Pan
niespodzianie poddać Stanu
stary Montbéliowej o pół
do czwartej się obiaduje w
Zamku Biegu, to proszę o to
bardzo - oczywiście o tej
godzinie z przyjemnością.
Ojciec kandydatów, obecnie

twojej przy wzroście twoja
wzajem ściskając w mego brata,
a z całej familji mnie sto
smutno stało. Jednak z nich
mnie trzymała do chrztu.
Ciebie więc za mnie proszę
serdecznie uściskaj
Rękę ucałowawszy

przywiązany

St. Ż

Szanowny Panie Prezydencie!

Odpowiadam niezwłocznie na listy.
Z Zipperem widziałem się w niedzielę.
Umówiliśmy się, iż szczegółowy spis
t.j. projekt według 10 a i opracuje
całą realizacyę. — Przedtem tej konfe-
rencyi nie mogłem odpowiedzieć, bo naj-
pierw miałem egzamina prof., następnie
wyjeżdżałem do Graza.

Łączę wyrazy szczerego poważania

L. 11/6 95.

Ćwikliński

~~488~~
194

Maria Łempicka 189
195

o. p. Krościenko

Krzystopowyce

17/6 95

Wielmożny Panie Prezydencie.

Ośmielam się upraszać o łaskę następującą: Syn mój 12-letni Dominik, zapisany jako uczeń prywatny w Gimnazyum Śtej Anny, miał obecnie zdawać egzamin z II półrocza II klasy, tymczasem w maju ciężko

chorował i tak był osłabiony że
ruszyć się nie mógł, przed tygodniem
napowrót dostał silnej febry i
nie może stanąć do egzaminu,
mógłby tylko zdawać z 4ch
przedmiotów: historyi, geografii,
języka polskiego i niemieckiego,
a po wakacyjach z łaciny, matematyki
i botaniki, otóż Dyrektor Wy
Kulczyński powiedział mi że na
to trzeba pozwolenia ze Lwowa
a w drodze urzędowej nie ma już
czasu, boby przyszła odpowiedź

pr
Jh
me
pro
Da
św
Kr
nie
Ale
Wa
mi
to
ze

po wyjściu profesorów, czyby
JWPan nie raczył uwzględnić
mej prośby i listownie dać mi
pozwolenie które przedłożyłabym
Dowi Kulczyńskiemu wraz z
świadectwem lekarskiem, Dr
Kwaśnicki był zdania że bardzo
nie można go męczyć egzaminem,
ale takie częściowe zdawanie toby
wakacyje zrobiło zdrowo bo by się
mniej potrzebował uczyć, a że
to nie pochodzi z jego winy, sądzę
że JWPan raczy uwzględnić

prośbę moją i wysłuchaç raczy Jego Świątobliwości. Przy tej sposobności
tęgę wyrazy wysokiego szacunku
i poważania

Marya z Michałowskich
Lempicka

Zdzisław Tarnowski 197

Dzików 17. VI. 95.

~~197~~

Najłaskawszy
Panie Prezydencie!

Ośmielam się przypomnieć
że podczas sejmu przedsta-
wiłem Panu Prezydentowi
chłopów z Siedleszczan,
którzy prosili o zastosowa-
nie nowej ustawy przy re-
partycyi kosztów na budowę
szkoły, gdyby zaś to już stać
się nie mogło, to prosili o

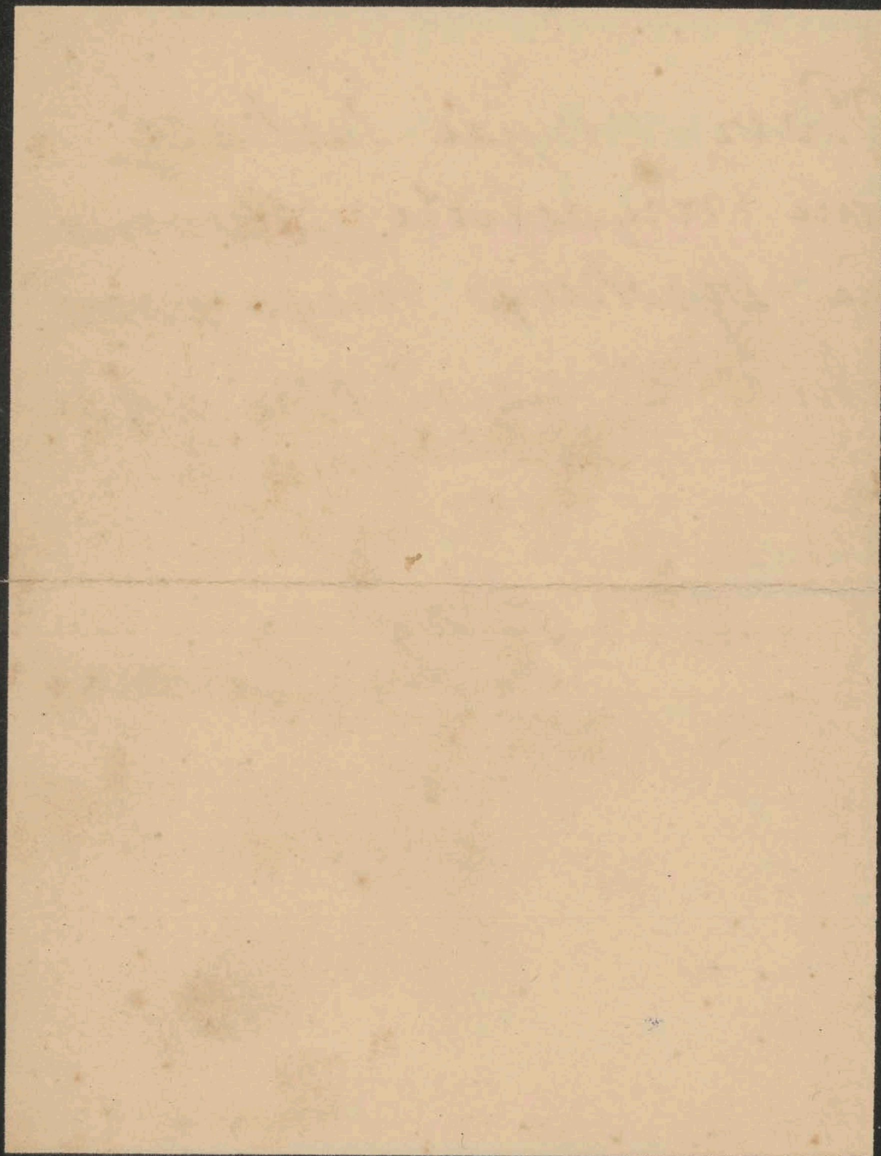
udzielenie im pożyczki na
budowę tejże szkoły i do tej
ostatniej prośby raczył się
Pan Prezydent przychylić i
pożyczkę najłaskawiej im
przyobiecał. – W przyspie-
szeniu udzielenia im tej
pożyczki teraz uprzejmie,
ja zaś ośmielam się pole-
cić ich najgoręcej poparciu, –
upoważniony do tego
łaskawem słowem Pana
Prezydenta. –

~~192~~
198

Racz przyjąć Łaskawy
Panie Prezydencie zapewnie-
nie wysokiego mego powa-
żania i najgłębsze ukło-
ny

sługa

Władysław Tarnowski



17. VI. 95

Kochany Panie

Odczytałem Bobinę, z uwagami,
a zabieram się do Bochnii.
Z Bobiną w parze przyszło
Pańskie Jerzmanowskiego, który marzy
[illegible], który prosi
o polecenie na nagrodę i do bi-
blioteki. Myślę że można mu to
zrobić. Wszystko dobrze, i żegnam
Jego. Serdeczne uszanowanie.
Jak zdrowie Pana? Czy Pan
odebrał mój list? przyjacielski

St. L.

~~194~~
200



Tarnowski Stanisław 195
207

19. VI. 95

Kochany Panie

Odczytałem Bochnię, którą odebrałem, dziękuję: Zły się [illegible] Pan dla dzikich wydziedziczonych przeczytałem [illegible]. Życzę [illegible] do widzenia z serdecznym uściśnieniem

St. T[illegible]

~~196~~
202



Rittner Edward ~~199~~ 203

Wiedeń, 23. czerwca 1895

Szanowny Panie Prezydencie!

Dłużny jestem jeszcze łaskawemu Panu odpowiedzi na list ostatni; zwlekałem z pisaniem, czekając aż załatwioną będzie sprawa Tokarskiego, która nieco zaległa w Min. finansów. Wczoraj nastąpiła rezolucya cesarska, pozostawiająca mu VII. rangę ad personam. [illegible] otrzymać niebawem. Co do dalszych kombinacyi z tą nominacyą połączonych, to z naszej strony przeszkody zachodzić nie może żadna, gdyby się powiodło pozostać ks. Charkiewiczowi. Tylko zdaje mi się, że Namiestnik ma jeszcze wątpliwości co do Sienkiewicza - czy można mu z zaspokojeniem powierzyć zarząd gim. Brzozow.? -

Nominacya inspektorów okręgowych przewlekła się, ale z powodu

potrzebie nieporozumienia, w skutek czego Minister kazał się szczegółowo zastanowić. A ponieważ ze wszystkiej strony myśli powstały trudności budżetowe, zdaje się z winy naszego depart. rachunkowego. Preliminowanych jest bowiem na rok 1891 posad 60, podczas gdy potrzeba właściwie 62, a właśnie co do nominacyi nowych insp. okręg. większego trzymają się rygoru, bo z tej ustawie nominacya zawarowana „nach Massgabe der Bewilligung der Geldmittel". Uważam jednak, że ta klauzula nie może użycia [illegible], a gdy owe dwie nadliczbowe posady mogą być pokryte z pozycyi „substytucyjnych", zarządziłem nominacyę wszystkich proponowanych przez Radę szk. inspektorów i dziś mam dostać akt do podpisu.

Je [illegible] w skutek zaszłej – katastrofy zrezygnować nawet na urlop, który właśnie miałem rozpocząć! Niech Pana droga poprowadzi na Wiedeń, przyjemnie mi będzie widzieć i rozmówić się z Panem. Zresztą proszę donieść trybem

Zwrócić uwagę swoją na sprawę ważniejszą, dla których wam więcej zależy:

Z szczerą przyjaźnią

Ritter

W Krakowie 25/6 1895.

20+ 205

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Przedwczoraj wysłałem podanie Stylego i twoją prośbę, ażeby mógł być zamianowany dla gimnazyum ś. Anny. Jestem pewny, że się na nim nie zawiodę i proszę Cię najgoręcej o poparcie mojej propozycyi.

W tych dniach poślę prośbę o wyjednanie subwencyi na podróż do Kolonii, abym mógł wziąć udział w zjeździe pedagogów i filologów. Bardzo byłbym rad, gdyby się to udało. Zjazd wypadnie, zdaje mi się w wrześniu. O tem jeszcze bliższych wiadomości zasięgnę.

Pisze mi Rosner z Wiednia, że „sprawa z gimnazyum ś. Anny nie stoi zbyt świetnie, bo prawdopodobnie Ministerstwo finansów nie zgodzi się na wa-

rumki kasy oszczędności, a mia-
nowicie co do ulg podatkowych."
Czy nie dałoby się co z tem zrobić?
Wszystkie gotów grunt sprzedać, jeśli
kupiec się trafi, nawet rozparce-
lować, a wtedy trzeba by się odosobnić
na nieprzewidziane czasy.

Oczekuję z upragnieniem
asygnacyi na 300 zł. w. za Psycho-
logię, na 150 zł w., które według
zapewnienia Germana uchwalo-
no dla mnie za imprimatur
Antologii Zatheya i Milka oraz,
również na przeszło 200 zł w.
zaliczki na wyszukanie z r. 1894.
Wypłaciłem z własnej kieszeni nie-
jedno, a teraz trochę mnie po-
trzeba grosza. Czy może nieu-
chwalenie budżetu jest powodem,
że te asygnacye tak długo się
wlokła?

Wybieramy się do Rzeszowa;
pojutrze chcę pamiętać swoją zawieść.

Wszystko się trzyma w domu dosyć zdrowo.

Ukłony dla Twojej Pani przesyłam i ściskam Cię serdecznie

Twój

Leon Kulczyński

Baranowski Bolesław 205/207

Stanisławów, 25/6 1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

W tej chwili otrzymałem wezwanie na posiedzenia Rady, mające się odbyć 29. i 30. b. m.

Przybędę na oba te dni do Lwowa, jednakże ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta z góry o uwolnienie od sobotnego posiedzenia, gdyż w dniu tym ma się odbyć uroczystość ślubna drugiej mojej córki.

Ponieważ w piątek, 28. b. m. przypada normalny dzień z powodu rocznicy śmierci ś. p. Cesarza Ferdynanda: przeto będę już w piątek rano we Lwowie i zdam

/.

Jaśnie Wielmożnemu Panu Pre-
zydentowi sprawę z wyniku
mej podróży Kołomyjskiej, spe-
cyalnie co do Lindnera. Niektó-
re okoliczności Jaśnie Wielmożny
[illegible] Pan Prezydent już miał
sposobność poznać, czytając nie-
które moje załatwienia.

Tutaj egzamin dojrzałości
potrwa dłużej, niż przypu-
szczałem, i urwie mi trochę
z mego urlopu, gdyż obok
20 seminarzystów mam
jeszcze kilkanaście eksterni-
stów i eksternistek. Będę tedy
musiał w poniedziałek powró-
cić do Stanisławowa i za-
bawię tu do 7. lub 8. lipca-

204
208

Kreślę się z wyrazami głębokiego szacunku
Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta
powolnym sługą

Bol. Baranowski.

II. części Szkółki 3 arkusze już opatrzyłem we Lwowie za mej bytności (w niedzielę) imprimaturą i skorygowałem błędy.

Wiersz do mowy ojczystej przerobiłem przy pomocy Woj. Dąbrowskiego w sposób, który go czyni zupełnie odpowiednim na wszelkie warunki a zachowuje przeciętny ton, wolny od wszelkiej przesady. Oddałem go już drukarni.

Barwiński Aleksander 205
209

We Wiedniu 25/6 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jeżeli się nie mylę, jest obecnie rozpisany konkurs na posadę po Koreckim w [illegible], o którą on, jak słyszałem, ubiegać się będzie. Wzmianka uczyniona w swoim czasie przez JWgo Pana Prezydenta, gdy rozmawialiśmy o jego przeniesieniu, powoduje mię poddać pod rozwagę JWgo P. Prezydenta, czyli by nie było rzeczą, zarazem przy takiej sposobności jego napowrót przenieść. Został bowiem bardzo dotkliwie ukarany, a nadto władza okazała, że nie ulegnie naciskowi [illegible]. Uwzględnienie zaś jego prośby, jeżeli ją wniesie, zatarłoby całą niemiłą aferę i usunęłoby jeden z tych licznych zarzutów podnoszonych przeciwko szkolnictwu położonemu, do którego należę. Zaiste bowiem dziwnym zbiegiem okoliczności tak się składają, że ludzie

moskalofilskiego obozu, który umiał
jakotako zachować pozory lojalnych,
wychodzą cało i nawet posuwają się
w górę. Tak słyszałem już od Jego Pana
Prezydenta o Sienkolewiczu z Jasła jako
ewentualnym następcy Charkiewicza,
a nadto dowiaduję się, że Dorożyński
z Tarnopola ma zająć miejsce kate-
chety po ks. Toronskim. W ruskim
gimnazyum i tak jest parę indywiduów
tej barwy, a jeżeli do tego przybędzie
dyrektor i wpływowy katecheta, to
wątpię bardzo, czyli to gimnazyum
będzie się rozwijać w należytym kie-
runku. Obawy te podziela również
Hr. St. Badeni, który sam mnie za-

gadnąć co do Szembekowicza. Ośmielam
się tedy poddać te sprawy łaskawej
rozwadze JWgo Pana Prezydenta.
Również upraszam najuprzejmiej,
ażeby JW Pan Prezydent zechciał to,
łaskawie w krótce, by mnie uwiadomiono co
do sesyi, które teraz mają się odbyć w Radzie Szk. Kr. co do obsad; chciałbym przybyć.
Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci
z jaką kreślę się JWgo Pana Prezydenta
powolnym sługą

Al. Darowski

Wiedeń 20/6 95

Łaskawy Panie Prezydencie!

J. Józef Szeliga, starzec który ś.p. Rodzicom moim bardzo zawsze oddany małym dzieckiem mię pamięta, prosi mię o wstawienie się za synem, który ubiega się o posadę jakąś w Leżajsku (zdaje mi się dyrektora szkoły wydziałowej)

Jeżeli to jest możliwem, byłoby

mi miło przyczynić się do

uszczęśliwienia staruszka.

Z rzetelnym szacunkiem

WPana Prezydenta

Oddany

Chadzkij

Zakrzewski Wincenty ~~209~~ 213

Kraków d. 29 czerwca 1895 r.

Szanowny Panie!

Nie zrażony niepomyślnym skutkiem instancyi, którą niedawno wystosowałem do Pana, udaję się do Pana znowu z instancyami w sprawie zresztą całkiem odmiennej, a mianowicie z prośbą o poparcie starań Korzeniowskiego na miejsce w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie opróżnione przez śmierć Hordyńskiego. Jest to wprawdzie trochę przedwcześnie, bo na tę posadę jeszcze nie rozpisano konkursu a sam Korzeniowski zapewne o niej, [illegible] jeszcze nie wie, ponieważ przebywa właśnie teraz w Archiwum w Simancas w Hiszpanii, dokąd pojechał, o ile mi wiem, kosztem Benedykta Tyszkiewicza; nie wątpię jednak, że o posadę tę będą zaraz wielkie zabiegi zapewne i u Pana i dlatego odzywam się (za Czermaka także i w imieniu Smolki), żeby Pana zawczasu uprzedzić i niektóre starania przygotować.

Mogę zaś go Panu polecać tem śmielej z czy-
stem sumieniem, że chęć wyplasowania dawnego
ucznia i sympatya dla niego nie były wyłącznemi głównemi
tej przyczyną, lecz że mam najpewniejsze
przekonanie, iż K. będzie wzorowym urzędnikiem
bibliotecznym i ponadto że ma wszystkie kwali-
fikacye, jakich nie mało który zastępca,
wypróbowane nabyte przez jego działalność
w Paryżu, gdzie wzorowo uporządkował bibliotekę
stacyi akademickiej i przez te katalogi Czarto-
ryskich i tak Rzymskich, które pan zna, jakoteż
Poloników w Bibl. Petersburskiej, których pewnie
bezwzględnie wykorzystał z pomocą, że są to rzeczy wielkiego zna-
czenia zawarte w szczegółach. Zresztą tak
go pewnie Panu wiadomo sam zapewne,
że osoba się nie nadaje do kategoryi samoist-
nej bibl. akademickiej, chyba stworzony jest
na bibliotekarza z zamiłowania i wielu
lat, choć przywykł gdzie indziej, praktyką
w tym zawodzie, czynnie poszukiwaniem po bibliotekach
i archiwach. Wspólnie z innymi zapewne
będzie dla niego interesującym amanuent bibl.
lwowskiej Mańkowski, który jednak, jak sądzę,
kwalifikacyjnie zaś nie tyle nie może,
chociaż ma też zawodową Korzyści i wyjazdów, a

jest przy bibliotece urzędnikiem, wstręt je-
dnak, aby szczególniejszą
Nie wiem, od kogo to będzie wychodzić propozycya,
czy od Senatu Uni. czy od Dyrekcyi Bibl., czy od Min.
Oświaty, sądzę, będzie słuszna opinia, że dobrze
gdyby tamte obie były niezgodne, co na Lwów
jest wielce prawdopodobne. Zechciej Pan zawczasu
mnie zawsze przysłać szczegółowszej
wiadomości, nim nadejdzie pora decydowania. O ile
mogę sądzić, [illegible] we Lwowie będzie wiele przy-
chylnych i przeciwnych, popierających Mańkowskiego.

Ja kończę drukowanie Hist. literatury, drukarnia
mi zabrała trochę, że jest jeszcze 2 arkusze
do wydrukowania. Zapewne za tydzień lub 10 dni
poślę do Rady Szkolnej 3 exemplarze z podaniem o
aprobatę i zaraz zacznę rozsyłać. Przez wakacye
będę siedział w Krakowie i może coś postąpi
z 3cia; czy Pan się tu nie zjawisz w prze-
jeździe?

Chodziłoby mi wiedzieć, że w czasie nieprzy-
tomności Pan nalkał z powodu niezdrowia Pani.
Jeżeli tak było istotnie, to proszę wyrazów uszanowania
złożyć Pani i życzenia najlepszego zdrowia i przy-
jemnych wakacyj, Panu zaś z serdecznem
pozdrowieniem ślę uściski

Zakrzewski

Mój Tadeusz, Pański chrześniak, zostawszy [illegible]
został zaraz jedynym uczniem, od jesieni
będzie oddany do gimnazyum, ale pójdzie na uniwersytet.

29/6 předloženo
[illegible] [illegible] [illegible] podání
5/7 postoupeno RSObr.
12/8 RSObr. předložiti

Jaśnie Wielmożny Panie! Brody 31/6 24/6 215

W Brodach od jutra t. j. 1 lipca br. ma odbyć się Matura pod przewodnictwem p. Dworskiego! W Brodach jednak uczniowie już mają na swoją stronę profesorów, którzy im pytania już dali. a nawet szukają protekcyi do pana inspektora. Uczniowie jak Gruber i Schall i wielu innych mają formalnie maturę w kieszeni, gdyż w rozmaity sposób starali się o to a mianowicie p. Schall mieszkał u kreowanego Dyrektora i td. Nie do rzeczy będzie jeżeli Ja Pan Prezydent sam zaglądnie znany ze sprawiedliwości i zapobiegnie i skompromitowaniu nadużyciom

Uniżony sługa

[illegible]

Zu öffnen durch Abtrennung des durchlochten Randes.
Otwiera się przez odcięcie brzegu dziurkowanego.
Отворяє ся через оторванє продѣравленого краю.

Karten-Brief.

List kartkowy. — Листова карта.



An
Do — До

J. W. Pan

Dr Michał Bobrzyński

Wiceprezydent Rady Szkolnej

in
w — въ } Lwowie

Namiestnictwo

ul Czarneckiego

(Poln.-Ruth.)

Bei Karten-Briefen nach Orten ausserhalb des Localpostrayons ist die Ergänzungs-Briefmarke neben der eingedruckten beizukleben.

Na listach kartkowych wysyłanych poza okrąg poczty miejscowej dodaje się znaczek uzupełniający obok wydrukowanego.

При листовыхъ картахъ до мѣстць внѣ раіону локальнои почты прилѣпити треба допольнительну марку листову обокъ натиснутои.



Lwów - 3/7.

Kochany Panie Prezydencie,

Wspominałem Panu już raz pobieżnie
o niebywałych stosunkach istniejących
w szkołach moich na wsi; w szczegól-
ności w szkole w Pczanach. W sprawie
tej udawałem się do Iwanowskiego,
który wiadomość tę zanotował i powiedział
mi, że nauczyciel mię oczernia i że
oczernia księdza, wskutek czego rada
szkolna udała się do Metropolity z
prośbą, aby księdza pastorałem nabi-
wał. Prosiłem więc Metropolitę, aby
użył swego wpływu na księdza, co mi
też Metropolita obiecał.
Tymczasem zmieniłem radę na wsi

i powierzyłem tam rzeczy wewn. Ministrowi P. Bzowskiemu, który obowiązki swe objął dopiero przed 2 tygodniami zatem bez uprzedzenia rozpoznaje stosunki miejscowe. Fragment listu jego dotyczący szkoły w Poznaniu dołączam. Racz Pan, Panie Prezydencie, odczytać ten opis i nareszcie raz końcu zrobić tym nieznośnym stosunkom, bo mi szkoła demoralizuje starszych i chłopców, którzy jedni za księdzem, drudzy za profesorem obstają i między sobą się kłócą. Nie obwiniam ani profesora, ani księdza, gdyż nie wiem po czyjej stronie wina; mimo to jednak gorąco Pana proszę o zrobienie porządku ze szkołą, bo tak jak tam rzeczy istnieją już od

kilka lat, nie może dalej trwać. Równo-
cześnie piszę do żony mojej i do córki,
aby ze dworu nikt na egzaminie w-
Przanach się nie jawił, gdyż chcę po-
zostać neutralny w tej kwestii.

Ściskam Twoją Rączkę serdecznie

stary

Ochorowicz

Byłem na posiedzeniu Czumtowieckiej szkoły w piątek. Był Ks. Andykowski i nauczyciel Trasz z gminy nikt nie był. Była omawiana klasyfikacya i wyznaczone dzieci egzaminem. Potem zaczął mówić ks. Andykowski o szkole w Teznach. Jakkolwiek nie pragnąłbym nigdy poruszać kwestyi dawnych tak przykrych dla Szanownego Pana a tem samem i dla mnie, jednakowoż dziś pozwalam sobie zapytać i prosić o radę co mam uczynić.

Ks. And. z Bilińskim są na strasznej stopie. Teraz zbliża się koniec roku szkolnego a tu nie tylko że ksiądz wśród roku nie uczył dzieci religii ale nawet przy końcu nie będzie ani na egzaminie jako katecheta i jako przewodniczący rady szkolnej miejscowej. a to z powodu że Biliński miał go wyrzucić ze szkoły jak przyszedł na lekcye religii i dzieciom zabronił go słuchać i do cerkwi chodzić.

/.

Jak to wszystko wpływa na lud miej-
scowy i jaki przykład z góry jest! to
niedopojęcia. Jak ten przykład przyto-
czyłem tak wiele jeszcze innych rzeczy
* będąc na tym posiedzeniu słyszałem!
ale nie chcę ich powtarzać, bo to stra-
szne i przykre bardzo i drażliwe.
Trudno jest me położenie i jakie zajęte
stanowisko mam?
Biliński winien iść bezwarunkowo i
Książę, bo bez przyczyny to zawsze się
nie mogło, trudno aby nadal tak pozo-
stało, gdyż to na lud i dzieci straszny przy-
kład oddziaływa.
Ja czy mam być na egzaminie? (jako
należący do rady szkolnej miejscowej), bo moim za-
patrywaniem jest że bądź co bądź to
zawsze może wypadałoby iść trochę po
stronie Księdza, jako pasterza i stróża

parafi ze względu na lud, dlatego upro-
szam o pokornie Szanownego Wuja Dobro-
dzieja a do Niego się zastosuję, i proszę o
wybaczenie że poruszam tę przykrą sprawę.

Zresztą tu nie takiego w gospodarstwie
nie zaszło nowego.

Kreśląc wyrazy głębokiego szacunku i powa-
żania dla Szanownego Wuja Dobrodzieja
i pozostaję

wdzięczny siostrzeniec
uniżony sługa
Stefan J Bzowski

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jeszcze w roku ubiegłym gdy sobie pozwoliłem osobiście prosić JWPana Prezydenta o łaskawe udzielenie zezwolenia Swego na wyszkolenie gminy Przedmieście Dynowskie z Igiorą od gminy miasta Dynowa, - byłem tak szczęśliwym uzyskać od Niego łaskawe zezwolenie wraz z obietnicą pomyślnego załatwienia rzeczonej prośby.-

Jakoż w miesiącu grudniu r. z. odbyła się na miejscu pertraktacya pomienionej sprawy w obecności p. Inspektora Okręgowego Pisarczyka i zdawało się że ona wkrótce pomyślnie dla nas załatwioną zostanie.-

Gdy jednak odnośne akta dotąd Wysokiej c. k. Radzie szkolnej krajowej przedłożone nie zostały, - a więc prawdopodobnie - albo w Radzie szk. Okręgowej w Brzozowie, lub u Inspektora p. Pisarczyka

w Sanoku zalegają, zaś gmina Przedmieście-Dynowskie od pożyczki na budowę szkoły zaciągniętej, - nadaremnie procent opłacać musi, - przeto ośmielam się niniejszem przypomnieć wzorną sprawę JWPanu Prezydentowi, z prośbą o łaskawe przyspieszenie załatwienia onejże. -

Przepraszając stokrotnie za trudzenie JWPana Prezydenta mém pismem, - do którego to kroku jedynie łaskawą i życzliwą uprzejmością Jego ośmielony zostałem, mam zaszczyt kreślić się z najgłębszem poważaniem

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

odddanym sługą

Zbigniew Trzecieski

p. Dynów 3. lipca 1895.

189 – 219

Baranowski Bolesław 218/222

Stanisławów, dnia
4. lipca 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Na wyjezdnem ze Lwowa naszkicowałem Tyszowskiemu artykuł o Dnieprze i przerobiłem cokolwiek dostarczony przez Matijowa artykuł o Konaszewiczu Sahajdacznym. Przekreśliłem ustęp o wyprawach Sahajdacznego z Władysławem podczas zabiegów

./.

o stron moskiewskich, gdyż
te wyprawy wasze na
Moskwę nie nadają się
do traktowania w szko-
le ludowej. Natomiast
rozwinąłem szerzej o-
pis „wojny chocimskiej".

Posyłam wypracowane
uchwały w sprawie Soka-
la. Pisałem też do Lisko-
wicza, ażeby mnie informo-
wał o postępie prac. Pra-
gnąłbym jednakże, ażeby
nominacya etatowa jak

~~219~~ 223

najprędzej nadeszła, abym przed wyjazdem na dalszy urlop mógł mu dać osobiste informacye i wskazówki co do sposobu wprowadzenia zasady w życie.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana Prezydenta uniżonym sługą

Bolesław Baranowski

Baranowski Bolesław ~~220~~ 224

Stanisławów, 5/7 1895

Jaśnie Wielmożny
[illegible] Panie
Prezydencie!

Wyprzedził mnie Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent ogłoszeniem co do otwarcia seminaryum nauczycielskiego ~~w Sokalu~~ w Krośnie. Obecnie posyłam na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta ogłoszenie co do Sokala.

/.

O ile mi się zdaje, nie ma potrzeby komunikowania rzeczy osobno innym seminaryom nauczycielskim, gdyż przez otwarcie seminaryum w Sokalu tylko seminaryum lwowskie jest dotknięte. Co do tego zaś nie chcę wydawać żadnego zarządzenia, nie porozumiawszy się ustnie z P. Dniestrzańskim i z Tatomirem. Uskutecznię to w przyszłym tygodniu, gdy powrócę do Lwowa.

/p/

221
225

Mianowicie wypadnie P. Tatomirowi dać wskazówkę, ażeby tych uczniów kursu przygotowawczego, którzy pochodzą ze Lwowa i z powiatów sąsiednich, skierował do seminaryum lwowskiego. Gdyby Jwny Pan Prezydent miał w tej sprawie dalsze jakie polecenia, otrzymam je za powrotem do Lwowa.

Kreślę się z wyrazami głębokiego poważania Jwgo Jwnego Pana Prezydenta

powolnym sługą

Bol. Baranowski

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Panna Marja Serwatowska wniosła prośbę o przyznanie Jej dla Lwowa prawa otworzenia 8o klasowej szkoły prywatnej z prawem publicznej – któryto przywilej miała dla Krakowa.
Przenosząc się do Lwowa stara się więc [illegible] przywileju przyznanego Jej w Krakowie;

Jak dalece temu życzeniu
względy na potrzeby szkolnictwa
we Lwowie sprzyjać mogą nie
podejmuję się przedwcześnie
sądzić – ale proszę mi pozwo-
lić polecić tę prośbę łaskawym
względom P. Prezydenta po
myśli Petentki, która się te-
mu zawodowi z całą ofiarnością
oddała – a ile Jej środki ma-
teryalne dozwolą radaby swój
Zakład otworzyć we Lwowie.
Polecając więc i moje prośby
łaskawym względom proszę
przyjąć

wyrazy wysokiego poważania
z jakiemi dla JW. Pana przyjaźni
zostaję
Mieczysławem Serwatowski

Rustarowce
8/1 95

224
228

Pogonowska Joanna
Kraków 12. 7. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Zapowiedziana na posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej przez JWP. Rektora Żolla reorganizacya szkół wydziałowych z początkiem roku szkolnego 1895/6, wywołała w Krakowie prawdziwe zadowolenie. Rodzice zgłaszają się bezustannie z zapytaniem, czy tutejsza szkoła pod Wawelem rzeczywiście zostanie z następnym rokiem szk. podniesioną do 7mioklasowej szkoły wydziałowej, albowiem pragną, aby ich córki w tej szkole ukończyły naukę. Na te zapytania nie jestem w możności dania zadawalniającej odpowiedzi, ponieważ szkoła dotąd żadnej w tym kierunku nie otrzymała wskazówki. Z wiadomości jednak, jakie drogą pozaurzędową mnie dochodzą, przypuszczam, że ta reorganizacya w roku bieżącym jeszcze nie nastąpi.

Bardzo wiele względów przemawia jednak za tem, aby

Kraków jak najrychlej mógł pomnożyć liczbę szkół wydziałowych żeńskich. Itak: Trzy szkoły 6cioklasowe i pięć szkół 5cioklasowych, prócz szkół prywatnych i pensyonatów dostarczają tak wielką liczbę kandydatek do szkoły wydziałowej, że ta żadną miarą, nawet przy liczbie paralelek, zagrażającej prawidłowemu rozwojowi szkoły, nie jest w stanie wszystkich zgłaszających się uczenic przyjąć. Tym sposobem znaczna ilość młodzieży żeńskiej ze sfer inteligentnych nie korzysta, mimo wszelkich po temu warunków, z dalszej nauki, rozszerzającej zakres wiedzy elementarnej stósownie do potrzeb średniego stanu mieszczańskiego.

Lwów ma już obecnie cztery publiczne szkoły wydziałowe żeńskie 8klasowe, gdy Kraków z ludnością dochodzącą do 80tysięcy ma tylko jedną.

Gdy nadto w szkole pod Wawelem na razie znalazłoby się umieszczenie na rozszerzenie szkoły o jedną klasę; gdy rodzice tutejszych uczenic gorąco domagają się, aby dzieci tutaj ukończyły naukę; gdy wielka liczba uczenic z dzielnic

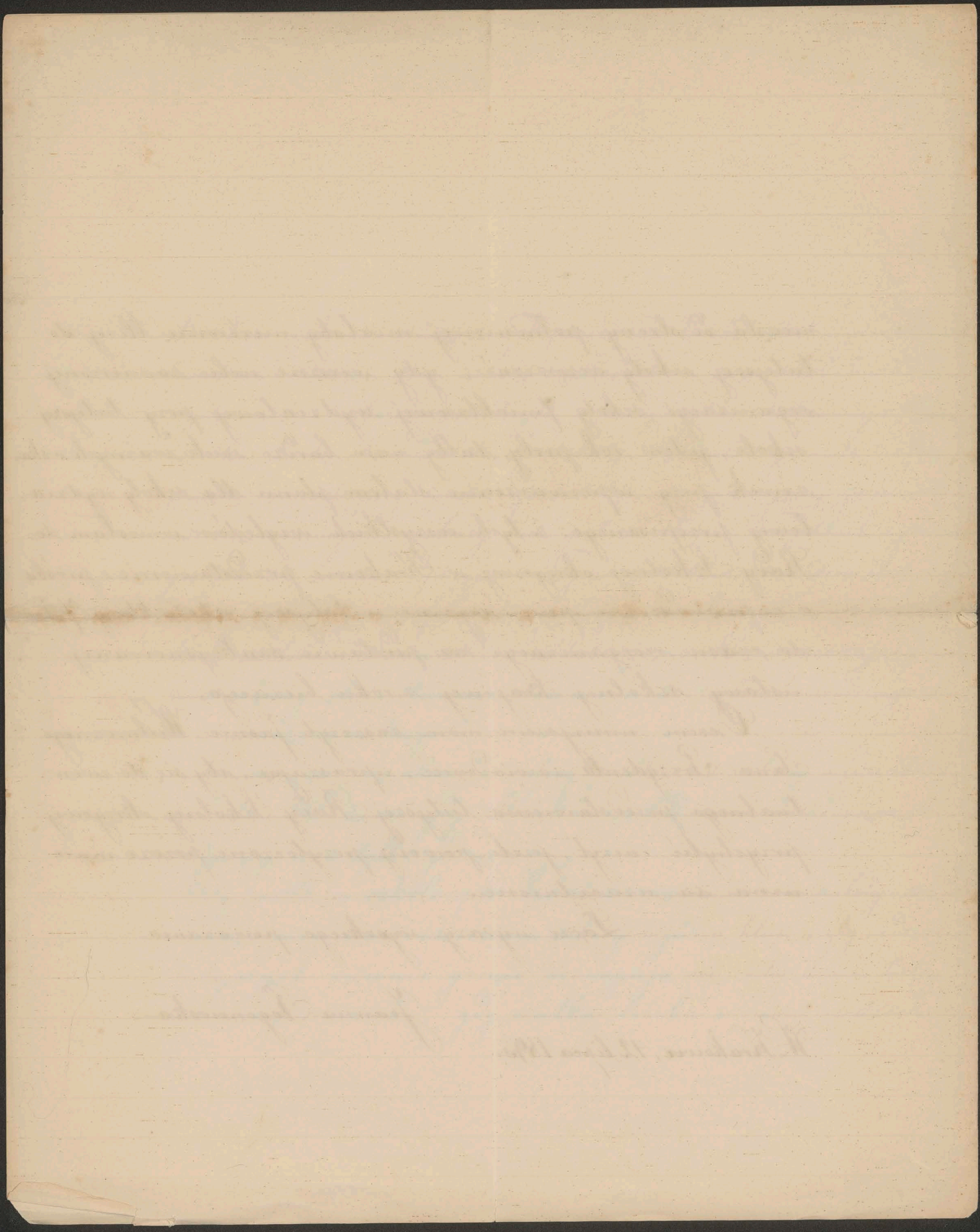
miasta od strony południowej miałaby nierównie bliżej do tutejszej szkoły uczęszczać; gdy wreszcie wobec zamierzonej organizacyi szkoły 7miokłasowej wydziałowej przy tutejszej szkole, jeden rok próby dałby nam bardzo wiele ważnych wskazówek przy wprowadzeniu stałem planu dla szkoły wydziałowej przepisanego: z tych wszystkich względów wniosłam do Rady Szkolnej okręgowej w Krakowie przedstawienie z prośbą o zaprowadzenie prowizoryczne w tutejszej szkole klasy 7ej do czasu reorganizacyi na podstawie sankcyonowanej ustawy szkolnej krajowej z roku bieżącego.

O czem niniejszem mam zaszczyt Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta zawiadomić, upraszając, aby się do ewentualnego przedstawienia tutejszej Rady Szkolnej okręgowej przychylić raczył, jeżeli powody przytoczone przeze mnie uzna za uzasadnione.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Joanna Pogonowska.

W Krakowie, 12 lipca 1895.



(nie przyjęta.) Staszewska Zofia 226/230

13-7-95



Jaśnie Wielmożny Prezydencie!

Bardzo przepraszam że Jaśnie Wielmożnego Prezydenta mojim listem trudzę ale ponieważ chodzi tu o przyszłość bardzo porządnej i pracowitej osoby nie mogłam jej przysługi tej odmówić i niniejszym wypełniam moje przyrzeczenie. — Panna Antonina Skoronyńska nauczycielka ludowa

w Łowczycach podała się do
W. Rady Szkolnéj, prosząc aby jéj
zezwolono przystąpić do kursu
dopełniającego, a ponieważ o-
-trzymanie tylko od Jaśnie Wielmożnego
Prezydenta zależéć może, byłabym
bardzo wdzięczną, gdyby jéj prośbie
zadość uczynić się dało.
Polecając się pamięci szczeréj Pani
Skarżyńskiéj, względom Jaśnie
Wielmożnego Prezydenta załączam

227
231

Z wyrazami prawdziwego szacunku i poważania

Zofia hr. Starzeńska

126 - 231

8081

232 - 341

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

228
232

Wien, 15. Juli 1895.

Euer Hochwolgeboren,
Hochgeehrter Herr Präsident.

Unter Bezugnahme auf mein früheres Schreiben vom 6. Juni d. J. erlaube ich mir nunmehr die ersten Abzüge der Artikel der Herren Prof. Smolka und Prof. Lewicki zur Geschichte Galiziens Ihrem Wunsche gemäß zur geneigten Einsicht zu übersenden und zugleich das Manuscript Ihres sehr werthen Artikels beizuschließen, um letzteren im Anschlusse an die beiden früheren Artikel eventuell umzugestalten und vor allem, um denselben entsprechend zu kürzen. Ich habe mir bereits früher erlaubt zu bemerken, daß Ihr Artikel den Raum, der für denselben zur Verfügung steht, um nahezu einen Druckbogen überschreitet und demnach um nahezu den dritten Theil gekürzt werden müßte. Ich kann leider von dieser ausgesprochenen Bitte nicht absehen, da mir neuerlich von unserem Directionsrathe die strikte Weisung ertheilt wurde, Raumüberschreitungen nicht zu gestatten, zumal

wir aus verschiedenen Gründen das Werk im Jahre
1898 zum Abschlusse bringen müssen.

Ich habe Ihren schönen Aufsatz mit jenem hohen Interesse gelesen, welches Ihre geistvolle Übersicht der polnischen Gesammtgeschichte bereitet und muss es daher von diesem Standpunkte aus beklagen, dass diese gelungene Skizze nicht unverkürzt in unser Werk Aufnahme finden kann; allein gerade einem Verfasser der so wie Ew. Hochwohlgeboren den Stoff in ganz ungewöhnlicher Weise beherrscht, wird es nicht allzuschwer fallen, das entworfene Bild auf den uns zu Gebote stehenden Raum zu reduciren und da die Ferien soeben eintreten, dürfte es Ew. Hochwohlgeboren auch in dieser Hinsicht leichter fallen, sich dieser Arbeit zu unterziehen, welche immerhin der Ruhe und Sammlung bedarf. Für den Zweck unseres Werkes scheint mir die Behandlung der Zeit am wichtigsten, in welcher Galizien dem Verbande des österreichischen Gesammtstaates angehört und ich glaube daher, dass dieser Theil bis auf die von mir bereits bezeichneten Stellen gegen den Schluss des Artikels unverändert gelassen werden sollte. Hingegen dürfte es wol kaum allzu schwierig sein, aus dem früheren Theile einzelne Partien auszuscheiden oder doch nur ganz kurz zu fassen, welche dem Zwecke unserer Publication ferner liegen.

Genehmigen Ew. Hochwohlgeboren den Ausdruck meiner besonderen Achtung in der ich verharre

ergebenst

Zeisberg.

Hilary Zarzycki 230 234
Pomorzany 15.7.1895

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Ośmielony łaskawością Pana Prezydenta w czasie zwiedzenia szkoły w Pomorzanach – mam zaszczyt prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o względy dla Majeranowskiego tutejszego nauczyciela, który obecnie kurs matematyczny ukończył we Lwowie

/.

Bardzo przepraszam, iż tą nie-
właściwą drogą śmiem Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta
trudzić, obowiązki moje jednak
pozbawiają mnie zaszczytu
przedłożenia osobiście tej prośby,
jeżeli śmiałość moja Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta
nie obrazi, proszę o przydziele-
nie Majeranowskiego do
Brodów. —

Z najgłębszym szacunkiem
uniżony sługa
Ks Hilary Zarzycki
gr. kat. proboszcz

W Tomorzanach 15/7 95.

Skłodowski Eustachy ~~234~~ 236

+

Lwów 28 Lipca 1895
Bernardyńska 3.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Byłem dziś w Namiestnictwie, bo wiedziałem że Pan Prezydent w Niedzielę przyjmuje, a nie chciałem w inny dzień przeszkadzać. Tym czasem dziś Pana Prezydenta nie zastałem, więc ośmielam się listownie przypomnieć Panu Prezydentowi sprawę mej siostrzenicy Olgi Fedorowiczówny, której brakuje 10 dni do 15tu lat na 1o Września, a która przygotowała zdawać egzamin wstępny do Seminaryum Żeńskiego. Myślę że egzamin zda dobrze, a w takim razie prosiłbym bardzo gorąco o przyjęcie jej do Seminaryum, jeżeli to tylko możliwe będzie, bo widzę w niej bardzo szczery pociąg do zawodu nauczycielskiego, i to na wsi, a rok pauzy mógłby być dla niej

niebezpieczny. Ośmieliłem się pisać do Pana Prezydenta, bo jutro już wyjeżdżam na kuracyę, której bardzo potrzebuję.

Także Panna Stanisława Prager, niedawno wydalona praktykantka bezpłatna na Zamarstynowie, prosiła mnie, bym u Pana Prezydenta poparł jej prośbę o miejsce praktykantki płatnej w którejkolwiek ze Szkół Lwowskich, zanim będzie mogła jakąś stałą posadę otrzymać. Nie mam wyobrażenia o ile to podobne, ale czynię zadość jej prośbie, przepraszając najmocniej Pana Prezydenta jeżeli nie jest to właściwem.

Przy tej sposobności łączę wyrazy najgłębszej czci i poważania z jakiem zostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

pokorniejszym w Panu sługą

X. Zud. Skrakowski




Rudnik den 28.7.95

Lieber Freund!

Schon wieder komme ich bittend
und Dir eine Bitte wiederholen
u. in freundliche Erinnerung
bringen. – Es handelt sich
um die Ernennung des Lehrers
J. Schajnar in einer Stadt
wie Rzeszow – um die
ich aus Familien rücksichten
Dich um gütigste Verwendung

werden – und jung aber

sehr tüchtig zu vergleichen

Charakteren – ich werde

selber dafür beim Abgeordneten

Änderungen der wesentlichen

Werk, um Zelle und

Malerei und Geschichte

Gruß Ihr ganz ergebenst

J. Joachim

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 29. Juli 1895

Euer Hochwohlgeboren!

Hochverehrter Herr Praesident!

Ich bedauere unendlich, auf die in Ihrem werten Schreiben vom 22. d., das ~~ich~~, da ich jetzt auf dem Lande weile, erst heute an mich gelangt ist, ausgesprochenen Wünsche leider nur zum Teile eingehen zu können. Ich muß wiederholt bemerken, daß ich bezüglich der Raumfrage die gemessensten Weisungen habe, bezüglich deren ich nur sehr beschränkte Zugeständnisse machen kann u. darf. Fast muß ich besorgen, diese bestimmten Weisungen zu überschreiten, indem ich Euer Hochwohlgeboren für Ihren Aufsatz im Ganzen drei Bogen anbiete, allein ich will die Verantwortung dafür auf mich nehmen, da ich nicht verkenne,

daß es eben nur Ihrem weisen Blicke gelingen kann, auch auf diesem Raume
ein Bild der Landesgeschichte in großen Zügen zu entwerfen. Den beiden
andern Herren wurden ohnedieß bereits Zugeständniße abgerungen, so daß
es wol nicht angeht, dieselben zu weiteren Kürzungen zu veranlaßen,
außer wenn es vielleicht Ihnen, hochverehrter Herr Praesident, gelingen
sollte, dieselben zu solchen zu bewegen, zumal Sie wol mehr als ich
in der Lage sind, den beiden Herrn in dieser Richtung Winke zu
geben. Indeß läßt sich wol kaum verkennen, daß gerade die ältere

Geschichte wegen der unvermeidlichen Besprechung der Teilfürstentümer nicht leicht kürzer zu behandeln sein dürfte.

Was den die Ruthenen betreffenden Aufsatz betrifft, so bitte ich denselben einstweilen so zu gestalten, wie Ihnen dies am passendsten erscheint. Allerdings werde ich denselben unserem Redactionscomiti seinerzeit vorlegen müssen u. sodann die Ehre haben auf denselben zurückzukommen.

Nochmals aber bitte ich dringend, den Artikel gütigst auf drei Druckbogen beschränken zu wollen. Es ist das äußerste, was ich anzubieten

vermag u. ich appelliere hier nochmals an den hochverehrten u. viel-

erfahrenen Schulmann, der ja gewiß selbst oft in die Lage kommt,

derartige Entscheidungen treffen zu müssen, die mir als näher ste-

hendem Fachmann, wie ich offen gestehe, immer schmerzlich sind,

u. die ich daher nur unter dem Drucke der Verhältnisse fälle.

Mit dem Wunsche, daß Euer Hochwohlgeboren die Ferien auf das

angenehmste verbringen mögen, zeichne ich mich verehrungs-

voll

ergeben

Teißberg

Jerzy Ryx
Prażnów

240
242
29.7.1895

Szanowny Panie Prezesie.

Odwołując się do dawnej znajomości Szanownego Pana z mojemi Rodzicami, ośmielam się prosić o łaskawą przychylną wzmiankę o mnie u Wydziału Krajowego, gdzie podałem prośbę o udzielenie mi posady referenta dla spraw rolniczych, na jaką obecnie konkurs został rozpisany. O sobie samym żadnych pochwał pisać nie mogę, ale upraszam Szanownego Pana Prezesa o polecenie pokazania sobie mego

podania wraz z opisem dotychczasowego życia i kopjami świadectw. Sądzę także że słynne w Królestwie gospodarstwo w Prażmowie, które obecnie już przez cztery lata osobiście prowadziłem i w Galicji poczęści jest pewnie znane.
Mając nadzieję że Szanowny Pan Prezes nie odmówi mi Swego poparcia w otrzymaniu tej posady, którą jedynie z chęci szerszej działalności otrzymać pragnę, kreślę się
z głębokim szacunkiem i poważaniem
Jerzy Ryx

Prażmów dn. 29/7 95
p. Grójec
Gub. Warszawska

Emil Śnigórowicz 242 244

Wiedeń dnia 30/7 1895.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie,

Niżej podpisany Emil Śnigórowicz student, rodem ze Lwowa, Któren bardzo ślicznie dziękuje Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi za tyle razy coś się na demną kilka razy litował Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent w mojem nieszczęściu a raczył mi Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent dać zapomogę.

/.

z Rady, modlę się co dnia
za zdrowie Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta, i niech Pan Bóg
tysiąc krotnie wynagrodzi
i przydłuży życia Jaśnie
Wielmożnemu Panu Prezydentowi; za dobre i litościwe serce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta,
Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie, może Jaśnie
Wielmożny Pan Prezydent raczy sy mnie
przypomnąć, iżem kilka
razy był na Audjencyi
w Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta,
a ostatnią razą dostałem
5 Zlr. na podróż do Krakowskiego szpitala.
byłem w Krakowskim
/.

szpitalu 6 miesięcy 2 razy
operowany u Pana Pro=
Obalińskiego, ponieważ
od 4. lat choruję na nogę
na gniłe Kości 10 razy
byłem wszystkiego operowany
i usypiany Kloroformem,
Kości miałem wycinane
dłutem. we Lwowie 8 razy
operowany u Pana Pro=
Ziębickiego, a w Krakowie
2 razy te operacyje nic
mi wcale nie pomagali.
we Lwowie i w Krakowie
chcieli mi doktorzy
nogę uciąć po kolano,
jady za co raz nie dałem
nogę uciąć z ciężką
biedą dostałem się teraz
z Krakowa do Wiednia,
i we Wiedeńskim szpitalu

/.

zostałem - przy tym do
Rudolf szpital byłem
1. raz operowany i bogu
dzięki noga mi się
za 2. miesiące całkiem
zagoiła, tylko to mnie
jest teraz straszna bieda
że mi do domu już każą
iść doktory a ja nimam
centa na podróż do Lwowa,
a nimam rodziców ani
żadnej familiji ażeby mnie
móg kto co kolwiek pomóc;
Upadam do stóp Jaśnie Wielmoż-
nego Pana Prezydenta i proszę
tak łaskawie i pokornie
racz Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie Ulitować się
jeszcze raz na demną a
mnie bym móg otrzymać zapomo-
go na podróż z Kasy z
Namiestnictwa, niech
Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent
raczy się za mną wspomnąć może
by mię Pan Dyrektor Delosz
raczył przysłać na podróż do Wiednia
za rozkazem Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta, /.

racz mnie ście zapomogą Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie,

~~244~~
246

(Adres do mnie)
Emil Śnigórowicz
K. K. Rudolf spital
III Bz. Landstrase
No Zimmer 28.
in Wien

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydenćie racz mnie
biednym nie zapomnąć
a Pan Bóg tysiąc=
krotnie wynagrodzi Jaśnie
Wielmożnemu Panu Prezydento=
towi, a ja będę się modlić
za zdrowie Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta,
całoję wstopy po 10.000 razy.
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezy=
denta sługa Uniżony.
Emil Śnigórowicz.

K. k. Krankenanstalt „Rudolf-Stiftung."

Saal Nr. ....

Anweisung

auf .... Wannenbad

auf .... Douchebad

auf .... Dampfbad

Wien, am 18

....

.... hat .... Minuten

im Bade von .... °R. zu verweilen.

Baranowski Bolesław
245
247

Synowódzko Wyżne, dnia 30. lipca 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przed trzema dniami wyprawiłem relacyę o Stersingu (na Sokal) z tabelą kompetentów, która mi zabrała wiele czasu. Wczoraj wykończyłem relacyę z wnioskami co do szkół ćwiczeń w Tarnopolu i Stanisławowie, którą jutro do Lwowa sam przyniosę, gdyż doświadczenie uczy, że posyłki moje dochodzą bardzo późno.

Manuskrypt Dra Klemensiewicza czytam: wydaje mi się stosownym, tylko wyślę krótkie definicye o ogólnych pojęciach geograficznych, jak źródło i t. d., gdyż takie wiadomości wynoszą uczniowie z nauki języka polskiego w niższych czterech klasach. Chcę za bytności we Lwowie oddać już część manuskryptu do drukarni.

Zabawię we Lwowie przez czwartek i piątek i będę na piątkowem posiedzeniu sekcyjnem.

Napisałem do Matijowa, że chciałbym się z nim w tym czasie zobaczyć i omówić niektóre szczegóły,

dotyczące seminaryum sokalskiego.

Jeżeli Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent myśl tę zaaprobuje, pojechałbym nawet osobiście do Sokala, a zarazem zatrzymałbym się w Żółkwi, Rawie, i z powrotem w Kamionce Strumiłowej, aby z Inspektorami okręgowymi omówić sprawę zasilania seminaryum sokalskiego młodzieżą, poruszoną w swoim czasie przez Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Dzisiaj wieczorem zatrzymam się na kilkanaście godzin w Drohobyczu, aby ze Stepskiem omówić sprawę reorganizacyi szkoły w Zakładzie Skarbkowskim.

Kreślę się z wyrazem głębokiego poważania Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta powolnym sługą

Bolesław Baranowski.

248 – 265

Antonina Ziołowska
Gumniska 1.8.1895

~~246~~
248

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

Na posadę w Skrzyszowie, okręgu ropczy-
ckim, podało się dwóch nauczycieli,
Wojcikiewicz i Ziołowski.
Wojcikiewicz przy wyborach do Sejmu 1889
głośno agitował przeciw W. P. Michałowi,
któremu nawet na samym rynku
w Ropczycach, o czem właśnie dziś mówią

mieszczanie rozszerzyły z powodu że na posiedzeniu Rady okręgowej umieszczono Wójcikiewicza na pierwszym miejscu na tę posadę.

Przed kilku laty obaj ci nauczyciele ubiegali się o posadę w Pstrągowej, którą otrzymał Wójcikiewicz o rok starszy służbą od Ziołowskiego, teraz zaś będąc większym okręgu, używa wszelkich sposobów, aby dopiąć swego.

Chce on jak motylek latać z posady na posadę, pomimo że Pstrągowa jest posadą dobrą. Wniósł on na wiosnę b. r. podanie o Ostrów, lecz cofnął go

i podał się o Skrzynów.

Ziołowski ma najgorszą posadę w okręgu, jak sam P. Inspektor w czasie wizytacji szkoły stwierdził, stara się o inną już kilka lat, lecz bez skutku. Na dowód przytaczam, że podanie o posadę w Giebułtowie koło Krakowa, dotąd nie obradowane wniesione w maju 1893 dopiero teraz dnia 29 czerwca i to na prośbę jego pisemną zwrócone zostało.

Tem wszystkiem człowiek ten już prawie złamany na duchu.

Ponieważ jest to nauczyciel bardzo

pracowity i spokojny, ideałem jego

zaś jest posada taka jak Skrzyszów,

gdzie jest kilka morgów gruntu i

ponieważ jest wzorem miłości synowskiej

i małżeńskiej, przeto nie widząc innego

ratunku, odważyłam się jako żona

jego na opisanie tej sprawy Jaśnie

W. P. Wiceprezydentowi, mając nadzieję

że Jaśnie W. P. Wiceprezydent raczy

rozstrzygnąć konkurs na Skrzyszów na

naszą korzyść.

Z najgłębszem szacunkiem i poważaniem

Antonina z Chrystowiczów Żołowska.

Gumniska, p[oczta] Tar[nów] dnia 1 sierpnia.

„1895.“

Baranowski Bolesław
~~248~~
250

Sokal, 4/8 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Zatrzymałem się wczoraj w Rawie i odbyłem konferencyę ze dwoma Inspektorami okręgowymi: to jest z Wroniatowskim i z Moszorą, który, przedstawiwszy się w Tłómaczu, przyjechał zabrać chore dzieci i żonę.

Dzisiaj omówiłem mnóstwo rzeczy z Liskowieckim w Sokalu i obwiozłem Matijowa po całym Sokalu, wprowadziłem go do kancelaryi i podałem mu wszystkie potrzebne informacye.

Liskowiecki bardzo wiele już i.

bardzo roztropnie, dobrze i porządnie przygotował. Przedwczoraj zawiązał pod przewodnictwem Starosty Komitet obywatelski do opieki nad internatem, na się liczne zobowiązania a nawet kilkadziesiąt złr. gotówką. Muszę być z wielkiem uznaniem dla gorliwości i energii tego człowieka. Tem bardziej rażąca jest rzecz, jak niektórzy nie tylko zaniedbują, ale w fałszywem świetle przedstawiają jego działanie, na co mam jeden drastyczny przypadek, który jawne-

257 249

niu Panu Prezydentowi za pozwo-
leniem osobiście przedstawię.

Jutro ciąg dalszy niezbędnych
robienia i pracy, pojutrze jadę
do Żółtańców, gdzie we środę będę
udział z Lewakowskim i Lewickim
z Stanisławem Brauner.

We czwartek będę z powro-
tem we Lwowie a w piątek
na posiedzeniu.

Kreślę się z wyrazami głę-
bokiego poważania Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta
uniżonym sługą

Bolesław Baranowski

Uczestnikom kursu praktyki spół-
dzielczej urządzi Związek wspólną
stołówkę, tak że każdego kosztuje
wikt całodzienny 40 ct, czyli

drowni przed wszystkiemi i przed oskarżonemi do tracenia pie-niędzy w hazardkach.

Ignacy Sekura
Tarnów 5. 8. 1895

~~250~~
252

Jaśnie Wielmożny Panie Wiceprezydencie!

Z nieśmiałością i trwogą udaję się do Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta z uniżoną prośbą, obawiam się bowiem, ażeby krok ten nie był mi poczytany za nieodpowiedni.

Nim przystąpię do właściwej sprawy, ośmielę się w krótkości skreślić przebieg życia.

W r. 1886. ukończyłem c. k. seminaryum nauczycielskie w Tarnowie, złożyłem egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny z odznaczeniem, uzyskałem prawo do nauczania języka ruskiego, poczem w r. 1891. otrzymałem stałą posadę przy szkole 5klasowej w Starem-

/

Mieście. Tu po dwuletniej pracy złożyłem egzamin do szkół wydziałowych z grupy językowo-historycznej. Z wprowadzeniem nowych planów naukowych w życie cenioną była więcej grupa druga, to też zabrałem się ponownie do pracy i w lutym b. r. złożyłem egzamin do szkół wydziałowych z grupy matematyczno-przyrodniczej z odznaczeniem.

Na tej podstawie wniosłem do Wysokiej Rady szkolnej krajowej podanie z prośbą o zamianowanie mnie młodszym nauczycielem szkoły ćwiczeń przy seminaryum nauczycielskiem w Krośnie. Ponieważ nie wiem, czy tę posadę otrzymam, a właśnie opróżnione zostały dwie posady młodszych nauczycieli przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, ośmielam się prosić pokornie, czy nie mógłbym otrzymać prowizorycznie jednej z wymienionych posad w razie,

./.

gdybym stałej posady nauczyciela młodszego przy seminaryum nauczycielskiem w Krośnie nie otrzymał.

Nie wniosłem podania o posadę przy seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie, bo to wnosząc obecnie przez Radę szkolną okręgową w Starem Mieście wpłynęłoby zapóźno, bezpośrednio zaś podania do Wysokiej Rady szkolnej krajowej wnieść nie wypada.

Do pisania niniejszego listu zmusiły mnie okoliczności.

Nie znam osoby, któraby mogła za mną skutecznie przemówić; mam w Tarnowie rodziców, których utrzymuję, nie mają bowiem żadnego majątku, a podeszły wiek czyni ich niezdolnymi do pracy. Przygotowując się do egzaminów, poczyniłem większe wydatki

na zakupno i wypożyczenie książek, na utrzymanie się w czasie składania egzaminów w Krakowie, obecnie ze skromnej płacy nie mogę uczynić zadość moim zobowiązaniom.

Wymienione okoliczności uczyniły krok ten koniecznym.

Proszę ponownie, by krok ten nie był mi za nieodpowiedni poczytanym, łączę wyrazy głębokiego szacunku i winnego poważania i kreślę się

Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta

uniżonym sługą

Ignacy Sekura

stały nauczyciel starszy szkoły 5cioklasowej

w Tarnowie 5. sierpnia 1895 w Starem Mieście

Ul. Chyszowska.

Ignacy Krzyżkowski

Uście Solne, 7.8.95

~~252~~
254

Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Choć nieznajomy, śmiem trudzić Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja swoją sprawą. Podałem się właśnie o suplenturę przy gimnazyum i seminaryum nauczycielskiem. Wolałbym oczywiście pracować przy pierwszem, bo mam egzamin z filologii klasycznej na niższe, jednak odpowiadałoby to także moim życzeniom, gdybym był umieszczony przy drugiem. Obecnie jestem przy szkole ludowej, która wymaga pracy w innym kierunku

/.

i małe przedstawia widoki.

Otóż uprzejmie upraszam Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja, aby był łaskaw podać mi pomocną rękę i umożliwić osięgnięcie celu, do którego mimo trudności wynikających z braku środków materyalnych nieustannie dążę — zapewniając Go, że gorliwością i skutecznością pracy będę się starał zasłużyć na łaskawe względy, i z tem łącze wyrazy głębokiego szacunku i czci. —

Ignacy Krzyszkowski
tymcz. nauczyciel przy szkole ludowej.

283
285

...iosnego
...y być
...ů
...którego
...braku
...nnie
...liwo,
...się
...gdy;
...sza,

...ů
...rzko,

~~154~~
256

Korsów 13/8 95
p. Leszniów.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Wychodząc z sesyi, zapomniałem JWmu Panu Prezydentowi oświadczyć, że do końca b. m. zabawię w Korsowie p. Leszniów i że na każde wezwanie jestem gotów stawić się na sesyę. Proszę przytem przyjąć wyrazy głębokiej czci, z jakiemi kreślę się JWgo Pana Prezydenta powolnym sługą

Al. Barwiński

~~255~~
257

Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Proszę darować mej śmiałości, iż poważam się wnosić listowną prośbę. Nie zuchwałość, ani zarozumienie o sobie pozwala mi pisać do Wnego Pana, ale zmusiło nieszczęście. 18. czerwca wniosłam podanie do Wysokiej c. i k. Rady szkolnej Krajowej, by raczyła przywrócić mi prawa nauczycielki ludowej, które utraciłam opuszczeniem posady w Koropcu pow. (Buczacz). Do powyż wymienionego podania załączyłam dokumenta z podaniem do Prezio. Rady okr. w Krakowie; rok szkolny niebawem

~~207~~
259

się rozpocznie, a Wysoka Rada szkolna Krajowa nie raczyła zadecydować o moim losie.
Udaję się przeto do Wielmożnego Pana Prezydenta, by był łaskaw przychylnie przyjąć moją prośbę i jeżeli łaska — przyspieszyć. Jestem sierotą stojącą sama wśród świata, opiekowałam się zawsze młodszem rodzeństwem, obecnie niemam kawałka chleba, który zdobywałam o głodzie i chłodzie. Opuściłam posadę dobrowolnie i nagle, ale zmusiła mię konieczność, toż odważam się prosić przebaczenia, a będę starała się okazać godną względów swych Władz przełożonych.

Kreślę się z najgłębszym szacunkiem
i poważaniem

Jadwiga Bieniedzka

Kraków 14/8 895.

Przemyśl 14 sierpnia 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

List Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta otrzymałem. Program uroczystości poświęcenia gmachu, jeszcze przeszłego roku w porozumieniu z kierownikiem i obu Księży Katechetów ułożony, prawdopodobnie nie wielkiej ulegnie zmianie. Celem uzupełnienia ~~ss~~ zatwierdzenia tej sprawy będę miał zaszczyt stawić się dnia 17 sierpnia w biurze Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta.

Przy tej sposobności łączę wyrazy najgłębszego uszanowania, z jakiem się kreślę

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżonym sługą.

Piątkiewicz

Adam Paliszewski
Skrzyszów 14. 8. 1895

~~260~~
262

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Proszę łaskawie wybaczyć, że udaję się do Jaśnie Wielmożnego Pana z taką prośbą, którą mógłby niejeden z Jego podwładnych załatwić. Wszelako jako Wielkopolanin nie mam nikogo w Radzie szkolnej krajowej a oddany wyłącznie gospodarstwu, nie mam ani czasu, ani ochoty chodzić po urzędach z prośbami.

Od lat przeszło 20 posiadam majątek Skrzyszów w pow. Ropczyckim, i jedną

z pierwszych czynności moich było darowanie kilku morgów dziedzicznego gruntu na rzecz szkoły ludowej, aby założenie jej przyspieszyć. Przed kilkunastu laty zystemizowano tę szkołę, i dano tymczasowego dobrego nauczyciela. Stale jednak obsadzono przed 8 mniej więcej laty tę posadę człowiekiem złym i pijakiem nałogowym.
Obecnie po śmierci owego Olexego, zawakowała posada nauczyciela w Skrzyszowie, i podało się dwóch kandydatów, Wójcikiewicz z Pstrągowej i Ziółowski z Gumnisk Tox. Chcąc przywrócić normalne stosunki między dworem a szkołą, chcąc opiekować się szczerze i nauczycielem i gminą, pragnę przedewszystkiem aby ten nauczyciel był

uczciwym i spokojnym człowiekiem a nie agitatorem i wrogiem dworu. Otóż proszę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o polecenie aby mianowano Wójcikiewicza nie zaś Ziołowskiego. Obydwa zapewne mają dostateczne kwalifikacye, ale Ziołowski musi być niezgodny, bo w ciągłych żyje zatargach z proboszczem z Gumnisk. Wójcikiewicz zaś ma być spokojnym i dobrym człowiekiem dla tego pragnąłbym ażeby on się do Skrzyszowa dostał. Ziołowski podobno liczy na poparcie P. Inspektora okręgowego, swego kolegi i przyjaciela, ale ja usilnie proszę, aby Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczył Wójcikiewicza zamianować.

Łącząc wyrazy szacunku i poważania zostaję
uniżony sługa

Skrzyszów d. 14/8 895
p. Ropczyce.

Adam Paliszewski
właściciel Skrzyszowa.

Józef Mściński
Partyń

262
264

Partyń d: 16/8 895 r.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

W tej chwili masz Pan Panie w swoim biurze sprawę Seweryna nauczyciela ludowego z Olesna (powiat Dąbrowa) w sprawie oszukiwania inspektora szkolnego przez podmawianie mnie do Cesarza kojekór innych uczniów. —

Otóż ten Seweryn to jest agitator

i demagog pierwszej wody. — Instruktor
i stronnik Bojki - i dawno już znany
pod zarzutem skrajnej propagandy. —
A przy tym arcy sprytny. A ponieważ
teraz nastręcza się do tego dobra
sposobność - na wszystko więc prosimy
Pana Prezydenta - przenieść go z tego
powiatu - a uwolnisz nas od prawdziwie
szkodliwego człowieka. — Tutaj ma
on mnóstwo krewnych - bo pochodzi
z Żabna, może gdzie indziej w dalszej

okolicy - między obcymi będzie mniej
szkodliwszy -
Idzie nam o to żeby przy zbliża-
jącej się elekcyi wyborczej nie było
go w powiecie. -
W nadziei - że prośbie niniejszej
której zanoszę w piśmie nie swoim
tylko - ale i innych - uczyni Pan
Dobrodziej zadość - łączę wyrazy
rzetelnego szacunku i piszę się
z poważaniem Jego powolnym

Sługą
J. Męciński

248 - 265

Lwów, 20. sierpnia 1895., wtorek.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Wczoraj rano oddałem początek manuskryptu geografii do drukarni, kazałem na próbę składać a popołudniu skorygowałem 2 pierwsze kolumny i zaniosłem je do Namiestnictwa, chcąc je pokazać Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi.

Robiłem trudności co do czcionek, gdyż chciałem, aby w tej książce były te same czcionki, jakiemi składano część II. „Szkółki". Jednakże P. Bełza oświadczył mi, że te nowe czcionki służą do sporządzania stereotypów, a Geografia będzie drukowana, wobec możliwości zmian w II. wydaniu, wprost ze składu bez stereotypii. Zresztą powiedział, że temi samemi czcionkami drukuje zakład illustrowaną historyę kraju rodzinnego (Pieniążka) i najnowsze ~~dzi~~ wydanie pism Wicekuratora Małeckiego. Przedkładam Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi 2 pierwsze kolumny w I. i II. korekcie.

Ponieważ kaszty drukarni obecnie są zajęte, przeto I. arkusz będzie w całości złożony dopiero na sobotę. Ja go sam skoryguję, a 1. września będzie można rozesłać go z okólnikiem objaśniającym, który ułożę z Synowiedzkim i przyszlę Jaśnie Wielm. Panu Prezydentowi na niedzielę.—

Bełza chciałby od razu wydrukować kartkę tytułową. Będzie to możliwe wobec tego, że cena książki już z góry w okólniku i w okólnikach do Rad okręgowych jest oznaczona. Co do tytułu proponowałbym układ następujący:

Geografia

dla szkół wydziałowych męskich w Galicyi.

Według wskazówek c. k. Rady szkolnej Krajowej

ułożył

Dr. Robert Klemensiewicz.

/.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zadecydować, jaki ma być tytuł, i postać go wraz z oznaczeniem ceny P. Betzie.

W niedzielę przyszłą będę we Lwowie: zamówiłem sobie tu Stelsinga, aby mi dał instrukcye szczegółowe. Wtedy omówię z Jw. P. Prezydentem sprawę dalszego druku Geografii. Proponuję, aby 1. korrektę robił Klemensiewicz a II. Mieczysław Zaleski, który w każdym wątpliwym wypadku zasięgnie instrukcyi Jego P. Prezydenta i będzie dawał imprimatur. Chciałem, aby ~~rzew~~ każdy cenzur Konarski przeczytał, ale dowiedziałem się, że jest ciężko chory.

Wobec tego, że z powodu wraz, nie cierpiących zwłoki, przeszło miesiąc z udzielonego mi łaskawie urlopu utraciłem, ośmielam się prosić, by mi wolno było stracony czas we wrześniu wynagrodzić. Jego Ekscellencya Pan Namiestnik oświadczył mi w niedzielę, że ze swojej strony nic ma nic przeciw temu. Ośmielam się przeto prosić, by i Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zechciał się do tego przychylić.

Organizm mój bardzo jest rozstrojony a przewód pokarmowy od kilku tygodni bardzo mi dokucza. Staram się utrzymać siłą woli na nogach, ale w interesie służby czuję potrzebę gruntownej kuracyi albo w Karlsbadzie albo w jakim zakładzie specyalnym.

Gdyby Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent był łaskaw, uwzględniający mój współudział w utworzeniu gramatyki Konarskiego, drugiej części Szkółki i geografii Klemensiewicza zarządzić, aby Wydawnictwo wypłaciło mi jakie skromne honorarium, miałbym środki na odbycie niezbędnej ku-

/.

racyi. Jednakże pozostawiam to zupełnie uznaniu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta: daleko wyżej nad honorarya autorskie cenię sobie Łaskawe uznanie mojej szczerej i dobrej woli i świadomości spełnionego rzetelnie obowiązku publicznego.

Kreślę się z wyrazem głębokiej czci
Jaśnie Wielmożnego Jchm Pana Prezydenta

powolnym sługą

Bolesław Baranowski

Synowódzko Wyżne, dnia 22. sierpnia 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Przed wyjazdem ze Lwowa dałem 5 a dzisiaj posłałem 15 arkuszy manuskryptu „Geografii Klemensiewicza" do drukarni. Drukarnia ma tedy zapas, obejmujący cały „przegląd ogólny" i „Galicyę" aż do „stosunków ludności". Arkusze te musiałem jeszcze raz w całości czytać, nie tylko aby je adjustować do druku znakami, potrzebnymi dla zecera etc., co do wyboru czcionek, ale też aby skontrolować zgodność pisowni i zgodność treści w różnych częściach. Tyle razy bowiem zmieniał się układ

-/-

tego manuskryptu, że muszę uważać, żeby się co nie powtarzało. Jednak w owej musiałem przekreślić cały ustęp, który był na miejscu, gdy Galicya miała być pierwszym rozdziałem, a stał się zbędnym, gdy go wyprzedza przegląd ogólny.

Ile ten manuskrypt wyda i jaka będzie objętość książki, niemniej obliczyć, gdyż pismo jest bardzo różnorodne; Klemensiewicza, jego żony, jeszcze czyjeś i moje.

W przeglądzie ogólnym Kuli ziemskiej Klemensiewicz, po odrzuceniu rozwlekłowanych niepotrzebnie definicyj ogólnikowych, trafił dobrą miarę. Wypadało mi niektóre przestarzałe rzeczy prostować, n.p.: w Afryce, gdzie

autor jeszcze teraz zwierzchnictwo nad Tunisem przyznaje Turcji nie Francji, która je na podstawie powszechnie uznanych międzynarodowych traktatów wykonywa. (Mapy niemieckie zakreślają Tunis wprost kolorem francuskim jako adneks Algeru.)

Uważałem też, aby podręcznik i mimo całej swej przystępności i popularności, stał na wysokości naukowej. Tak n. p. wobec zdobyczy nowej etnografii nie można mówić, że jest tylko 5 ras ludzkich. Żółtoskórych Hottentotów nikt dzisiaj do Murzynów nie zalicza, podobnie Papuasów i Murzynów australskich nie można w tych dawnych 5 Blumenbachowskich rasach pomieścić. Wypadało tedy

powiedzieć, że jest 5 ras najgłówniejszych,
a obok nich niektóre mniejsze.
W opisie Galicyi byłbym wolał
stokroć sam niejedno napisać, niż
tak 5 ty raz wszczepiać i poprawiać.
Przegląd produktów jeszcze mnie
nie zadowala, zwłaszcza że za mało
uwydatniono, co Galicya ongi wyprowadzała
i co jeszcze eksportować może, i do-
kąd; — atoli nie zatrzymuję już ma-
nuskryptu, aby druku nie prze-
wlekać.
W niedzielę powracam do Lwowa
i — jeśli mi wolno będzie wyjechać
na wrzesień — zabawię do 1. września
na miejscu.
Kreślę się z wyrazem głębokie-
go poważania
Jaśnie Wielmożnego Jlłego Pana
Prezydenta powolnym sługą
Bolesław Baranowski.

Pisiński Aleksander ~~268~~ 270
Suszczyn 22.8.1895

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Wiem wiele podobne listy
zabierają JWPanu czasu i
ile ludzi udaje się do Nie=
go w tych sprawach, proszę
więc wierzyć mi, że tylko
koniecznością zmuszony
ośmielam się dzisiaj tru=
dnić Pana Prezydenta.
Proboszcz nasz łaciński
Ks. Woynarowicz, człowiek
w całej okolicy znany z
prawości charakteru, ma

brata, który będąc w sy-
minaryum nauczycielskiem
w Tarnopolu, został nie-
stety wciągnięty w ową
nieszczęsliwą sprawę, która
tyle hałasu narobiła.
Obecnie radby go proboszcz
dalej kształcić, niestety
jednak żadne gymna-
zyum przyjąć go nie chce.
Dziś ze łzami prosił mnie,
abym się za nim wstawił
a jako przyjacielowi i zacne-
mu człowiekowi nie mo-
głem tego odmówić, co
JWPanu naturalnie pojmie
i łaskawie wybaczyć mi raczy.
Chłopak nazywa się Marcin
Woynarowicz.
Gdybym sam nie był pe-
wny, że mój protegowany

raczej z głupoty to zrobił-
jak ze złej woli, to pomi=
mo instancyi nie pozwo=
lilibyśmy sobie wstawiać się
za nim; znam go jednak
osobiście i ręczyć mogę za
to, że mu brat raz na
zawsze wszystkie spiskowa=
nia z głowy wybił.
Raz jeszcze przepraszając
za mięszanie się nie w
swoje sprawy, kończę kre=
śląc się Jaśnie Wielmożnego
Pana Prezydenta sługą

Aleksander Piniński

Szczerzyn 22/8 895

Zaleski [Miecz.]

~~270~~ 272

Nadwórna 22. 8. 1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Piszę tych słów kilka pod bardzo przygnębiają=cem wrażeniem; oto żona moja wczoraj ciężko zachorowała, tak że musiałem wezwać pomocy lekarskiej, a dziś nie wiemy nawet, co wła=ściwie za choroba się wywiązała. Miałem zamiar jutro wyjechać z Nadwórny, aby w sobotę stawić się do obowiązków, a żona miała jeszcze ty=dzień pozostać w Nadwórnie. Wobec jej choroby nie mogę przeto opuścić domu i z tego powodu

i wbrew mej woli muszę wyjazd mój na parę
dni odroczyć. Liczę na łaskawą pobłażliwość
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, który
zechce ocenić moje rozpaczliwe położenie: w obecnem
miejscu brak nam wszelkich środków ratunku,
a drobnych dzieci nie mogę zostawić samych
bez żadnej opieki.

Jeżeli są jakie sprawy bardzo pilne, szczegól-
nie niektóre nominacye, n.p. Lalickiego do
Tarnowa, raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezy-
dent polecić komukolwiek, aby je załatwił.
Skoro tylko nastąpi polepszenie, przybędę natych-
miast do Lwowa i zaprzęgnę się do pracy.

Raczy Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent przyjąć wyraz szczerej, głębokiej czci i najgłębszego uszanowania, z którem mam zaszczyt pozostać Jego wdzięcznym i przywiązanym

sługą

Zaleski

W Nadwórnie 22. sierpnia 1895.

Piątkiewicz 272 274

Przemyśl dnia 29 sierpnia

[1895]

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Mam zaszczyt donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, że życzeniu Jego, o którem mię zawiadomił p. Lewicki, w zupełności stało się zadość.

Ksiądz Biskup Pelesz, po wyłuszczeniu całej sprawy, uznał słuszność uwag i powodów, i zgodził się na to, ażeby Ksiądz Biskup Solecki dokonał poświęcenia <u>całego</u> gmachu. Ksiądz Biskup Solecki przyjął ten obowiązek na siebie i przyrzekł, po stosownej przemowie do młodzieży, poświęcić tak polską jak ruską część osobiście. –

Ponieważ Jego Ekscelencya Pan Namiestnik wraz

z Jaśnie Wielmożnym Panem Prezydentem i ze zaproszonymi gośćmi zwiedzę podczas poświęcenia wszystkich sal szkolnych i gabinetów – towarzysząc celebrującemu Księdzu Biskupowi cały gmach szkolny, przeto ostatni punkt (7) umówionego programu tem samem odpada.
Zamiast tego osmieliłbym się zaproponować nowy punkt: Dyrektorowie upraszają Jego Ekscelencyę i dostojnych gości o wpisanie swych nazwisk w księgi pamiątkowe obu zakładów, przygotowane przez ten czas na stolikach przed zamkniętym ołtarzem auli.
Jeśli ta unia obrządków tak dodatnio wystąpi podczas poświęcenia gmachu, to wartoby ją i nadal pielęgnować. W celu tego dopniemy, jeżeli młodzież ruska wraz z polską słuchać będzie co niedzieli jednej mszy św. odprawianej alternando w obrządku polskim i ruskim

Dlatego proszę usilnie Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta o zmuszenie niejako czy to osobiście czy to pośrednio Księdza Biskupa Pełesza do zaprowadzenia tego zwyczaju, praktykowanego po innych miastach n.p. w Stanisławowie, żeby co niedzielę jedna tylko msza odprawiała się dla młodzieży tak polskiej jak ruskiej w tutejszej auli gimnazyalnej.

Mowy obu Dyrektorów i ucznia gimn. polskiego oddałem we środę wieczorem na ręce p. Lewickiego, sądząc że je natychmiast Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi doręczy. Ponieważ p. Lewicki według dzisiejszego listu odjechał do Kołomyi, przeto piszę jednocześnie do niego, aby wskazał drogę, jaką owe ~~listy~~ mowy mają dojść do swego celu.

Przy tej sposobności łączę wyrazy najgłębsze-

go uszanowania i najwyższego szacunku, z jakim się kreślę

Jaśnie Wielmożnego Pana
Prezydenta
uniżony sługa
Sienkiewicz

1808

3. 9. 1895

~~[illegible]~~ 276

Mowa

dyrektora c. k. Gimnazyum w Przemyślu z okazyi uroczystości poświęcenia gmachu gimnazyalnego.

Wasza Ekscelencyo! Czwarty to gmach z rzędu w naszym kraju, który w ostatniem sześcioleciu za Twoją inicyatywą studyom gimnazyalnym został poświęcony. W roku 1889, dnia 20 maja, kiedy po raz pierwszy, Dostojny Panie, zaszczyciłeś swemi odwiedzinami tutejszy zakład, przekonałeś się naocznie, że stary budynek nie odpowiada na obecne czasy ani wymogom higienicznym, ani względom pedagogicznym. W przeświadczeniu, że kto ma młodzież w ręku, do tego należy przyszłość kraju, ojczyzny i państwa, otoczyłeś Ekscelencyo szkolnictwo swą troskliwą opieką i za Twojem staraniem, Twoimi zabiegami stanął ten monumentalny gmach w nader krótkim czasie. W imieniu grona nauczycielskiego i tych młodych pokoleń, jakie się tutaj kształcić będą, składam Ci, Dostojny Panie, najserdeczniejsze i najuniżejsze podziękowanie. W odwet za Twą pracę racz przyjąć uroczyste z tego miejsca przyrzeczenie, że grono nauczycielskie wychowywać będzie młodzież religijnie i moralnie a tem samem zaprawić ją będzie do poczucia obowiązku względem Boga i Ojczyzny, bo każdy z nas jest przekonany, że religia i moralność jest podstawą ładu i porządku społecznego. Równolegle z tą pracą nad wychowaniem dołożymy wszelkich starań, by na podstawie umiejętności, przepisanych zarysem organizacyjnym i instrukcyą, rozszerzyć i pogłębić jej wiedzę, zaostrzyć jej bystrość i oświecić jej rozum, bo kraj i ojczyzna potrzebuje światłych i mądrych obywateli. Nareszcie wychowywać ją będziemy w wierności i wdzięczności dla Najdostojniejszej Dynastyi, która nam dozwoliła nawiązać naszą pracę obecną do pracy wiekopomnej Komisyi edukacyjnej i w ten sposób oprzeć wychowanie i wykształcenie naszej młodzieży na ojczystym gruncie.

A teraz, do was, młodzi przyjaciele, słów kilka. Dla was odbywa się dzisiejsza uroczystość, dla was te zabiegi i trudy najwyższej Magistratury szkolnej, dla was pośpieszyli Książęta Kościoła, by wam ten gmach uroczyście poświęcić, waszą uroczystość zaszczycili swoją obecnością dostojnicy tutejszego grodu. Czemże się sami, ze swej strony, do tej uroczystości przyczynić macie? Jakież śluby macie złożyć wobec zastępców Kościoła i najwyższych władz? Oto- że z całem przejęciem się, starać się będziecie o dopięcie owego celu, wskazanego w przyrzeczeniu złożonem przez wa-

szego kierownika w ręce najwyższego Naczelnika kraju. A środki, dające rękojmię, że zabiegi wasze szczęśliwym uwieńczone zostaną skutkiem, w waszym leżą ręku. Wychowanie i wykształcenie gimnazyalne ma z was wyrobić dzielnych i światłych mężów – viros w całem tego słowa znaczeniu, których znamiennym przymiotem jest owa rzymska virtus, pokrewna pod niejednym względem greckiej ἀρετῇ. W takim razie już stary Hesiod śpiewa:
τῆς δ' ἀρετῆς ἱδρῶτα θεοὶ προπάροιθεν ἔθηκαν ἀθάνατοι, znój przed progiem cnoty położyli bogowie, dając wam do zrozumienia, że wytrwała praca i pilność są niezbędnym warunkiem do uzyskania owej ἀρετῆ, o której boski Plato mówi, że πᾶσαν ἀρετὴν σοφίαν εἶναι, że każda cnota jest mądrością. Jeśli każda cnota, więc ich więcej być musi, a z tych znowu najkardynalniejsze według rzymskiego filozofa pietas est fundamentum omnium virtutum, w czem mu największy filozof polski wtoruje słowy: „Szternikiem waszym w pracy niech będzie Chrystus, przewodnią gwiazdą modlitwa, którą wam przekazał."
Że taka wytrwała praca pod skrzydłami wiary doprowadza do celu, tego dowodzi Historya gimnazyum przemyskiego, pióra kolegi Golińskiego. Z owych starych murów, z których trzy wieki blisko z zadumą spoglądały na rój młodzieży, wyszły szeregi mężów zasłużonych. – Jedni z pośród nich jeszcze dzisiaj zasiadają na stolicach biskupich, drudzy do niedawna piastowali najwyższe godności w sądownictwie, inni wreszcie położyli niepospolite zasługi na polu szkolnictwa.
A ta praca tak wam ułatwiona. Nowy budynek czyni zadość wszelkim warunkom higieny i pedagogii. Nauczyciele przemawiają do was w waszym ojczystym języku – synowie tej samej ziemi, nie tylko z poczucia obowiązku, ale już z samego patryotyzmu wszystkich sił dokładają, by z was wychować dzielnych synów ojczyzny.
Wszystkie te korzystne zmiany Komuż zawdzięczacie. Oto Temu, który wszystkie ludy, Jego berłu podległe jednako, otacza miłością, o każdy po ojcowsku się troszczy. To też nie wątpię, że z wdzięczności, przepełniających serca nas wszystkich, powtórzycie za mną gromkim okrzykiem: Nasz Cesarz i Król, Franciszek Józef I, niech żyje! niech żyje! niech żyje! –

W Przemyślu 3 września 1895.

Liszkiewicz

Tarnowski Stanisław 275 ~~277~~

Kraków 29. VIII. 95

Kochany Panie! Wróciłem wczoraj po długim czasie, wcale przyjemnym po drodze. Listy od Zofii do Pana już jest we Lwowie, który zaraz zapytuję 1. Jak Pan zdrów teraz. 2. Jak się Pani powodzi. 3. Na kiedy mamy Pana potrzebować we Lwowie? Prosto nagle tylko że mam tu bardzo własne interesa do ułożenia przed 3. września muszę się niemi zająć.

Rozumie się że mój list nie może być bez próśb. Co zatem, pierwsza prośba:

w moich poprzednich przejazdach przejeżdża-
łem przez Fryburg i wstąpiłem na
parę godzin odwiedzić Wakowskich.
Ucieszył mnie wtedy widok ich tak
dobrze, chociaż koniecznie wrócić, bo
się zatęskniło z Maryją. Załącza-
my list który tu już odebrałem,
stwierdzamy to sobie. W każdym razie
list jest całkiem z wartością
moralną i naukową, który mógłby
się wszędzie przydać. Można by
gdzie tak dobry list przeczytać,
pomyślałem o nim, a jak będzie mi
łatwiej to się rozmówimy.

Druga prośba:
Tomaszewski podał się o dyrekturę
na Podgórzu. Jest niewątpliwie tęgi
profesor, porządny człowiek, ma 20 lat
służby, pochwał dużo z odznaczeniem
nawet jakieś uzyskał, którego jeszcze nie
rozumiem ale któż dostał nagrody
na uczczenie przeszłego roku. Ma
nadzwyczaj zdolnych synów dużo. Ale do
tego dar działania na chłopców z po-
przekonania nadpsutych, co wiem z bli-
ższego doświadczenia. Prosił mnie
żebym go poparł, co obiecałem
chętnie, bo w mojem przekonaniu
wart, żeby był lepszym dyrektorem od

wiele. Stąd wstrzymuję z dłuższym słowem i proszę za niniejszego przez list, zamiast to polecić ustnie.

Do widzenia, wszystkiego najlepszego. Serdeczne uściśnienie, Pani uszanowanie — przyjmijcie razem

St. Tarnowski

Smolka od wyjazdu nie dał wiadomości ani znaku życia, więc o nim nic nie wiem. Trochę mnie to niepokoi.

Kallenbach Józef

~~277~~ 279

La Chassotte près Fribourg (Suisse)
24. Sierpnia 1895

Czcigodny Panie Prezesie,

List z Paramé (d. 17. b. m.) otrzymałem i dziękuję zań z serca. Z odpowiedzią zwlekałem dni kilka, chcąc, aby zastała Pana Prezesa w Krakowie. Przedewszystkiem donoszę, że żona i dziecko mają się doskonale: żona moja już od tygodnia na nogach, chrzest córeczki odbył się wczoraj, otrzymała imię Babki swej a mej Matki: Julia. A teraz w odpowiedzi na łaskawe pytanie, czy Pan Prezes „ma ~~m~~ na prawdę upatrywać jakiej posady w kraju" dla mnie, poproszę o kilka minut cierpliwości; wprawdzie format tego listu duży, ale postaram się być zwięzłym.

Kiedy przed sześciu laty dzięki poleceniom i rekomendacyi ś.p. Kardynała Dunajewskiego, Profesorów Morawskiego, Smolki i i. otrzymałem wezwanie rządu fryburskiego do objęcia katedry polskiej w nowo założonym uniwersytecie fryburskim, uważałem w tem (i uważam dziś jeszcze) rękę Opatrzności. Posadę przyjąłem w tem przekonaniu, że sprawie ojczystej będę mógł oddać przysługę choć niewielką, że przypatrzę się z bliska wielkiemu dziełu katolickiego ducha, moralnie wiele skorzystam, a materyalnie stanę silniej i radzi-

nie przyjdą z pomocą. Oczekiwania te nie zawiodły mnie w niczem: obecność Polaka w uniwersytecie międzynarodowym, popartego przez społeczeństwo obfitemi darami ~~darami~~ dla uniwersytetu w książkach, czasopismach, wreszcie w stypendyum Księcia Władysława Czartoryskiego, obecność moja tutaj nie przeszła bez wrażenia, śmiem tuszyć, usposobiła przychylnie dla nas rząd i uniwersytet dla nas, czego dowodem chociażby powołanie dwu Polaków do uniwersytetu fryburskiego: pp. Miodońskiego i Kowalskiego, z którymi tam przeprowadzałem rokowania. Katedra literatury polskiej wywalczyła sobie uznanie jako katedra potrzebna tu i pożyteczna: jednomyślne powołanie mnie na dziekana Wydziału Filozof. w zeszłym roku (1894/5) może służyć jako dowód, że profesor literatury polskiej jest traktowany przez Kolegów całkiem serjo.

Dlaczegóż tedy, ułatwiwszy sobie stosunki, osłodziwszy je w dodatku małżeństwem, za które Bogu gorąco dziękować winienem, znalazłszy szczęście w domu, o ile je Polak tam znaleść może, dlaczego pragnę opuścić Fryburg? Dlatego, żem chory na duszy, że wyjeżdżając przed sześciu laty z kraju a żeniąc się przed 3ma, mniemałem płocho, że opanuję tęsknotę za krajem, który „jest jak zdrowie; ile ~~ta~~ cenić trzeba, ten się tylko dowie, kto go stracił!" Im dalej idę w lata, tem więcej czuję, że tam, w kraju, tkwią moje siły żywotne. Tu szedłem pędem, nadanym mi i nabranym w Krakowie; ale po sześciu latach pęd coraz wolniejszy, energia się zużywa i czuję, żem tu, w trawieniu się wewnętrznem, zużył więcej zasobów duchowych, niż ~~ja~~ może było warto, a w każdym razie więcej, niż ich Fryburg odemnie mógł żądać. — Do tego stanu wewnętrznego, na które jedynym lekarstwem jest powietrze polskie, dołączają się smutne

warunki dla pracy nad literaturą polską: pomimo tylu cennych darów biblio-teka uniwersytecka jest w dziale polskim niedostateczna. Ulubione moje studya nad odrodzeniem w Polsce musiałem przerwać, gdyż wydań rzadkich i rękopi-sów żadna krajowa biblioteka mi nie wyśle do Fryburga, a do kraju, niestety, nie mogę i nie mam o czem często jeździć. Najlepsze lata moje marnuję na bezowocnem przeżuwaniu dawniej nabytych wiadomości, nie mogąc ich ani pogłębić, ani rozszerzyć studyami bezpośredniemi w bibliotekach krajowych. Nieraz mnie wprost rozpacz ogarnia, kiedy pomyślę, że jeden tylko mam wiek męski i ten muszę tu przekwasić, zamiast oddać go całkowicie i pożytecznie na usługi krajowi.

Pyta mnie dalej Pan Prezes w swym liście: „jeżeli tak, to jaki rodzaj posa-dy?" W gruncie, jest mi to obojętne. Wiem, że katedry polskie w obu uniwersytetach zajęte. Pan Prezes, jako członek Rady szkolnej krajowej będzie miał niejednokrotnie sposobność zauważyć, jakie posady za-wakowały i do jakich bym się nadawał. W zakresie szkolnictwa i oświaty może przecież znalazłoby się dla mnie miejsce. Przypuszczam, że Prezydent Bobrzyński nie miałby nic przeciw mej osobie. Gdyby Panu Prezesowi wypadło przypomnieć na miejscu wpływowem o moich kwa-lifikacyach, to wymienię najgłówniejsze: Doktorat filozofii złożyłem w Krakowie: oba rygorosa i teza ze stopniem celującym (I: filologia klasyczna i historya starożytna; II: historya filozofii). Habilitacya na docen-ta w Krakowie 1887. W końcu r. 1889 powołany na profesora zwyczaj-nego do Fryburga z płacą roczną sześciu tysięcy franków (około trzy tysiące zł. reńskich). W roku ubiegłym stabilizowany.

Na żądanie mogę akt nominacyi, pensyi i stabilizacyi prze=

.

stać. – Honorarium posady mej w kraju bardzobym obniżył, gdybym był jeszcze „stanu wolnego." Ale żyję tylko z pensyi; (żona ma rentę maleńką 1200 franków.) Tutaj wydajemy wszystko, bo drożyzna. Gdyby mi dano miejsce na prowincyi, mógłbym ~~za~~ mniejszą pensyą opędzić potrzeby życia, skromne, bośmy oboje do małego przywykli. Czasem do posady przywiązane jest mieszkanie bezpłatne, wtedy i mniejsza pensya wystarczyłaby. – Jeśli zaś zdarzyłaby się posada we Lwowie lub Krakowie, gdzie też drożyzna, natenczas nie wiem, czybym mógł wyżyć mając mniej jak 2,500 złł. rocznie. Tu mam prawie 3000 złł i nic nie odkładam. Zresztą, o 100–200 złł. różnicy, naturalnie nie chodzi. Potrafiłbym artykułami zarobić trochę. – [Co do rodzaju posady, przyszła mi taka myśl, może naiwna, ale z odległości wszystko się wydaje prostsze. Słyszałem, że seminaryum nauczycielskie w Tarnopolu rozwiązane, a nowe ma być otwarte w Czortkowie? Czybym nie mógł zostać dyrektorem?] Dodaję, że znam język ruski dobrze, a po krótkiej wprawie pisałbym po rusku jak po polsku. Gdyby pytano i o to, proszę powiedzieć, że należę do gminy m. Lwowa, z wojskowością jestem w porządku. Z języków, prócz wymienionych, posiadam niemiecki francuski, rosyjski, słabiej angielski, włoski.

Tyle już zawdzięczam w życiu mem Panu Prezesowi, że gdybym jeszcze miał Jemu przypisać wybawienie z niewoli fryburskiej i powrót do Kraju, nie wiem czembym dług taki w życiu mógł spłacić. Ale wiem, że spełnienie szlachetnego uczynku jest rozkoszą dla rycerskiej duszy. O pomyślny skutek tego listu modlimy się tu we Fryburgu i tam w Kamieńcu Podolskim. Może Pan Bóg próśb naszych wysłucha, a Czcigodnemu Panu wskaże sposób powrócenia mnie Ojczyźnie.

sługa oddany
Józef Kallenbach.

Żona moja zasyła swe ukłony.
Pani Hrabinie proszę oświadczyć najgłębsze me uszanowanie.

Madeyski Stanisław 275 281

Wola justowska 30.8.95.

Wielce szanowny Panie

Prezydencie!

Za uprzejmą wiadomość i za pomyślną jej treść proszę przyjąć najserdeczniejsze podziękowanie - to był dobry uczynek!

Miło mi skorzystać z tej sposobności, żeby przesłać WPanu wyrazy głębokiego szacunku

Szczery i powolny

Madeyski

Wysocki St. 281 283

Jasienica, 31. sierpnia 1895.

Najłaskawszy Panie Prezesie,

Synkowie moi, Stanisław, lat 13, i Henryk, lat 11, liczący, spóźnili się tego roku z egzaminami, gdyż bezprzykładnie silny koklusz u obu, u młodszego zaś zapalenie płuc i uporczywy ~~ka~~ kiszek, dłuższą przerwę w naukach spowodowały.

Starszy, mniej zdolny, uczy się bardzo pilnie, i dotychczas celujące miał świadectwa z I. i II. klasy gimnazyalnej. Obecnie kończy III., ale do egzaminu wstępnego do IV., dopiero w połowie października będzie mógł stanąć.

Młodszy, zupełnie wyjątkowych zdolności, dotąd egzaminów żadnych nie zdawał, a tymi dniami stanie do egzaminu wstępnego do II. gimnazyalnej.

Wniosłem podanie z prośbą, by im pozwolono w spóźnionej porze zdawać te wstępne egzamina, Pana zaś względom podanie to polecając, proszę dodatkowo, by im pozwolono uczyć się dalej prywatnie.

Z wyrazem wysokiego poważania i szczerej życzliwości zawsze oddany St. Wysocki.

Tarnowski Stanisław ~~283~~ 285

Kraków 2. IX. 95

Kochany Panie

Otrzymałem kartkę z powiadomieniem przez Księcia Prezesa, że mam się stawić na Zwołanie na 9go. b. m. Dobrze! wyjeżdżam interes włościański dla którego tu siedzę, a który miał się skończyć najpóźniej do 8go. przeciąga się znowu niezależnie od mojej woli do 6go, a może dłużéj. Może mi być bardzo trudno odjechać przed końcem, a sprawa jest na prawdę ważna. Ale będę musiał jakoś sobie poradzić, a może też skończy się

do tego wieczór.
Teraz prośba:
Przyznał Pan, czy też Ordynat [illegible] (niewiasta), [illegible] [illegible] [illegible] z Niedzielskiemu w polu [illegible] Tarnowskiemu, bezprocentową pożyczkę na budowę [illegible] [illegible], w kwocie 2000 zł. Uchwała zapadła przed kilkoma miesiącami: ale artystka dotąd nie ma. [illegible] napisze Pan do Zdziarskiego żeby takową otrzymała,

284
286

a w Dzisiejszych okolicznościach
tym więcej to ze względu wzroku.
Niech Pan więc będzie łaskaw
asygnować, (lub wyjednać asy-
gnację), iż być może jakimś przy-
drej. Wyjdzie to na korzyść samej
daty późniejszego niż jaki adres
sento Lewakowskiego.

Serdeczne uściśnienia i do
wi'Pania. Pana uszanowanie
przesyłam
A. Ta

Smolka wyjechał temu dwa dni.
Ma jechać do Zakopanego na

[illegible]
[illegible]

ks. Ignacy Rybicki
Gródek 4.9.1895

~~285~~
287

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Proszę mi darować, że jestem tak śmiały, i udaję się jeszcze raz do Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja w sprawie swojéj: Udaję się listownie dlatego, że, z powodu rozpoczętéj nauki w szkole, osobiście nie mogę się stawić na audyencyą u Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja. Proszę mi także wybaczyć, że się udaję w ogóle w sprawie swojéj, jednak Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Dobrodziéj daruje, jeżeli rozważy obecne moje nieszczęśliwe położenie; jestem bowiem tak rozdrażniony trzykrotnem pominięciem przy nominacyi, że się w żaden sposób uspokoić nie mogę. Rozdrażnienie to coraz więcéj wzrasta, albowiem czuję się bardzo pokrzywdzonym i poniżonym, gdyż po całéj Galicyi rozgłoszono, że zostanę inspektorem, stało się jednak przeciwnie. –

Wiadomo Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi Dobrodziejowi, że już od lat dziesięciu pracuję w szkołach ludowych,

./.

a będąc jeszcze prowizorycznym katechetą – zachęcony przez Wyższe Władze szkolne, zacząłem pracować nad metodą nauczania w szkole w tym celu, azeby kiedyś, jeżeli Władza powoła mię na stanowisko inspektora, przyprowadzić powierzony sobie okrąg szkolny do tego stopnia, jak plany naukowe i instrukcya wymagają. Nie żałowałem na to czasu, jeździłem na lekcye praktyczne (: kółka pedagogiczne) chodziłem po klasach, przysłuchiwałem się sposobom nauczania, porzuciłem zajęcia parafialne, ~~za~~ co od Najprzew. Ks. Arcybiskupa zostałem wybesztany, przygląłem sercem i duszą do szkoły w tej myśli, aby w tak ważnéj sprawie jak szkoła ludowa mieć kiedyś obszerniejsze pole do działania – za to jednak tak mię wynagrodzono, że inni – nie mający pojęcia o szkole ludowéj – zostali zamianowani, a ja pominięty – zdaje się żem nie miał szczęścia – nie chciano mię zrozumieć. –

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie Dobrodzieju; proszę mi wierzyć, a świadczę się Bogiem, że jedynie dobro szkoły – a nie materyalne korzyści lub zaszczyty miałem na celu, chciałem szczeréj pracy dla społeczeństwa, chciałem mu być pożytecznym i coś dla niego zrobić; a gdybym się nie czuł na siłach, to nie byłbym tak bezczelny, bym się kusił o posadę, do któréj nie dorosłem. Wszak nikt nie może mi

+

zarzucić, abym czemkolwiek bądź w życiu się splamił, nikt nie może powiedzieć, że nie dam sobie rady i nie potrafię godnie reprezentować stanu nauczycielskiego; a że może nie przedstawiłem się należycie Jaśnie Wiel. Panu Prezydentowi Dobrodziejowi, to proszę zważyć to, że gdy mi przychodzi prosić za sobą, to język kołkiem w gardle staje, bo uważam to za największe upodlenie, dalej, że w tych latach, w których ubiegałem się o posadę, miałem we familii co roku wypadki śmierci, raz pogrzeb siostry, drugi rok śmierć szwagra, który siostrę zostawił niezaopatrzoną z trojgiem drobnych dzieci, a w bieżącym roku śmierć ojca. I to wszystko zbiegiem okoliczności tak się działo, że zawsze w parę dni, po tak strasznych nieszczęściach, musiałem być na posłuchaniu u Jaśnie Wiel. Pana Prezydenta Dobrodzieja. – Będąc tak moralnie i materyalnie zabity, jakżeż mogłem się dobrze przedstawić?

Przepraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja za moją śmiałość, że wylewam swe skargi, ale wylewam je jako były uczeń do swego zacnego Profesora z tą ufnością, że nie pozwoli mi tak ~~marnie~~ moralnie ginąć, ale poda rękę w tem nieszczęśliwem upokorzeniu. Prawdopodobnie niezadługo Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Dobrodziej zostanie powołany na jedno z najwyższych stanowisk w Państwie, na Jego miejsce zostanie ktoś inny, jabym wtedy znowu został pominięty, obecnie zaś, będzie prawdopodobnie obsadzona posada inspektora w Białej, dokąd zapewne Jaśnie Wielm. Pan Prezydent Dobrodziej powoła jednego

ze starszych wytrawnych Inspektorów – a w ten sposób otworzy się jakaś inna posada, przeto możebym mógł być na nią powołany? albo wreszcie na drugi rok będzie do obsadzenia jedna posada w zachodniej Galicyi, czy nie mógłbym o nią kompetować? Upraszam tedy o łaskawą radę, co mam obecnie robić, czy mogę liczyć, że coś otrzymam, lub też że już niczego nie wolno mi się spodziewać; a w takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak zrezygnować z obecnej posady. –

Spodziewam się, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent Dobrodziej udzieli mi swojej rady i to prawdziwie ojcowskiej – proszę postąpić ze mną otwarcie i szczerze, a Najwyższy sowicie Jaśnie Wielm. Panu Prezydentowi Dobrodziejowi to wynagrodzi. –

W końcu przepraszam za moją śmiałość a kreśląc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania zostaję Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja

uniżonym sługą
Ks Ignacy Rybicki
katecheta

W Gródku 4. 9. 1895.

Franciszek Starakiewicz
Kraków 5.9.1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezesie Dobrodzieju!

Proszę wybaczyć łaskawie, iż ośmielam się trudzić Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa Dobrodzieja moją prośbą, do czego dodały mi otuchy doznane kilkakrotnie ze strony Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa Dobrodzieja łaskawe względy i poparcie, kiedy byłem jeszcze słuchaczem Uniwersytetu Jagiellońskiego i później, gdy składałem egzamina państwowe i ścisłe.

Przedmiotem mej prośby jest sprawa następująca: Przed kilkoma dniami wniósł mój ojciec Wojciech Starakiewicz

/.

prośbę do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej o dopuszczenie mego brata Marcelego jako eksternisty do egzaminu dojrzałości w terminie wrześniowym.

Prośby tej nie moglibyśmy wnieść wcześniej, gdyż nie mieliśmy wówczas pewności, czy mój brat Marceli, który wskutek słabości nie mógł w czerwcu b. r. do matury przystąpić, zdoła uzupełnić do września braki spowodowane słabością.

Obawiam się jednak, aby prośba nasza nie pozostała bez uwzględnienia z powodu za późnego podania i dlatego ośmielam się – jako dawny uczeń i nieskończenie wdzięczny Dłużnik Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa Dobrodzieja – prosić jak najuprzejmiej o łaskawe uwzględnienie tego spóźnienia i przychylenie się do prośby mego ojca, gdyż zależy mi bardzo na tem, aby mój brat Marceli, którego przez cały czas studyów z własnych skromnych funduszów utrzymywałem, mógł złożyć egzamin dojrzałości i poświęcić się zawodowi duchownemu, o którym ciągle marzy.

Raz jeszcze przepraszam za swą śmiałość, a polecając się łaskawej pamięci, proszę przyjąć łaskawie zapewnienia jak najgłębszego szacunku, z jakim mam zaszczyt kreślić się Jaśnie Wielmożnego Pana Prezesa Dobrodzieja

unizonym sługą

Dr Franciszek Starakiewicz
kand. adwok.

Kraków dnia 5 września 1895

Sawczak [Damian]
Lwów 5. IX. 1895

~~289~~
291

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Gdy byłem zeszłej niedzieli w sprawie mego syna u JW. Pana Prezydenta, nie przedstawiłem Mu wszystkich motywów, przemawiających za pozwoleniem poprawienia egzaminu z matematyki, ponieważ byłem bardzo chory, a oprócz tego śpieszyłem się, bo jeszcze liczni i poważni goście na audyencyę czekali.

Z tej przyczyny pozwalam sobie jeszcze listownie dodać:
1/ że mię z kompetentnej strony w błąd wprowadzono, że pozwolenie łatwo uzyskam, dlatego syn przez całe wakacye przy pomocy egzaminowanego nauczyciela matematyki uczył się i znaczne wydatki poniosłem;
2/ że mój syn Jarosław, który już jeden rok z powodu słabości stracił, jest najstarszy, a gdyby go obecnie młodszy wyprzedził straciłby ambicyę, gdyż twierdzi,

/.

że słabsi od niego otrzymali promocyę i że z całego roku matematykę przerobił i jest z niej należycie przygotowany; a co najważniejsze: od czasu otrzymania odmownej odpowiedzi popadł w jakąś dziwną apatyę, nie chciał się zapisać do tej samej klasy, myślał już o jakimś innym zawodzie i o jego zdrowie zaczynam się obawiać;

3.) że w klasie VII. akad. gimn. jest bardzo mało uczniów, a przeciwnie w klasie VI za dużo;

4.) że jeden korepetytor moich trzech synów z 3ch różnych klas należycie nie dopilnuje, a na drugiego nie posiadam już środków, bo mam liczną rodzinę.

Ze względu na maturę wolałbym, ażeby VII. klasę obaj synowie powtórzyli, jeżeli tego zajdzie potrzeba.

J. E. Pan Namiestnik obiecał z JW Panem Prezydentem, od którego zezwolenie wyłącznie zależy, o tej sprawie pomówić, ale obawiam się, czy nie zapomniał.

Polecając jeszcze raz moją sprawę łaskawym względom JW Pana Prezydenta

zostaję
z głębokiem
szacunkiem

Lwów 5. września 1895

Dr Sawczak

~~280~~
292

293 – 318

~~291~~
293

ks Ignacy Świeży
Cieszyn 6. 9. 1895



Jaśnie Wielmożny Panie
Wiceprezydencie!

W sprawie naszego polskiego gimnazyum w Cieszynie załatwiliśmy już prawie wszystkie wymagania i formal=

nosić. Brak nam jeszcze
przyrodnika egzamino=
wanego. Zgłosił się:
wprawdzie p. Błażek
Bolesław ze Lwowa (ulica
Chorążczyzna l. 10.) którego
nam także p. Parylak
polecił. Ale ponieważ
Błażek nie ma jeszcze e=
gzaminów, więc nie wiem
czy go nam rząd potwier=
dzi, i dowiem się o tem
dopiero 9go b. m. w Opa=
wie. Byłem 3go b. m.
w Wiedniu, żeby pomówić

w tej sprawie z Rittnerem, lecz na nieszczęście nie trafiłem tego Ekscellencyi w domu, gdyż wyjechał na wieś.

Zostaliśmy więc w wielkim kłopocie, co robić, gdyby rząd żądał egzaminowanego przyrodnika lub matematyka. Udaje się więc w imieniu Macierzy Szkolnej do Jaśnie Wielmożnego Pana z prośbą o pomoc i radę. Czyby może P. Blazek nie mógł pozostać rok we Lwowie

w jakiem gimnazyum aż
do zdania egzaminu, a
któryby egzaminowany profesor
przybyć do nas zamiast
niego na ten rok — albo czy
inny byłby jaki sposób.
Czy rząd koniecznie będzie
wymagał egzaminowanego
nauczyciela czy nie, o tem
zatelegrafuję 9go b. m.

Z wyrazem głębokiego
szacunku
Jaśnie Wielmożnego Pana

Najuniżeńszy sługa

Cieszyn Ks. Ignacy Świeży
6. X. 95 przewodniczący Macierzy

Kraków 8 Września 1895

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezydencie!

Kiedy wczoraj byłem na audiencyi z prof. Jakubowskim, jako reprezentanci Wydziału Izby lekarskiej, zwrócił mnie (samego) Ks. Namiestnik przystępnie zapytując o zdrowie a następnie o klinikę i jej stosunki. J. Ekscelencya był tak dobrze usposobiony, że wprost musiałem wypowiedzieć najważniejsze bieżące interesa kliniki – a wreszcie wystą= pić z sprawą, na razie najbliższą mnie

zajmujący, t. j. z sprawą examinowania alternando. – X[ze] Namiestnik czytał ją, otrzymał szczegóły tej sprawy dotyczące i zrobił sobie odpowiednią notatkę.
O tem wszystkiem donoszę za obowiązek dzisiaj J.W. Panu, – mam bowiem to przekonanie, że X[ze] Namiestnik będzie o tej sprawie mówił z J.W. Panem Prezydentem, a nie chciałbym, by Pan Prezydent rozumiał, że ja szukałem jeszcze innych dróg mimo życzliwości,

jaką raczył mi JW. Pan w moich kłopotach okazać.

Z najgłębszem poważaniem
powolny i oddany sługa
L. Jordan

Krzyszkowski Ignacy ~~298~~

Jarosław, 8.9.95.

297

Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

Moje życzenia się spełniły. Jestem znowu przy gimnazyum i mogę raz przecie dotrzeć do wytkniętego celu. Że to nastąpiło, mam do zawdzięczenia Wielmożnemu Panu Prezydentowi Dobrodziejowi; więc wyrażam Mu najgoretsze podziękowanie za dobrodziejstwo, jakie mi wyświadczył, zapewniając, że usilnem mojem staraniem będzie zasłużyć na nie dobrem zachowaniem i skutecznością pracy i że zachowam dla Niego wdzięczność do

/.

zgonu. Kończąc, łączę wyrazy głębokiego szacunku i czci dla Wielmożnego Pana Prezydenta Dobrodzieja. —

Ignacy Krzyszkowski
zastępca naucz. gimn.

~~299~~
298

gle
Wiel.
Do.

owski
gimn.

Potocka Maria 300 299

Lwów 8. Września
.95.

Rozpoczynam mój
list przez zapewnie-
nie że udaję
się do protekcji i
Łaski Pana Prezy-
denta względem
posady Pana Lewi:
Grodzkiego którego
podania załączam,
jest on w Szkoły

Bibliotekarzem
Pani Hrabiny Branickiej,
która kazała jego
prosiły popiersie.
Spodziewam się
Iż zdrowie Pani
Bobrzyńskiej
jest dobre, i
że niedługo

cierpiącą będzie.

Twoje serdeczne
i szczere ukłony
załączam, i pozo-
staję z prawdziwym
szacunkiem i
przyjaźnią
wszelkie

Marya Tollocz

Świeży Ignacy
Opawie 10.9.1895

~~302~~
301

Jaśnie Wielmożny Panie

Wiceprezydencie!

Sprawa stoi tak, że p. Błażek otrzyma od ministra dyspensę, aby chociaż nieegzaminowany był nauczycielem w prywatnem polskiem gimnazyum w Cieszynie.

Zupełnej jednak pewności będę miał prawdopodobnie dopiero jutro w Wiedniu,

dokąd wyjeżdżam w nocy i skąd zatelegrafuję.

Z wyrazem głębokiego szacunku

Jaśnie Wielmożnego Pana

Najuniżeńszy sługa
Ignacy Świeży

Opawa 10. X. 95

Korzyński [Witold] ~~304~~

Marienbad 12/9 895

303

Szanowny i Kochany Panie!

Bardzo dziękuję za łaskawe wiadomości w sprawie przyznania nadzwyczajnego Namiestnika. Zamęczyłem zaraz spowodowanie [illegible], a nad codziennymi wszystkimi zajmę się, wyjątkiem powrotem po powrocie do Lwowa, który w jednym z ostatnich dni t. m. nastąpi.

To, co mi Pan jako osobliwość donosi, bardzo mnie zastanawia. Miałbym coś na temat, ale domyślić się nie mogę co. Może tam jednak liczą się z kandydaturą Pańską na ministra-rodaka. Wątpię, żeby [illegible] tej porady co do tego [illegible] się [illegible].

[illegible]

Druga wiadomość Pańska, że przyjęty
Namiestnik jeszcze nie wiadomy,
też mocno mnie dziwi. Tói U.Kr.Pr.,
ostatnimi czasy dziwnie dobrze poin-
formowana, już kilka dni przedtem
przyniosła wyraźnie kategoryczne oświad-
czenie, że B. pertraktował z D. i że
ostatni przyjął. Miałożby to być
umyślnem wprowadzeniem w pole Zolkiera?
A cóżby było, gdybyśmy ostatecznie Pana
Wichata pod Krakowem [illegible]?
Wiem od Pana, że [illegible] się [illegible]-
dzenie. Wtedy dopiero naszlibyśmy nadzieję.

Nie wątpię, że przed odjazdem B.
jeszcze niejednego się Pan dowiedział, a
jeszcze więcej się dowie po powrocie,
który, jak Zolkier mój dokładny repor-
ter, nastąpi 17 t.m. Byłożby więc
już wszystko gotowe o fait accompli
na całej linii. Będę mocno wdzięczny
Panu odbiorcę, jeśli mi tym razem

[illegible]

przedgabinetem [illegible] [illegible]. Nie mam tu [illegible] żadnych wiadomości prócz dziennikarskich, a byłbym najwdzięczniejszy, gdy[illegible] otrzymał [illegible] od Pana [illegible].

Wyjadę tu zostać do 24 go, a potem na dwa dni w Wiedniu i następnie do Krakowa.

Poznałem tu [illegible] bardzo [illegible]; [illegible], [illegible] polskiego, [illegible] wiele. Stefan wyjechał już w niedzielę. Zastałem go bardzo ożywionego i wesołego, jak żadnego innego [illegible]. Ostatnimi dniami [illegible] był jednak [illegible] zaproponowany i [illegible] na pole swoich matrymonialnych zamiarów. Wyjechał [illegible].

Pani [illegible] [illegible] [illegible] Pana. [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible]

8072 Tarnowski Stanisław 311 305

Wiśniowa nad Wisłokiem

12. IX. 95

Kochany Panie! Przeczytałem jak mogłem, z oddychem. Zdaje mi się że nie opuściłem żadnej myśli z notatki. Dla porównania odczytałem z ja.

Adres byłby ładniejszy gdyby był tylko początek i koniec. Opowiadanie i wyliczanie obciążą skrzydła fantazyi, i wiatr mniej Schwung. Cała mowa trudna wypisać to co stanowi treść. Rozumie się że Pan będzie wymawiać, mazać, popra

świat jak się podoba, nie odnoszą

się do mnie.

Moja muzyka dawniejsza

najbiedniejsze stworzenie na

świecie, prosi mnie o protekcję

dla jakiegoś krytyka, na

czyjeś ciało [illegible], który podał

o poradę [illegible]. Jednak

tak jej nie mogę, więc proszę.

Serdecznie pozdrawiam, Pani

niezmiennie – przyjaciel

A. L.

Tarnowski Stanisław 306 / 307

Wiśniowa 15. IX. 95

Kochany Panie
Wdzięczen wielce [illegible] wszystkich
wszystkich za zapomnienie
w Jaśle. Wytrzymałem się tam
niedopatrzeniem porządnego chłopa
Daty. Ale przecież mój jest
[illegible] agitacja Stapińskiego
[illegible]. Żal, jak można to
[illegible], agitacje te przy
[illegible] z najprzyjaźniejszym [illegible]
[illegible] z [illegible] studentami
z VII i VIII klasy. Zdało to

mi się to należy że Panu podać
do wiadomości. Choć wy-
padnie potem dzielić sobie
tylko tej ~~z~~ agitacyi przeciwników
zostawiamy w którym w tamo
dzień wyborów.
Serdeczne wyrażenie
Panu uszanowanie. Od Ze-
tkały dostajemy, ale nie wszy-
tkiemu adresu, a może być
drukowany nie pisany, wy-
starczy z jednym dniem.

Szczerze oddany
St. Ze

~~307~~
308

Czarnecki 24.

Niemiadomski Czesław

309
308

Jaworów 17° Września 895 r.

Jaśnie Wielmożny Panie

Prezydencie!

Przed do Ciebie Wielkiej Wo-
lego jest najwyższym jasnie-
gości głosu narodowego, któ-
remu się oprzeć nie mogę!!

Czytając Niemiadomski i słysząc
o ważnych jakichś zmianach, w-
nieszczęśliwych ogarnia mnie ja-
kiś niezmierny smutek, że ja

-/.

ta kilka ciepłych wspomnień
siostry w Jaworowie a koleżan-
ek i najmilszych wspomnień
pierwszego stanowiska!! Pan
Namiestnik zna mnie bardzo mało.
to, Namiestnik Boreni wspomniał
o swoim będącym Ukleśka.. Ty
jedna wiedziałaś mi chętnie
przyjaciółkę, której nie-nigdy
niczego nie-odmówiłaś i zawsze
pomagałaś przyjmowania rzeczy!! Ku-
re i lecą w rozpiętość chwilę
odezwie się do Ciebie, bo
był Tadlan bieda, gdzie tyle
-/.

zmian w naszej administra-
cji galicyjskiej jest – tobie,
zwrócić uwagę przy nadz-
wyczajnej sprawności na moją
osobę!! Pracuję już trzy-
dzieści lat z sobą, pracowałem
bez i pracuję [illegible] naj-
lepszą!! Jeszcze jest we mnie
jakiś zapał, energia – a za
rok dwa z niczem to ustąpić!!
Pożądanem by było dla mnie
ze względu na wychowanie dzie-
ci dostać się do Namiestnictwa
/.

jako Rosjan lub gdzie do większe-
go uczestnika jako Szanownemu Panu
[illegible] Kolegę mam ochotę,
ale może Ty sam już o tem
myślisz i długiem zajmiesz się
tonem mocnym! Rób jednak Ty
przeprowadź i ściskam prawi-
cę [illegible] Twoją

zawsze tem sam Kolega
i oddany sługa

Czesław [illegible]

Lidl [illegible]

1901

Abbazia 20.9 [1895]

311
482

Szanowny Panie Prezydencie

Najserdeczniej dziękuję Panu Prezydentowi za uprzejmy list i także objęcie przewodnictwa w komitecie, że [illegible] [illegible] we Lwowie a w piątek [illegible] [illegible] [illegible].

Co do przemówienia na [illegible], to na pewno [illegible] [illegible] Pana Prezydenta, bo [illegible]

tych toastów wniósł je
na siebie, gdzie nie
chciałbym w tym względzie
być uwzględniony – zwłaszcza
że przy oficjalnem przed-
stawieniu się namiestnika
przez zmarłym kandydata
już przemawiać będzie. Pro-
siłbym tylko, aby on
wszystkich [illegible] w swym
bowiem dać tem wyraz,
że przemawia i w swojem
imieniu i względem kandydata

Więc też jeszcze proszę bardzo
przyjąć tę mizerię na dziełku.
Szczerem sercem mojem
szczęśliwi życzę i proszę
dyktować tak mało, potrzeba,
nie, ale bez Pana nigdy
nie spotkaniem z którego
nie ~~ale~~ w pamięci wdzięczne
Proszę przyjąć wyraz
należnego poważania

Józef

Abbazia, 20 września.

Korytowski [Witold] ~~310~~ 313

Marienbad 21/9 895.

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za list Pański z 18 t.m. W gruncie mało dowiedziałem się z niego, ale trudno żądać nowin, których Pan sam nie wie. Ultra posse nemo tenetur. Neue Presse dość obficie nas raczyła wiadomościami, jak również artykułem o ministerstwie komunikacji. Od kilku dni głowę sobie łamałem co się stać mogło z moim przyjacielem Guttenbergiem, dopiero wczoraj Nowa a Wolna wyjaśniła mi wątpliwości.

Bądź zdrów, Kochany Panie Michale,

i.

zadowoleni sobą bowiem, jakże
nam przypadła in der ereignis-
vollen Zeit? Co do mnie przy-
najmniej jestem z siebie zado-
wolony jak nigdy, że zdoła
wszystkiemu przypatrywać się
mogę. Od świtu do zmroku
biegam po górach i rozko-
szy używam matki natury
jaknajzupełniej nie kłopo-
cząc się co tam przyniesie
wielka polityka jutro lub po-
jutrze. Jeżeli nie projektowa-
ne dla ustępującego Namiest-
nika owacje trochę mi tu
spokój zakłócają. Moi
Panowie we Lwowie jakoś na-
nic zgadzać się bowiem
nie mogą i co do każdego
szczegółu karty, mapy, wśród
itd. tu się odnoszą. [illegible]

./.

już to wszystko – więc drugiego tylko o adres nam teraz chodzi, co do którego muszę zaapelować do Pańskiej łaskawości. Boć Pan znakomity stylista. Naczelnemu lwowskiemu Komitetowi, który się w [illegible] utworzył, wolno z tych koncepta, wybrać najlepszy, ewentualnie uzupełnić go innemi, a elaborat ostateczny przedłożę do aprobaty Kochanego Pana. Ufam, że mi Pan tego za złe nie weźmie i łaskawie pomoże nam. Czas bardzo spóźniony, a wreszcie ja się nie mam za dobrego polskiego stylistę i tu temi rzeczami zajmować się nie mam chęci.

Z Sanguszką to pewnie pójdzie nam jakoś. Nie wątpię, że jest dziś kawałki na polskie gubernium -/.

Dwudziestego, tak w przypadkowi
polskim gubernijnem tj. p. Stanisław,
jemu ostatniejszy refleks na starki
rzucać będzie. I tak to jakoś pój-
dzie mimo Jasia, który może
wcześnie wydrwi Kolana w swojej
bandzie rozpaczliwej samo postem-
kał, więcej nad aktami pracio-
dujący, jak obecnie.
W środę opuszczę Marienbad, tak-
ny jak zawsze, ale już mocno
zimny. Wczoraj termometr na
zero schodził. Dla Krakowa zatrzy-
mam się ze 2 lub 3 dni w Wiedniu
który się tam też od Żydów, nie-
nawidzi mego chorobniaka, dowiem
co nowego, co Pana zajmować
będzie. Zamieszkam jak zwykle
w Europejskim. Koło niedzieli
będę i powrócę we Lwowie.
Ściskam Mości Panie
[illegible]

wypadły 54 na 44 centimetrów

Kończę. zasyłam wyrazy

głębokiego szacunku. 2

2 Jul. Fałat

Berlin dnia 22 września 95

315

23. IX. 95

Kochany Panie! W tej chwili ten list odbieram, i posyłam. Proszę donieść co mam odpowiedzieć. Ściskam serdecznie

H. S.

Wielmożny Panie Profesorze!

Przepraszam najmocniej za spóźnioną odpowiedź, która spowodowaną była mojej nieobecności w Berlinie. Kwestya czasu – jest kwestyą akwarelli i odwrotnie. Gdyby akwarelle mogły być wręczone z końcem listopada, to do tej pory zrobiłbym napewno, bowiem piętnastego października wracam do Krakowa a do 15go przyszłego miesiąca będę ciągle towarzyszył Cesarzowi Wilhelmowi II na polowaniach;

miała i dziś t. j. 22 już wyjechał
do zameczku Hubertusstock.
Jeżeli więc pora oddania akwa-
relli odpowiada projektom ofia-
rodawców oraz i cena 500 fl
jaką bym żądał za namalowanie
odpowiedniej akwarelli; to upra-
szam Wielmożnego P. Profesora
o uwiadomienie mię adresując
do Berlina Schillstrasse 4
Wielkość samej akwarelli byłaby
38 na 28 centimetrów, oddawszy
to czyli passepartout w około,
po 8 cm to format całej karty

316

~~314~~ 317

Bálavits August

~~ADWOKAT Dr GABEL~~

Skole d. 25. września 1895

Jaśnie wielmożny Panie Prezydencie!

W tej chwili dowiaduję się, że komitet miejski z ramienia Komitetu centralnego uchwalił kandydaturę Niemczynowskiego. Chcemy zatem za sobą tylko jednomyślnego wyboru. Tyż komitet str. Demokratycznego, który p. Starzka uznał samozwańczym. Dodać jeszcze muszę, że na wezwanie p. Pokorskiego złożyłem deklaracyę że na przypadek gdy-bym miał przejść w Komitecie miejskim odstępuję z góry od kandydatury. Wszystko będzie zależeć od postawy Bzydu, który

prawdopodobnie nie będzie popie-
rał p. W., skoro rozwinął pro-
gram radykalny.

Wobec powziętej deklaracji
niezwłocznie się wezmę sam-
mu w łączności z agitację — a
moi zwolennicy na miejscu, -
t.j. cała inteligencja chrześcijań-
ska i żydowska nie będą oszczę-
dzali zabiegów, jeżeli p. Ol-
szewski okaże się przegrywającym.
Po wczorajszym zebraniu mówił ze
mną jak z posłem — bo też
widział się nie spodziewał, że
komitet mojego wyborcy w
owej większości jest to prosta
kopiją.

Przepraszam za liche pismo — ale

mîne o trag kilometri de mie'.
rkaciu.

cu iubire frăţ...

Aügust Balan

293 - 378

Jellinek Emil
Kraków 25. 9. 1895

~~316~~
319

Hochwohlgeborener,

Hochgeehrter Herr Vice-Präsident!

Am 18. Juni l. J. unterbreitete meine Nichte, Fräulein Hedwig Bieniecka dem hohen Landes-Schulrathe für Galizien die Bitte, sie auf Grund ihrer Zeugnisse als Volksschul-Lehrerin gütigst anstellen zu wollen.

Sie war vorher als Lehrerin in Koropiec, Bezirk Buczacz angestellt. Da ihr aber der dortige Aufenthalt aus verschiedenen Gründen unerträglich wurde, verließ sie, leider ohne auf die Erledigung eines diesbezüglichen, durch sie eingereichten Gesuches zu warten, diesen Ort am 3. Mai l. J.

Wiewohl ich nun, als Militär, dieses Auftreten meiner Nichte durchaus nicht billige, so glaube ich doch, dass sie durch ihr mehr als fünfmonatliches Belassen ohne jede Anstellung hinlänglich empfindlich gestraft wurde.

Da aber der hohe Landes-Schulrath auf das eingangserwähnte Gesuch bisher keinerlei Antwort ertheilt hat, so

wage ich an Euer Hochwohlgeboren die Bitte zu richten, Ihren mächtigen Einfluss dahin gütigst einwirken lassen zu wollen, dass meine Nichte im Sinne ihres Gesuches baldigst als Volksschul-Lehrerin angestellt werde.

Fräulein Bieniecka ist eine Vater und Mutterlose Waise und hat sich vorzüglich durch ihren eigenen Fleiss und ihre sehr guten Fähigkeiten die nöthigen Kenntnisse erworben, um das Lehrerin-Diplom zu erhalten, was ihr auch gelungen ist. Für das arme Mädchen wäre es ja furchtbar, jetzt, wo sie sich am Ziele ihrer Hoffnungen sah, so grausam enttäuscht zu werden.

Ich appellire daher an das Wohlwollen Euer Hochwohlgeboren, nehmen Sie sich dieser armen Waise an; ich versichere, dieses Wohlwollen wird eine Würdige, wenn auch durch das Schicksal sehr hart Geprüfte treffen. Ich kenne sie ja als Onkel sehr genau und habe auch jetzt, da sie derzeit, als gänzlich mittellos, bei mir vorübergehenden Unterhalt findet, viel Gelegenheit, sie zu beobachten. Sie ist zwar etwas un-

empfindlich, sonst aber recht brav, fleissig und pflichtge-
treu. Auch wird das Erlebte für sie eine gute Lehre für
die Zukunft sein.

In der Anhoffnung, dass Euer Hochwohlgeboren
diese meine Bitte berücksichtigen werden, erlaube
ich mir einen adressierten Karten-Brief für eine
etwaige Antwort beizuschließen.

Mich bestens empfehlend, zeichne ich mich

Euer Hochwohlgeboren

ergebener

Krakau am 25. September 1895

Emil Jellinek Hptm

26185
11057
14596

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

Dochodzi mnie bardzo niepokojąca wieść, że nauczanie języka francuskiego w seminaryum żeńskiem ma być powierzone p. Grudzińskiemu. Nie wiem, czy to decyzya stanowcza, czy pogłoska tylko. I nie wiem, jak mam postąpić; dlatego pozwalam sobie zwrócić się do Pana Prezydenta z prośbą o uwzględnienie mnie przy obsadzaniu tego miejsca, jeżeli to nie za późno.

Do Krakowa wróciłam 12 b.m., spodziewając się ciągle wezwania

do objęcia nauki francuskiego języka
Do p. Zgorzelewicza zgłosiłam się 14. b. m.
Oświadczył mi, że już napisał do
Rady Szkolnej, iż jęz. francuskiego nie ma
kto uczyć i prosi o załatwienie tej
sprawy. Nic mi p. Zgorzelewicz nie
powiedział, że zaproponował p. Gru-
dzińskiego i ja żadnych kro-
ków nie czyniłam, opierając
się na tem, żem w styczniu, czy
z lutym b. r. wniosła do Rady
Szkolnej prośbę o powierzenie mi
nauki francuskiego języka w semi-
naryum żeńskiem, oraz na tem,
żem w zastępstwie to nauczanie

prowadziła w ubiegłem półroczu szkolnem.

Gorąco pragnę mieć sobie poruczony ten obowiązek, bo stan mego gardła utrudniałby mi objęcie posady o pełnej liczbie godzin wykładowych. W tym razie i mniejsza liczba godzin i mniejsza liczba uczni czynią to zajęcie bardzo upragnionem dla mnie. Wiem, że na śmiały krok się zdobywam, ale mam nadzieję, że mi Pan Prezydent za złe tego nie weźmie, bo mi chodzi o dzieci, o możność wycho-

czanie ich odpowiednio
Raczy Pan Prezydent przyjąć wyrazy mego najgłębszego poważania, z jakiem pozostaję

Zofia Baraniecka.

d. 27/IX r 1895

Adres: ul. S. Filipa. 14.

~~320~~
323

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Nie mogąc z powodu obowiązkowych zajęć kościelnych, złożyć dzisiaj osobiście mego uszanowania, pozwalam sobie z okazyi Imienin przesłać pisemną drogą najszczersze życzenia z wyrazem głębokiej czci, jaką zawsze przejęty jestem dla Dostojnej Osoby
Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta

uniżony i przywiązany sługa

Ks. Rudolf Lewicki

L. 29/9 895

322
325

Kraków 4/10 895.

Wojciechowski Jan

Jaśnie Wielmożny Panie!

Będąc kilkakrotnie u JWPana z prośbą o nadanie posady dyrektora, nie miałem śmiałości, aby dokładnie wymienić powody, dla których tak uporczywie, tak usilnie kompetuję o posadę dyrektorską; napomknąłem tylko raz, że w razie nieuwzględnienia w ogóle takowej prośby, byłoby lepiej dla mnie przejść napowrót do służby gimnazyalnej, gdyż tam praca jest lżejszą, mniej zużywa

siły. Ośmielam się więc, licząc na
przychylne usposobienie JWPana
dla nauczycieli i prosząc dla siebie
z powodu niezwykłej dla podwład=
nego drogi, jaką się teraz do
JWPana udaję, przedstawić po=
wody w celu zwrócenia najłaska=
wszej uwagi JWPana na mnie. —
Lekarz orzekł, badając mnie przed
trzema laty, że poważne niebez=
pieczeństwo mi grozi, gdyż ulegam
chronicznemu zapaleniu krtani,
i radził mi stanowczo, żebym
nie mówił zbyt wiele i nie na=
tężał gardła, bo mogę sobie
bardzo zaszkodzić. Kto jednak
wie, jaka młodzież do Seminaryów
nauczycielskich napływa, jakiego

trzeba natężenia, jakiego poświęcenia, jakiej żelaznej woli, aby z tego mate=ryału wykuć ludzi dla społeczeń=stwa pożytecznych, a w szczególności prawych ludzi światłodawców, ten też musi przyznać, że w słowniku do użycia się mającej siły i zasób tej siły stać musi. Zamiłowania, wiedzy, metody a nawet energii nie braknie mi pomimo dotkliwego ciosu, który mi zadano rzucając potwarz, aby zaufanie Wysokiej wła=dzy ku mnie zachwiać, — obawiam się, że mi braknie zdrowia! — Gdybym miał tylko z sobą liczyć się, — nie namyślał=bym się wcale, ale ja muszę mieć wzgląd na żonę, na sędziwych rodziców, którym co miesiąc wsparcie przysyłam, muszę mieć wzgląd na matkę mej żony,

która także regularnie wraz z córką jeszcze niezamężną mego wsparcia potrzebuje. A że pensya nauczycielska nie może wystar=czyć na te wszystkie wydatki, jestem zmuszo=ny dawać lekcye w żeńskim pensyonacie, wskutek czego jeszcze bardziej narażam swoje zdrowie na szwank. Gdybym więc, pozostając w takich warunkach nadal, zapadł na zdrowiu, wynikła by szkoda, zwłaszcza gdy się zważy, że obecnie ubytek jednego nawet członka pożytecznego z zastę=pu nauczycieli naszego kraju Wysoka władza odczuwa. – Chcę być użytecznym nadal, chcę dorzucać z swej strony cegiełki do wspaniałej budowy, jaką ma być prawdziwa oświata ludu, – ale muszę przytem szanować, o ile to możliwe, zdrowie, mógłbym zaś jedno z drugiem pogodzić na stanowisku dyrektora. – Składając zatem swoją przyszłość w ręce JWPana, proszę w końcu o po=zwolenie wyrażenia Mu hołdu i zapewnienia posłuszeństwa

najniższego sługi
Wojciechowskiego.

Kraków, 9/10 1895

Kochany Panie Michale!

Otwarłszy dzisiaj rok szkolny, jako ustępujący Rektor, rozpoczynam czynności moje od następującej prośby, którą muszę nękać Kochanego Pana.

Dziś, równocześnie z tym listem, odchodzi urzędowe pismo do Ministerstwa w sprawie mechanika przy nowem Collegium medicum. Jest to rzecz bardzo nagląca, gdyż roboty instalacyjne się kończą i trzeba, żeby mechanik objął gotowe urządzenia. Domagano się nawet odemnie, żebym na własną odpowiedzialność przyjął bardzo dobrego kandydata, którego mamy i wyrobił dla niego następnie nominacyę

na posadę prowizoryczną. Od tak samowol-
nego kroku nie chciałem jednak rozpoczynać
urzędowania i kazałem mu załatwić prawi-
dłowo a obiecałem tylko, że napiszę do ko-
chanego Pana z usilną prośbą o zaopieko-
wanie się tą sprawą.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

St Smolka

~~325~~
328

[illegible], [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] of the [illegible].

Very [illegible]

[illegible]

Tarnowski Stanisław 326 329

Kraków 12. X. 95

Kochany Panie

Niech Pan będzie tak dobry rzu-
cić okiem na załączony list,
z wszelką prośbą załatwioną.
Gdyby się można co zrobić dla
syna tej nieszczęśliwej, byłby do
[illegible] wszystkich [illegible].

Artykuł piszę: 2 rozdziały ma
[illegible]. Może Pan ten wstęp?
Bardzo potrzebuję Pana przeczytać
[illegible] [illegible]. Serdecznie
ściskam

St. Tarnowski

jest z drugą prośbą, którą przeczytasz

328
331

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio
Dobrodzieju!

Chociaż zupełnie nieznana, śmiem się naprzykrzać z mą prośbą Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabiemu dobrodziejowi. Słyszałam tak wiele o dobroci, uczynności, a przedewszystkiem o poczuciu sprawiedliwości J. W. Pana Hrabiego Dobrodzieja, że jako sierota, nie mająca żadnej protekcyi, Jaśnie W. P. Hrabiemu

jedynie odważam się przedstawić i polecić mą sprawę. Jestem już lat 13 nauczycielką a w samym Rzeszowie pracuję już rok 10ty. Półtrzecia roku byłam tu bezpłatną praktykantką i wówczas uczyłam przeważnie w klasach wyższych, języka polskiego, rysunków, robót, nauk przyrodniczych i t. p. co także za mną przemówić powinno. Teraz mi wreszcie obiecują stabilizacyą, bo wakują dwie posady: jedna z płacą 700 zlr, druga przy szkole wydziałowej na 800 zł. Konkurs będzie zaraz rozpisany. Do posady przy szkole wydziałowej wymagany jest egzamin z grupy

językowej. Z tej grupy posiadam
język niemiecki, z którego uzy-
skałam patent dodatkowy przy
grupie przyrodniczej. Mam prócz
tego egzamin z języka francus-
kiego do szkół wydziałowych, zawo-
dowych, seminaryjów etc. Mimo to
nie jestem pewna, czy sumienna
praca tyloletnia, da mi pierwszeń-
stwo przed protegowanymi i dlate-
go właśnie proszę o opiekę i przy-
chylne słowo w wyższej instancyi.
Owe kosztowne egzaminy i bardzo długa cho-
roba zeszłoroczna, wskutek której
do kąpiel jeździć musiałam, tak
podkopały finanse, że gdybym
którą z tych posad (obecna 460 złr.)

nie otrzymała, to doprawdy nie wiem jak i kiedy lepszej doli doczekam. — Jeszcze raz powtarzam że tylko z jednej strony opinia opiekuna sierót w osobie JWP. Hr. Dobr., a z drugiej ta okoliczność, że nie mam nikogo, coby się mógł zająć mą słuszną sprawą, popchnęły mnie do śmiałego kroku naprzykrzania się Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabiemu Dobrodziejowi. Najpokorniej przepraszam za moję śmiałość i natręctwo zostając z najgłębszym szacunkiem

unizona sługa
Marya Pohlmann
nauczycielka w Rzeszowie.

w Rzeszowie dnia 5/10 95.

Chrzędowski Kazimierz 330 333

W Wiedniu 12. paźdz. 895
Schillerplatz 4.

JWny Panie Prezydencie!

Jak Panu Prezydentowi za-
pewne wiadomo, przedstawiło Kol-
legium profesorów lwowskiej Po-
litechniki Dra Wacława Laskę,
docenta czeskiego uniwersytetu w
Pradze, na nadzwyczajnego profesora
wyższej geodezyi i sferycznej astro-
nomii we Lwowie.

Excellencya Biliński ma
pewne obawy, czy ta nominacya

./.

nie dałaby powodu do niemi-
łych w tej chwili zarzutów, że
ministerstwo oświaty dlatego mia-
nuje Czecha do Lwowa, że nie ma
stałego ministra dla Galicyi,
ktoryby sprawy nasze kontrolował.

Exellencya Bilinski po-
lecił mi zatem, w Jego imie-
niu zapytać się: czy Pan Pre-
zydent aprobował sprawozda-
nie namiestnictwa do mini-
sterstwa oświaty, co do nomi-
nacyi Laskiego i czy Pan Pre-
zydent uważa za potrzebne,

aby tę nominację teraz prze-
prowadzić.

Jeżeli nominacja jest ko-
nieczną, Excellencja Biliński
nie będzie się wahał akt pod-
pisać.

Upraszając JWPana Pre-
zydenta o rychłą odpowiedź, po-
zostaję z wysokiem poważa-
niem Jego uniżonym sługą

K. Chłędowski.

Gołąb Jan
Żywiec 14. 10. 1895

~~332~~ 335

do L. 30610 posunięto Gołębia na 5 VI cł.

Jaśnie Wielmożny Panie
Wiceprezydencie!

Przedewszystkiem poczuwam się
do obowiązku przeprosić za moją
śmiałość, iż ośmielam się odezwać
listownie do Jaśnie Wielmożne-
go Pana Wiceprezydenta, i pro-
sić Go o poparcie w sprawie ni-
żej przytoczonej a od Niego zale-
żnej.

Otóż w roku 891. przedstawiła

mię c. k. Rada szkolna w Żywcu do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej o podwyższenie płacy o 50 Złr, na podstawie ustawy iż w połowie nauczycielom starszym w powiecie należy się to podwyższenie.

Ponieważ atoli prośba moja nie znalazła uznania z powodów mnie nieznanych, albowiem przez cały czas mego zawodu 28 rok pracuję sumiennie, gor„ liwie i nienagannie, co każdego czasu może wykazać Władza miejscowa, która mię poraz

trzeci do podwyższenia płacy przed-
stawia. Ośmielam się prosić po-
nownie o udzielenie mi płacy i rzu-
cam się pod stopy Jaśnie Wielmo-
żnego Pana Wiceprezydenta, ucie-
kam się do ojcowskich względów,
błagam litości i proszę o wglą-
dnięcie w tę sprawę i poparcie
tejże z włoszcza że mię obecnie
przedstawiła c.k. Rada szkolna
w Żywcu jako zasługującego
podwyższenia płacy; albowiem
pracuję sumiennie i jako
ojciec 10go jeszcze małoletnych

i niezaopatrzonych dzieci potrzebu-
ję tego.
Spodziewając się, że moja uniżona
prośba znajdzie łaskawe wysłucha-
nie i poparcie u Jaśnie Wielmożnego
Pana Wiceprezydenta.
Ośmielam się jeszcze raz przepro-
sić za moją śmiałość, do której
mię ojca 10 ga małoletnych dzie-
ci wolerącego z najwięk szą nędzą
koniecznosć zmusiła.
Żywiec dnia 14. października 1895.

Gołąb Jan
nauczyciel starszy
przy szkole męzkiej.

Jędrzejowicz Adam 334
337

Staromieście – Rzeszów 15/10 95

Kochany Prezydencie!

Wiem, że tego nie lubisz, ale muszę szturmować, abyś Twoją żelazną rękę odwrócił i zmiękczył dla kierownika szkoły w Głogowie p. Menerki, któremu mam zawdzięczyć w pewnej niemałej mierze wynik pomyślny mego wyboru z gmin miejskich. Wyborcze

nachwehen musię dzielić
z nami nasi dygnitarze
a w tym razie nagroda
lub kara z pewnością
należycie zostanie odmierzo-
ną. Ojciec Menerka prosił
o przedłużenie urlopu,
ale zamiast tego
ma został przeniesio-
ny w stan spoczyn-
ku i odnośne pismo
przyszło do tutejszej
rady szkolnej okręgo-
wej, jednak na moje

prośby intymowane nie
zostały... Moja więc
prośba, abyś był tak
dobry i reskrypt ten
cofnął a natomiast
Łaskawie udzielił
Mencesle żądanego
urlopu po raz ostat-
ni — poczem zaś
poda się na pensyę.
Zdaje mi się, że się roz-
chodzi o 4 miesiące
a obiecałem mu
to wyrobić. Nie

gniewaj się Kochany
Prezydencie, że ci tą
sprawą nudzę i przyjm
serdeczne wyrazy Twój
przyjacielski sługa

Adam Jędrzejowicz

ks. Antoni Stanko
Przeworsk 15. X. 1895

~~337~~
339

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa rozpisała konkurs na kilka posad inspektorów okręgowych. Wysoka Rada szkolna żąda, aby księża ubiegający się o te posady, wykazali się pięcioletnią służbą w zawodzie nauczycielskim. Ja uczyłem tak długo, jak jestem księdzem prywatnie, w szkołach krajowych i zagranicznych i posiadam ze wszystkich szkół bardzo chlubne świadectwa. Wzywał mnie nawet wydział krajowy dla Austryi niższej, abym przyjął stałą posadę przy szkole głuchoniemych we Wiedniu. I byłem zdecydowany przyjąć ofiarowaną mi posadę, lecz nie pozwolił mi ks. Biskup, kazał wrócić do kraju i dla kraju pracować.

Gdy dotąd starałem się o jaką posadę nigdy nie szukałem poparcia u osób prywatnych, a i teraz nie idę taką drogą. Wiedząc o tem, że Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent przy obsadzaniu posad nie prywatne zabiegi, lecz uzdolnienie kandydatów uwzględnia, ośmieliłem

się podać o posadę inszpektora, bo ponad warunki prawem wymagane, mam ukończony wydział filozoficzny, zrobione rygoroza, a wkrótce spodziewam się zrobić egzamin do szkół średnich.
Chciałem być teraz we Lwowie, przedstawić się Panu Prezydentowi i prosić Go osobiście o względy, lecz gdy mój proboszcz wyjechał na wizytę kanoniczną Kościołów i ja z parafii oddalić się nie mogę, jestem przeto zmuszony listownie polecić się łasce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta. Opuszczenia służby przy gimnazyum św. Jacka niech mi Pan Prezydent za grzech nie poczytuje. Zrobiłem to nie na własną rękę, lecz za radą całego grona nauczycielskiego. Gdybym był chciał poddać się rozporządzeniu Pana Radcy Germana, byłbym musiał zgodzić się na utracenie powagi księdza i nauczyciela. Że zastosowanie takiego rozporządzenia do mojej osoby nie było wcale potrzebne, dowodem tego zeznania nauczycieli, którzy przy konferencyi oświadczyli, że do klasy, w której ja byłem gospodarzem idą uczyć z przyjemnością, dowodem tego wynik klasyfikacyi; bo chociaż otrzymałem klasę zaniedbaną i rozluźnioną, osiągnąłem po pięciomiesięcznej pracy jak najlepszy rezultat, jakim żaden z gospodarzy tego gimnazyum poszczycić się nie mógł. Tylko uczniowie mojej klasy otrzymali publiczną pochwałę za wzorowe zachowanie się, w mojej klasie było najwięcej celujących uczniów a najmniej dwójek, a gdy miałem wyjeżdżać

338
340

udawały się do mnie matki krakowskie, by dla miłości bliźniego poddać się przykremu rozporządzeniu i nie opuszczać ich dzieci. Gdyby tego potrzeba było miałbym za sobą świadectwa i osób prywatnych. W Krakowie to wyrwałem z toni i naprowadziłem na dobrą drogę syna pp. Malczewskich, tutaj zaś, gdzie jestem na posadzie wikaryusza przygotowuję prywatnie syna właściciela dóbr do egzaminu klasy 8mej, a rodzina z mojej pedagogiki jest bardzo zadowoloną.

Z tych względów niech Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent dawnych grzechów mi nie poczytuje i przy rozdzielaniu posad moje podanie uwzględnić raczy. Ja z mojej strony przyrzekam, że dołożę wszelkiego starania, aby na stanowisku, na którem mnie Pan Prezydent postawi pozyskać Jego zaufanie przez sumienne spełnianie obowiązków.

Z wyrazy najgłębszego uszanowania

Przewrotne 15. 10. 1895.

Ks. Antoni Stanko
wikary w Przewrotnem
p. Głogów.

336
341

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie

Otrzymawszy tak łaskawy list JW Pana Prezydenta, pospieszam złożyć wyrazy podziękowania i serdecznej wdzięczności za łaskawe poinformowanie mię o toku sprawy.

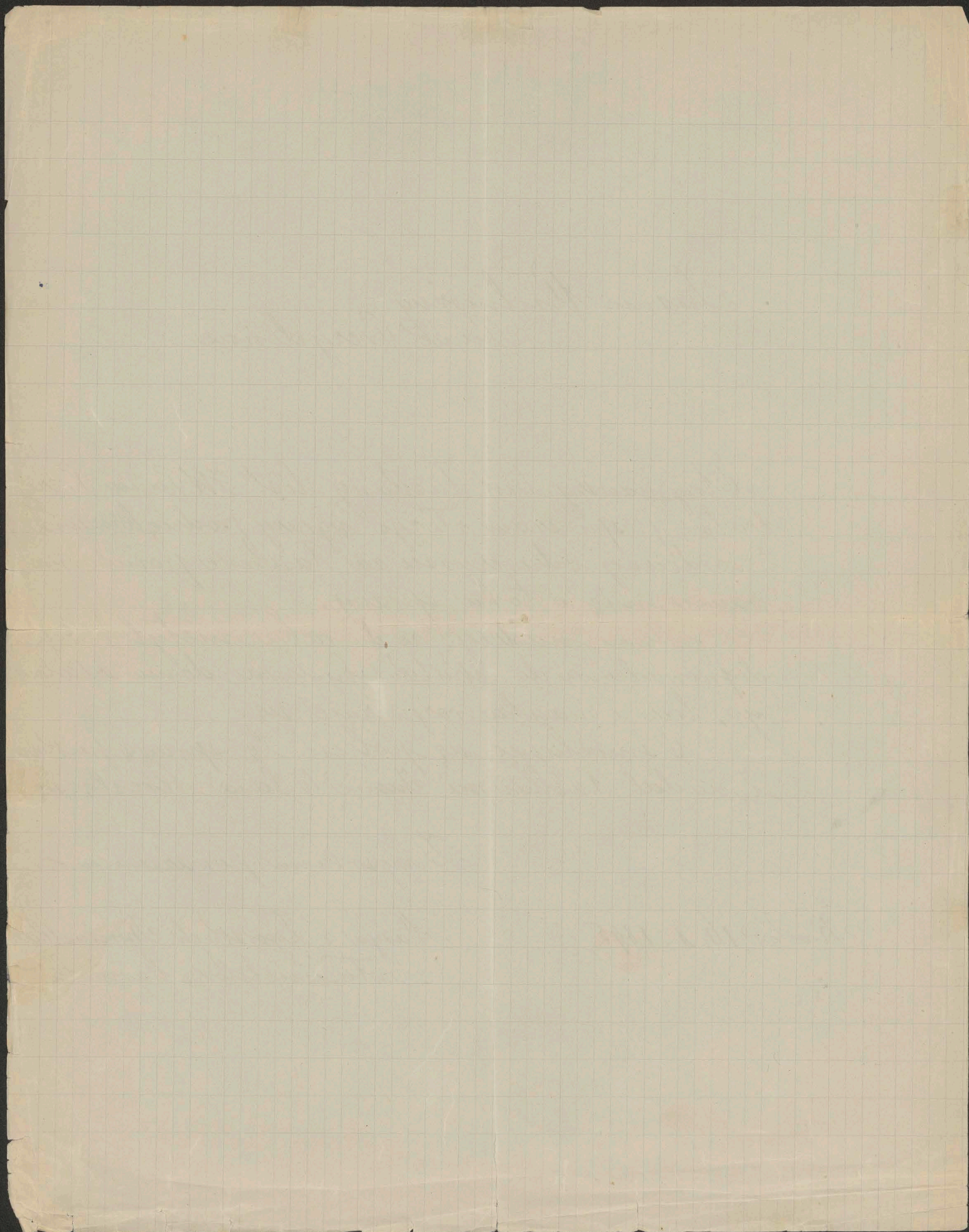
Mam nadzieję że do roku nietylko będzie doprowadzona do skutku budowa domu szkolnego, lecz i nauka rozpocznie się.

Ośmielając się polecić tę sprawę pieczołowiczej i nadal łaskawości Jaśnie W Pana Kreślę się

Z wysokiem poważaniem

Kraków 16. X. 1895

Marya z Zgórskich Kwicińska
właścicielka Marcówki



8081

232 – 341

342 - 468

342 - 378

Popowski Józef ~~339~~ 348
Kraków 19.10.1895

Panie Viceprezydencie!

Byłbym Mu niezmiernie wdzięcznym, gdyby to było możliwem załączoną prośbę Józefa Barcika przychylnie załatwić. Proszę zatem o łaskawe i życzliwe uwzględnienie takowej. Proszę przyjąć

wyrazy wysokiego szacunku

i uznania z jakiemi mam

honor być dla Pana Wice

prezydenta sługa

Józef Popowski.

Kraków

29 Października 1895.

Krzyżanowski Stanisław
Kraków 23, 10, 1895

~~340~~
343

Czcigodny Panie Prezydencie!

Mam zaszczyt zwrócić się do Czcigodnego Pana Prezydenta w sprawie szczególnej wagi dla archiwum historycznego miasta Krakowa.

Archiwum wolnego miasta, złożone obecnie w registraturze starostwa ma być wydanem miastu. Na żądanie Namiestnictwa sporządziłem jego in=

wentarz, nie dość co prawda syste-
matyczny, ale jedynie możliwy,
przy nieporządku, w jakim ono
się znajduje. Mimo kilkakrot-
nego nieumiejętnego szkartowa-
nia obejmuje ono 679 konwo-
lutów, 1930 tomów pisanych
i kilkaset tomów drukowanych
i wyjaśnia historyę miasta
i budowli miejskich od 1795
do 1846, historyę dóbr krako-
wskiego biskupstwa, klasztornych,
wielkorządowych z czasów pierwsze-
go panowania austryackiego

345
344

i z czasów księstwa warszawskiego,
wreszcie historyą uwłaszczenia
chłopów w Rzeczypospolitej krakow:
skiej – ma dyaryusze jej sejmów
i posiedzenia senatu, wiele allegatów
pochodzi z XVII i XVIII wieku.
Pan Delegat Laskowski popiera
gorąco sprawę oddania tych aktów
miastu, a referat o tem odszedł
do Namiestnictwa w d. 21 paździer:
nika L. 709 dziennika delegackiego.

Wobec tego mam zaszczyt upra:
szać Czcigodnego Pana Prezydenta
o łaskawe za opiekowanie się
tą sprawą i o przyspieszenie

rychłego jej załatwienia. Decyzya ostateczna wpłynie bowiem na zajście się konieczne rekonstrukcyą budynku na pomieszczenie archiwum przeznaczonego.

Czcigodny Pan Prezydent raczy wybaczyć, że Go tą sprawą zaprzątam, ośmiela mnie do tego wzgląd na interes nauki i pamięć o zajęciu, jakie Pan Prezydent niósł jeszcze za Żebrawskiego dawnym aktom miasta.

Proszę Czcigodnego Pana Prezydenta przyjąć odemnie wyrazy najgłębszego uszanowania

Stanisław Krzyżanowski

Kraków 23. X. 95.

Bastgen Roman

~~344~~ 345

Horodenka 27. października 1895.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Czyniąc zadość ustnie wyrażonemu żądaniu Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, posyłam w załączeniu projekt planu dziełka, mającego objąć wiadomości z nauk przyrodniczych, dla wszystkich kursów dopełniających rolniczych przy szkołach ludowych. Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent raczy darować, że projekt nadchodzi późno i w szczegółach niedosyć rozwinięty, uwzględniając moje zajęcia, które faktycznie nie pozostawiają wolniejszej chwili. Zdaje mi się że projekt obejmuje przecież tyle, ile koniecznem, ażeby wyjaśnić moje mniemania o zakresie i sposobie traktowania tematów, i wystarczy, ażeby nad kierującą myślą przeprowadzić krytykę, która byłaby wskazówką dla autora dziełka do opracowania szczegółowego planu.

Zapewniając o gotowości, z jaką pozostaję do usług Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, mam zaszczyt kreślić się

uniżonym sługą

[illegible]

Smolka Stanisław

~~342~~ 347

Kraków 29/10 1895

Kochany Panie!

Słyszę, że sprawa obsadzenia posady skryptora Biblioteki Uniw. lwowskiego znajduje się obecnie w Pańskich rękach, a krążą również pogłoski, że męczą Pana różnemi instancyami za Maikowskim. Wybacz Pan zatem, że i ja się uprzykrzę kilkoma słowami w interesie innego kandydata, Korzeniowskiego.

Mam sobie po prostu za obowiązek świadczyć, że Korzeniowski jest zupełnie wyjątkowym materyałem na urzędnika bibliotecznego. Składają się na to różne czynniki: gorące, rzadkie zamiłowanie do czynności bibliotecznych,

zmysł ładu i porządku, dokładne obznajo-
mienie z urządzeniami wielu bibliotek.
W Paryżu jest on nam bardzo użyteczny
i żałujemy bardzo, że go stracimy, na to
jednak jesteśmy przygotowani, ponieważ
Korzeniowski w żadnym razie nie chce
tam dłużej pozostać jak do końca trzylecia.
Maikowski jest moim kolegą szkolnym,
znam go dobrze i jestem mu życzliwy. Że
jednak między tymi dwoma kandydatami
nie może być porównania, to nie ulega
wątpliwości. Może za nim jeden wzgląd przema-
wiać, że jest już urzędnikiem bibliotecznym
w służbie rządowej i lękam się, żeby ta oko-
liczność nie zaszkodziła Korzeniowskiemu.
A byłaby to rzeczywiście szkoda nieodżało-
wana, dla niego niezawodnie, ale także
dla Biblioteki.

Wróciłem właśnie wczoraj z Wiednia.
Badeni tak źle wygląda, że aż przykro patrzeć

na niego.

Jeździłem do Wiednia w sprawie otwarcia Collegium medicum. Uważano, że Gautsch mógłby to za złe poczytać, gdybyśmy nie urządzili uroczystego otwarcia nowego gmachu: jego na tę uroczystość nie zaprosili. Z różnych zaś względów wolelibyśmy uniknąć uroczystego otwarcia. Byłem więc w Wiedniu i prosiłem Ministra. On odpowiedział: jeśli sobie życzymy koniecznie, to przyjedzie, ale wolałby, żebyśmy go od tego uwolnili, tem bardziej, że teraz mógłby przyjechać tylko na parę godzin, a wolałby przybyć na wiosnę i dłużej zabawić. Tak więc i wilk syty i koza cała: odbędzie się tylko zupełnie cicho poświęcenie nowego gmachu, bez żadnej uroczystości i bez żadnych zaproszeń, w przyszłym tygodniu, potem zaraz rozpoczną się wykłady. Uroczyste otwarcie byłoby i z tego względu kłopotliwe, że trzebaby znacznie czekać, aż Namiestnik obejmie urzędowanie i będzie mógł do Krakowa przyjechać. Obchodzić zaś uroczystości otwarcia gmachu po rozpoczęciu wykładów byłoby zupełnie niestosowne.

Jest u nas silna agitacya w sprawie obchodu jubileuszu Uniwersytetu w r. 1900. Są tacy, którzyby chcieli urządzić jakiś obchód kolosalny, w rodzaju Kolonii. Była myśl, żeby już <u>teraz</u> wystąpić z żądaniem 50.000 fl. na cele tego obchodu, z rozłożeniem tej kwoty na 5 lat budżetowych. Co do mnie, uważam, że poprostu skompromitowalibyśmy się takiem żądaniem, zwłaszcza w obecnej chwili. Co najgorsza, rozgłoszono, że Badeni tę myśl pochwala i do kroku takiego upoważnia. Musiałem tedy być u niego i po rozmowie, jaką z nim miałem, mam nadzieję, że całą rzecz zwrócimy na drogę właściwą. B. jest za tem, żebyśmy już teraz wnieśli podanie o fundusz na wydawnictwa jubileuszowe, ale wyraźnie mi powiedział, żeby się sam sprzeciwił, gdybyśmy obecnie żądali wyznaczenia funduszu na <u>obchód</u> jubileuszowy.

Najserdeczniejsze wyrazy

SSmolka

Jaworów 30/10 895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie.

Ośmielam się zwrócić uwa-
gę Twoją Kochany Kolego
na dzisiejsze relacyje o zmia-
nie wzmocnienia personal-
nauczycielskiego przy szkole
żeńskiej w Jaworowie, gdzie
dwie najlepsze siły - dy-
rektorka Jasiówna i Kosta-

-/-

kowska (Szyllikowa) - otrzy-
mały z Gromady ślubowi
którzy weselej. Według mo-
go zdania najlepiej byłoby
przenieść do Tarnowa naszy-
ch osiedle Grzybowskiego z Muszyło-
wic. Powierzenie na zarządca
naczelnikowi Ukraińskiemu
ostatecznie zaś w naczyniach
w klasztorze Bazylianek.
Dalej prosiłbym Cię bardzo, je-
żeli to jest może, o wysła-
nie Chylińskiej samotnej
-/.

posady w Makarowie, którą
chcemy osiągnąć najpierw
od Jaworowskiej zdołały usilnej
namowy Niedźwieckiego.
przy tej sposobności - Daruj
mi kochany Kolego - że ośmie-
lę się jeszcze odezwać się do
Ciebie w sprawie osobistej.
W nadchodzącą niedzielę mam
zamiar przedstawić się Księciu
Namiestnikowi. Czy nie był-
byś Ty łaskaw zwrócić Jego
uwagę na mnie i prosić go

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] a do tego

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Pani

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Buszczyński Bolesław ~~348~~ 357

Kraków 4. listopada 1895.
ulica Kapucyńska 3.

Jaśnie Wielmożny Panie
Wiceprezydencie!

Podczas bytności J. Wielmożnego Pana Wiceprezydenta w Krakowie dnia 2. października pozwoliłem sobie złożyć me uszanowanie, aby ustnie przedłożyć mą sprawę. Zastałem jednakże W. Pana Profesora Czerny'ego, który był łaskaw mi oznajmić, że sam z J. Wielm. Panem Wiceprezydentem o tem pomówi.

Osobiście byłem także u Jego Ekscellencyi P. Namiestnika Badeniego, który mi

przyrzekł, iż postara się o pozostawienie mnie w Krakowie. – Do dzisiaj nie osią=gnąłem żadnego rezultatu mych starań, dlatego zwracam się do Jwielm. Pana Wiceprezydenta z prośbą o łaskawe uwzglę=dnienie mej sprawy i pozostawienie mnie przy którymkolwiek zakładzie w Krakowie.

Pracując przeszło 6 lat przy Uni=wersytecie, następne 2 lata jako nauczy=ciel języka francuskiego w Szkole realnej zostałem mianowany od 1. września r. b. zastępcą nauczyciela w Szkole realnej. Nagle, bo już 13. września zostałem przeniesiony do Bochni w tym samym charakterze.

Otóż tak nagle niepodobno było mi się przesiedlić do innej miejscowości, mając ważne bardzo obowiązki w Krakowie,

które mnie tu trzymają.

Ponieważ przyjąłem poddaństwo państwa austryjackiego a obywatelstwo miasta Krakowa na podstawie, że mam zapewnioną egzystencję w Krakowie a obecnie bez żadnych powodów przerzucono mnie tak nagle, udaję się do JWielm. Pana Wiceprezydenta tej władzy prosząc, ażeby mą sprawę pomyślnie raczył załatwić.

Nie mogąc podług orzeczenia W. Pana prof. Kawczyńskiego w tak krótkim czasie (jako matematyk) uskutecznić studja lingwistyczne, przeto jestem zmuszony uzupełnić mój egzamin w przedmiotach matematyczno-fizycznych, w których osiągnąłem w Prusiech doktorat — a uzupełnienie by jeden rok wymagało. To uzupełnienie zmusza mnie także do pozostania tutaj.

Jeżeli Świetna c. k. Rada Szkolna Krajowa

nie jest zadowolona z mej dotychczasowej pracy, to wielką ulgę by mi JWielm. Pan Wice=prezydent sprawił, gdyby mi to raczył oznajmić, gdyż od żadnego z Panów Radców ani też od mego Dyrektora żadnej wzmianki o tem nie odebrałem.

Przepraszając najuprzejmiej za fatygowanie mem listem kończę w nadziei, że JWielm. Pan Wiceprezydent uwzględni me chwilowe przykre położenie wywołane tak nagłą zmianą i łaskawie mą sprawę pomyślnie załatwić raczy.

Przy tej sposobności pozwalam sobie nadmienić, że remuneracyi należącej mi się za udzielanie lekcyi we wrześniu dotąd nie odebrałem.

Z najgłębszem szacunkiem i poważaniem

Dr. Bolesław Buszczyński

Fałat Julian
Kraków 6. 11. 1895

350
353

Wielmożny Panie!

Bardzo a bardzo dziękuję za uprzejmie napisanie liściku w sprawach specyalnej szkoły dotyczących a następnie i mnie gdyż o ile wcześniej będą załatwione sprawy nominacyi nowych profesorów a przez to samo i uregulowania całego biegu nauki i stosunków szkolnych, tem wcześniej będę mógł wyjechać do Berlina – dla skończenia panoramy. Obejmując dyrektywę zarezerwowałem sobie urlop kilku miesięczny – potrzebny mi do skończenia panoramy i załatwienia kwestyi dotyczących wystawy międzynarodowej sztuki w Berlinie a więc urządzenia oddziału polskiego. Z końcem tego miesiąca gdy wszystko już uporządkowane

będzie myśl wyjechać. Tak wygląda moja
sprawa, którą zapewne przez Wielm. Pana
przechodzić będzie a więc proszę pomódz!
Co do spraw innych to niezmiernie
proszę i błagam o poparcie w otrzymaniu
i dla Wyczółkowskiego rangi VIII.
Na prawdę ze śmiechu warta jest pensja
1800 złr. dla artysty pierwszorzędnego
który miał do ostatniej chwili swoją
szkołę w Warszawie, i o ~~wiele~~ kilkakrotnie więcej miał
ze swej szkoły. Powodowany tylko przywiązaniem
dla mnie i chęci pracy w innych warunkach
przyjął tę posadę w Krakowie. —
Axentowicza przedstawiłem na posadę
po Prof. Łuszczkiewiczu a więc do rangi VIII
[illegible] więc ranga do tej posady. —
P. Wyczółkowski ~~ma~~ prowadzi szkołę malowania,
a Axentowicz rysunków. —
Następnie proszę przedstawić moją oso-

było podanie do Ministerium o zatwier-
dzenie kilku zmian, które absolutnie
zaraz musiałem wprowadzić na początku nowego roku z mego
pierwszego. Jakie zmiany — to Wy Pan
z podania mojego wyczyta.
Jedno tylko wspomnę tutaj że szkoła
krakowska, na którą całe społeczeństwo
polskie (niepodzielne) patrzy jako
na najwyższy swój zakład naukowy w sztuce
~~jako szkoła sztuk pięknych~~ jest trochę
wywyższona nad szkołę przemysłową
a grubo niżej od akademji. a to wskutek ~~szczegól~~ regula-
minu nauki i wyposażenia ~~jest~~
Zobowiązania względem kraju ogromne
a ręce na każdym kroku związane.
Jeden zakład w najwyższem słowa
znaczeniu ~~nauki~~ kształcenia w sztuce
ma prawo całe społeczeństwo posia-
dać; a więc kiedy Galicyi przypadła ta
rola pielęgnowania sztuki literatury
i przewodniczyć w ruchu umysłowym

i krzątaniem się całego społeczeństwa w duchu historyi namaczoną, to Galicya musi i powinna wymódz u Rządu i dla tej instytucyi prawa kompletne. Określę chłopskiem, a może to szlacheckie przysłowie: szkoła sztuk p. krakowska „ani pies ani baran„ Ani szkoła przemysłowa ani akademia. Połowiczność jest równie i wszędzie szkodliwą. Więc gdy będzie czas to będę pukać o lepsze warunki dla szkoły.

Kończąc zasyłam wyrazy podziękowania za wszelkie wiadomości przesłane polecając się nadal Łaskawej pamięci z głębokim szacunkiem

Julyan Fałat

Kraków dnia 6 Listop 95.

Kraków 9. XI. 95

Kochany Panie

Odbieramy w tej chwili list Wojciecha
który uważamy za potrzebne Panu
przesłać. Wspomina on tam
rzeczy, którejśmy tej wielkiej
w czytaniu na Radzie jego sprawozdania
zdaniem. (Podkreśliłam je). Jest
w tem coś niejasnego, co mojem
zdaniem wyjaśni się, jeśli Pan
weźmie sobie to sprawozdanie przed
z tem je przeczyta. Wojciech może
mieć natury nie sympatycznej w
księgach: ale czy Dworskim słowom

nie jest stworzony na każdego kato-
chety? Mnie, wyznaję, ten przepis
nie podoba się wcale. Bo jeżeli
wcale nie jest jego najistotniejszym tyt-
nem, to musi dawać powód do
takich podejrzeń i zarzutów, że
katechetka powinna być jak żona
Cezara. Cóż dopiero jeżeli wyjść
dusza dla niego wszystkiemu lica
cyo.
Do wszystkiego piszę stosowanie,
zbyt ostro, nie przyznaję inne
stanowisko. Ale moje zdanie
jest że druga strona nie ma jej

~~355~~
356

teraz.

Serdecznie uściśnienia. Co to do-
mu? Proszę o wiadomość jak jest
co będzie, a daj Boże szczęśliwie

przywiązany

St. Żer

Jaworów 10/I 895

Jaśnie Wielmożny Panie

Szanowny!

Już mnie za nadto naprzykrzam Ci się Wielmożny Kolego ze sprawami mojemi osobistemi i urzędowemi! Żem ośmielam się przesłać Towa[illegible] [illegible] względem sprawy przedstawienia [illegible] 2 zł. na

-/-

Nadmieniam ci od Janowic

na wstępie 3 Władysławs. Ze ście-

Tę też się zwiąrane losy dwóch

kolejnych narzeczeń, na które

mi będzie należy, a który nie to

jest słusznym względem rodzinnej

pani Marty Baranowskiej

jest to sprawa należycie

znana. Również Cię przeprasza-

ram za moje natrętstwo i przeko-

cam się wobec Twoim

~~355~~
358

Całkowicie oddany i Twemu

Dobremu sercu

zawsze Tobie oddany

i sługa

Czesław Niewiadomski

P.S.

Jeżeliby mógł Ksiądz spo-

sobności przesłać mnie [illegible]

Słowackiego, to bardzo [illegible]

[illegible] to [illegible] [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]-

-1-

mistrzostwa. Opinia moich kole-
gów a nawet rektora Kamienieckiego
jest taka sama jak Dezydero-
wicza! X. Sarnowski, o ile wiem
od br. Dębickiego, ustanowił
dla Jaworowskiego, który był
przedwczoraj u Niego, jest dla
mnie jednym najlepszym dowodem
a nawet świadczy, że się ~~jam~~
nie postarać się starania o to,
by przeszedł do Tarnowa
w miejsce Stanisławskiego.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Do najważniejszych cierpień starości, policzam
to, że ona nie dozwala mi przestawać z Uczonemi
przezacnemi Osobami, na których Młodzież
pięknie się rozwijającą patrzyłem, widywać
się, i w Ich towarzystwie sił żywotnych
duchów czerpać. Lecz na to niema lekarstwa,
to cierpliwie znosić muszę; W tym dniu
się, co prawda, że dopiero się wziąłem do
pióra, gdy mi przychodzi pomimo prośbę
do Wielce Szanownego Pana, nad pełnym
dobrych nadziei Młodzieńcem Hieronimem
Żarlińskim, Uczniem 8mej klasy Gimnazjum
III w Krakowie, o uzyskanie Stypendium
s.p. Juliana Nieczuja Wierzbickiego. Ojciec
tego Ucznia, Pan Antoni Żarliński, jest Emi-
grantem z Królestwa Polskiego, w Krakowie
przy Towarzystwie Ubezpieczeń pracującym,
a potanie dla Synów takich Emigrantów, po-
wyższe Stypendyum jest przeznaczone;

A gdyby zaś

w uzyskaniu tego Stypendium zachodziła
trudność, to proszę o przyznanie innego
po s.p. Teodora Stanisława dwoch Imion
Paprockiego, lub z Fundacyi Słowińskiego,
a wreszcie s.p. Leona Poznańskiego.

Drogi Szanowny, i wielce Poważany,
a co mi trudno nie wyznać, Kochany
Panie, że takim materyalnym, bo pie-
niężnym interesem, śmiem Go obarczać,
Lecz do czego mię nie ośmieli wspom-
nienie drogiej dla mnie przeszłości, w której
z s.p. Najświętszym Ojcem Pańskim,
w serdecznej żyłem Przyjaźni, również jak
mój s.p. Ojciec Tadeusz, i dwaj moi Bracia,
s.p. Roman, oraz s.p. Józef. Zachowałem
prawdziwego poważania, i przyjaźni dla Niego
serdecznej życzliwości. Przeto proszę
o pamięć o całej mej Rodzinie, a jeżeli
być może o łaskawy przyjazd do Starej
Modlnicy.—

Przyjaciel i Sługa
Julian Kumpka

11/II 1895 Modlnica

Zaleski Filip 358 361

Wiedeń 13 Listopa= 895

JW Panie Prezydencie

Niektórzy autorowie, którzy podjęli się artykułów dla pu=blikacyi „Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild" dotychczas artykułów swoich nie nade=słali. - Byłem w Krakowie, żeby rozmówić się z tymi, którzy tam mieszkają i za=pewniłem się, że do końca b. m. będą gotowi. - We Lwo=wie zalegał z swoją robotą profesor Kocowski, który miał wykończyć a względnie prze=robić artykuł Ogonowskiego

i literaturze ruskiej, ale podobno pracę swoją już nadesłał. Pozostaje jeszcze Tyniecki dyrektor szkoły lasowej; miał pisać o rolnictwie, myślistwie i rybołostwie, tymczasem w swoim artykule zupełnie pominął rybołostwo, a na zrobioną mu z tego powodu uwagę, redakcya żadnej nie otrzymała odpowiedzi. Udaję się tedy do Pana Jordana Prezydenta, żeby zechciał za-

prosić Tymienieckiego do siebie
i rozmówić się z nim w
tej sprawie. Idzie o to, by
pracę swoją w wymienio=
nym kierunku uzupełnił
i jak najprędzej redakcyi
nadesłał. - Szereg artyku=
łów już jest wydrukowa=
ny i redakcya znajdzie
się w najprzykrzejszem
położeniu, jeśli jeszcze
brakujące jak w najkrót=
szym czasie nie nadejdą.
Przepraszając, że śmiem
trudzić, bardzo proszę, by
JWPrezydent był łaskaw

zawiadomić mnie o
skutku Twojej interwencyi
u Fynieckiego.—

Z najszczerszem poważaniem
i szczerą przyjaźnią

Filip Zaucha

W Krakowie 14/11 1895. ~~360~~ 363

Kulczyński Leon

Kochany Michale!

Jestem w niemałym kłopocie pieniężnym, bo dla praktykantów dotąd niema asygnacyi, tekxyi prywatnych brać im niewolno i raz po raz przychodzą do mnie po pożyczkę, aż mi już nareszcie brak fundusu uczuwać się daje. Czyby nie można z Rady szkolnej jakiej zaliczki otrzymać, chociażby pod moją osobistą firmą? Jeżeli to jest możebne, bądź łaskaw poinformować Witkowskiego, a napisze do mnie, aby się tem nie trudził.

Z niemałem zdziwieniem nie mogę się doczytać w żadnem sprawozdaniu gazet o budżecie oświaty ani słowa o kwocie, wyznaczonej na kurs praktykantów gimnazyalnych. Czyżby to się mieściło w jakiej pozycyi innej, ogólnie zatytułowanej?

O racie na budynek gimnazyum św. Anny także niema nic, nareszcie i o mnie nic nie słychać, jakkolwiek rok mija, odkąd Rittner mówił mi o propozycyi podwyższenia remuneracyi w uniwersytecie i zaliczeniu przynajmniej części do emerytury.

Długom się wahał, czy Ci pisać o tem, ale z Wiednia teraz niczego wprost się nie dowiem – do Ciebie zatem ostatnie refugium.

Serdeczne pozdrowienia Ci przesyłam

Twój

Leon Kulczyński.

~~362~~
365

Żegloce, 14. 11. 895

19630

Jaśnie Wielmożny Panie
Wiceprezydencie!

Mój mąż śp. Franciszek były nauczyciel i członek c. k Rady Szkolnej okręgowej w Krośnie zmarł w miesiącu kwietniu b. r. Podanie moje o wyskanie kwartału pogrzebnego; tudzież wymierzenie emerytury dla mnie i zaopatrzenie córki, dotychczas nie zostały załatwione, jakkolwiek podanie to wraz z potrzebnymi dokumentami z końcem lipca b. r. zostały wniesione. Ośmielam się uprosić z uniżeniem Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta o łaskawe uwzględnienie w tej sprawie i zarządzenie, aby sprawa moja została w najbliższym czasie załatwiona.

Z wysokiem uszanowaniem
Karolina Dutkowa
wdowa.

[Franc.] Majchrowicz
16.11.1895

~~364~~
367

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

W czasie od 25. października do 16. listopada był syn Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta egzaminowany z języka łacińskiego (3 razy), z greckiego, niemieckiego, z historyi powszechnej (2 razy) i z matematyki.

Z języka łacińskiego egzaminowałem go raz z lektury Cezara, dwa razy z gramatyki.

We wszystkich trzech wypadkach stwierdziłem, że z nowej lekcyi był przygotowany należycie, że natomiast w lekcyach dawniejszych, w powtarzaniu, znaczne zdradzał braki, pochodzące najwidoczniej

z małej jeszcze dotychczas uwagi w szkole.
Że zaś z podobnemi skargami występują często i inni nauczyciele tej klasy, przeto idąc za radą łaskawą Wielmożnego Pana Prezydenta, przyjąłem ton ostrzejszy, i zapisałem mu 11. t. m. złą notę a po lekcjach szkolnych udzieliłem mu upomnienia w tym kierunku.
Ta droga poskutkowała: już bowiem 15. t. m. odpowiedzi wypadły bardzo dobrze.
Na lekcye dawnej zamierzamy odtąd zwracać na niego baczniejszą uwagę i pobudzić się go może w ten sposób do napiętej uwagi w szkole, i rozwinie zdolność grupowania i kojarzenia wyobrażeń dawniejszych, dotychczas dość u niego uśpioną najwidoczniej tylko z braku materyału, którymby mógł operować.
Z języka niemieckiego był egzaminowany z opowiadania; odpowiedź wypadła dobrze.

Z historyi powszechnej (2 razy) i matematyki również odpowiadział dobrze.

Śmiem w końcu zwrócić uwagę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że pochód do szkoły i z powrotem u Jasia odbywa się w tempie stanowczo za prędkiem a co gorsze, z niezapiętym płaszczykiem. Przeciw zbieganiu gwałtownemu po kamiennych schodach wystąpił kilkakrotnie już p. Dyrektor, wybieganiu z ogrzanej klasy z niezapiętym płaszczem przeszkadzam, ilekroć mam lekcyę ostatnią, jest to jednak, jak dotychczas wołaniem na puszczy. Uważałem za swój obowiązek podzielić się z tem spostrzeżeniem tem bardziej, że z nadejściem pory zimowej wybryki tego rodzaju spowodować mogą poważne przeziębienie dziecka.

Z wyrazami najgłębszej czci i szacunku

Dr Majchrowicz

Lwów d. 16/XI 1895.

Kraków, 16/II 1895

Kochany Panie!

Przedewszystkiem przyjmij Pan najserdeczniejsze życzenia dla córki, o któ-rej szczęśliwem przyjściu doszła mnie wiado-mość prawie równocześnie z Pańskim li-stem.

Dziękuję bardzo i za pamięć o sprawie Korzeniowskiego i szczególnie za list w tym przedmiocie. Zatelegrafowałem natychmiast do Korzeniowskiego, a swoją drogą piszę do niego równocześnie. Jestem bowiem prawie pewny, że na telegram otrzy-mam odpowiedź odmowną, myśląc zaś, że różne racye, które mu dokładnie przed-stawię w liście, może go skłonią do przyję-cia posady amanuenta. Jeżeli więc otrzy-mam odpowiedź, że gotów jest przyjąć, zaraz

ję Panu zatelegrafuję. W przeciwnym razie prosiłbym, czyby nie można sprawy rozstrzygać jeszcze na dni kilka aż do odpowiedzi Korzeniowskiego na list mój dzisiejszy.

Korzeniowski ma w Paryżu 3000 franków i mieszkanie, wątpię zatem, czy się zdecyduje na przyjęcie posady o 700 fl. płacy i 300 fl. dodatku. Że jednak uważam wprowadzenie Korzeniowskiego do statutu bibliotecznego za rzecz pożądaną, a i dla niego samego powrót do kraju jest pożyteczny, więc staram się go namówić, chociaż my w nim rzeczywiście bardzo wiele tracimy.

Z tem wszystkiem wybacz Pan, że jeszcze nie dam za wygraną. Sprawa jest w Pańskich rękach, jak Pan zdecyduje, tak się stanie. Jeśli Pan każe, każ Pan sobie akta przedstawić i chciej Pan w nie wejrzeć osobiście. Wiem, że Senat przedstawia Mańkowskiego, Dyrekcya

jednak, jak mi pisze Semkowicz, postawiła *ex aequo* wszystkich trzech kandydatów. Gdyby zaś można *ważyć* głosy w Senacie, byłaby może nie jaka racya, nie oglądać się tak bardzo na propozycyę Senatu.

Pojmuję dobrze, że trudno jest narzucać kandydata, choćby godnego. Tu jednak jest taka sytuacya, że gdyby Namiestnictwo proponowało Korzeniowskiego na posadę skryptora, spełniłoby *rzeczywiste* życzenie Dyrektora Biblioteki i naukowych elementów Senatu. Nie popełnię nadużycia, jeżeli Panu wyjawię, że Semkowicz zaraz po śmierci Hordyńskiego napisał do mnie, iż życzy sobie, żeby Korzeniowski otrzymał tę posadę. Napisał o tem sam, nieproszony przez nikogo. Tylko żądał odemnie dyskrecyi, widocznie dlatego, że Mańkowski miał silnych protektorów, z którymi S. nie chciał wchodzić w kolizyę. I ja więc muszę prosić o dyskrecyę, ale zwracam uwagę na referat Semkowicza, który ma być dla Korzeniowskiego bardzo przychylny. Nie waham się w tym celu załączyć listu Semkowicza,

proszę o zniszczenie.

Jeżeli zatem macie dwóch kandydatów: Mańkowskiego, pod względem naukowym zero zupełne, który to tylko ma za sobą, że od 5 lat pozostaje w służbie rządowej ale urzędnikiem jest nieszczególnym – i Korzeniowskiego, za którym przemawiają zasługi naukowe wcale poważne, zalecające go wybitnie do służby bibliotecznej, jeśli Dyrektor Biblioteki życzy sobie dostać Korzeniowskiego na miejsce Skryptora, czyż trzeba koniecznie krępować się względami formalnej natury? Czy nie może to zaważyć także na szali, że Korzeniowski służy instytucji publicznej, jaką jest Akademia i odznaczył się niepospolicie w tej służbie? Wszakże przed laty zamianowano Wisłockiego kustoszem Biblioteki Jagiellońskiej z urzędnika Zakładu Ossolińskich i nie oglądano się na to, że przeskoczył kilku nawet czekających na awans.

Jeżeli łaska, proszę to wszystko jeszcze rozważyć.

Najserdeczniejsze wyrazy zasyłam

SSmolka

Paula Matuschitz

~~368~~
371

Krakau 20. 11. 95.

Hochgeehrter Herr Präsident!

Vielmals bitte ich um Verzeihung daß ich mir so viel erlaube die Güte des Herrn Präsidenten mit ein paar Zeilen in Anspruch zu nehmen, zugleich das große Wagniß mit einer inhaltsschweren Bitte zu vereinigen. Nämlich, ich bin so namenlos unglücklich habe noch immer keine Beschäftigung keine Stellung in Aussicht, Gott weiß es am besten, wie gern ich arbeiten möchte, und dazu war ich durch 2 Wochen so krank, mit einem Worte ich leide namenlos. Herr Präsident es erwächst mir Schmach und Schimpf meine nächtigen Ratgeber mit

bitten zu belästigen, aber da
ich in den schwersten Prüfungen
Gottes mich und die edle Herzen und
Gönner mich wenden kann, daher ist
es mein allerletzter Rettungsanker
auf dieser Welt in meiner Bedräng-
niß zu Herrn Präsidenten zu schreiben
und bitten, mir vorläufig beizustehen,
und mir 25 - 30 flr zu borgen.
Sobald ich Stellung habe werde ich
das Geld mit dem allergrößten Dan-
ke und Gott lohne es vielfältig zurück
geben. Bitte mir zu glauben, daß
ich in Noth bin und bitte mir aus
dieser Bedrängniß zu helfen. Ach

wie werde ich es niemals vergessen
und tausendfach danken, denn sonst
müßte ich meine Sachen wegschaffen.
Herr Präsident, ich hoffe auf das
gute Herz und daß meine Bitte
Erhörung finden wird. Ach ich hätte
an gnädige Frau geschrieben aber
ich wußte daß gnädige Frau krank
ist. Ach wie freue ich mich, daß alles
glücklich vorüber ist, und daß der
Himmel die Erhörung zu Theil
werden ließ und eine Tochter schenkte.
Soll alles glücklich ferner sein,
daß wünsche ich von ganzem Herzen.

Ich küsse Gnädigen Herrn die
Hand gratuliere zu der der kleinen
Tochter, grüße meinen lieben
Janek und Wladek und verbleibe
mit der allergrößten und
vorzüglichsten Hochachtung in
der Hoffnung daß meine Bitte
Erhörung findet Paula Matuschek.

in Dembniki. bei Krakau.
bei Herrn Samuit. N. 111.

Kraków 26. XI. 95

Kochany Panie

Naprzód dzięki i serdeczne powinszowania za wszystko dobre przeszło, z takiem się cieszę; żeby dalej szło tak samo; żeby się panna chowała się [illegible]-nie. Potem drugie powinszowanie za Panną. Potrzebna była choćby dla odmiany; a przytem takie panny są bardzo miłe, milsze od chłopców; aż do czasu kiedy dorosną, i wtedy stracą biedne

Co ja czekam? Z kim z domu wyjdę?
i jakie teraz ktoś dla mnie będzie?
Dziś zdaje się Panu, że to dalekie
troski; i mnie się tak zdawało
przed laty. Ale to często mija, jedny
wielkiej wady, że za prędko dorosły, i
sami się opatrzą jako dorośli.

W pierwszym Grudniu mogę
przepisanie jeżeli mnie Pan potrzebuje
bardzo. Tylko przestrzegam że na
tego jest zwołane posiedzenie
Spółki wydawniczej, na którym
być muszę. Pana zaś proszę o

wiadomości i rozwagą nadesłane
przez Szczerbę: Dumyślnie chce
przed legionami naradę o legionistach
Szczerbach, i na razie: naprzód
w kilku, potem ogólniejszej, i
naraz nie Pana zapytano, których
Pan może przyjechać. 30 go. b. m.
jest posiedzenie Akademii, a
27. 28. 29 Rada Nadzorcza
Towarzystwa Ogniowego, na które
muszę przyjechać niektóry pocztą
nad 2 miesiące. Czyby się to nie
dało połączyć, i w tych dniach
tę naradę odbyć? Może się

Pani nauczyła, i odpowiedź.

Serdecznie uściskam mamę, Pani niezmordowanie i długo czekam od nas obojga, Panie najmilszego ukłony — przyjaźnie

St. Że

Za niezwykłe kwiatki dziękuję mnie też nie podobają.

Smolka Stanisław

~~372~~
375

Kraków 21/XI 95

Kochany Panie!

Prawdziwie nie wiem, jak Panu podziękować za tak życzliwy udział w sprawie Korzeniowskiego. Tem więcej żałuję, że musiałem w tej chwili przesłać Panu telegraficznie jego odmowną odpowiedź. Na telegram mój otrzymałem telegram, z którego zaraz zakomunikowaniem wstrzymałem się do odpowiedzi na mój list. Z tej odpowiedzi widzę, że argumenta

moje sprawy na nim pewne wraże-
nie, ale nie zdołały go skłonić do
przyjęcia posady amanuenta. Jestem
przekonany, że gdyby Korzeniowski
był w Krakowie, potrafilibyśmy go
namówić. Gdyby nawet na korespon-
dencyę więcej czasu pozostawało, prze-
konalibyśmy go, że powinien ko-
rzystać z ofiarowanej posady.

Jeżeli już obecnie namiestnictwo
przedstawi Mańkowskiego na
posadę skryptora, Ministeryum
zamianuje go z pewnością. Czyżby
nie można wstrzymać się z obsadze-
niem posady amanuenta aż do
nominacyi skryptora? Jestem prawie

~~373~~
376

przekonany, że namówiłbym Kosz-
niowskiego, gdyby jeszcze raz można
do niego szturm przypuścić. A szkoda
wielka, bo byłby to niewątpliwie dosko-
nały nabytek w służbie bibliotecznej.
Przypuszczam jednak, że Pan nie
zechce odłączać sprawy skryptora
od sprawy amanuenta.

Przed paru dniami Lewicki dostał
na posiedzeniu wydziałowem ataku
sercowego i do tej chwili jest między
życiem a śmiercią. Małą mamy
nadzieję, żeby się udało go uratować.

Łączę najserdeczniejsze wyrazy

[illegible]

Adam Jodniejewicz 374 377

Staromieście 21/11 [1895?]

Kochany Prezydencie!

Biedny emigrant nazwiskiem Henryk Dziewicki nauczyciel języka angielskiego w Krakowie podał się na lektora tegoż języka przy Uniwersytecie Jagiel. i podobno Kollegium profesorów podanie to poparło. Znam osobiście Dziewickiego jest bardzo dobry Katolik, nadzwyczaj ponadny człowiek, uczony nawet, pisze rozprawy filozoficzne i nowele do angielskich pism i wiele

osób poważnych w Krakowie
mogłoby go polecić. —
Minister Gautsch mówił mi,
że odnośna sprawa odesłana
do Lwowa pod d. 5/11 95 Zl. 26140
do opinii c.k. namiestnictwa
a naturalnie o Ciebie się
oprze. Najgoręcej popieram
mego protegowanego i polecam
go Twojej łasce, naturalnie
jest biedny i chociaż trochę
lżej mu się dopomoże a
zdaje mi się rzeczowej przeszkody,
który być nie może.
Winszuję Ci córki i serdecznie
pozdrawiam Twój
przyjacielski sługa
Adam Jędrzejowicz

342 – 378

X. Bazyli Lewicki
Rzym 22. XI 1895

+

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przy sprzyjających obecnie dla Rusinów okolicznościach, jakie wytworzyły się przy nieopisanej łaskawości i dobroci Ojca Św. i Najjaśniejszego Naszego Pana i Cesarza, Ruś bezwarunkowo rozpocznie nową epokę w swej historyi przez założenie nowego Kolegium dla wychowania młodego Kleru swego. Za mało by jednak było w tym celu samego tylko budynku nowego i funduszu na utrzymanie Kleryków, potrzeba koniecznie postarać się także o odpowiednią pożywę duchowną dla młodzieży i to z uwzględnieniem naszych domowych stosunków galicyjskich, by młodzież ta ukończywszy studia teologiczne w samym źródle chrześcijaństwa, miała sposobność czerpać równocześnie takie wiadomości, któreby na przyszłość, kiedy powrócą do kraju, mogły wywrzeć zbawienny wpływ na ich przekonania a przez nich na pastwę duchowną, jaka im wówczas powierzoną zostanie. Kler unicki a przez niego cały naród ruski powinien raz poznać obecny stan rzeczywisty, pokochać prawdę i ocenić bohaterów tej Unii św. która ocaliła samoistność Rusinów a dla której w nowszych czasach za pomocą Bożą wiele już dobrego w Galicyi się zrobiło. Znakomitą zaś usługę bez wątpienia w tym celu oddać może i powinien Kler młodszy, który się da nagiąć tak jak odwieczna Prawda tego wymaga.

/

Biblioteka jednak tutejsza tak uboga, że w tym względzie literalnie nic nie posiada. Czując że odpowiedzialność w sumieniu za to na mnie spoczywa, zachęcony gorącemi słowami Najprzewielebniejszego Ojca Jenerała Smolikowskiego ośmielam się udać do Wielmożnego Pana Dobrodzieja z uprzejmą prośbą, by W. Pan Dobrodziej był łaskaw w tym celu i dla dobra młodzieży przesłać nam w darze łaskawie jakąś część ze swoich cennych wydawnictw. Osobliwie chodziło by mi o „Guepina - Żywot św. Jozafata i X. Likowskiego Historya Unii" ale i wszystko, coby Wielmożny Pan był łaskaw ofiarować dla biblioteki nowego Kolegium ruskiego w Rzymie, z dziedziny teologii, filozofii, historyi a nawet beletrystyki byle nie przeciwne nauce Kościoła Katolickiego, wszystko to odda wielką usługę naszej młodzieży, która, nawiasem mówiąc, dotychczas pozbawiona jest tak książek ruskich jak i polskich a to z braku funduszów. Kleryków ruskich z Galicyi mamy tu obecnie 16 w roku przyszłym ma ich być 40tu. Nprzew. O. Jenerał Smolikowski opowiadał mi, że Pan Dobrodziej sam swego czasu miał zamiar pewną ilość książek ofiarować dla Kleryków ruskich, spodziewam się przeto, że moja uprzejma prośba odpowie tylko łaskawym intencyom Wielmożnego Pana Dobrodzieja za co z góry teraz serdecznie dziękuję mem przybyciu do Galicyi osobiście będę miał zaszczyt z swojem uszanowaniem złożyć gorące podziękowanie.

~~377~~ 380

Polecając się łaskawej pamięci Wielmożnego Pana Dobrodzieja zostaję

uniżony sługa

Rzym 22/XI 1895.

x. B. Lewicki

Adres:

Padre Basilio Lewicki

nel Collegio Greco-Ruteno

via Babuino 149. in Roma - Italia

Cecylia Lubomirska

378
381

Kraków 23/11 95

Szanowny panie prezydencie,

Myślę że nie będę natrętną jeżeli przemówię w sprawie żywo obchodzącej całą ludność przeworska i okolicy —

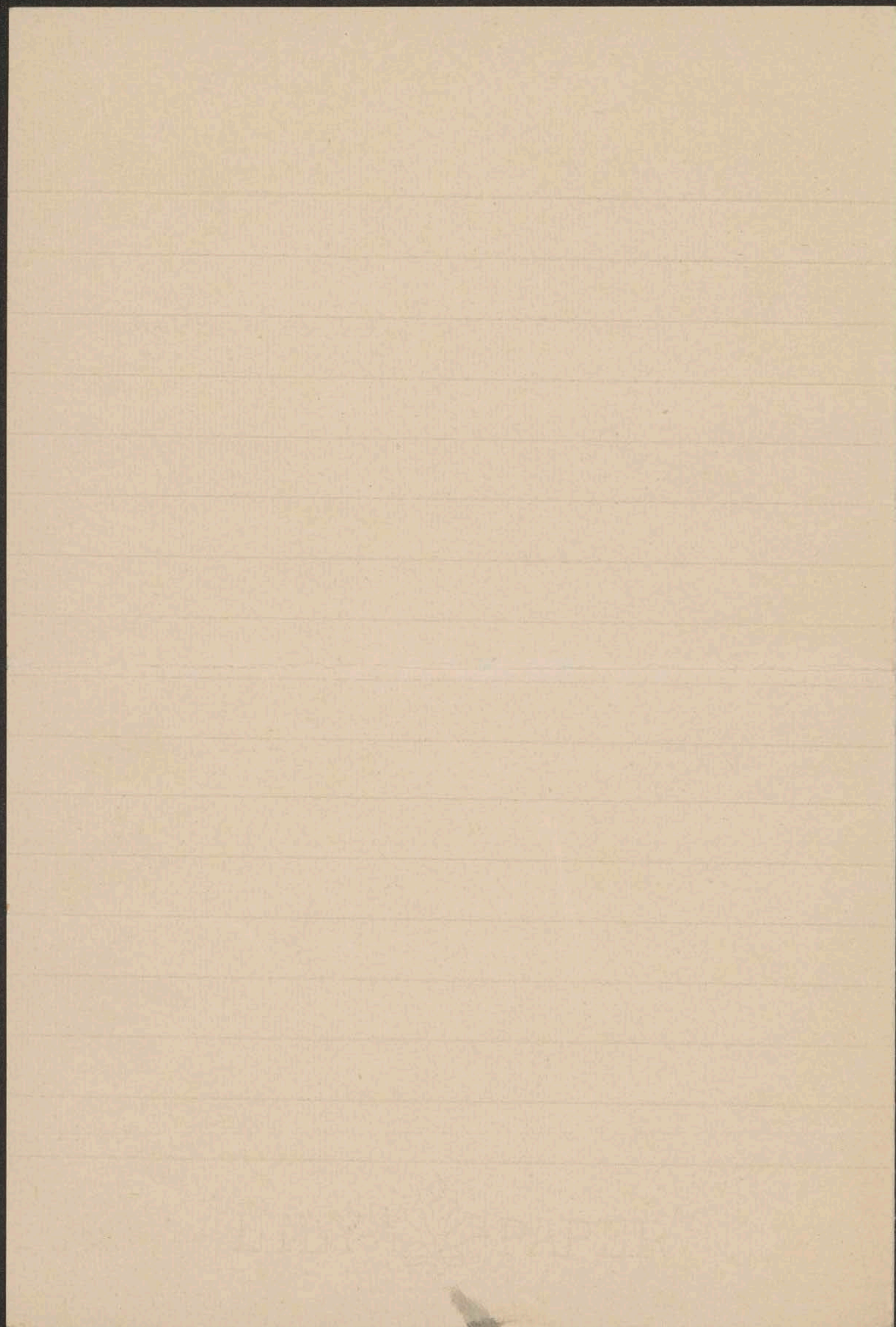
Siostry Miłosierdzia, fundacyi naszej Rodziny w przeworsku, wniosły z początkiem listopada b. r. prośbę do Rady Szkolnej Krajowej, o zapomogę na dobudowanie dwóch sal naukowych, a to celem rozszerzenia szkoły u nich będącej z trzyklasowej na pięcioklasową —

przemawia zatém ten wzgląd,

że dzieci dużo a budynku na szkołę w mieście niema odpowiedniego. przyjmując dziewczątek około 300, przychodzą siostry w pomoc miastu, tém bardziéj że darmo uczą a fundusze nie wystarczające na takie wysilenia.

To są względy, które mnie zmuszają do najgorętszego poparcia prośby, którą siostry wniosły i ufam, że znajdziemy w ocenieniu sprawy także uwzględnienie przez Szanownego pana prezydenta i Wysokiéj Rady szkolnéj.

Załączam przy tém wyraz mojego szczerego poważania
Cecylia Lubomirska



Paula Matuschek ~~380~~ 383

Krakau. d. 25. 11. 95.

Hochgeehrter Herr Präsident!
Bitte mir noch dieß eine Mal zu verzeihen, daß ich bis zum Äußersten getrieben, nochmals meine Bitte erneuere, und Sie mit Herrn Präsidenten an meinen ersten Brief erinnere, doch so freundlich zu sein und mich durch dieses Werk der Barmherzigkeit vor der schlimmsten Noth, Sünde und Verzweiflung zu schützen und mir die 25 fl zu borgen. Ich habe hier nie-

werden, von dem ich mich
wenden könnte. Die Frau
Gräfin ist auch nicht hier,
sonst hätte ich sie in An-
spruch genommen, mich aus
der Verlegenheit zu befreien.
Wirklich ich habe nicht mehr
um noch leben zu können.
Beschäftigung von dem
Kaufhofe werde ich keine
finden. Also was bleibt
mir noch übrig. Also ich

~~381~~
384

schäme mich wirklich, Ihre
edle Herzen in Anspruch
zu nehmen, aber was bleibt
mir übrig. Gott wird es lohnen
Ich hoffe Herr Präsident wird
so edel sein, mir doch zu
helfen, wenn ich es auch
vielleicht nicht verdiente.
Mit allergrößter Hochachtung

Paula Matuschek
in Dembniki bei Krakau
bei Frau Samuit N. 111.

Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild.

Redaction: Stallburg (k. und k. Hofburg), 1. Stock.

Wien, 26. Nov. 1895

Euer Hochwolgeboren!

Hochverehrter Herr Praesident!

Gestatten Sie mir zunächst, meinen verbindlichsten Dank für die große Mühewaltung auszusprechen, der sich Euer Hochwolgeboren durch die Kürzung Ihres [illegible] Artikels unterzogen haben, ~~auszusprechen~~. Freilich überschreitet derselbe auch jetzt noch nach einer approximativen Abschätzung, den Raum, den ich äußersten Falls zur Verfügung zu stellen im Stande bin, daß eine nochmalige noch weiter gehende Reduction unvermeidlich ist. Indeß habe ich den Artikel einstweilen so wie er ist der Druckerei übergeben, da im

Druck erfahrungsmäßig die Arbeit dem Autor selbst objectiver entgegentritt als in dem eigenhändigen Manuscripte und da letzteres durch die vielen Streichungen an äusserer Übersichtlichkeit eingebüßt hat. Ich hoffe, binnen kürzester Zeit den ersten Druck vorlegen zu können. Dann wird sich erst genau der Umfang des Artikels ersehen lassen u. das übrige gleichsam von selbst ergeben.

Aus den Mittheilungen Seiner Excellenz des Herrn geh. Rathes v. Zalewski

~~383~~
386

erfahre ich, daß Euer Hochwolgeboren auf seine Bitte wiederholt u. erfolgreich in Angelegenheit unseres Vetters intervenirt haben u. ich kann u. darf es daher nicht unterlaßen, diese Zeilen mit dem Ausdrucke wärmsten Dankes für das uns entgegengebrachte Wolwollen zu schließen.

Es zeichnet sich verehrungsvollst

ergeben

[illegible]

387 – 418

Wiedeń 27 listopada 895.

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

<u>Gorąco Panu proszę list ten dokładnie cały odczytać choć zapewne będzie długi.</u>
Wracam wprost od P. Hofratha Kleemana, który na mnie zrobił doskonałe wrażenie, bo acz zimny i sztywny ale wnika we wszystko, pyta dużo, mówi niewiele — a co mówi to dowodnie rzecze.

Otóż po przedstawieniu sprawy przeze mnie i po rozmaitych jego pytaniach i moich odpowiedziach powiedział mi p. Kleeman, że wszystkie akta tej sprawy (examinowania z położnictwa) odesłał do lwowskiego

Namiestnictwa a to wskutek wczorajszej i rady Excel. Rittnera, powiedział mi dalej że opinia ze Lwowa zadecyduje prawdopodobnie sprawę. Pan Kleeman spodziewa się już wkrótce odpowiedzi, musiał więc już dziś dawno akta wysłać; tymczasem nie doszły one jeszcze do Jhr. Exc., bo u Niedziele nic o nich Pan Prezydent nie wiedział. — Czy nie ma ich u Pana Namiestnika?
Dalej w całem nieporozumieniu dał mi p. Kleeman do poznania, że jest zdania że p. Mars pytał alternando się porównali, powiedział mi bowiem: (prawie dosłownie powtarzam co zapamiętałem) Herr Mars hat sich in seiner Schrift auf d. Stand=

gemeldet, daß ihm das Gesetz als ordentlichen Professor das Recht verleiht als ordentlicher Examinator alternando mit Ihnen zu prüfen, — aber er will nicht einsehen dass ihm in seinem Dekrete die Leitung d. Hebammenschule in Aussicht gestellt wurde, und das Prof. Gustav Braun auch ordentlicher Professor ist u. doch ~~als [illegible]~~ bei d. Rigorosenprüfungen der Mediziner nicht theilnimmt, weil er den Hebammenunterricht leitet. Dalej będę pisał po polsku bo mi łatwiej — ale wiernie myśl p. Klemensa powtarzając. Otóż nie zadbano za staraniem, by jeden spełniał i odnosił korzyści dwóch stanowisk, profesora uczniów i profesora akuszerek, — a nawet trzech, bo koexaminatora rzeczonego: Dodał, że po nominacyi p. Marsa coexaminatorem

z chirurgii (sądzę, że kwestya examinowania alter-
nando z ginekologii nie będzie poruszona,
albowiem fakt tej nominacyi powinien
być wskazaniem, jak się ministeryum na
tę sprawę zapatruje. — Dalej powiedział
mi, że Pan Mars w piśmie swojem
powołuje się na to, że u nas nie brakuje
do examinu praktycznego ~~materiału~~
materiału ginekologicznego, albowiem
ma sześć łóżek ginekologicznych obok
łóżek położniczych. — Ale prawie dosłownie
powtórzyłem w tłumaczeniu jego słowa, do
których przy pożegnaniu dodał, że bardzo ważną
będzie opinia Namiestnictwa i że mogę być
spokojnym, że sprawa będzie „sehr eingehend”
badana. — Dowiedziałem dalej wreszcie, że
J. Excel. pan Rittner przed urlopem z nim
o tej sprawie długo rozmawiał na moją
korzyść, bo po kilkakroć wspominał

sposób urządzenia tej szkoły. Kiedy wiedząc
od osób od których ostateczna decyzja zależała, że
ja dostanę Klinikę położniczo-ginekologiczną,
nietylko zaproponowałem wydzielenie najlepszych
sal w oddziale szpitalnym dla umieszczenia
rodzących i położnic z przyszłej szkoły, aby nauka
w niej z jak największą korzyścią mogła być
prowadzoną, — ale nadto zgodziłem się na
żądanie prof. Marsa i <u>sam</u> wniosłem, aby
mu przydzielić dwa pokoiki o 3 łóżkach dla
chorych ginekologicznych, a to pod pozorem,
by uczennica ćwiczyła się w obsługiwaniu
chorych ginekologicznych, rzeczywiście zaś w celu
uprzyjemnienia mu stanowiska, by nietylko
był skazany na belferkę z uczennicami, ale
by dla własnej przyjemności, dla możliwości
operowania miał choć skrawek materiału. Jakkolwiek
wyraźnie w referacie jest zastrzeżone (i to jest
w aktach dotyczących utworzenia szkoły akuszerek)
że sala tęż także ma służyć <u>wyłącznie</u> dla

wyposażenia zakładu w ~~ciała~~ obfitego chorych i do naukowej pracy dla profesora i jego asystenta. Przeciw memu wnioskowi wystosował na posiedzeniu wydziału prof. Korczyński i Gedgiel votum separatum, którego jednak na moje żądanie nie wnieśli; oponowali dlatego, bo przewidywali, że prof. Mars z wrodzoną dobrodusznością zechce wyzyskać dla innych celów. Prof. Mars zastrzegał się naówczas przeciw temu a ja mu wierzyłem. Dziś prof. Mars postępuje nielojalnie i niehonorowo chcąc te 6 łóżek wyzyskać dla egzaminów, — bez nie ma w obec zastrzeżenia zrobionego w układzie *) prawa ku temu; te sześć łóżek mogą tylko jemu (i uczniom do nauki oddanej) do nauki służyć. Zresztą że sześć łóżek w żaden a żaden sposób nie mogą dostarczyć materiału potrzebnego do examinów praktycznych. Z przyczyn, które wytłumaczyłem w mojem piśmie do Ministerstwa, ~~prawie~~ podobnie z chorych tych sześciu łóżkach leżących, wyjątkowo brałem jedną lub

---

*) podpisanym także przez prof. Marsa

nazwisko Exc. Rittner.
A teraz powtórzę kilka wyjaśnień, które dałem Panu Klemensowi na jego zapytania, a które są ważne dla powzięcia postanowienia. Na pytanie, czy p. Marx miewał dawniej słuchaczy? odpowiedziałem, prosząc Ekscelencję zaglądnąć do aktów p. Marxa dotyczących przedstawienia go na profesora zwyczaj. a tam jest wy=mieniona liczba jego słuchaczy. Zawsze, jeszcze jako docent i potem jako profesor nadzwyczajny miał bardzo wielu słuchaczy, przeciętnie 95% wszystkich uczniów 5го roku i zawsze tak mieć będzie, bo to przy=nosi ze sobą przedmiot który wykłada, t. j. kurs operacyjny położnictwa (i ginekologii). O ile labora=torium p. Marxa nie ma celu (tak powiedzia=łem) i z niego nikt nie korzystał i korzystać nie będzie, o tyle ważny jest kurs operacyjny przez studentów uczęszczany, bo studenci

przekazywanie sprawy pojmują, niechętnie
teoretyczne przedmioty słuchają a bardzo chętnie
uczą się technicznie w szpitalach, z
których mają mieć późniéj zysk, dochód. –
Student wie, że ze zakładaniem kleszczy
przy porodzie będzie brał honoraria większe
więc pragnie umieć je zakładać. – Nie
ma więc żadnéj a żadnéj obawy, by p.
Marx miał mało słuchaczy bez wzglę-
du na to czy będzie przy examinach
pytał lub nie. —
Na pytanie, czy będzie p. Marx miał (dla examinów) dostateczny
materiał ginekologiczny i jak się to stało, że
nie ma [illegible] łóżek ginekologicznych? Dałem wyjaś-
nienie: Kiedy Ministerium zażądało przedsta-
wienia wniosków co do utworzenia samoistnej szkoły
akuszerek, w wydziale lekarskim ja byłem
referentem téj sprawy i ja uważałem

druga będzie mogła być wzięta do examinu, a przecież w pewnych porach zdaje kilkudziesięciu rygorozantów examina w kilkunastu dniach. Prawie bez wyjątku musi się brać do examinu ambulantki, – a tych nie będzie miał prof. Mars, bo te muszą być w klinice przyjmowane i odprawiane. – Więc skończyłoby się na tem, że nie examinowałby z ginekologii tylko z położnictwa, stanowczo z ujmą dla nauki. – Ja mam łóżek ginekologicznych w klinice 16, a niewiem, czy więcej jak raz lub dwa razy w roku z tego materiału mogę korzystać do examinu. –

Co się tyczy stanowiska szkoły akuszerek, to i pan Kleemann jest zdania, że w żaden sposób Dziekan nie ma prawa przyznawać jej prawa i tytułu kliniki położniczo-ginekologicznej, co najwyżej nazwać by ją mógł Hebammenklinik a to nie nadaje żadnych szczególnych przywilejów prof. Marsowi. Prof. Braun ostatnio ma tytuł Hebammen Klinik, a on również examinuje.

Czy akta sprawy tej nie poszły przypadkiem zamiast do JWgo Pana do Pana Namiestnika? i czy nie powinienbym ja w takim razie pojechać do Lwowa do JX Księcia Namiestnika. Gdyby JWny Pan uważał to za stosowne, a raczej potrzebne, proszę o wskazówkę.

A teraz na zakończenie. Tyle już od Pana dobrego doznałem, że wprost nie mam odwagi jeszcze polecać się Jego Łaskawej życzliwości. Lecz nie idzie tu jedynie o moją osobę, raczej rozchodzi się o stanowisko i prawa szefa Kliniki i o istotny interes Kliniki i uczniów z jednej strony, — a z drugiej, by pewnym panom pokazać, że krzywemi drogami do celów egoistycznych dążyć się nie powinno. — Teraz zresztą pomyśleć, jak wyjątkowe stanowisko zająłby p. Mars w Wydziale. Nie examinując alternando na rangę i pensyę prof. zwyczajnego

Tak jak ja, – uczenie (5·50 fl za kurs operac. położniczy 2 god. tygodniowo + 5·50 fl za kurs operacyj. ginekol. 2 god. tygodn. + 1·10 fl za 1 god. teoryi operacyj) razem 12 fl za 5 god. tygod. – więcej dochodu ~~...~~ od uczniów tyle co ja, za pracę połowę co do czasu a ledwo 20ta część co do wysiłku umysłowego i fizycznego, – a nadto także egzaminowania od uczennic po 5 fl (obecnie 82 uczennic) t.j. 410 fl. – których ja już nie mam. – I jeszcze tego mało, jeszcze chce połowy rygorozów! – Bez rygorozów będzie mieć wpływ na uczniów, bo ich operacyj uczy, i wyłączny wpływ na akuszerki, które mnie znać nie będą, – i tego jeszcze mało.

Więc się bardzo a bardzo choć nieśmiało polecam ~~..~~ Łaskawej życzliwości JWgo Pana. –

Gdyśmy się rozgadali, poruczyłem u Pana Kleemana sprawę zmiany regulaminu prowadzenia spraw w Wydziale. Był bardzo rad temu, dziwił się, że jeszcze obowiązuje regu=

[illegible] z r. 1864 i 1865; wspomniał że się tą sprawą nigdy nie zajmował i dodał że co się tyczy jego osobistego zapatrywania uważa że nadanie członkom Wydziału prawa interpelacyi dziekana jest bardzo słuszne i mogłoby być użyteczne. —

Zawsze z najgłębszem poważaniem

Dr H. Jordan

Górka Stefan
Kraków 30. 11. 1895

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie i Dobrodzieju!

Według zarządzenia tutejszej Rady szkolnej okręgowej miejskiej, rozpocząłem naukę 14. października b. r. w V. szkole ludowej 4° klasowej, jako zastępca usuniętego nau„czyciela Schlesingera.

Mimo, że już drugi mie„siąc ubiega od dnia, w któ„

/.

./.

rym objąłem czynności
w tejże szkole, nie odpowie,
działa dotąd Wysoka Rada
szkolna krajowa na to
rozporządzenie tutejszej
Rady szkolnej.

Jestem więc zmuszonym
pracować bez otrzymania
wynagrodzenia, a w skutku
tego popadłem w niedostatek
uniemożliwiający mi zaspo-
kojenie pierwszych potrzeb
życia.

Zmuszony mojem położeniem,
ośmielam się prosić Jaśnie
Wielmożnego Pana Prezydenta

./.

393
394

./.

o łaskawe zarządzenie, by odnoszące się do mnie podanie załatwionem zostało.

Prawdopodobnie nie zauważono tegoż między aktami sprawy Schlesingera.

W błogiej nadziei, iż Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent przebaczy mi śmiałość, z którą odważam się Go utrudzać, pozostaję pełen głębokiej czci i posłuszeństwa

Górka Stefan

zastępca naucz. przy V. szkole ludowej na Kazimierzu w Krakowie.

30. 11. 895.

Majer Schlesinger
Kraków 1.12.1895

~~394~~
395

Jaśnie Wielmożny Panie
Wiceprezydencie Dobrodzieju!

Bez wszelkich wstępów, przystępuję wprost do rzeczy.
Dnia 17. października b. r. po wniesieniu przezemnie podania o urlop i otwartem oświadczeniu, że czynię to dlatego, by się módz przygotować do przyjęcia chrztu św. z żoną i dziećmi, co pociągnęło za sobą, iż zrezygnować musiałem ze wszelkich lekcyj u swoich byłych współwyznawców, rezygnacyą ze szkoły wieczornej uzupełniającej oraz rezygnacyą ze stypendyum, które pobierał syn mój Leopold, uczeń IV kl. gimn. w kwartalnych ratach po 50 zł. w. a: gdy więc pensya moja stała się naszym jedynym środkiem do życia, zostałem zasuspendowany w myśl art 31. choć jeżeli ten paragraf ma zastosowanie, dlaczego suspensa moja nie nastąpiła z 1. września?

Wezwany przez tutejszą c. k. Radę szkolną złożyłem wyczerpujące a uczciwe, z prawdą się zgadzające oświadczenie dnia 4. listopada.

Jak się dowiedziałem od Sekretarza tejże Rady szkolnej, potrzeba było 22 dni czasu, by moje oświadczenie przesłać Wysokiej c. k. Radzie szkolnej Krajowej bez wszelkiego wniosku.

Z 28 zł, które pobieram po różnych strąceniach, mam opłacać już drugi miesiąc opał, mieszkanie, oświetlenie i żywić siebie, żonę, siostrę żony i 5ro dorastających dzieci w wieku od lat 16 do 6ciu, co jest rzeczą wprost niemożliwą.

Jeśli wolno mi wystosować prośbę do Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta, to proszę, aby mi się dostała w udziele jedna z największych łask ze strony Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta Dobrodzieja t. j. iżby mej sprawy nie przewlekano niepotrzebnie.

Wdzięcznym będę do śmierci Prze-

wielebnemu Ojcu Superiorowi Jackowskiemu, że chrzest mój wstrzymał. Wolę, że będę jako żyd sądzonym, bo mi przynajmniej nikt w życiu nie będzie mógł uczynić zarzutu, iż handel prowadziłem wiarą swą i tym sposobem chciałem wpłynąć na wynik mej sprawy, podniesionej do rzędu olbrzymich rozmiarów przez najrozmaitsze intrygi. - Doczekałem się nawet tego ostatnimi czasy, że rzucono podejrzenie, jakobym pisał jakiś paszkwil.

Ale jest Bóg sprawiedliwy i wszechwiedzący na niebie. Są też jeszcze ludzie, którzy dobrze to rozumieją, o co właściwie idzie opiekunom moim, mojej żony i moich dzieci.

Mimo to nic nie wstrzyma mnie od przyjęcia wiary katolickiej z żoną i dziećmi, bo to nasze osobiste, głębokie przekonanie.

Po załatwieniu mej sprawy, gdy stanowczo już mnie nie będzie można

posądzać, iż w jakikolwiek sposób chcia„
tem wpłynąć na wynik, przedstawię świa„
tu rzetelny obraz tego, co się działo i od„
dam nie wynik, (bo jako członek upo„
rządkowanego państwa zawsze się ko„
rzyłem i korzyć będę przed wymiarem
sprawiedliwości) ale sposób walki i rys
charakteru osób, chcących nas zniszczyć
swemi wpływami, chyba dlatego, że
doszedłszy do prawdy, chcemy być jej
wyznawcami.
Przepraszając Jaśnie Wielmożnego
Pana Wiceprezydenta Dobrodzieja
za tyle słów, ośmielam się ponowić
swą prośbę i prosić o najłaskawsze
przyczynienie się do tego, by moja sprawa
w jak najkrótszym czasie mogła być
załatwioną, bo nie mając wyniku spra„
wy, nie należąc właściwie do żadnego
społeczeństwa, nie mogę się oglądnąć
za dozwolonymi ubocznymi zarobkami.
Z wyrazem najgłębszego
szacunku i poważania
Majer Schlesinger
W Krakowie dnia 1. grudnia 1895

~~396~~ 397

Wien, am 5. Dezember 1895.

Pidak ?

Euer Hochwohlgeboren!

In Folge Ihres geehrten Schreibens vom 27. v. M. habe ich sogleich die entsprechenden Recherchen nach dem Verbleibe des Ministerial - Aktes Z. 23909 ex 1895, betreffend den Bericht des galizischen Landesschulrathes vom 3. October d. J. Z. 24737 über die Ruthenischen Lehramts-Candidaten, eingeleitet. Diese

hatten das Mittelschul-Lehrer-
examen gerade schon verlassen,
hatten aber noch Hinweg-begei-
sternden Freunden eine Verzö-
gerung in der Expedition
entstehen = nur dadurch den
meinen anderen gegenüber,
welches ihr hier keine Arbeiten
zuziehen wollten, aufgehalten
werden.

Ich bedauerte sehr diese mir
unbekannt gebliebene Verzö-
gerung = wirkte dennoch
hin, dass der Akt vom 2.
Dezember expediert würde

& danach bereits in die Hände Eurer Hochwohlgeboren gelangt sein dürfte.

Genehmigen Eure Hochwohlgeboren den Ausdruck meiner hochachtungsvollsten Ergebenheit & Verehrung, mit welcher ich verharre

Eurer Hochwohlgeboren

sehr ergebener

M. v. Vidal

W Krakowie 7/12 1895. ~~398~~ 399

Leon Kulczyński

Kochany Michale!

Był właśnie u mnie Estreicher z prośbą, aby Cię uprzedził, że wybiera się do Ciebie Dr Karol Klecki, docent patologii uniwersytetu Jagiellońskiego, którego wydział tutejszy ma proponować na profesora patologii do Lwowa. Jest to oczywiście protekcya przeciw Prusowi z szkoły weterynaryi, z którym już może uniwersytet lwowski jest związany. Klecki ma być niezwykle uzdolniony i dzielny mówca, głowa jasna i logicznie myśląca.

Jak go Estreicher przedstawia.

Jeśli uznasz za stosowne, to proszę Cię w imieniu Estreichera o poparcie.

Serdeczne pozdrowienie załączam

Twój

Leon Kulczyński.

~~399~~ 400

Kraków 8/12 1895.

Jaśnie Wielmożny
Panie Prezydencie!

Proszony jestem o wstawienie się u JWP. Pana Prezydenta za panną Zofią Friedberg nadetatową nauczycielką w Jaśle, która się stara o posadę etatową tamże na miejsce ustępującej p. Karachowskiej. Czyniąc zadość tej prośbie pozwalam

sobie zwrócić uwagę
JW Pana Prezydenta
na wszczynaną bandy
Latky, gdyż w innej
formie nie mam
oczywiście preten-
cyi na sprawę
tę wpływać.

Przepraszając za
trudzenie JW go
Pana Prezydenta
tą sprawą, łaczę
wyrazy głębokiego
uszanowania
życzliwy sługa

F. Pankowski

28639

pod nazw. nieczytelne Aniela

Rzeszów 10.12.1895

462 403

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Racz Jaśnie W. pan prezydent przebaczyć łaskawie, że nieznajoma, ośmielam się trudzić go moją korespondencyą, moją prośbą. Osoba za którą wnoszę gorącą prośbę, nieznana mi zupełnie — nigdy w życiu nie widziałam jej — a jednak słysząc o jej nędzy materyalnej, o położeniu bez wyjścia — mającej matkę ~~st~~aruszkę [illegible] na swej opiece, do głębi czuję się poruszona — pytam się mówiących o niej, gdzie by można szukać ratunku dla niej?

./.

otrzymałam w odpowiedzi: w wysokiej Radzie szkolnej krajowej jest to by-
ciem była nauczycielka panna Weiß
usunęła się od szkoły, dla pewnych znaczą
i ręczą ją okoliczności – podawała już
styczeń podobną prośbę o przyjęcie jej
powtórnie, ale niebyła uwzględnioną.
Nieznając form urzędowych, toudno mi
pisać do wysokiej Rady szkolnej krajowej
udaję się tedy w prost do władzy najwyższej
Jaśnie Wgo pana prezydenta, i proszę gorąco
serdecznie racz Dostojny, cześć godny pomnóż
podać rękę pomocną tej nieszczęśliwej
a Bóg miłosierdzia to wynagrodzi,
dziękuję
J.

adoptacii! polecając w końcu
mą gorącą prośbę łaskawemu u-
względnieniu Jaśnie Wgo pana
prezydenta załączam wyraz
głębokiej czci i szacunku

Rzeszów 10.12.899.

Aniela Hoczańska
z Klimkiewiczów

Jeżeli było może – pomimo najłaskawiej
by Jaśnie W. Pan prezydent raczył tylko
raz, polecić swemu sekretarzowi dać
par słów w odpowiedzi czy ta nieszczęśliwa
może mieć nadzieję posady.
Rzeszów ul. Rakowska

Zoll Fryderyk

~~404~~ 405

Kraków 10/12 895

Szanowny Panie Prezydencie!

Nie zostawszy wybranym do Sejmu, sądziłem, iż będę miał spokój z petycyami, tymczasem nie dają mi spokoju ci, których petycye w ubiegłym roku do sejmu podałem. Otóż przed kilku dniami przyszła do mnie jedna pani, błagająca o wstawienie się za jakąś bardzo starą byłą nauczycielką czy wdową po nauczycielu, Józefą Bogusz, której podanie wnosiłem do Sejmu i względem której relacya z Rady szkolnej okręgowej

i. s.

Krakowskiej pisze pod dniem 25
kwietnia b. r. l. 518 ex 895 odno-
szą do Rady szkolnej krajowej:
Petrutka, około 80 lat licząca, [illegible]
umiera powoli z głodu –
a rozchodzi się podobno o pełną
zapomogę.

Upraszam przeto o zarządzenie
szybkiego załatwienia, kreślę
się z wysokiem poważaniem
Jego Pana Prezydenta

powolnym sługą
Żoll

Wiedeń 11 grudnia 1895

JWielmożny Panie Prezydencie!

W tej chwili otrzymałem z Trembowli od nauczycielki p. Szadurowskiej podanie, które i nadsyłam dla JWPana Prezydenta. Znałem p. Szadurowską z Tarnowa i z domu posła Szczepanowskiego jako osobę zacną i pracującą z poświęceniem – niewątpię że jéj relacya jest zupełnie wiarogodną. Dla tego mogę zalecić jej prośbę łaskawości Pana Prezydenta.

Z głębokim szacunkiem
sługa
Dr T. Rutowski

408
409

Piniński Leon

Wiedeń 12. 12 895

Kochany Prezydencie!

Pozwalam sobie polecić Twej łaskawej opiece sprawę wielce dla mnie ważną ewentualnego obsadzenia miejsca inspektora szkolnego dla skałackiego powiatu. Dla ilustracyi posyłam Ci list mego przyjaciela i sąsiada Bronisława Rozwadowskiego, który jest delegowanym z Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej. Jeżeliby to było wręcz niemożliwem, by w razie podziału powiatów skałackiego i zbaraskiego

na dwa odrębne okręgi inspektorskie
p. Hartleb pozostał w powiecie skałackim,
to proszę Cię w imieniu całego naszego
powiatu, byś raczył nam dać inspekto-
ra pod względem przymiotów moralnych
i przekonań politycznych o ile możności
najlepszego. W powiecie naszym rozwijają
się niektóre obecnie agitacye fatalne,
osobistości więc niezupełnie pewna
na stanowisku inspektora, mogłaby
być powodem wielkich niebezpieczeństw.
Jeżeli byś więc na razie nie miał na
to stanowisko bardzo dobrego kandydata,
to radziłbym odwlec nieco rozdziele,

nie okręgów. – Przepraszam Cię, że Cię tą sprawą nudzę, lecz mam nadzieję, że z uwagi na to, że rzecz ta cała nadzwyczaj mi leży na sercu, za złe mi tego kroku nie weźmiesz – Polecając się Twej przyjaźni ściskam dłoń Twą serdecznie

Leon Piniński

Bronisław [Rozwadowski]

Turówka 5.12.95 p. Tarnoruda 410 411

do Leona Pinińskiego

Kochany Leonie!

Doszły mnie wieści że przy kreo-
waniu kilku nowych posad inspe-
ktorów szkół ludowych, ma i
nasz Okręg Skałacki, który dotąd
tworzył ze Zbaraskim jeden, do-
stać osobnego inspektora. - Obecny
inspektor Skałacko-Zbaraski,
p. Hartleb zasługuje pod każdym
względem na największe uznanie,
i jest prawdziwym skarbem dla Okrę-
gu, który go posiada. - Okręg Skałacki
co do ilości i rozwoju szkółek, stoi
znacznie wyżej od Zbaraskiego,

mimo to p. Hartleb zamieszkał
od razu w Zbarażu, a do Skałata
tylko dojeżdża, – bo w Zbarażu są
możliwsze warunki życia, a w
Skałacie nie ma gdzie mie-
szkać. – Już to jest z wielką dla
naszego Okręgu szkodą; – nie idzie
jednak w porównanie z tą pra-
wdziwą klęską, jaką nasz Okręg
poniesie, skoro p. Hartleba zosta-
wią w Zbarażu, a nam nowego
dadzą inspektora. – Nie wątpię że
i tam p. Hartleb będzie się o to starał,
żeby Go w Zbarażu zostawiono, bo, jak
wiesz dobrze, w Skałacie nie ma po-
mieszkań, i wszyscy urzędnicy żyją

tam jak nędzarze; – czy by i władza
nie uważała obmyśleć i wyjednać coś
skutecznego, tak, żeby i nasz Okręg
nie stracił tak wzorowego inspe-
ktora, a żeby i On nie miał żadnej
krzywdy przez zamianę Zbaraża
na Skałat. – Gdyby Mu Krajowa Rada
Szkolna mogła zaaplikować jakiś
extra dodatek od przeniesienia, a
że wart jest nawet wysokiego za
niezwykłą gorliwość, sumienność
i bezstronność z jaką obowiązek swój
pełni; to nie ulega wątpliwości; – mo-
żeby Go to zachęciło zamieniać Zba-
raż na znacznie gorszy co do wa-
runków egzystencyi Skałat; – a wte-
dy Okręg nasz, mając Go wyłącznie
dla siebie, wyda co najmniej

jednego Kopernika i ze dwóch
Guttenbergów rocznie. – Ale bez
żartu, szkoda by wielka stracić
Hartleba, bo takiego inspektora i
nie mieliśmy nigdy, i wątpię
czy wiele Okręgów może się takim
pochwalić. – O Nim warto pamiętać,
i co tylko można, wyjednywać mu,
żeby nie stracił ochoty tak praco-
wać jak obecnie. – Bardzo gorąco
polecam Ci i tę sprawę i osobę
p. Hartleba, bo jedno i drugie wa-
rte, żeby o tem pomyśleć. –
Ściskam Cię serdecznie i polecam
się Twojej dobrej pamięci; – czy też
będziesz przed końcem roku w Grzy-
małowie? – Twój
Kornilok

Münnich Władysław
Kraków 15. 12. 1895

412
413

Jaśnie Wielmożny Prezydencie
Wielce szanowny Kolego!

Nie trudziłem Cię dotąd nigdy prośbami o protekcyę nawet dla najbliższych mi osób. Jeżeli więc dziś odzywam się z prośbą, uwierzysz niezawodnie, że chodzi o osobę ze wszech miar zalecenia godną.

Otóż nietylko proszę, ale błagam Cię, przyczyń się, ile możesz, by Wydział Krajowy nadał jakiekolwiek stypendyum Mieczysławowi Langerowi, uczniowi klasy VI. tut. szkoły realnej, bo jedynie to umożebni temu celującemu, a z samych lekcyi utrzymującemu się uczniowi ukończenie studyów. Jest on sierotą, bez ojca a matka, sama z pracy rąk się utrzymująca i nie mieszkająca w Krakowie, w

./.

./.

niczem dopomódz mu nie może. Nie jest on żadnym moim krewnym ani powinowatym; wstawienie się moje za nim jest zupełnie bezstronnem i bezinteresownem. Znam go jednak od kilku lat, gdyż zalecony mi gorąco przez swych profesorów, jako niezwykle zdolny, pilny i porządny uczeń, korepetuje z jednym z moich synów i z kilku innych znajomych nam domach; jestem więc naocznym świadkiem jego sumiennej pracy i wzorowego pod każdym względem prowadzenia się.

Wierz mi, że nie wstawiałbym się za niegodnym. Petent pracuje obecnie po nocach i nad swe siły; lecz już w przyszłym roku wobec egzaminu dojrzałości z lekcyami będzie trudniej a udając się na politechnikę do obcego zupełnie miasta bez stypendyum nie mógłby egzystować. Podał o stypen-

./.

./.

dyum Żurakowskiego, Tarnowskiego lub jakiekolwiek inne.

Nie odmów memu protegowanemu Twej opieki i dopomóż swemi możnemi wpływami do ukończenia studyów i zostania pożytecznym członkiem społeczeństwa.

Wybacz, że Cię trudzę, lecz czynię to w przeświadczeniu, że spełniam obowiązek ludzkości.

Polecając w końcu siebie i mego protegowanego łaskawej Twej pamięci, zostaję z wyrazem głębokiego uszanowania szczerze Ci oddany

Kolega i Sługa

Władysław Mickiewicz

w Krakowie, 15. grudnia 1895.

~~465~~ 415

Niedziela rano

15 XII ? [1895]

PROF. D^R [illegible]
KRAKÓW

Jaśnie Wielmożny Panie Profesorze!

Piszę w pośpiechu, by list doszedł na czas.

Zapomniałem, że Sobieszczański jest farmakologiem, a nie wiem czy równocześnie jest farmakognostą i czy w razie jego nominacyi nie będzie potrzeba mianować osobnego profesora farmakognozyi.

Między kandydatami na chemię lek. zapomniałem wymienić D. Korczewskiego b. asystenta Prof Radziszewskiego, pracującego obecnie w Niemczech, a chemii poświęcającego się tak ściśle. Pracował ściśle w zakresie chemii lekarskiej. Podobno źle się rozeszli z Radziszewskim.

Co do Obmińskiego, to wspomniałem, że jest nadzwycz. profes.

histologii patologicznej a od lat prawie 7-8 asystentem przy zakł. pat. pod Prof. Hlavą.

Co do mnie Przewielebnego jutro zadelegatuję.

Z wysokiem poważaniem

[illegible]

~~464~~
416

16/1295

419

417

Korczyński Edward

PROF. Dr KORCZYŃSKI
KRAKÓW

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Co do Przewóskiego Edwarda dopiero teraz dowiedzieć się mogłem, że urodził się 15 Stycznia 1849.

Od Listopada 1872 aż dotąd jest prosektorem przy katedrze anatomii patologicznej w Warszawie.

Pracowity i pilny. Pisał wiele drobnych rzeczy. Żadnej większej pracy nie ogłosił. W literaturze zagranicznej nie jest znany. Jest to powaga miejscowa, warszawska, podtrzymywana za osobistym wpływem wielce

zasłużonego szefa Prof. Brodowskiego.

W razie potrzeby mogę przysłać wykaz jego prac zebrany z bieżącej literatury polskiej.

Mojem zdaniem Obrzut jest poważniejszym kandyd., tem a nadto muszę wyjawić, że jest wychowańcem Krak. Uniw., wszak i prof. nadzwycz. na Uniw. Au-stryackim.

W sferach uniwersyteckich krakowskich a przeto i lwow., niech pozwolą mi stawiać Bro-wicz dlatego, że oświadczył się być zwolennikiem Teoryi Ranviera o wspólnym udziale ciałek krwi czerwonych w powstawaniu tkanek fizyologicznych i patologicznych i nowotworów, podczas gdy Brodowski

Teoryi tej; — z zielonego stolika i z Katedry — nie uznaję, ale nigdy nie zadam sobie pracy, by przeciw teoryi tej z własną pracą dobitnymi argumentami głośno i jawnie zaprotestować.

Tu się także sprawdza zdanie „es ist schwer ein Professor zu <u>werden</u>, aber leicht ein Professor zu <u>sein</u>."

JWielmożnego Pana Prezydenta bardzo przepraszam za moją poufną otwartość i łączę zapewnienie szczerego poważania

[illegible]

387 – 418

Andrzej Lach
Hyżne 16.12.1895

414
419

Ekscelencyo!

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie
Dobrodzieju!

W okręgu szkolnym rzeszowskim rozpisano konkurs na posadę nauczyciela w Ruskiej wsi pod Rzeszowem. Ja pozostając w tym okręgu lat siedmnaście i to na jednej posadzie, a pracując przez ten cały przeciąg czasu sumiennie, gorliwie i z dobrym skutkiem, jak wskazują załączone do podania dekrety pochwalne, pomimo iż do szkoły uczęszczało przeszło 200 dzieci, wniosłem podanie o nadanie mi tej posady, zachęcony do tego przez moją bezpośrednią Władzę, jako według Jej zdania najgodniejszy i najbardziej potrzebujący.

/.

Prosiłem o tę posadę tylko dlatego, bo mam sześcioro dzieci, którym przez naukę muszę zapewnić przyszłość, czego z obecnej posady nie jestem w stanie bezwarunkowo uczynić, gdy przeciwnie z Ruskiej wsi, która jest położona tuż przy Rzeszowie, stać się to łatwo może. Lecz dziwnym zbiegiem okoliczności umieszczono mnie na drugiem miejscu w ternie. Ta przyczyna skłania mnie mnie błagać Waszą Ekscelencyę o łaskawe wglądnięcie w moje dokumenta załą=czone do podania, co gdy nastąpi śmiem mieć nadzieję iż ja, a nie inny, otrzymam tę posadę.

Łącząc wyrazy najwyższego szacunku i poważania kreślę się

najniższym sługą

Andrzej Lach
nauczyciel

Hyżne dnia 16 grudnia 1895.

Kraków dnia 16 grudnia 417
Adres Berlin Schillstrasse 4

[1895] 420

Wielmożny Panie!

Dziś dnia 16 grudnia złożyłem wszelkie papiery dotyczące statutu nowego i nowego regulaminu u C. K. Delegata w Krakowie, dla przesłania do Namiestnictwa. Ośmielam się tym pismem prosić W. Go Pana gdy będzie potrzeba przy obrabianiu takowych statutów zanim takowe do Ministerjum odesłane zostaną, prywatnie mnie uwiadomić zapytać o objaśnienia jeżeli potrzeba będzie. Mocno będę obowiązanym za tę łaskę.

Dziś wieczorem wyjeżdżam znowu do Berlina dla pracowania i ukończenia panoramy, przez którą jestem już mocno finansowo nadwyrężony.

Równocześnie oddaję papiery dotyczące Statutów. Podałem się o urlop który mam zapewniony w Urzędzie na trzy miesiące. Niech to jednak nie przeszkadza że W.ny Pan w każdej chwili pisemnie odpowiem albo nawet osobiście się stawię gdyby tego potrzeba było w kwestyi jakichś objaśnień. Oświadczam również że statut jest prawie ten sam co stary tylko błagam i proszę o wyrzucenie w §.4. o starym statucie kategorji uczniów którzy przejdą cały tok nauki w kierunku czysto artystycznym. Proszę mnie ~~że przeto~~ wierzyć że robiąc te zmiany nie powodowała ~~mną~~ mną ani lekkomyślność ani ambicja ~~ani~~ i dobrze się na tem zastanowiwszy nim, z ~~mem~~ zrobiłem to postanowienie zamiany kursów na szkoły.

421 418

W każdej sztuce czy to nawet lino-
skoka to tylko pierwszorzędny
talent ma racyę bytu, i w tym
kierunku ma być cały sposób wykształ-
cenia zwróconym. Zresztą co tu
o tem długo mówić. Monachyum i
Paryż dwa największe centra
sztuki niedoścignione jak długo
ludzie nie zechcą korzystać z ich doś-
wiadczenia i nie zechcą urządzeniem ~~pod~~ zbliżyć się
do ich instytucyi. Mamy tak
samo pierwszorzędne talenta, te
rosną jak grzyby po deszczu.
Dlaczegoż nie możemy wykrzesać ustalić wy-
kształcenia ich. Wiedeń ze swoim
biurokratyzmem w szkołach a raczej
w Akademii Sztuk Pięknych zabija
talenta a raczej te uciskają i w świat
najzdolniejsi w sztuce niemieckiej
Makart, Gabryel Max, Defregger

uciekli z Wiednia [z Akademji] a jedni twierdzą
że ich wyrzucono. Kocham gorąco
Kraj i sztukę i będę bronić do ostat-
niego tego co jest mojem dogmatem wyższym
i do tego przyszedłem ciężką pracą nad
sobą i ciągłem porównywaniem jak
na świecie a jak u nas. ~~Takiej mamy~~
~~talentów~~ Nam potrzeba szkoły
z wysoce artystycznym kierunkiem.
Otóż proszę w statucie i w regulaminie.
W sztuce musi być uliczna emulacya.
Ktoś zrobił dobry obraz to ja powinienem
się starać jeszcze lepszy zrobić. i t. d.
Ja będę przyjeżdżać pomimo urlopu
raz albo dwa razy na miesiąc
do Krakowa. Bardzo mnie przykro że w tej porze
kiedy ja muszę kończyć panoramę, którą kontrak-
tem zobowiązaliśmy się oddać gotową na 1go kwietnia
wypadły i te prace nad organizacyą szkoły.
Ja proszę bardzo niech to nie wpływa na tok spra-
nie gdyż ja potem zawsze na zawołanie stawię się.
Przepraszam najmocniej za bazgraninę ale jestem
naprawdę zmęczony temi paragrafami, które
były dla mnie nie znanym światem.
Załączam wyrazy głębokiego szacunku Jul. Fałat

Baranowski Ignacy

415
422

19/XII 95 w Warszawie

Szanowny Panie

Doszło nas, że był zamiar powołania na katedrę Hygieny w uniwersytecie lwowskim D-ra Władysława Janowskiego i że od zamiaru odstąpiono niby ze względu na naukowe kandydata kwalifikacye a raczej na skutek informacyi otrzymanych jakoby z Warszawy!! Iż tutaj Dr Janowski spełniał policyjno-lekarskie czynności, niedające się pogodzić z rolą i stanowiskiem profesora uniwersytetu.

Jako świadkowi działalności naukowej i praktycznej Dr Janowskiego, uważamy sobie za obowiązek objaśnić Szan. Panu, że owe czynności w urzędzie policyjno lekarskim polegały na badaniach, które w pracowni anatomo-patologicznej tutejszego uniwersytetu, podczas epidemii cholery oraz panowania innych chorób zaraźliwych Dr Janowski, jako biegły bakteriolog, wykonywał oraz, że podobne zadanie przyjmował przed nim Dr Odo Bujwid, powołany następnie na katedrę Hygieny w Krakowie

Nie mamy więc zamiaru przeczyć to, ani polecać p. Janowskiego ani odbierać jego naukowych zasług; chodziło jedynie o sprostowanie fałszywych informacyj.

Niechaj Szanowna Pani nie weźmie nam za złe, że zabieramy, nie mając powołania, w tej sprawie głos; pobudki które nami kierowały warte są do uszanowania.

Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Włodzimierz Brodowski

Prof. Dr. Ignacy Baranowski

Kraków 19/12 895 – Wielopole 4.

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o mojem zdrowiu. Dzięki Bogu i staraniom lekarzy wyszedłem już, jak sądzę, z niebezpieczeństwa i znajduję się w stanie rekonwalescencyi. Ale zabroniono mi przez dłuższy czas wszelkiego natężenia umysłowego. To też było powodem, że prace, które mi Rada Szkolna do oceny przesłała, musiałem odesłać bez oceny, bo była to rzecz pilna, jak z oznaczenia terminów wnosić musiałem, a zająć się zaraz temi książkami nie mogłem – jak to zresztą JWPan zapewne już wiedzieć raczy.

Na pytanie, jakie prace recenzowałem dla Rady Szkolnej ostatniemi czasy, odpowiadam, że mi ściśle już trudno sobie przypomnieć; o ile sobie przypominam, w ostatnich czasach oceniłem: Rękopis ruskiego podręcznika historyi kraju rodzinnego (Legielskiego i Wachnianina); Rękopis „Rubież, Istorya katolyckiej cerkwy" (ocena pierwsza) i Hecka Mapę Polski. Za dokładność nie ręczę.

Za wyznaczyć mi mające honoraryum dziękuję naprzód, tem bardziej, że dotąd jeszcze żadnego za oceny honoraryum nie otrzymałem.

Co do tych pewnych zmian w gotowym już podręczniku ruskim, to właśnie w tej chwili otrzymuję list inspektora Lewickiego, który mi wyjaśnia, o co chodzi. Ja wszystkie arkusze korygowałem, lecz nie sądziłem, aby tam było co nowszego. Kiedy Iwan

razem z Lewickim zakreślowaliśmy niektó-
re ustępy, które mi Lewicki wyszczególnił,
to ja oczywiście zgadzam się na ich zmia-
nę i propozycye moje w tym względzie prze-
ślę Lewickiemu. Ustępy te dotyczą się
wyłącznie ostatniego okresu t.j. „Galicya
pod Austryą” – lecz przejrzę jeszcze raz ca-
ły ostatni rozdział. Ponieważ jednak
ja wszystko przedtem czytałem, a przypominam,
że przy stwierdzeniu takiej ważniejszej zmia-
ny nie uczyniono, to prawdopodobnie ja
i teraz nic nie odkryję, coby było nie-
właściwem. Dlatego sądzę, że dobrze by
było, aby inspektor Lewicki sam wska-
zał mi te ustępy, któreby zmiany po-
trzebowały. W ogóle zastosuję się oczywi-
ście w zupełności do życzeń J. W. Pana.

Na nieszczęście nie wolno mi jeszcze wychodzić z mieszkania, dla tego nie mogę w tej chwili zredagować potrzebnych zmian, do czego koniecznie trzeba wyszukać odnośne akta.

Polecając się nadal pamięci i względom Sz. Pana, pozostaję z głębokim szacunkiem

Jego powolnym sługą

A. Lewicki

Kostanecki Kazimierz ~~439~~ 426

Kraków 21. XII. 95.

Wielmożny Panie Prezydencie!

W pierwszej chwili objęcia profesury w Uniwersytecie Jagellońskim zdołałem się przekonać tak samo, jak inni Koledzy, jak trudno jest w naszych stosunkach zachęcić młodzież do zajmowania się i poświęcania się teoretycznym naukom. Bardzo niekorzystne widoki na przyszłość odstręczają od tego każdego i dla tego przy teoretycznych katedrach rzadko kto się habilituje. Zdawało się, iż otwarcie wydziału lekarskiego we Lwowie stosunki te zmieni, że wobec zdwojenia katedr, które mogą kiedyś wakować, łatwiej będzie nakłonić zdolniejszych asystentów

do habilitacji i poświęcenia się wyłącznego teorji, do czego w interesie rozwoju uniwersytetu koniecznie dążyć należy, gdyż wobec rozkwitu ścisłego nauki teoretyczne katedry koniecznie potrzebują pomocy samodzielniejszych sił naukowych. Nadzieja lepszych czasów w przyszłości istotnie, jak ostatnie habilitacje w naszym wydziale wykazują, wpłynęły dodatnio w tym kierunku. Obawiam się jednakowoż — i to nakłania mię do odezwania się w tej sprawie wprost do JWielmożnego Pana Prezydenta, — że kwestja obsadzenia katedry histologji w uniwersytecie lwowskim wpłynie znów ujemnie i oziębiająco na całą młodszą generację — i szwank pod tym względem, zapewnić mogę, nie lada. Utrzymuje się bowiem, o ile wnosić mogę, upowszechniona wieść, że największe szanse na tę katedrę ma dr. Thilenius ze Strasburga i że wobec niego kandydatura dr. Szymonowicza schodzi na drugi plan.

Dr Thileniusa znam z lat spędzonych w zakładzie anatomicznym w Berlinie, gdzie nas łączyły wprawdzie nie zażyłe, ale czysto towarzyskie stosunki; niemniej je-

takowej, choć słowa moje zwrócone być muszą przeciwko jego kandydaturze, uważam za swój obowiązek w interesie całej młodszej generacji, a przez to w interesie rozwoju naszych uniwersytetów zwrócić uwagę Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, że zamianowanie dr Thileniusa profesorem histologji wywołałoby i wzbudzićby musiało jaknajgorsze wrażenie.

Faktem jest, że dr. Thilenius pod żadnym względem nie przewyższa dr Szymonowicza; co do ilości prac — (napisał razem jedną pracę i trzy małe notatki, wb. wszystkie trzy tyczące się tej samej kwestji) — równać się z nim nie może, — co do wartości prac z pewnością także nie, tymbardziej że z wyjątkiem pierwszej pracy, dysertacji doktorskiej, którą robił u prof. Virchowa, inne nie pozwalają zupełnie wnosić o jego biegłości w histologji; co do dydaktycznych zdolności nie można również dr. Thileniusowi przyznać pierwszeństwa, nie jest bowiem dotąd docentem i nigdy samodzielnie nie uczył, gdy natomiast dr Szymonowicz prowadził przez kilka lat kursa histologiczne ku najzupełniejszemu

zadowoleniu słuchaczy i swego przełożonego, prof. Cybulskiego. Wreszcie i co do wieku nie zachodzi, zdaje mi się, żadna różnica.

Tak więc w razie nominacji dr. Thileniusa otrzymałby pierwszeństwo przed kandydatem polskim niemiec nie władający językiem polskim, który moim zdaniem co do swych kwalifikacji naukowych stoi pod każdym względem niżej.

Gdyby dr Thilenius pod każdym względem dorównywał dr. Szymonowiczowi albo gdyby go przewyższał, nawet gdyby był polakiem, uważałbym nominację jego za zupełnie naturalną, gdyż w uniwersytecie naszym konieczną zawsze zasadą, że powinniśmy z pomiędzy wszystkich polaków starać się zebrać i ściągnąć najlepsze siły.

O ile wiem, gorąco popiera kandydaturę dr. Thileniusa prof. Kadyi, ale mogę to jedynie temu przypisać, iż polecał mu go usilnie prof. Teichmann. Zdaje mi się jednakowoż, iż prof. Kadyi nie ocenia dostatecznie skut-

~~441~~
428

ków tej nominacji, które objawiłyby się niejsze jeszcze, niż dotąd, skłonności do poświęcania się teoretycznym naukom, a z brakiem tej skłonności my na każdym kroku walczyć musimy.

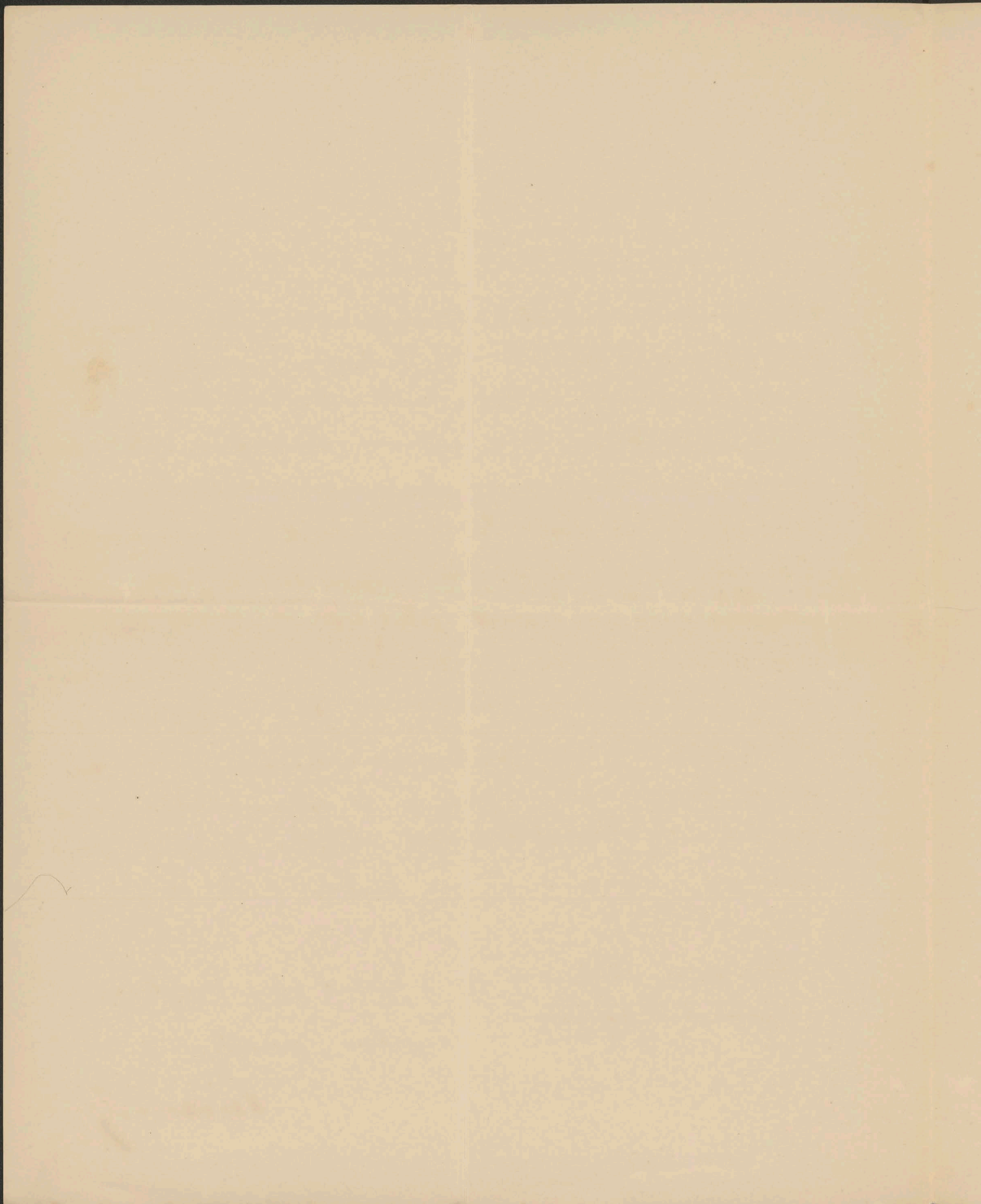
Licząc się z tymi, mém zdaniem, słusznymi względami wyrażonymi prof. Teichmanna, aby się zająć dr. Thileniusem i dopomóc mu ewentualnie do habilitacji w naszym uniwersytecie, swego czasu odmówiłem.

Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent zechce zważyć, iż w tej sprawie zbyt zabiegam, ale skłania mię do tego nie tylko życzliwość i uznanie dla gorliwej i sumiennej pracy dr. Szymonowicza, którego przez cały czas pobytu mego w Krakowie miałem sposobność poznać, ale i fakt, że ta sprawa w skutkach swych nie jest i dla Uniwersytetu naszego obojętna, przeciwnie pośrednio ma, mianowicie dla nas teoretyków, niemałe znaczenie.

Racz przyjąć Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent wyrazy najgłębszego szacunku i poważania

z jakim pozostaję

Kostanecki



Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

W załączeniu mam zaszczyt przesłać JW. Panu Prezydentowi wyszły co dopiero z pod prasy „Pamiętnik Igo Zjazdu XX. Katechetów" z Galicyi i Krakowa, jaki się odbył w sierpniu b.r. w Krakowie. Uchwały, wnioski i dezyderaty tego Zgromadzenia nie mogłyby wejść w życie, ani wydać swoich zbawiennych dla wychowania publicznego owoców, gdyby nie były poparte przez przełożone Wysokie Władze szkolne, duchowne i świeckie, a mianowicie przez Wysoką Radę szkolną. W nadziei, że JW. Pan Prezydent, jako przewodniczący tejże Wysokiej Instytucyi, raczy zwrócić uwagę swoją na tę sprawę i dopomoże nam skutecznie do zrealizowania naszych na długiem doświadczeniu pedagogicznem opartych – i, rzec mogę, prawdziwą miłością dobra publicznego natchnionych, a w załączonym pamiętniku zawartych uchwał i życzeń, ośmielam się w imieniu Wiecu przedłożyć takowe, z prośbą o najłaskawsze ich poparcie i praktyczne według możności i uznania zastosowanie.

Łącząc wyrazy wysokiej czci i głębokiego uszanowania, pozostaję

Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta
uniżonym sługą
X. Dr J Bukowski

Kraków 23. grudnia 1895.

~~425~~
431

Niewiadomski Czesław 425 432

Jaworów 24/12 895

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Może już za nadto za-
czynam Ci się naprzy-
krzać dostawą Małego, ale
przekonany jestem, że jedy-
nie pod Twoją protekcją
może mi być lepiej na tym
-/

świecie!! Ofiarowała się władza
prawa rzeczy Namiestnictwa
z powodu owego artykułu
a jak „Tygodnik" ma odejść
wskutek od Biedermana od tej
bardzo odmiennej jego zasady
Ulleberg!! Mówią także o tem,
że Mautner ma być
powołany do Ministerstwa.
Czy nie byłbyś tak łaskaw
zwrócić uwagę na mnie

-/-

Księżna Namiestnikowa, jak mi

to przyjdzie?! Ja sądzę,

że nie jestem gorszy od ty-

lu innych rodziców Namiestnictwa

i że za mnie ostatni pro-

testować się nie będziesz..!

Ekscel. pan Prezydent Ministrów

nie będzie miał nic przeciw

mojej osobie, bo sam mi

mówił na bankiecie, że

o mnie zapomniał, ale że to

wkrótce naprawi..! Daruj

mojej siostrzyczki i mamie ser-

decznym, za które Ci raz

jeszcze najserdeczniej przepra-

szam i jak uprzednio Ci

jako najserdeczniejsze uściski

śle Twój Kolega i Sługa

Czesław Niewiadomski

Tarnowski Stanisław 427 434

24. XII. 95

Kochany Panie! Daj Boże
szczęście na wszystkiem, a
w szczególności na tej nowej
Pana drodze, w zdrowiu, w dostatkach,
a z czasem w pociechach [illegible]
Za życzenia dziękuję serdecznie.
Na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] na pierwszem
posiedzeniu [illegible] [illegible]
od Rydla o nowy [illegible] [illegible]
na podstawie obrazów. – Wyj-

Ger, który był Dunajewskim, ale
wszystkiego jednomyślnie. Do tego
odnosi się to zaproszenie które
wczoraj do Pana Sejmu wysłano
lub to lepiej Szymanowi Wielicza
ów, żeby przeszkodził nie zechciał
dalej kontr-miny.
Wojciech od mnie jeszcze wyraz
pamięci za katechetę chciej, ks.
Sędziego nie przyjęto zaszczytniej,
z wszelkim tego chłopca mogę
nie mieć wcale świadectwa

428
435

z zaległą. Prosi mnie Łabęzin
na to zadatek; ale coś mogę
poradzić?
Serdeczne uściśnienie i ży-
czenia, Pani uszanowanie
i do widzenia Zosię

przyciskam

St. Tarnowski

Wawrzyniec Czupka
26.12.1895 Chrzanów

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Jest wiele spraw w gruncie dobrych,
pożytecznych i poparcia godnych —
do tych należą Jasełka, które w Polsce
szczególniej zbawienny wpływ na
rozbudzanie religijności wywie-
rać mogą — już dlatego, że Jasełkom
dał początek św. Franciszek Seraficki;
jednak — choćby i rzeczone sprawy
bez aprobaty — a nawet bez wiedzy
Najwyższej Magistratury szkolnej —
mogą w zasadzie (zdaniem w poko-
rze podpisanego) wywołać odporną
działalność za pomijaniem milczenie-
m tego — co dotyczy szkoły — względnie
młodzieży szkolnej —
Otóż bez aprobaty Władzy szkolnej
a nawet bez zawiadomienia

/.

w pokorze podpisanego – więc
samowolnie ks. wikary Jabłoński,
nauczyciel Józef Niemczyk i
nauczycielka Worowiecka odegry-
wali wieczorami od godziny
5 – ½ 9. i dłużej w szkole żeńskiej
z młodzieżą szkoły męskiej i żeń-
skiej przygotowanie do przedsta-
wiania fasetek – na co zwracając
tem uwagę c. k. Inspektorowi
celem udzielenia aprobaty –
tymczasem bez aprobaty i to
zamiast w szkole – odegrywają
się przedstawienia fasetek
publicznie w kasynie – jak
/1. załączony /. program dowodzi. –
Samowolę tę poważam się
przedstawić Jaśnie Wielmo-
żnemu Panu Prezydentowi
do światłego ocenienia –

/.

przy czem nadmienić muszę,
że rzeczona młodzież szkolna
przez przepędzanie tylu godzin
na próbach wieczorami przez
trzy tygodnie, pozbawioną
była możności przygotowania
się do lekcyj szkolnych.

Zostaję z głębokim szacunkiem
i poważaniem
najniższy sługa

Wawrzyniec Czupka
kierownik szkoły V. kl. męskiej
w Chrzanowie, dnia 26. grudnia
1895. r.



N. C. P. J. Chr.

Nadto: 6/1. 96 o godz. 3 ½ po poł.

W dniach 26/12. 29/12. 95. i 1/1. 6/1. 12/1. 19/1.

R. P. 1896 o godz. 5. po poł. odbędzie się

w sali kasynowej.



Chrzanowskiej

Przedstawienie

Oratoryum Ludowego

p. t.

„JASEŁKA”

na które się Wielm. Pana najuprzejmiej zaprasza

Chrzanów dnia 21 grudnia 1895.

Za Komitet

Róża Loewenfeldowa

Karoline Langardt N. Fr. Jabłońska

Karty wstępu będą wydawane przy kasie.

Ceny miejsc: Fotel 1 zł. krzesła następne 50 ct. parter 25 ct.

Nie kładzie się jednak tamy dobroczynności

Czysty dochód obrócony będzie na cel dobroczynny

Na następnej karcie Program./.

Program Jasełek

I. Odsłona„ Obozowisko pastuszków. Rozmowa o przyjściu Mesyasza

II. Odsłona„ Pastuszkowie cudownie ze snu obudzeni naradzają się nad podróżą do Betleem.

III. Odsłona„ Widok szopki. Pasterze składają dary.

IV. Odsłona„ Król Herod. Trzej Mędrcy ze Wschodu. Arcykapłan Joazar i uczony Hillel odczytują proroctwa mesyjańskie. Intermezzo Krakusa z żydem. Herod nakazuje rzeź dzieciątek.

V. Odsłona„ Szopka w otoczeniu aniołów i pastuszków. Adoracya Mędrców. Obraz z żywych osób. —

Między odsłonami dwa śpiewy solowe

Ptaszek [Edwin]

433
440

Wiedeń 27 grudnia 1895

Jaśnie Wielmożny Panie
Prezydencie!

Za łaskawie przesłane mi życzenia z powodu nominacyi pośpieszam złożyć Jaśnie Wielmożnemu Panu najserdeczniejsze moje podziękowanie. Upraszam przyjąć je wraz z zapewnieniem

szczerej wdzięczności i najgłębszego poważania
z jakiem mam zaszczyt pozostawać

Jego Pana najpowolniejszym sługą

Ptaszek

Kereksjarto [Józef] ~~435~~ 442

W Samborze dnia 31. grudnia 1895

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!

Będąc we Lwowie w październiku b. r. miałem zaszczyt przedstawić ustnie Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi pomyślny stan rozwoju powierzonego mi zakładu i tegoż frekwencyę, na którą składa się prócz innych czynników dodatnich w pierwszym rzędzie tutejszy internat, mieszczący 100 wychowanków.

Przy tej sposobności podniosłem również trudności, z któremi komitet internatu musi walczyć, a mianowicie nieregularne uiszczanie przez rodziców wychowanków dopłaty miesięcznej po 5 złr. i brak własnego budynku odpowiedniego dla internatu, za

/.

którego wynajęcie płaci komitet rocznie 1200 złr.

Celem usunięcia złego, postanowił Komitet przystąpić jak najrychlej do budowy internatu, uchwalił z kwoty 3100 złr. przezemnie na ten cel zebranej pokryć koszta zakupna gruntu pod internat, a resztującą kwotę i zebrać się mającą obrócić na koszta jego wewnętrznego urządzenia, a odnieść się do Wysokiego Sejmu o bezprocentową pożyczkę, na budowę internatu, spłacalną w 20 latach, licząc od 1898 r.

Jaśnie Wielmożny Pan Prezydent przyjął łaskawie mój jak i podobny wniosek Pana Starosty tutejszego w tej sprawie.

Obecnie ośmielam się donieść Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi, że komitet wniósł już dotyczącą petycyę a oraz plan i kosztorys internatu na ręce tutejszego posła p. Słotwińskiego i proszę usilnie o łaskawe poparcie tej pięknej sprawy tak w komisyi, jak i na pełnem

./.

posiedzeniu, a jestem pewnym, że w tym razie zostanie ona uwieńczoną pomyślnym skutkiem dla rozwoju zakładu, internatu, a w dalszym rzędzie i dla kraju. —

Dla braku odpowiedniego budynku musiał by internat po dwu latach być zwiniętym na szkodę dla rozwoju zakładu. —

W końcu składam Jaśnie Wielmożnemu Panu Prezydentowi z Nowym rokiem najszczersze życzenia i zostaję z wysokiem

poważaniem i prawdziwym szacunkiem

uniżonym sługą

[illegible signature]

[illegible]. [1895 r.]

Kochany Panie!

Piszę w następującej sprawie.
Interes z Leszkowskim bierze niezwykły obrót; zatrzymuję jednak o tym rozmowie. Jeśli jest w rękach Parczewskiego, a mianowicie tylko podczas konstatacji że sprawa Miedzińskiego mniej była szczęśliwszą. Tymczasem w seminaryum dano mi nie jest gorsza, lecz i prawie tego na zasadzie Kanclerskiej. Obawiam się bardzo, że mu to stanowczo zaszkodzi i przez z remedium. Jaszcze nieskory jego żądania na tem seminaryum, a potem

twoi ty że swej pracy nau-

kowej nie zadałeś, potem

już tego nie zrobił Szopen

angielski prawdziwej jego

i czasem dzisiaj.

Ja jestem przez tego małto-

tintem. Po tylu listach

wiecznie nam ty wrócić Helle-

nisty zdolny, a tu nie go

zabierzesz. Ja ostatecznie

odrzucasz go nie mogę, by

tu wyglądał Alleba w jego

wschodzie, ale w którym

nie więcej by zrobił, gdyby

on wykładał dobrze

greckiej literatury i dawał

przyszłym profesorom

gimnazyalnym do których
wasze uwagi dla pisma
i autorów klasycznych
to pisanie. Teraz będę
ze Stowarzyszeniem zwyczajnym, jako
członkiem zarządu. W każdym
razie równie, wprawdzie, ale
uważam w tym pedagogię,
bo uczona powinna pisywać
jako czyt, ani powinno
Akademickiego.

Serdecznie u Was
zostaję, Sercem wszystkim
oddany

Małecki

Kraków, Sobota.

Kochany Panie!

Chciałem, żeby Wolkowski przed objęciem nowych obowiązków skończył rozpoczętą pracę, chociażby, żeby w tym celu przybył do Krakowa. W tym celu przerobiłem prawie wszystko, co do prawa mogło być uwzględnianiem dotychczasowych jego studiów.

On tymczasem oświadczył się, był zdecydowany, bo się spodziewał jakiegoś wezwania ze Lwowa i oczekiwania na wieś przyjechał. Dziś miałem od Kochanego Pana jakieś zapewnienie, że

dopiero na łamach Gdzie

potrzebny, bardzoby to przeczuwał

rozczarowanie. Mnie o wszystko

chodzi; bom pewnie dusz wiele

za jego sprawami: chodzi

i teraz były by, że dusza

zachodów przejdzie na marne.

Gdyby Tarnowski sam dodał

mi w swoich odczuwalnej

wiadomości, Czartoryskim otrzymałbym.

Wskutek ta wiara w Gdy

uwolnieniu(?) francuskim. Czyby

on nie mógł otrzymać

polskiej zdolności. Uważały

nam przyjść do biblioteki

warszawskiej i potrzeby

z bibliotekarzy w Warszawie

448
447

od Autora? Bardzo ucieszony
o to zapytuję.
Niniejszem Pani zarazem
dziękuję mi uprzejmości,
bo sprawa ważna i dla nauki
i dla tej przyjaźni.

Łączę wyrazy poważania,
Pani szczerze oddany
Morawski

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie,

Otrzymawszy wczoraj dekret, nadający mi posadę nauczyciela w Brodach i drugi, przydzielający mnie do służby w Radzie Szkolnej Krajowej, pospieszam złożyć J. Wielmożnemu Panu Prezydentowi głębokie podziękowanie, że, nie znając mnie, raczył obdarzyć mię Swem zaufaniem i powołać do pełnienia tych obowiązków. Niech J. Wielmożny Pan Prezydent przyjmie z mej strony zape-

wnienie, że będę się starał pracować
na tem nowem stanowisku gorliwie
i sumiennie. Zarazem niech J. Wiel-
możny Pan Prezydent raczy przyjąć
wyrazy mojej głębokiej wdzięczności,
z którą pozostaję

z winnem uszanowaniem

Dr. Stanisław Witkowski.

Listy do innych adresatów

i uzupełnienia
k. 480- 485

476
450

w Szczakowie d. 3/1 95.
Zajączkowska Marcelina
do Wodzickiego

Wodzicki

Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio
Dobrodzieju!

Z wielką nieśmiałością kreślę ten list, by Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabiemu, przedstawić moją pokorną prośbę.
Tylko znana powszechnie dobroć Jaśnie Pana Hrabiego, dodaje mi odwagi i nadziei, że choć tak mało jestem znaną, Jaśnie Pan Hrabia mi z pomocą pospieszyć raczy!

Kilka razy byłam w Kościelcu i w Krakowie, zwra-
jąc się w obowiązku osobistego przedstawienia mej
prośby, lecz powiedziano mi, że Jaśnie Pan Hrabia
wyjechał, lub gośćmi jest zajęty, a ponieważ zajęcie
moje nie pozwala mi na częste wyjazdy, dlatego
tylko ośmieliłam się tą drogą, wzywać Jego opieki.
Przez lat 9, pracowałam jako nauczycielka tymcza-
sowa przy szkole żeńs. w Chrzanowie - chcąc się jednak
już raz ustalić, przeniosłam się do Szczakowy na
osadę: „Piasek" - gdzie od września 1894 r. jako młodsza
tymczasowa nauczycielka pracuję. -
Właśnie w tym czasie ma być stała obsada tejże po-

sady i o nią się właśnie staram.
Pomimo że w zawodzie nauczycielskim już rok 13ty pozostaję i posiadam maturę i egzamin kwalifikacyjny, oraz pochwały rad szkolnych, za gorliwą i skuteczną pracę; bez jakiejś poważniejszej protekcyi trudno jest marzyć o uzyskaniu posady stałej.
A przecież to żądanie tak słuszne i godziwe! - nie będąc bowiem stabilizowaną, nie składam nic na emeryturę, ani nie mogę otrzymać dodatku do pensyi tak zwanego pięciolecia - co przy nędznej płacy nauczycielskiej - prawdziwą jest dla mnie krzywdą!

S. p. dr. Pawlas, który zawsze życzliwie mi w każdej sprawie pomagał, już nie żyje, nie mam więc szukać gdzie opieki!
Obsada stała tej posady, zależy od rady szkol. okręgow. w Chrzanowie a szczególniej od krajowej we Lwowie, dlatego Jaśnie Panie Hrabio proszę sam wstawić się za mną jakiem przychylnem słówkiem - gdyż nikogo a nikogo nie mam, ktoby mógł mi dopomódz w tej sprawie.
Proszę darować śmiałość moją i wierzyć, że tylko konieczna potrzeba, zmusiła mnie do przedstawienia mej prośby.
Raz jeszcze przepraszając Jaśnie Pana Hrabiego za moją śmiałość i polecając gorącą mą prośbę Jego pamięci - zostaję z winnym szacunkiem i poważaniem

Marcelina Zajączkowska

~~232~~
452

Kraków 19.VII.95

Kochany Ministerku!

W nieobecności Bobrzyńskiego muszę Ciebie niniejszem zapytać sporny między tutejszą Radą Szkolną okręgową (miejską), a Radą Szk. krajową.

Ta ostatnia poleciła pierwszej żeby nie mianowała teraz czasowych nauczycieli na te posady, ale żeby ich wzięła z pomiędzy tych, którzy będą przyjęci na kurs dopełniający jako kandydaci do szkół wydziałowych.

Rada Szkolna okręgowa zaniepokoi=

ta się temu mowie. Według mnie ona
w 1. podług Statutu ona mianuje Stypen-
dystów nauczycieli; w 2., nie może
nawet odpowiadać za nominację
tych których się będą wskazane, bo to
nominacje uchwala się wyłącznie
głosów, więc za rezultat żadnej nie
może.
Stanowi to czyniąc, więc w temu wypadku
samach na swoją atrybucję, a potem
takiej niemożność [illegible] do
do polecenia Rady Szkolnej Krajowej.
Tak się temu zaakcentowało, że za
pełnią spokojnie (wyjątek [illegible]
[illegible]) twierdzę że gdyby się to miało

233
453

otrzymać musiałby do tych mandaty do Rady Szkolnej okręgowej?
W innych miastach jechałbym do Lwowa z tą sprawą. Ale teraz ~~nad~~ kiedy tam niema ani Ciebie ani Dobrzyńskiego, nie udałbym się na nic. Przestaję zatem na piśmie, i na prośbie żebyś sobie przy okazyi kazał pokazać akta, i ten je przejrzał. Rozporządzenie Rady Szkolnej krajowej nosi numer 15976. Odpowiedź ta z 1017. Jako możliwe i pomyślne załatwienie sprawy tej, uważają tu pomocnicy tutejsi, między innymi Zoll, rozporządzenie Rady Szkolnej krajowej następującej treści,,: Polecam się Radzie

„Szkolnej obszerniej, aby więcej wyjmu-
„mowych nauczycieli danej szkoły
„przydzielić do Szkół Krakowskich,
„udzielając im praktyki, którą jest
„niezbędny czynny kurs na jakiś
„udając. Nauczyciele mniejszych szkół,
„przeznaczeni na kurs wyjeżdżają, żeby
„na czas jego otrzymali też zmiennego zastępcę
„nauki szkolnej, jako też okazał pomoc
„bieżące w wyjeździe na kurs".

Chodzi im o to żeby to było praktycznie
dla nauczycieli tych szkół.

Serdecznie uściskam, Kochana
ukochana. W pierwszych dniach
przyszłego tygodnia jedziemy nad morze

Twój St. Ż.

Uzupełniając przypominam że miasto mi
donosiło czy wolisz żeby artykuł o tylko-
cyi krajowej, wszystko wśród przed wyborem
tem, czy po nich. Czułości jemu i W. Kalickiemu

Traczyński Władysław
Lutowiska 7.9.1895

~~295~~
454

Jaśnie Wielmożny Panie Radco
Dobrodzieju!

Natychmiast po otrzymaniu listu od Jaśnie Wielmożnego Pana Radcy, odpisuję i składam najserdeczniejsze dzięki za łaskę mi wyświadczoną, tembardziej że nie zasłużyłem sobie na takie względy. ~
Posadę w Pobuzanach <u>przyjmuję</u> z wdzięcznością, ale ośmielam się prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Radcy, bym mógł być <u>stale</u> przeniesiony do Pobużan. ~
Aby okazać swą wdzięczność

/.

usilnem staraniem mojem będzie, by sumiennie wywiązać się z mego zadania i zasłużyć sobie na dalsze względy. Zaś co do uzupełnienia kwalifikacyi z języka wykładowego jako ruskiego – to w jednym z najbliższych terminów egzamin złożę by patent uzupełnić. Ośmielam się jednak prosić Jaśnie Wielmożnego Pana Radcy by raczył mi odpisać czy już we wrześniu mogę liczyć na przeniesienie, gdyż w takim razie uregulowałbym moje interesa familijne i miejscowe.

Kreślę się z głębokiem poważaniem

Władysław Traczyński

Lutowiska 7/9 września 1895.

~~478~~
455

Franciszek Praśniewski
do Tarnowskiego

Jaśnie Wielmożny Panie
Hrabio!

Podpisany jest stałym nauczycielem
w Turbi przy 1o Kl: szkole ludowej i pełni
obowiązki nauczyciela 15 lat nie nagannie.
Mając kilkoro dzieci - którym pragnąłbym
dać także wykształcenie - z którego w później-
szém życiu miały byt utrzymanie.-
Wiadomo Jaśnie Wielmożnemu Panu Hrabiemu
jak obecnie są nauczyciele ludowi dotowani,
z której to dotacyi nie można wyżywić ro-
dziny - a cóż dopiero myśleć o posyłaniu
swych dzieci do szkół.-
Dlatego starają się nauczyciele, obarczeni
liczną rodziną otrzymać posady w większych
miastach lub niedaleko tychże - aby w ten
sposób ułatwić sobie edukacyę swych
dzieci.-
Otóż i podpisany chwycił się tego środka
i ubiega się o posadę przy 1o Kl: szkole
ludowej w Ruskiejwsi przy Rzeszowie.

Jest przyjęty zwyczaj - chociaż wbrew ustawie szkolnej - że c. k. Rady szkolne Okręgowe popierają swoich nauczycieli ze swego powiatu.
Tak samo postąpi i c. k. Rada szkolna Okręgowa w Rzeszowie - że przedstawi c. k. Radzie szkolnej Krajowej do nominacyi tylko swoich nauczycieli z pominięciem z obcych powiatów - chociażby zasłużeńszych.-
Ostatecznie taki wniosek nie wpływa decydująco na c. k. Radę szkolną Krajową i może c. k. Rada szkolna Krajowa zamianować kogo Jej się podoba.-
Lecz przedewszystkiem trzeba mieć poparcie u niej.
Otóż podpisany świadom jest - że Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego protekcyi u Pana Wiceprezydenta Jego Excelencyi Bobrzyńskiego wiele może zdziałać - przeto udaje się podpisany z pokorną prośbą aby Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia raczył Swoją wpływową protekcyą u Pana Wiceprezydenta czy to bezpośrednio lub pośrednio a mianowicie przez Jaśnie Wielmożnego Pana Hrabiego Stanisława, jako członka c. k. Rady szkolnej Krajowej, podpisanemu posadę przy 1 kl. szkole ludowej w Ruskiej wsi przy Rzeszowie wyrobić.-

Podpisany żywi niezłomną nadzieję że Jaśnie Wielmożny Pan Hrabia raczy się przychylić do niniejszej prośby.

Turbia dnia 21go listopada 1895 r.

Franciszek Prusiniewski
nauczyciel ludowy.

Ruche szkolne

Buszczyńska Pelagia ~~406~~ 457

Kraków 12/12 1895.
ul. Kapucyńska 3.

Excelencyo!

Od dawna noszę się z myślą udania się z prośbą do Jej Excelencyi o najłaskawsze wstawienie się za moim mężem do Jego Ekscelencyi w sprawie pozostawienia męża w Krakowie, co nam raczył Jego Excelencya przyrzecz na posłuchaniu we Lwowie dnia 25. września.– Od czasu tego żadnej wiadomości nie odebraliśmy i już czwarty miesiąc mija, odkąd nas c.k. Rada szkolna Krajowa pozostawiła bez wszelkiej pensyi.

Sprawa jest ta: Mąż mój przyjął poddaństwo państwa austryackiego

na podstawie że będzie miał utrzymanie przy Uniwersytecie. Pracował jako assystent przy Obserwatoryum astronomicznem 7 lat, nie doznawszy awansu przeszedł do Szkoły realnej jako nauczyciel języka francuskiego, uczył 2 ostatnie lata z pensyą roczną 1000 fl. Od 1. września tego roku Rada szkolna zamianowała dwuch obcych panów do języka francuskiego, a męża zamianowała zastępcą nauczyciela do matematyki z pensją 600 fl. w tem samem zakładzie. – Uczył tylko 13 dni, i nagle przeniesiono go bez wszelkiego porozumienia się w tym samym charakterze do Bochni na miejsce suplenta ze szkoły realnej, który był już w lipcu do Bochni mianowany.

Hr

Ze względów familijnych, uzupełnienie egzaminu męża oraz opieka moja nad domem JW. Pani Hr. Julii Ostrowskiej nie pozwalały nam tak nagle opuścić Krakowa.
Dla tego mąż prosił c.k. Radę szkolną o pozostawienie go w Krakowie, czego jednakże Rada nie uwzględniła.
Dla tego właśnie udaliśmy się osobiście do Lwowa 25. września, ażeby uprosić Jego Excelencyę jako Prezydenta Rady szkolnej o pozostawienie męża przy jakimkolwiek gimnazyum w Krakowie.

W tej kwestyi poważam się trudzić Jej Excelencją mem listem i to na podstawie życzenia załączonego telegramu Pani Julii Hr. Ostrowskiej u której, jak Jej Excelencyi wiadomo, 15 lat spędziłam i dziś jeszcze

cały dom Jej opieką otaczam,
ażeby raczyła najłaskawiej się wstawić
do Jego Excelencyi o pozostawienie męża
w Krakowie i wynagrodzenie krzywdy,
jaką c. k. Rada szkolna nam wyrządziła.

Mając ufność w obietnice Jego Excelencyi jeszcze z dawniejszych czasów
Krakowskich za życia Hr. Stanisława
Ostrowskiego – że pamiętać o mnie
będzie, proszę teraz o najłaskawsze
względy. Polecając się najłaskawszej pamięci Jej Excelencyi
pozostaję z najgłębszem
szacunkiem
uniżona sługa
Pelagia Buszczyńska.

8087

x. Leonard Solecki
Brzeżany 23.6.1895

197
459

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie!
Wysoka c.k. Rado Szkolna Krajowa!

Korzystając z obecności Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta w mieście naszem przedkłada Rada szkolna miejscowa prośbę o łaskawe zaopiekowanie się Szkołą Brzeżańską w tym kierunku, aby w skutek braku sił nauczycielskich w szkole żeńskiej i męskiej, oraz w skutek ustawicznego przepełnienia w przewadze, ma pojedynczych klas, nie upadł poziom nauki tej szkoły, mającej dotychczas dobrą opinię, owszem świetną przeszłość, gdy w niej pobierali naukę sławni i głośni w kraju mężowie.

W skutek zastosowywanego częściej do roku prawa o przymusie szkolnym, dość licznie zapisały się dzieci do nauki; w skutek nakazu c.k. Rady szkolnej okręgowej przyjmował i adaptował tutejszy Zarząd miasta lokale na paralelki; cóż kiedy i te paralelki stoją często pustkami nawet i całe lata, a nawet i klasy wyższym szkolnym kierowników, — podczas gdy jeden nauczyciel lub nauczycielka męczył się nad 100 – 130 dziećmi zapisanemi do jednej klasy: a to w skutek braku personalu nauczycielskiego.

W roku bieżącym szkolnym ubył nam nauczyciel w osobie syna Pana Inspektora okręgowego, a także nauczycielka w osobie córki Pana c.k. Starosty: a w miejsce tych nikt nie przybył: jasną przeto rzeczą, iż były owe siły nauczycielskie potrzebnemi dla zakładu, kiedy były obsadzone i płatne ich miejsca — a z tego znowu wynika, iż brakują nam te siły nauczycielskie, które nam ubyły ze szkodą dla zakładu.

Wobec licznych klas w zakładzie i paralelek – a także
w skutek potrzebnych licznych sił nauczycielskich, mu-
si się parę razy do roku wydarzyć, iż który z nauczy-
cieli zachoruje, a niema komu zastąpić chorych – i
dzieci na razie rozpuszczają się bez nauki do domu
lub tracą się: w skutek tego narzekanie w pośród ubogich
mieszczan, iż się egzekwowaniem przynagla ich do posy-
łania dzieci na naukę, a nie postara się o to, by było komu
uczyć.
Dla przykładu przedstawia Rada Szkolna miejscowa
stan, w jakim obecnie ten zakład szkolny stoi – i to ja-
ko pod względem obsadzenia klas nauczycielami w
tym roku szkolnym: I Szkoła żeńska.
a) W szkole żeńskiej trzy najwyższe klasy obsadzone na-
leżycie stałemi nauczycielkami:
Lecz już w licznej 3 klasie podzielonej na 2 klasy
równorzędne zdarzyło się w środku roku szkolnego t.j.
w Styczniu, iż P. Orablewiczówna mając wyjechać
za mąż przestała uczyć, skutkiem czego złączyły
się klasy równorzędne pod jedną nauczycielkę Panną
Konstańską. Czas ten był jednak o tyle długim, iż
siły tej nauczycielki nie wystarczyły – zachorowała –
i zabrakło nam przez 2 tygodnie nauczycielki do
dwóch klas równorzędnych. Przeniesiono zatem na-
uczycielkę z męskiej szkoły P. Dutkiewiczównę do
uczenia w klasie trzeciej żeńskiej – lecz zarazem zabra-
kło siły nauczycielskiej w owej IIIej kl. najliczniejszej męskiej, z którą
sobie P. Dutkiewiczówna jako młoda panienka rady
dać nie mogła, gdyż klasa ta liczyła do 70 dzieci.
b) Idźmy dalej w rozpatrzeniu się po zakładzie żeńskiej
szkoły. W 2 klasie podzielonej na 2 równorzędne
klasy uczyły P. P. Hołowiecka i Szwadłowska.
P. Szwadłowska przyjechała zdawać maturę – więc
P. Hołowiecka musiała 2 klasy uczyć razem.
Lecz zachorował i choruje od dłuższego czasu P.
Wojciechowski, kierownik jednego oddziału klasy III

Przenosi się zatem P. Hołowiecką do szkoły miejskiej — aby zastępowała P. Bazylewskiego kierownika klasy I — a tego przenosi się do zastępowania P. Wojciechowskiego, i tworzy 2 klasy równorzędne pod jednym zastępcą.

c) Ale i Panna Swarłowska nie jest właściwą kierowniczką jednej z klas równorzędnych 3 klasy. Zastępuje ona P. Bosiakównę, która od początku roku szkolnego otrzymała urlop do kwietnia br. — bez zapytania się Rady miejscowej o opinię w tej sprawie — i objęła posadę nauczycielki w zakładzie Benedyktynek ormiańskich we Lwowie — a stąd pewnego pobiera — a tam utrzymanie w klasztorze. Urlop ten został jej — również bez zaopiniowania Rady szk. miejscowej przedłużony do końca roku szkolnego.

A zatem 2 klas równorzędnych klasy drugiej uczą zastępczynie.

d) Pierwszą klasę prowadzi P. Chorążanka — klasa ta liczy 130 dzieci bez podziału na równorzędne dwie klasy — z braku nauczycielskich sił. A i ta Panna Chorążanka niedługo może być w zakładzie, gdyż podała się do innego okręgu szkolnego.

Zatem 3 klas i 5 oddziałów są w żeńskim zakładzie bez należytego obsadzenia. Jaki może być skutek nauki?

Brak w tym żeńskim zakładzie co najmniej 2 sił nauczycielskich o egzaminach i kwalifikacyi. Wprawdzie mianowaną została Panna Ines z Podhajec na stałą młodszą nauczycielkę do Brzeżan. Lecz są pewne pogłoski, które się potwierdzają, iż ona w Podhajcach zostanie. Czyż wobec tego usprawiedliwionem jest przeniesienie P. Hołowieckiej do Kozłowa, zważywszy, iż ona dłuższem uczeniem bezpłatnem — a potem kilkuletnią pracą szczerą i sumienną, oraz poddaniem się posłuszeniem na częste zastępstwa w szkole żeńskiej i męskiej — a nareszcie utrzymaniem swych dzieci (ojciec pobiera podobno 3–5 złr emerytury)

nie zasłużyła raczej na wygnanie z zakładu — i
degradacyę do szkoły niższego typu — i jako wyższy-
ma — nie szczególnie prowadzonej.
Zatem prośbę wnosi Rada szkolna miejscowa o
przeniesienie P. Hołowczakowej i przyznanie nam
oprócz niej jeszcze 2 nauczycielek, jeśli Panna Ines
w Podhajcach zostanie.
II W miejskiej szkole, w której jest 6 klas: prowadzi dwie
klas najwyższych t.j. 6 i 5 kl. jeden nauczyciel P.
Sojka; w 4 klasie uczy P. Podhalicz; a oprócz swej
klasy i prowadzenia kancelaryi zastępuje przeniesionego
gimnazium szkolnego P. Lewandowskiego, uczącego w 2 kl.
języka ruskiego. Klasa 3a najliczniejsza, i szkoda, iż
ta młodzież traci czas swój w szkole. Zeszłego roku
uczyła w tej klasie P. Dutkiewiczówna (w 2 oddz.) która
zaledwie mogła utrzymać na wodzy rozhukany żywioł
chłopców miejskich. Tego roku P. Wojciechowski chory
który prowadził 130 dzieci zebranych z 2 paralelek,
zastępuje go P. Barylewski, a tego zastępuje P. Hoło-
waczka w 1. klasie u 95 chłopców. Zatem:
Potrzebna jedna siła nauczycielska do 3 klasy 2o oddziału
" " " " 2 klasy, w której
uczy P. Lewandowski 100 chłopców, a nie można było podzielić
na paralelki zarządzić — nareszcie potrzebna 1 siła do
1 klasy, gdzie wprawdzie tylko 95 dzieci tego roku n.,
zresztą, ale tylko wyjątkowo, bo zwykle bywa 130
do 150 chłopców.
Wobec takiego stanu rzeczy, dzieci przestają chodzić do
szkoły — sale w budynku głównym i przynajęte prócz
tego, przecież nawet się obniża, miasto ...
Przedstawiając powyższe uchwałą Rada szk. miejscowa
na posiedzeniu d. 22 b.m., przedkłada Jaśnie Wielmożne-
mu Panu Prezydentowi do łaskawego uwzględnienia.
Z Rady szkolnej miejscowej w Brzeżanach
dnia 23 Czerwca 1895

A. Leonard Solecki
Przewodniczący.

Okólnik Wysokiej Rady Szkolnej krajowej dotyczący petycyi do Rady państwa doszedł do wiadomości nauczycielstwa w 2 tygodnie za późno. Redaktor „Szkolnictwa" i jego pomocnicy objeżdżali okręg bialski, żywiecki i wadowicki dnia 23. 24. i 25. marca wydzierając gwałtem podpisy na gotowe już petycye. Pozyskali sobie kierowników tamtejszych gron i przedstawiono gronom podpisanie petycyi jako święty obowiązek koleżeńskiej solidarności. Nikomu się nie pozwolono wycofać! Wielu nieobecnych kolegów popodpisywali, gdyż zbierający podpisy zwłoki nie dopuszczali.

Z okręgu bialskiego. —

Lwów 7.9.95

Do

Świetnej c. k. Rady Szkolnej Krajowej
we Lwowie.

Przed czasem zwracamy uwagi dokąd jeszcze Pan Namiestnik nic niewie i dokąd jem Dzienniki niepiszą jak w tutejszych szkołach wyższych i niższych, męzkich i żenskich się praktykuje o czem Świetna Rada Szkolna może i nic niewiedziała i niewie aby bezprawiom raz koniec położyć raczyła.

Wszelkie rekwizyta szkolne mają uczniowie i uczennice ograniczone gdzie im się podoba albo gdzie taniej lub dogodniej kupować ale muszą je kupować w takich handlach w których od swoich profesorów i profeso-rek wskaz otrzymali bo inaczej jeżeli w innym han-dlu kupili otrzymują wskaz zaraz napowrót od-nieść albo otrzymują odpowiedź że to lub owo jest złe bo w tym i w tym handlu jest lepsze i tam trzeba kupić. Taki żyd handlarz liczy wszystko podwójnie bo wie już z góry że gdzie indziej niewolno tylko u niego kupować.

Przytem taki żyd handlarz jest także arogantem
bo jeżeli ucznia z nim się targuje o jakąkol-
wiek rzecz to obruszyła a jeżeli mu uczeń
powie że gdzie indziej taniej dostanie to na-
tenczas żyd handlarz odpowiada, no, no, pokażemy
ja już panienka znam to ja już powiem
panu profesorowi że panie u mnie wiekupiła
będzie panie miał „a schwarzen sof"
W niektórych szkołach każą pieniądze składać
na zeszyty bo niewolno samym kupować, jakie
w tym jest wyrachowanie niewiemy tego my
coś wiemy ale naraz wiemy niechcemy.
Wiele to uczennic jest z domów biednych
więc muszą podwójnie opłacać zeszyty a tu nie
ma z kąd albo także panie profesorki każą sobie
przynosić bukiety na imieniny lub inne prezenta
a która nieprzyniesie powstaje to profesorce w
pamięci aż do kwalifikacyi a chociaż by naj-
lepiej się uczyła to profesorka jej dosoli złem
postępem zato moja względy z lepszych domów
chociaż by się i źle uczyły bo biedna uczennica
niedała prezentu przyczem o tem się przekonać.
Zdaniem naszem jest że przed kwalifikacyami
powinien jeden zaufany i starszy z panów pro-

fesorów tę rzecz dokładnie zbadać bo taka uczennica albo uczeń na łasce i niełasce pozostaje bo panowie niewiedzą co to nieraz się dzieje w tych szkołach niechcemy tego wszystkiego wymieniać.

Jakie sekretny jakie względy jakie protekcye aż zgroza na to patrzyć zato mamy teraz nadzieję że temu raz tama się położy. Pan Dobrodziej Prezydenta szanujemy i czcimy bo jest panem prawym szanownym i sprawiedliwym dla tego też nie udajemy się gdzie indziej bo Pan Prezydent sam temu koniec położy a prosimy o tem się dowiedzieć co tu piszemy czyli niejest prawda.

Niejeden kiedy uczeń albo uczennica płacze żeby jak się uczyli dobrze to złą kwalifikacyę dostanie bo panowie profesorowie i profesorki coś sobie upatrzą i złe klasę dadzą, to jest grzech to jest rachunek przed Bogiem za takie nieprawie.

Młodzież.

We Lwowie 7 września 1895.

8081

[Złoczów 1895]

475
464

Wysoka c. k. Rado
Szkolna krajowa!

Od jakiegoś czasu nasilili śmy
się z myślami, bo nasze obie-
stroszne cierpią na moral-
ności począwszy od klasy IV aż do
[Jak]
VIII gimn: Profesor Rembacz jest
to człowiek niemoralny, z pu-
blicznego domu wziął sobie na-
łożnicę i mieszka z nią chodzi
za pod ręki wieczorami. Kiedy
ta nałożnica spacerowała.

po świętach, wszystka młod=
dzierz o tem nie śmiejąc się z niej
żartowali. Oskarżyła ona do
Profesorowi Rembaczowi. Na
drugi dzień wywołał profesor
Rembacz ucznia ze VII kl.
Gottwalda na korytarz, aby
nie zaczepiał jego małżonicy
mówiąc na końcu ten złość pro=
tokół, ponieważ on nie sam
był lecz z towarzystwie. Profe=
sor Rembacz wypędził żonę
i córkę ze Złoczowa, bo prowadziła
nie moralne życie. Na święta
odwozić on ją do Tarnopola, a
sam pojechał z strone Krakowa
do żony na święta.

Od kilku dni bawi tu
w Rzeszowie sławny Rusin
Medarowicz, który szerzy wiarę
szyzmatycką, namawia on lu=
dzi, ażeby czytali książki rosyj=
skie, zbiór książek jest p. Profe=
sora Sanockiego. [Jan] Dwóch chło=
pów przyniosło dwa worki ksią=
żek do Profesora Sanockiego.
Medarowicz mówi że tylko szy=
zmatycka wiara dobra, a
Polska to śmierdzi mówi także
że Polski Kościół to burinca,
a szyzmatycka cerkiew dobra.
Profesor Sanocki jest wdowcem
od lat kilka, a przetoż tryma

sobie dwie nauczycielki. Te obydwie chodzą po domach i robią ogromne plotki to nie przystoi nad profesorem gimnazyalnego. —

Hamburger Alfred przybył do tutejszego semin. z Tarnopola na trzeci kurs I Kl. w roku zeszłym. Ukończył rok I z dobrym postępem, zdawszy egzamin poprawczy z fizyki. Z obyczajów miał notę zadowalającą, z pilności dostateczną. W przeciągu tych kilku miesięcy nie podniesiono przeciwko niemu na konferencyach żadnego zarzutu ważniejszego i w końcu zeszłego roku szkol. otrzymał styp. z fund. kraj. w kwocie 5 f., które mu w tym roku na 8 f. podwyższono. Mieszka przy matce przy ulicy Kaleczej l. 1, tuż koło seminaryum. Matka jest wdową po lekarzu, który przez lat 20 praktykował w Grzymałowie. Po śmierci męża przeniosła się do Tarnopola, a następnie do Lwowa, ponieważ tu ma krewnych. O syna bardzo dba i przychodzi regularnie do mnie dowiadywać się o jego zachowaniu się i postępach.

Krompiec Jan, uczeń II roku. Uczęszcza do tutejszego semin. od klasy przygotowawczej i pobiera stypendyum w kwocie 10 f. z fund. kraj. Nie powtarzał żadnej klasy i nie miał nawet nigdy poprawki. W klasie przygotow. miał z obyczajów notę chwalebną, z pilności wytrwałą, w latach następnych i z obyczajów i z pilności zadowalającą. Mieszka przy matce przy ulicy Krzywej l. 6. Matka jest także wdową po lekarzu i ma na stancyi dwóch uczniów z III Kl. gimnaz. O syna nie dowiaduje się nigdy i dlatego nie znam jej, ale wezwałem ją na jutro.

Fiolski Zygmunt uczęszcza do tutejszego seminar. od Kl. przygotowawczej i jest obecnie na II roku. Nie należy do pilnych uczni. Z obyczajów miewał zawsze notę zadowalającą, z pilności zawsze niejednostajną. W końcu przeszłego roku zachorował ciężko na tyfus, ale mógł być sklasyfikowany, bo to było piętnaście dni wszystkiego przed końcem kursu. Otrzymał poprawkę z ruskiego, której dotąd nie zdał i do szkoły nie chodzi. Ojciec był sam 1 września i przedłożył świadectwo lekarskie, zapowiadając, że dopiero od października

będzie mógł przyjść do szkoły i poddać się egzaminowi. Stypendyum nie ma. Ojciec jest nadkonduktorem pocztowym, o syna zdaje się dbać i także dosyć często o niego się dowiaduje u mnie. Zwróciłem jego uwagę ~~[illegible]~~ na grożące synowi niebezpieczeństwo w drodze zupełnie prywatnej, nie mówiąc źródła, z którego otrzymałem wiadomość i prosiłem go, żeby syna wybadał i w danym razie z złej drogi sprowadził.

Słowy w Semin. nie ma i nigdy nie było.

I. Brief, Kaltern 29/8 1895.

--- Wie sich die Stellung Gf. Badeni's zum Hohenwart Club gestalten wird ist mir noch räthselhaft. Es ist wohl undenkbar dass Hohenwarth sich verdrängt, und deshalb Sache des neuen Ministers also Gf. B. die Fühlung zu suchen. Dass der böhmische Grossgrundbesitz eine Partei für sich bildet und daher dessen Antheilnahme nicht die Volkselemente des Club befriedigt oder nach zieht, ist Dir wohl bekannt. Ich glaube auch so ziemlich ruhig sagen zu können dass 2/3 des Club – Clericale u. Slovenen – stets mit mir gehen, mir folgen werden und habe ich neue Beweise dafür.

Es wäre sehr wünschenswerth den Gf. Badeni direct wissen zu lassen, dass er mit dem Grossgrundbesitz noch nicht den Hohenwartklub für sich gewonnen hat. Zudem ist Dir bekannt dass ein Theil der böhmischen Herren selbst auf unserer Seite steht. Wenn es also Gf. Badeni daran gelegen sein sollte den Club für seine Regierung zu gewinnen, so dürfte dies schwer halten, ohne mit unserer Richtung Fühlung zu nehmen. Ich lege darauf grösstes Gewicht, denn für den grossen österreichischen Gedanken wäre es ein Unglück, wenn der Grossgrundbesitz und wir uns trennen und zwischen Clericalen und Antisemiten eine zu innige Annäherung erfolgen würde.

Ich spreche aber mit ziemlicher Bestimmtheit aus, dass wir (Clericale u. Slovenen) nicht mehr im Schlepptau fremder Politik bleiben können, wenn uns nicht gewisse Rücksichten entgegengebracht werden. Die Stimmung ist in den Wählerkreisen eine solche dass g. H. Dr Kathrein schon nicht

für den Landtag den Wahlkreis verschaffen muß, da er sich im
alten Bezirk unmöglich gemacht. (: das ist schon der III.
Wechsel für ihn :) Wir werden dafür 4 Mandate auf ein-
mal offeriert. Du weißt ich schreibe es nicht aus Eitel-
keit - sondern als Symptom.
Dir brauche ich nicht zu sagen, daß meine Erachtens nach
auch für Euch unsere Stellung von großer Bedeutung
für Eure eigene Zukunft ist.
Was man aus Schonung der derzeitigen liberalen
Partei, und conservativen verweigern will, wird
man in Kürze zehnfach den radicalen Parteien
bewilligen müssen. Ich möchte also dringend vor kurz-
sichtiger Politik warnen - denn die Zukunft braucht
eine feste und entschlossene Regierung.
Sollte sich die Gelegenheit geben dich speciell über die
Dir so wohlbekannten Verhältnisse der conservativen
Partei maßgebenden Ortes auch zu sprechen, so wirst
Du der guten Sache damit einen großen Dienst thun können.

II Brief

Kaltern den 6/9 1895.

— — — — — —

Solltest Du irgendeine Gelegenheit haben meine Ansichten resp. Ergänzungen meines letzten Briefes dem Grafen Badeni rechtzeitig mitzutheilen, wäre es mir freilich sehr angenehm, und dürfte vielleicht auch in seinem Interesse liegen, ~~da~~ meine Herren (laut Zeitschriften) bisher der Cabinetsbildung wenig sympathisch gegenüberstehen.

Ich glaube kaum daß Gf. Badeni mit Hohenwarth gesprochen hat, wenigstens ein Brief Hohenwarths vom Ende August stellt dies geradezu in Abrede.

Übrigens bin ich auch der Ansicht daß es nicht an Hohenwarth ist, sich dem Gf. Badeni aufzudrängen er sollte Hohenwarth aufsuchen.

— — — — — — — — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — — —

Mir liegt nur daran für unseren Club die Möglichkeit des Zusammenhaltens zu erreichen, die leider meines Erachtens nicht ganz sicher steht.

Hohenwarth ist gewöhnt, daß sich ihm der Club beugt doch dürfte dies nicht mehr so gehen wie ehemals, wenn ich die Stimmung anderer richtig beurtheile. ~~Ich stehe~~

Ich stehe in regem Verkehr mit unseren Herren und bemerke überall daß ein scharf agrarischer Zug durch Ihre Ansichten geht. — — — —

342 – 468